



BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO



ZESZYT JEDENASTY

2005

BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU

Spis treści

Wstęp str. 5

MATERIAŁY

- MACIEJ AMBROSIEWICZ – Program rewitalizacji oraz ochrony i waloryzacji obiektów zabytkowych śródmieścia miasta Suwałki str. 7
- PRZEMYSŁAW BOROWIK, GRZEGORZ RYZEWSKI – Korycin w czasach nowożytnych str. 39
- JAROSŁAW SZEWCZYK – Budownictwo z drewna opałowego str. 59
- ZOFIA CYBULKO – Drewniane budownictwo ludowe. Prawne i merytoryczne aspekty ochrony zabytków i opieki nad zabytkami str. 81
- JOANNA KOTYŃSKA STETKIEWICZ – Barokowy kościół w Narwi str. 96
- SEBASTIAN WICHER – Niezrealizowany projekt kościoła w Pogorzałkach pod Białymstokiem autorstwa architekta Jana Borowskiego str. 113
- JOLANTA KOLLER-SZUMSKA – Pałacik Gościnny w Białymstoku. Drugi etap prac nad wystrojem wnętrz (2002-2003) str. 124
- JOANNA POLASKA – Konserwacja nieznanego obrazu „Ukrzyżowanie” z kościoła parafialnego pw. św. Rocha w Miłkowicach Maćkach str. 141
- MAREK MACHOWSKI – O szklanym naczyniu ze szklanej trumny, czyli raz jeszcze o relikwiarzu św. Kandyda z kościoła w Choroszczy str. 149
- [HELENA HRYSZKO – O konserwacji szklanego naczynia str. 151-153]
- ADAM MŁYŃSKI – Konserwacja rzeźby Mojżesza z kościoła parafialnego w Domanowie str. 181
- HALINA KARWOWSKA – Knyszyńska rezydencja króla Zygmunta Augusta – źródła archeologiczne str. 189
- IRENEUSZ KRYŃSKI – Obiekty osadnicze kultury ceramiki kreskowanej z dziedzica wstępnego pałacu Branickich w Białymstoku str. 207
- KATARZYNA RUSIN – Kurhan nr 5 w Grochach Starych stan. 1, gm. Poświętne, woj. podlaskie. Wstępne wyniki badań str. 214

KOMUNIKATY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Dworzec kolejowy w Białowieży Towarowej
laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków str. 229

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA

JERZY TOŁŁOZKO – Drewniana plebania parafii rzymskokatolickiej Trójcy Św.
w Dziadkowicach str. 241

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU

AGNIESZKA STANISŁAWSKA – Studia historyczno-urbanistyczne, dokumentacje historyczno-architektoniczne, dokumentacje historyczno-etnograficzne, dokumentacje z badań architektonicznych oraz dokumentacje konserwatorskie z prac remontowo-konserwatorskich przy zabytkach architektury i budownictwa w zbiorach archiwalnych Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku Delegatury w Suwałkach str. 245

IN MEMORIAM

JANINA HOŚCİŁOWICZ – Paweł Pawluczuk – artysta rzeźbiarz, konserwator (1912-1987) str.257

RECENZJE, LISTY, OPINIE str. 262

Na okładce:

I strona: Pałac Góścinny w Białymstoku. Westybul górny, widok dworu w Hołowiesku.
Fot. Piotr Kędyś (do artykułu Jolanty Koller-Szumskiej).

IV strona: Rzeźba Mojżesza, popiersie, stan po konserwacji.
Fot. Adam Młyński (do artykułu Adama Młyńskiego).

Table of contents

Introduction page 5

MATERIALS

MACIEJ AMBROSIEWICZ – The Programme of the Revitalisation, Protection, and Valorisation of Historical Objects in the City Centre of Suwałki page 7

PRZEMYSŁAW BOROWIK, GRZEGORZ RYŻEWSKI – Korycin in Modern Times page 39

JAROSŁAW SZEWCZYK – Firewood Constructions page 59

ZOFIA CYBULKO – Wooden Folk Architecture. The Legal and Contentual Aspects of the Protection of Historical Monuments page 81

JOANNA KOTYŃSKA STETKIEWICZ – The Baroque Church in Narew page 96

SEBASTIAN WICHER – The Unrealised Project of a Church in Pogorzałki near Białystok
Designed by Architect Jan Borowski page 113

JOLANTA KOLLER-SZUMSKA – The Guest Palace in Białystok.
Second Stage in Work on the Interior Design (2002-2003) page 124

- JOANNA POLASKA – The Conservation of The Crucifixion – an Unidentified Painting
in the Parish Church of St. Roch in Miłkowie Maćki *page 141*
- MAREK MACHOWSKI – On a Glass Vessel from a Glass Coffin, or Once Again
about the Reliquary of St. Candide from the Church in Choroszcz *page 149*
[HELENA HRYSZKO – On the Conservation of a Glass Vessel *page 151-153*]
- ADAM MŁYŃSKI – The Conservation of *Moses* – a Statute from the Parish Church
in Domanowo *page 181*
- HALINA KARWOWSKA – The Knyszyn Residence of King Zygmunt Augustus.
Archaeological Sources *page 189*
- IRENEUSZ KRYŃSKI – Settlement Objects of the Incised Pottery Culture
from the Courtyard of the Branicki Palace in Białystok *page 207*
- KATARZYNA RUSIN – Barrow no. 5 in Grochy Stare, Site 1, Commune of Poświętne,
Voivodeship of Podlasie. Initial Research Results *page 214*

COMMUNIQUE

- DARIUSZ STANKIEWICZ – The Białowieża Towarowa Train Station – Winner
of the Competition Held by the General Conservator of Historical Monuments *page 229*

HISTORICAL MONUMENTS TO BE EXPLOITED

- JERZY TOŁŁOCZKO – Wooden Vicarage of the Roman Catholic Parish
of the Holy Trinity in Dziadkowiec *page 241*

DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP OFFICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

- AGNIESZKA STANISŁAWSKA – Historical-Town-planning Studies, Historical-architectural
Documentation, and Architectural, Research and Conservation Documentation
of the Repair-conservation of Monuments of Architecture and Civil Engineering
in the Archival Collections of the Voivodeship Office for the Protection
of Historical Monuments in Białystok - Delegation in Suwałki *page 245*

IN MEMORIAM

- JANINA HOŚCIEŁOWICZ – Paweł Pawluczuk – Sculptor and Conservator 1912-1987 *page 257*

REVIEWS, LETTERS, OPINIONS – *page 262*

On the cover:

- I Page: Guest palace in Białystok. Upper vestibule, vista of the manor house in Hołowiesk
Photo: Piotr Kędyś (to the article by Jolanta Koller-Szumaska).

- IV Page: Statue of Moses, bust, state after conservation.
Photo: Adam Młyński (to the article by Adam Młyński).

ZESZYT JEDENASTY

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Krystyna Bieńkowska, Janina Hościłowicz (redaktor zeszytu), ks. Jan Nieciecki,
Lucyna Stalończyk (redaktor zeszytu), Dariusz Stankiewicz, Stanisław Stawicki

Przekład angielski
Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

WYDAWCA:

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU

Adres redakcji:
ul. Dojlidy Fabryczne 23
15-554 Białystok
tel. 741-23-32

Zeszyt jedenasty „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”
został wydany z budżetu Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków
w Białymstoku przy wsparciu finansowym
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku
i Prezydenta Miasta Białegostoku oraz darczyńców.

ISSN 1509-071X

Opracowanie graficzne
KRZYSZTOF TUR

Redakcja i korekta
ANASTAZJA SZACHOWICZ

NAKLAD 1200 EGZ.

Realizacja wydania
Studio Wydawnicze UNIKAT
15-873 Białystok, ul. Bohaterów Monte Cassino 10 p. 201
sw-unikat@o2.pl
Druk i oprawa
BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE SA
Białystok, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 2

SZANOWNI I DRODZY CZYTELNICY!

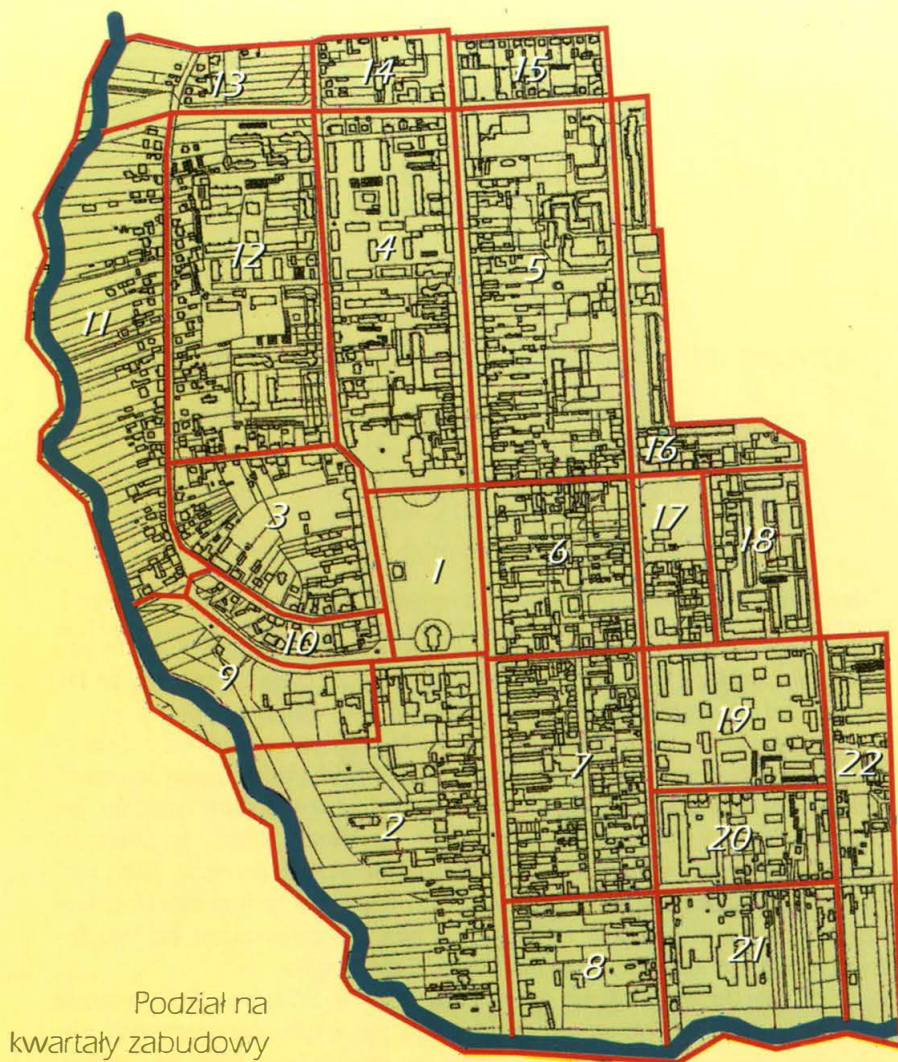
Tym razem oddajemy do rąk Państwa jedenasty zeszyt Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego za 2005 rok z nadzieją, że tak jak poprzednie, zostanie przyjęty z dużym zainteresowaniem.

Z przyjemnością odnotowaliśmy wiele pozytywnych opinii o dziesiątym, jubileuszowym zeszycie Biuletynu za 2004 rok, który zyskał w oczach Państwa bardzo wysoką ocenę, zarówno pod względem doboru tematów, jak też całościowego opracowania edytorskiego. Niektóre z nich – w formie listów i artykułów prasowych – zamieściliśmy w dziale: Recenzje, listy, opinie. To największe podziękowanie od Czytelników dla tych wszystkich, którzy przez wiele miesięcy w roku pracują nad przygotowaniem każdego kolejnego zeszytu: autorów, redaktorów, tłumacza, grafika.

I tym razem wydanie jedenastego zeszytu Biuletynu było możliwe przede wszystkim dzięki autorom, którzy tak jak dotychczas opracowali nieodpłatnie interesujące materiały. Wszystkim im składamy serdeczne podziękowania za ich trud.

Dziękujemy także tym, którzy wsparli finansowo nasze wydawnictwo

DARIUSZ STANKIEWICZ
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Białymstoku
w imieniu Zespołu Redakcyjnego



1. Mapa obszaru śródmieścia Suwałk objętego programem rewitalizacji.
Granice obszaru pokrywają się z granicami wpisu do rejestru zabytków
układu urbanistycznego miasta. Opr. M. Ambrosiewicz i A. Szymański.

Map of the City of Suwałki encompassed by the revitalisation programme.
The boundaries of the area correspond to the register of historical monuments located
in the town-planning configuration. Prep. by M. Ambrosiewicz and A. Szymański.

MACIEJ AMBROSIEWICZ
Suwałki

Program rewitalizacji oraz ochrony i waloryzacji obiektów zabytkowych śródmieścia miasta Suwałki¹

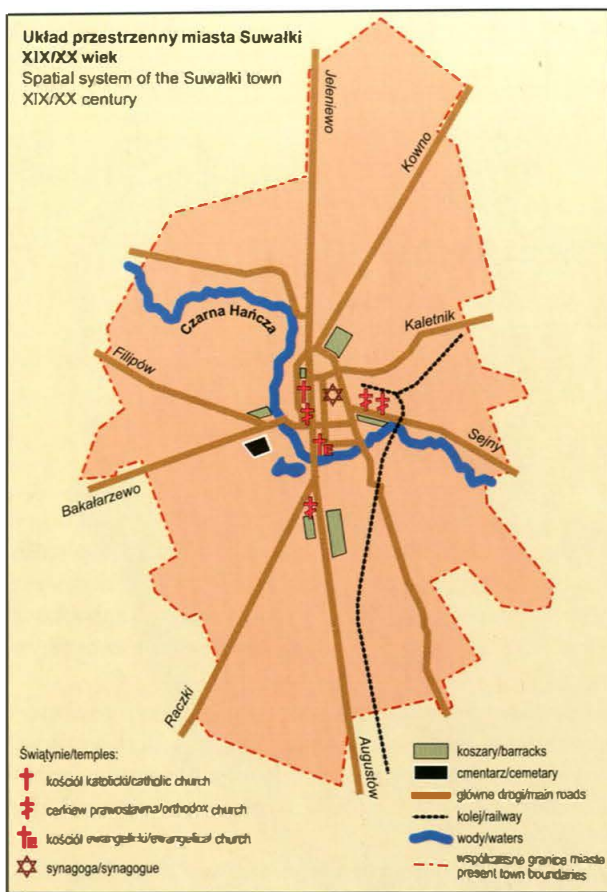
W latach 2003-2004 na zlecenie Urzędu Miejskiego w Suwałkach powstało opracowanie dotyczące działań rewitalizacyjnych na obszarze śródmieścia miasta Suwałki w granicach układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków decyzją nr KL. WKZ 534/31/d/79 z dnia 15 maja 1979 roku (nr rejestru zabytków 31)².

Działania rewitalizacyjne odnoszą się do przestrzeni kulturowej śródmieścia Suwałk i dotyczą zarówno elementów materialnych zgromadzonych na określonym obszarze, takich jak struktura urbanistyczna, budynki, elementy infrastruktury, zieleń, jak i sfery społecznej (zasobów ludzkich) poprzez zapewnienie właściwych warunków życia.

Zakres opracowania obejmuje obszar historycznej zabudowy miejskiej, który charakteryzuje się: nieekonomicznie wykorzystywaną przestrzenią o dużym potencjale gospodarczym; zdegradowaną zabudową sprzed 1945 roku; słabą dynamiką rozwoju, stanowiącą barierę w harmonijnym rozwoju całego miasta; niedostatecznym wyposażeniem w sieci i urządzenia infrastruktury technicznej.

Rewitalizacja historycznej zabudowy miejskiej to kompleksowy program obejmujący równocześnie remonty, modernizację, rewaloryzację obiektów zwłaszcza zabytkowych i działania zmierzające do ożywienia społecznego i gospodarczego całego obszaru. Podstawowym celem programu rewitalizacji jest kompleksowa odnowa przestrzenna, gospodarcza i społeczna wyznaczonego do rewitalizacji obszaru miasta. Ramy czasowe realizacji opisywanego programu powinny być zsynchronizowane z założeniami strategii rozwoju miasta do roku 2015.

Potrzeba uzdrowienia sytuacji na terenie śródmieścia jest silnie odczuwana przez władze i mieszkańców Suwałk. Już ponad dwadzieścia lat trwa dyskusja nad sposobami poprawy stanu technicznego zabytkowej zabudowy, a w artykułach prasowych pojawiają się głosy nawołujące do podjęcia stanowczych kroków w kierunku rewaloryzacji całego obszaru. Jednak decydenci i potencjalni inwestorzy mają świadomość, że prace remontowe, czy raczej konserwatorskie, obejmujące jedynie materialną substancję, będą zaledwie pierwszym krokiem do poprawy sytuacji. Konieczna jest realizacja kompleksowego programu rewitalizacji.



Studium planistyczne i rozwojowe związane z realizacją Via Baltica na obszarze ponadregionalnego ośrodka miejskiego Suwałki

2. Schemat układu przestrzennego miasta na przełomie XIX i XX wieku. Opr. M. Ambrosiewicz i A. Szymański

Scheme of the town-planning configuration at the turn of the nineteenth century, prep. by M. Ambrosiewicz and A. Szymański

i kulturowe. Teren śródmieścia został podzielony na 22 kwartały, aby ułatwić analizowanie tego obszaru dla potrzeb rewitalizacji (patrz mapka nr 1).

Na obszarze śródmieścia Suwałk, w granicach objętych opracowaniem, jest ponad 600 zespołów obiektów kubaturowych – grup obiektów w obrębie poszczególnych parceli (np. kamienica, oficyna mieszkalna, budynki gospodarcze, które są przyporządkowane do jednego numeru policyjnego), z których 250 zostało zbudowanych po 1945 roku. Na uwagę zasługuje zwarta zabudowa ulic: Kościuszki, Mickiewicza, Pl. Piłsudskiego, Chłodnej, Hamerszmita, Waryńskiego i Wigierskiej oraz wspólna przestrzeń miejska, do której zalicza się Park im. Konstytucji 3. Maja i skwer im. Marii Konopnickiej.

Zabytki architektury i budownictwa proponowane do objęcia ochroną w ramach planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego obejmują głównie obiekty, które pochodzą z pierwszej połowy XX wieku i zostały w poważnym stopniu przekształcone w wyniku prac remontowych lub modernizacyjnych.

Wdrożenie programu rewitalizacji rozumianego jako: ochrona, restauracja i kreacja nowych wartości, przyniesie szereg korzyści miastu i jego mieszkańcom, czyli: poprawę jakości życia mieszkańców, przywrócenie ładu przestrzennego na terenie śródmieścia oraz ożywienie gospodarcze miasta.

Rewitalizacji podlegać będzie obszar, o powierzchni ok. 100 ha, obejmujący zabytkowy układ urbanistyczny, ukształtowany w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku, który jest jednym z nielicznych w Polsce, dobrze zachowanych przykładów zespołu urbanistyczno-architektonicznego miasta z zabudową klasycystyczną.

Układ urbanistyczny miasta skłania do analizowania zabudowy w ramach poszczególnych kwartałów. W obrębie kwartałów dokonano analizy podstawowych elementów zagospodarowania terenu śródmieścia rzutuujących na wartości zabytkowe



3. Widok na środkową część ulicy Kościuszki, charakterystyczny fragment zabudowy śródmieścia Suwałk.
Wszystkie fotografie wykonał M. Ambrosiewicz.
View of the central part of Kościuszki Street – a characteristic fragment of the town centre.
All photos: M. Ambrosiewicz.



4. Dawny gmach Komisji Wojewódzkiej przy ul. Kościuszki 74, budynek w trakcie prac restauracyjnych i adaptacji na obiekt gastronomiczno-hotelarski.
Former building of the former Voivodeship Commission in 74 Kościuszki Street, in the course of restoration and adaptation for the purposes of a gastronomic-hotel object.

5. Ratusz, fragment elewacji od ulicy Kościuszki. Zespół Ratusza był rewitalizowany w latach 2000-2003.
Town Hall, fragment of the elevation from Kościuszki Street. The Town Hall complex was revalorised in 2000-2003.

W grupie budynków murowanych i drewnianych są obiekty objęte ochroną prawną poprzez wpis do rejestru zabytków na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Pierwszych wpisów do rejestru zabytków dokonał WKZ w Białymstoku jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku, wpisano wówczas kilka budynków. W czasie istnienia województwa suwalskiego ochroną objęto obszar śródmieścia oraz blisko 200 zabytków architektury i budownictwa, w tym zaprojektowany przez wybitnego architekta włoskiego pochodzenia polskiego Christiana Piotra Aignera kościół św. Aleksandra oraz obiekty architektury monumentalnej jak dawne gimnazjum projektu Antonio Corazziego i kamienice, których projektantem był przeważnie budowniczy gubernialny Karol Majerski³.

Dobrze zachowana dziewiętnastowieczna zabudowa stawia Suwałki w grupie nielicznych w Polsce zespołów klasycystycznej zabudowy. W grupie stu kilkudziesięciu budynków, w których można wskazać związki stylowe z klasycyzmem, jedynie kilkanaście reprezentuje wysoki poziom architektoniczny.

Oprócz budynków klasycystycznych w mieście jest sporo innych zabytków architektury. Wyróżniają się zespoły koszarowe okalające śródmieście, wzniesione w stylu rusko-bizantyjskim. Nawarstwianie się zabudowy stworzyło obecną oprawę miasta. Warto zapoznać się z historią budowlaną wybranych (najcenniejszych) zabytków architektury i budownictwa.

Główne obiekty architektury monumentalnej, jak i okazalsze prywatne domy mieszkalne, skupiały się w obrębie Starego Rynku, będącego centrum reprezentacyjnym oraz wzdłuż głównej ulicy miasta, obecnej ulicy Kościuszki. Przy tej ulicy i ulicy Chłodnej powstał jeden z pierwszych reprezentacyjnych gmachów państwowych: siedziba Komisji Wojewódzkiej i Trybunału. Kolejną inwestycją związaną z administracją była budowa odwachu. Jednocześnie z obiektami świeckimi zbudowano dwie świątynie – katolicką i żydowską. Realizacja tych budynków, wzniesionych w stylu klasycystycznym, odegrała bardzo ważną rolę w ukształtowaniu się miejskiej zabudowy.

Budynek mieszczący dawniej Komisję Wojewódzką (Kościuszki 74 i Chłodna 2). Fasada tego budynku przy ulicy Kościuszki 74 stanowi część wschodniej pierzei ulicy; fasada budynku przy ulicy Chłodnej 2 stanowi część pierzei południowej ulicy. Po 1818 roku zapadła decyzja o przeniesieniu siedziby władz wojewódzkich do Suwałk. W Archiwum Państwowym w Suwałkach nie znaleziono danych o datach budowy i autorze projektu. Analiza odkrywek pozwala stwierdzić, że oba budynki powstały w tym samym czasie¹. Jednorodność elewacji zwróconych do ulicy Kościuszki i Chłodnej jest efektem jednolitego, zaplanowanego zamysłu architektonicznego.

Budowę tego obiektu należy umiejscowić w latach 20. XIX wieku. Pomimo zmian politycznych budynek przetrwał bez poważniejszych przebudów przez 100 lat. Dopiero w roku 1927, z chwilą umieszczenia w budynku przy ulicy Chłodnej 2 Państwowej Szkoły Rzemieślniczej, zmieniono układ „klasycznej” symetrii. Otwór bramny z osi symetrii budynku został przeniesiony w obecne miejsce, tj. na połączeniu z budynkiem przy ulicy Kościuszki. Dowodem określającym jego datowanie jest zdjęcie wykonane po 1915 roku, na którym widoczny jest symetryczny układ elewacji budynku z bramą na osi symetrii. Należy dodać, że nie można określić, kiedy nastąpiła przebudowa środkowej części budynku przy ulicy Kościuszki 74. Można przypuszczać, że otwór bramny został zamurowany w tym samym czasie, kiedy zbudowano żeliwną klatkę schodową. Przepisy o ogniotrwałych schodach w budynkach rządowych zaczęto stosunkowo konsekwentnie wdrażać w latach 40. XIX wieku. Być może przebudowa nastąpiła w tym właśnie czasie. W okresie międzywojennym budynek przy Chłodnej 2 mieścił szkołę, a budynek przy Kościuszki 74 biura i drukarnię.

Na podwórzu w tym okresie zbudowano nowe oficyny dla potrzeb warsztatów szkolnych. Po 1945 funkcja obu obiektów nie uległa zasadniczym zmianom. W budynku przy Chłodnej 2 dalej funkcjonowały warsztaty szkolne. Budynek przy ulicy Kościuszki 74 pełnił od lat 20. różne funkcje: biurowe, szkolne, m.in. wraz z oficynami był użytkowany przez Technikum Mechaniczne do 1994 roku. Opuszczony i niszczący obiekt władze miejskie zdecydowały się sprzedać prywatnemu przedsiębiorcy, który adaptował go na restaurację i sklepy.

Zgodnie z założeniami projektowymi jego elewacje zostały zachowane, zmianom uległy podziały wewnątrz budynku.

Forma architektury oraz jakość wykonania tego budynku wystawia znakomite świadectwo jego budowniczym i projektantom. Anna Czapska zauważyła: (...) *Nieznany autor tego gmachu znał dobrze formy i zasady architektury klasycznej, tak często i chętnie w tym okresie stosowanej, toteż budynek Komisji ma poprawność zarówno proporcji całości, jak i detalu*⁵.

W 1819 roku została przeprowadzona inspekcja miasta przez namiestnika Królestwa Polskiego, generała Józefa Zajączka. Wtedy też zapadła ostateczna decyzja o rozbudowie i uporządkowaniu zabudowy Suwałk. Władze miejskie nakazały rozebranie starego drewnianego ratusza.

Pismem z dnia 26 sierpnia 1819 roku Komisja Województwa Augustowskiego przesłała do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w Warszawie plan projektowanego ratusza w Suwałkach. Plan ten nie uzyskał akceptacji Komisji Budowlanej. Na początku 1820 roku władze wojewódzkie przesłały plan rynku wykonany przez budowniczego Mateusza Tryniszewskiego. Pod budowę ratusza wskazano na tym planie plac przy południowo-wschodnim narożniku głównego rynku. W miejscu tym stała drewniana karczma zwana „Rogówką” i szopa strażacka. Ta lokalizacja również nie zyskała aprobaty centralnych władz budowlanych. Jednocześnie komisja warszawska wysunęła propozycję usytuowania ratusza przy południowej pierzei rynku, na osi z nowo wznoszonym kościołem parafialnym. Ten projekt nie został nigdy zrealizowany. Podobnie było z kolejnymi projektami, w których ratusz miał być umieszczony na osi podłużnej rynku.

Cofnięcie funduszy, jakie przeznaczył rząd na budowę ratusza, oznaczało wstrzymanie wszelkich prac. Projekt budowy nowego ratusza powrócił w związku z budową odwachu w Suwałkach. Do roku 1826 odwach mieścił się w karczmie „Rogówka”, a następnie w wynajętym lokalu.

Pod budowę odwachu i ratusza został wskazany ponownie plac znajdujący się przy południowo-wschodnim narożniku rynku oraz zachodniej pierzei ulicy Petersburskiej (ob. T. Kościuszki). W 1834 roku został wykonany przez budowniczego gubernialnego Tryniszewskiego plan sytuacyjny odwachu i ratusza. Na planie odwach był zwrócony fasadą ku rynkowi, a ratusz do ulicy Petersburskiej.

Z pisma datowanego na 10 września 1834 dowiadujemy się, że rozpoczęto budowę odwachu. W sierpniu roku następnego budynek był ukończony. Odwach był wówczas budynkiem parterowym, założonym na planie wydłużonego prostokąta, z portykiem czterokolumnowym wspierającym trójkątny tympanon ozdobiony żeliwną rzeźbą wyobrażającą orła (zapewne dwugłowego). Obiekt przykryto dachem czterospadowym. Wnętrze o układzie dwutraktowym z pomieszczeniem dla warty, trzema celami dla aresztantów, trzema pokojami dla oficerów i kuchnią od strony podwórza. Elewacje otynkowane i pokryte farbą w kolorze piaskowym (jasnożółtym), zgodnie z wytycznymi określającymi, jak powinny wyglądać budynki rządowe, gzymsy w kolorze białym, dach kryty dachówką karpiówką.

Przed odwachem od strony rynku znajdował się drewniany pomost; w tamtym czasie przez rynek równoległe do jego południowej pierzei płynął mały strumyk, stąd istniała konieczność budowy pomostu.

Brak środków finansowych uniemożliwiał realizację ratusza. W 1836 roku władze miejskie przesłały plan ratusza i kosztorys opiewający na kwotę 57.402 złotych. Projekt został odrzucony i Rada Budownicza poleciła Budowniczemu Policji

Antoniemu Corazziemu poprawienie planu ratusza. Niestety dokumentacja opracowana przez Corazziego nie zachowała się i nie wiadomo, na ile istniejący obecnie obiekt odpowiada tamtemu projektowi.

W lipcu 1841 roku ogłoszono licytację na budowę ratusza, którą wygrał Chaksel Lipski, budowniczy pochodzenia żydowskiego. Zobowiązał się on zakończyć prace w 1844 roku. Nadzór nad budową miał pełnić budowniczy gubernialny, Karol Majerski. Prace rozpoczęto dopiero w drugiej połowie 1842 roku.

Majerski opisał wygląd ratusza po zbudowaniu. Ratusz zajmował plac długości 60 łokci i szerokości 21. Budynek był dziewięcioosiowy z bramą przejazdową i wieżą na osi budynku. W oparciu o dokonane w toku badań odkrycia można potwierdzić, że był to obiekt dwukondygnacyjny, przykryty dachem dwuspadowym. Na osi symetrii połączonego ratusza i odwachu, nad przejazdem bramnym znajdowała się wieża. Od północy przylegał do ratusza parterowy odwach, określany też pawilonem prawym. Analogicznie była rozwiązana południowa część budynku; do dwukondygnacyjnego ratusza przylegał parterowy pawilon o pięciu osiach. Oba parterowe pawilony były otwarte do ulicy Petersburskiej masywnymi arkadami. Cytując za Majerskim: (...) *ofycyna masiv murowana o parterze mającej arkady od frontu odpowiednie po drugiej stronie arkadom odwachu głównego już dawniej pobudowane pokryta dachówką karpioówką na dubelt, obydwie te budowle są od frontu kolorem jasnego ugru pomalowane*⁶.

Rozwój miasta zmusił władze do rozbudowy ratusza. W 1853 roku władze wojskowe wystąpiły z projektem nadbudowy piętra nad pawilonem północnym (odwachem). Karol Majerski otrzymał polecenie wykonania projektu i kosztorysu prac. W przedłożonym władzom dokumencie stwierdził on, że stan budynku jest dobry i jednocześnie wskazał konieczność nadbudowy o piętro pawilonu południowego.

Do prac przystąpiono jednak dopiero we wrześniu 1855 roku. Dwa lata później rozpoczęto nadbudowę południowego pawilonu, którą ukończono w roku następnym. Oba podniesione skrzydła przykryte zostały dachem o kalenicy równej kalenicy ratusza, krytym blachą żelazną. Równolegle z nadbudową przeprowadzono remont elewacji „starej części” ratusza i odwachu. Kolejny remont został wykonany w 1866 roku, naprawiono wówczas stolarki okienne i drzwiowe oraz podłogi, wymieniono zniszczoną klatkę schodową.

Prawdopodobnie w latach 80. XIX wieku do zespołu ratuszowego została włączona kamienica znajdująca się pomiędzy odwachem a budynkiem Gimnazjum (południowa pierzeja Rynku, obecnie ulica Mickiewicza). Kamienica była parterowa, przykryta wysokim dwuspadowym dachem. Budynek został nadbudowany o piętro, które zyskało ujednoliconą z pozostałą częścią elewację.

Po roku 1933 przystąpiono do remontu i modernizacji zespołu ratusza. Brak funduszy spowodował wydłużenie prac, które na krótko przerwała kampania wrześniowa 1939 roku⁷. Nowi niemieccy gospodarze zdecydowali się nadać budynkowi charakter „germańskiej budowli”⁸.

W październiku 1944, tuż przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej, wycofujące się wojska niemieckie wysadziły środkową część ratusza. Zniszczeniu uległy ściany i stropy w tej części budynku. W latach 1952-1957 przeprowadzono odbudowę ratusza. Jak z tego wynika, zespół ratusza był wielokrotnie przebudowywany.

wywany, co miało decydujący wpływ na jego stan techniczny. W roku 1999 zapadła decyzja o jego kapitalnym remoncie. W czasie prac zdecydowano o rozebraniu wielokrotnie przebudowywanych ścian, grożących katastrofą budowlaną. Z uwagi na niezaprzeczalną wartość zabytkową zdecydowano się uratować elewacje zespołu zwrócone do ulicy Kościuszki i Noniewicza.

Wartościową grupę obiektów w Suwałkach stanowią świątynie. Pierwszy suwalski kościół p.w. Świętego Krzyża zbudowany przez wigierskich kamedułów, organizował przestrzeń tworzącego się miasta przez 100 lat. Rozbudowa miasta w pierwszej ćwierci XIX wieku objęła również budownictwo sakralne, służące początkowo dwóm gminom wyznaniowym – żydowskiej i katolickiej.

Dla potrzeb rosnącej wspólnoty żydowskiej zdecydowano się zbudować okazałą bożnicę. W dobie konstytucyjnego Królestwa Polskiego nowa bożnica uchodziła słuszenie za ozdobę miasta, jak świadczy następujący fragment sprawozdania Komisji Województwa Augustowskiego za rok 1821: (...) *w mieście wojewódzkim Suwałkach w tym roku (...) wmurowana została wielka i ozdobna co do architektury bożnica żydowska, mająca długości stóp 100, szerokości – 54, dwoma rzędami wielkich okien (w ogóle 39) i 8 kolumnami doryckiego porządku od frontu, nie mniej wyniosłą facjatą i pięknymi ozdobiona gzymsami*⁹.

Świątynia górowała nad, przeważnie parterową, drewnianą zabudową dzielnicy żydowskiej, określanej powszechnie jako „Małe Raczki”. Synagoga do 1939 roku była bez wątpienia najważniejszym obiektem dla licznej wspólnoty żydowskiej. Po wypędzeniu i wywiezieniu Żydów suwalskich Niemcy przekształcili ją na magazyn. Nieliczni ocaleni z hekatombi drugiej wojny światowej Żydzi, którzy powrócili do Suwałk, nie byli w stanie wyremontować tego budynku. W 1955 roku zapadła decyzja o jego rozbiórce, pomimo podejmowanych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku prób jego uratowania. Po wykonaniu dokumentacji konserwatorskiej synagoga została zburzona. Zachowało się stosunkowo niewiele fotografii z czasów świetności świątyni. Forma tej monumentalnej budowy jest znana dzięki wspomnianej dokumentacji.

W roku 1819 zapadła kolejna ważna decyzja inwestycyjna dotycząca głównej chrześcijańskiej świątyni miasta. Komisja Województwa Augustowskiego poleciła budowniczemu Mateuszowi Tryniszewskiemu, (...) *wygotować anszlag na kościół nowy, murowany (...) wraz z planem, do którego model z rozkazu Jaśnie Oświeconego Księcia Namiestnika Królewskiego Prezesowi Komisji tutejszej osobiście dany, wzięty jest z kościoła św. Aleksandra w Warszawie na Nowym Świecie stawiającego się*¹⁰.

Budowa tego kościoła o formach klasycystycznych, według projektu Christiana Piotra Aignera, zaczęła się w roku 1820. Do końca tego roku zakończono budowę fundamentów. Rok później mury były podniesione do poziomu gzymsu wieńczącego; zbudowano również monumentalny portyk z sześcioma masywnymi kolumnami wspierającymi trójkątny tympanon. Budowla miała być nakryta dachem w roku 1822, jednak prace przeciągały się¹¹. Roboty najprawdopodobniej zakończono dopiero w 1825 roku. Do budowy kościoła użyto detali kamiennych i rzeźbiarskich zabranych z klasztoru pokamedulskiego w Wigrach, wśród nich monumentalne schody poprzedzające elewację, balustrady z czarnego marmuru dębnickiego oraz figury świętych Romualda i Benedykta. Z wymienionych obiektów w kościele są jedynie dwie figury świętych.

Przed 1845 rokiem architekt Henryk Marconi opracował projekt przebudowy świątyni. Zmianie uległa fasada. Skromne wieżyczki zostały zastąpione przez wysokie neobarokowe wieże zwieńczone wysokimi hełmami, powiększone zostały okna.

W czasie kolejnej przebudowy kościół został powiększony o dwie kaplice przylegające do elewacji bocznych. W roku 1881 dodano od zachodu kaplicę Pana Jezusa, a w 1883 od wschodu kaplicę św. Anny. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy wysadzili dwie wieże, które upadając zburzyły portyk. W czasie odbudowy zatarto formę „aignerowskiego” tympanonu.

W stylu klasycystycznym zbudowano w latach 40. XIX wieku kolejny kościół dla gminy wyznaniowej augsbursko-ewangelicznej, wywodzącej się głównie z niemieckich osadników przybyłych do Suwałk z Prus Wschodnich. Projektantem kościoła był budowniczy Majerski. Świątynia została zbudowana na typowej działce budowlanej, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową, przy ulicy Kościuszki w pobliżu skrzyżowania z ulicą Wigierską. Kościół wyróżnia wieża wychodząca z jednobryłowego korpusu nawowego. Wnętrze kościoła jest charakterystyczne dla świątyń protestanckich – kolumny dzielące wnętrze na trzy nawy wspierają również dwie empory, pierwotnie przeznaczone dla kobiet. Kościół przetrwał do chwili obecnej w prawie niezmienionej postaci. Zmieniono jedynie zwieńczenie wieży po dewastacji, jakiej dokonali żołnierze niemieccy, gdy rekwirowali mosiężne dzwony dla potrzeb produkcji zbrojeniowej. Oryginalny niski hełm o owalnej formie został zastąpiony przez wysoki ośmiospadowy dach.

W obrębie „starego rynku” zwraca uwagę jednowieżowy kościół z kopułą umieszczoną nad nawą. Jest to dawna cerkiew prawosławna. Cerkiew została zbudowana w latach 40. XIX wieku według projektu lub prawdopodobnie zgodnie z wytycznymi opracowanymi przez Konstantyna Tona, w stylu architektonicznym określanym przez badaczy rosyjskich jako rusko-bizantyjski lub styl narodowy¹².

Z zespołu rynkowego zwraca na siebie uwagę okazały gmach dawnego gimnazjum, (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej)¹³. W 1840 roku gimnazjum zostało przeniesione z Sejn do Suwałk. Władze wykupiły kilka działek przy południowej pierzei rynku.

Projekt gimnazjum został wykonany przez znanego architekta Antoniego Corazziego. Ten wybitny architekt zaprojektował w Polsce 50 budynków, z czego 45 w Warszawie.

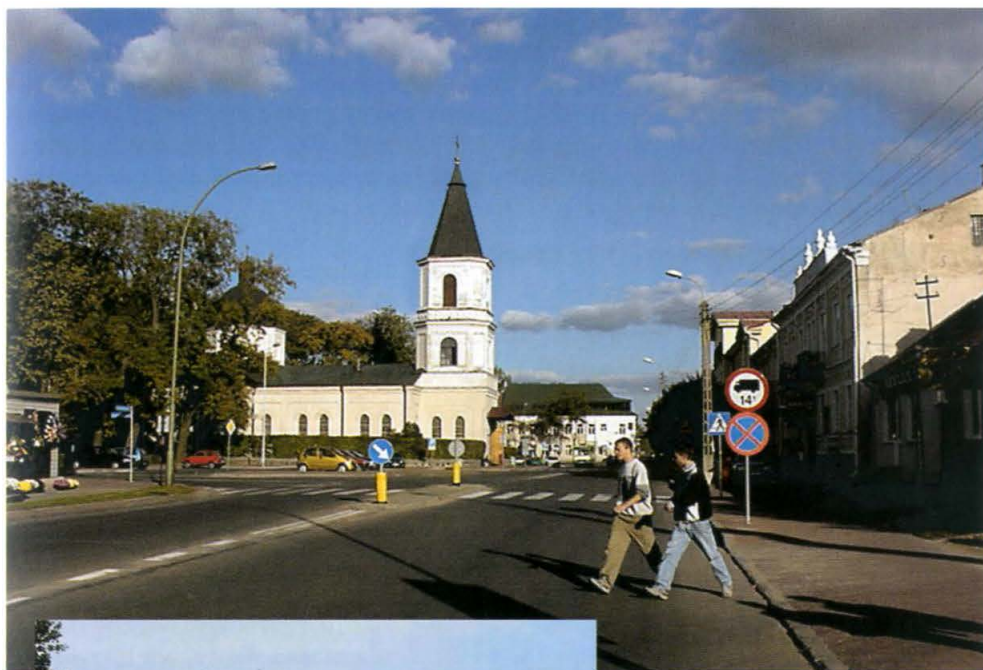
Omówione wcześniej monumentalne budowle odegrały znaczącą rolę w ukształtowaniu formy budynków realizowanych przez prywatnych inwestorów. Od lat 20. do 50. XIX wieku przy głównej ulicy miasta powstało kilkadziesiąt okazałych kamienic, wśród których zasługują na uwagę domy przy: Kościuszki 31 (miejsce urodzenia Marii Konopnickiej)¹⁴, Kościuszki 45 („Stara Poczta”)¹⁵, Kościuszki 47¹⁶, Kościuszki 60, Kościuszki 89¹⁷.

Z grupy parterowych budynków szczególnie interesujący jest dom przy Kościuszki 122, który stoi w pewnym oddaleniu od pierzei ulicy i zwrócony jest do niej szczytem¹⁸.

Podsumowując klasycystyczny okres budownictwa w Suwałkach warto wspomnieć raz jeszcze A. Czapską: *Udział P.C. Aignera, A. Corazziego i H. Marconiego (po 1830 roku projekty opiniowali i poprawiali przeważnie Corazzi i Marconi, a następ-*

nie W. Ritschel i K. Majerski) w pracach przy projektowaniu budynków w Suwałkach odbił się bardzo korzystnie na ogólnym wyglądzie miasta i poziomie jego architektury. Dzięki ich pracom w ciągu kilkunastu lat Suwałki zmieniły zasadniczo wygląd i z małej osady przeobraziły się w miasto gubernialne o ustalonym planie zabudowy i odpowiedniej skali budynków. Wytworzył się prosty typ architektury, związanej z prądami wówczas modnymi w całym Królestwie oraz dostosowanej do potrzeb miasta.

Budynki ulicy Kościuszki są nie tylko poprawne pod względem formy architektonicznej, ale doskonale wkomponowane w ogólną zabudowę miasta, nadają mu wystrój i skalę, podkreślając jego specyficzny charakter i indywidualność. Zestawienie elewacji wybranych budynków pozwala stwierdzić, że wykształcił się tu w pierwszej połowie XIX wieku typ budynku, który odpowiadał stylowi ogólnie stosowanemu w tym okresie czasu w całym kraju klasycyzmowi. Podobne budynki powstawały zarówno w Warszawie jak i innych większych miastach Królestwa Polskiego. Prosta bryła o rytmicznie roztawionych oknach z zaakcentowaną częścią środkową elewacji oraz detalami takimi jak gzymsy, obramienia, tympanony¹⁹.



6. Plac A. Mickiewicza, po lewej dawna cerkiew prawosławna.

A. Mickiewicz Square, to the left: the former Russian Orthodox church.

7. Narożna kamienica u zbiegu ulicy Kościuszki i Placu J. Piłsudskiego.
House at the corner of Kościuszki Street and J. Piłsudskiego Square.

Już w pierwszej ćwierci XIX wieku wykształcił się również układ przestrzenny typowej kamienicy suwalskiej. Dom Marii Konopnickiej stał się inspiracją dla późniejszych kamienic. Wewnętrzny układ kamienic jest podłużny dwutraktowy; układ ten wyznaczały dwie ściany obwodowe oraz ściana środkowa, zwana również kominową. Trakty są przedzielone przez symetrycznie usytuowany przejazd bramny, połączony ze ścianą kominową przez otwory drzwiowe. Klatka schodowa przylega do przejazdu bramnego. Początkowo klatki były otwarte do przejazdu. Z czasem zabudowywano je z uwagi na utrzymanie w budynku ciepła. Klatki schodowe o drewnianej konstrukcji stopniowo zastępowano przez żeliwne od połowy XIX wieku. Jedną z ciekawszych zachowała się w budynku przy ulicy Noniewicza 87. W końcu tego wieku wraz z pojawieniem się cementu znaczna część drewnianych klatek schodowych została zastąpiona przez betonowe o lastrikowych okładzinach i żeliwnych balustradach.

Złoża dobrej jakości gliny w sąsiedztwie Suwałk ułatwiały budowę obiektów murowanych, chociaż technika murarska pozostawiała wiele do życzenia. System murowania ścian zbliżony do „opus emplectum”, polegający na użyciu do murowania łańcucha ścian z cegieł dobrej jakości i wypełnianiu środka ścian cegłą gorszej jakości lub gruzem. Taka technika murarska zmusza obecnie do prowadzenia kosztownych prac remontowych. Duże partie muru muszą być wymieniane na pełnowartościowy z uwagi na zagrożenie statyki budynków zabytkowych. Należy pamiętać, że przez sto kilkadziesiąt lat trwania budynki były wielokrotnie przebudowywane, co również ma wpływ na ich trwałość.



Do lat 80. XIX wieku większość suwalskich kamienic była parterowa. Przy ulicy Kościuszki zachowanych jest kilka takich budynków. Nadbudowa kamienic przy Kościuszki nastąpiła jeszcze przed połową XIX wieku. Przy budowie nie brano pod uwagę płytkiego posadowienia budynków, ani wytrzymałości murów nośnych. Niejednokrotnie stosowano materiał rozbiórkowy; wieżby dachowe noszą ślady wielokrotnych przeróbek. Mimo to przestrzegano utrzymania określonej estetyki elewacji. Pod tynkami jednorodnych z pozoru fasad ulicy Kościuszki można odkryć ślady przebudów. Zmiana własności

8. Dawna Resursa Obywatelska, obecnie budynek Muzeum Okręgowego.
Former Citizens Club, today:
a Regional Museum building.

parceli przyczyniała się do takich przebudów. Od żelaznej zasady symetrii fasady zaczęto odchodzić od lat 60. XIX wieku. Przejazdy bramne, które były głównym wyznacznikiem symetrycznego układu kamienicy suwalskiej, zaczęto przenosić na osie skrajne. W drugiej połowie XIX wieku architektura cywilna była już pod wpływem innych trendów.

W drugiej połowie XIX wieku zapadła decyzja, aby miasto przekształcić w silny garnizon wojskowy dla ochrony granic imperium. Na terenie Suwałk zdecydowano o lokalizacji czterech dużych zespołów koszarowych u czterech wylotów z miasta. Budowa koszar trwała blisko 30 lat. Jako pierwszy powstał, po roku 1876, zespół koszarowy przy drodze do Sejna. Chociaż już około połowy XIX wieku przy „Drodze Augustowskiej”, na południe od rzeki Czarna Hańcza, został zlokalizowany obóz tymczasowy wojsk rosyjskich. Najprawdopodobniej żołnierze mieszkali w półziemiankach przykrytych brezentem.

Budowę koszar przy drodze prowadzącej do Augustowa rozpoczęto około 1887 roku. Jako ostatni obiekt w tym zespole wzniesiono około roku 1900 cerkiew prawosławną (obecnie kościół rzymskokatolicki p.w. świętych Piotra i Pawła).

Analiza przestrzenna wszystkich tych założeń pozwala stwierdzić, że największy zespół koszarowy miał być zlokalizowany na południu miasta, tj. przy obecnej ulicy Wojska Polskiego. Rozproszona i nieco chaotyczna lokalizacja pawilonów koszarowych oraz innych budynków pomocniczych sugeruje, że założenie obronne na terenie Suwałk powstawało bez generalnego planu. Budynki były wznoszone w miarę potrzeb. Duży garnizon, liczący kilka tysięcy żołnierzy, potrzebował proporcjonalnie dużego szpitala. Można przypuszczać, że zespół szpitalny, zlokalizowany na południowym krańcu zespołu koszar przy „Drodze Augustowskiej” powstał jako jeden z ostatnich.

Realizacja koszar miała ogromny wpływ na życie miasta. Ekonomiczny byt Suwałk był zależny od przebywania w mieście kilkutysięcznego garnizonu. Wraz z budową koszar zaniechano realizacji budynków w stylu już wówczas niemodnego klasycyzmu, który był uważany za polski styl narodowy. Architekt Majerski zdołał utrzymać jednolity charakter klasycystyczny wielu budynków. Realizacja koszar wprowadziła do Suwałk obowiązujący wówczas w imperium rosyjskim „narodowy styl”. Pierwszym budynkiem w tym stylu była cerkiew na głównym rynku.

Zespoły koszarowe w Suwałkach zostały zbudowane w jednorodnym stylu, który potocznie jest określany przez mieszkańców jako carska architektura. Koszary budowane w takich miastach, jak Augustów, Łomża i Suwałki mają ten sam styl architektoniczny, określany przez badaczy rosyjskich jako rusko-bizantyjski lub „styl narodowy”. Ten rodzaj stylistyki architektonicznej powstał na fali odwrotu carskiego mecenatu od architektury europejskiej, bazującej w XIX wieku na klasycyzmie i neogotyku. Rosyjscy architekci czerpali ze wzorów średniowiecznej architektury ruskiej w sposób dość swobodny²⁰.

Projektowanie w stylu „rusko-bizantyjskim” odbywało się na podobnych zasadach, jak w przypadku europejskich lub amerykańskich architektów – eklektyków. Na elewacjach umieszczano dużą ilość detalu. W zamierzeniach projektantów detal miał indywidualizować każdy budynek. Efekt, jaki osiągnęto poprzez obfitość detalu i dekoracji, przynosił odwrotny skutek, elewacje stały się niezwykle podobne do siebie²¹.

Budowa suwalskich koszar jest przykładem pragmatyki w planowaniu miast w XIX wieku oraz techniki wznoszenia budynków rządowych. Budynki koszarowe w Suwałkach wydają się być niemal identyczne; takie wrażenie odnosi się na pierwszy rzut oka.

Nieco dokładniejsza analiza pozwala stwierdzić, że budynki, pomimo wielu podobieństw, posiadają indywidualne piętno. Budynki dawnego zespołu szpitala garnizonowego oprócz wyróżniającego detalu architektonicznego mają odmienny, dwutraktowy układ rozplanowania wnętrza, tj. do korytarza, biegnącego w środkowej części budynku, przylegają po obu stronach pomieszczenia.

Analiza formalna istniejących budynków koszarowych na terenie Suwałk nie pozwala przypisać poszczególnych obiektów określonym architektom. Można przypuszczać, że projekty zostały sporządzone w jednym z biur projektowych w Sankt Petersburgu, a następnie przesłane do realizacji na terenie suwalskiego garnizonu.

Wśród jednorodnej architektury ulicy Kościuszki zwraca uwagę cofnięty nieco w stosunku do zachodniej pierzei budynek dawnej „Resursy Obywatelskiej”, mieszczący obecnie Muzeum Okręgowe. Powstał z inicjatywy cywilnych obywateli dla pomieszczenia instytucji finansowych i kulturalnych. Resursa miała konkurować z licznymi „zakładami”, służącymi głównie carskiemu wojsku oraz prężnymi wówczas kulturalnymi stowarzyszeniami żydowskimi.

W budynku Resursy Obywatelskiej znalazły odbicie poszukiwania nowych rozwiązań przestrzennych początku XX wieku. Budynek otrzymał skomplikowaną, dynamicznie ukształtowaną bryłę, w której układzie oraz w asymetrycznej kompozycji uwidocznił się wyraźnie wpływ modernizmu. Zacerpnięte z różnych stylów elementy, takie jak renesansowa loggia, romańskie arkady, łamane dachy barokowe oraz attyka, w zamierzeniach projektantów miały być charakterystyczne dla polskiej sztuki²².

Budownictwo drewniane utożsamiano już w XIX wieku z zapóźnieniem cywilizacyjnym, w przypadku Suwałk bezskutecznie zwalczanym różnymi szykanami administracyjnymi, wprowadzanymi przez władze budowlane. Nawet po objęciu wybranych obiektów ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków w końcu lat 70. XX wieku, głosy widzące konieczność utrzymania budownictwa drewnianego w mieście były sporadyczne. Traktowanie drewna jako budulca dnia wczorajszego uzasadniały przepisy budowlane wprowadzone w 1 poł. XIX, a od 2. poł. XIX wieku bardziej rygorystycznie przestrzegane przez policje budowlane. Zważywszy na rekordowy przyrost naturalny w 2. poł. XIX wieku, nie można było planować rozwiązania szybko rosnących potrzeb mieszkaniowo-gospodarczych społeczeństwa opierając się na ówczesnym stanie lasów. Należy podkreślić, że do 1914 roku zabudowa drewniana stanowiła blisko 90% wsi i miasteczek, a jedynie w dużych miastach te proporcje wyglądały inaczej. Suwałki, będące stolicą guberni i miastem jak na ówczesne warunki nie małym, utrzymały bardzo długo taki wskaźnik procentowy drewnianej zabudowy. Nawet budynki budowane ze środków rządowych takie jak na przykład cerkiew cmentarna, zabudowa kolejowa oraz niektóre pawilony koszarowe były budowane z drewna. W Polsce międzywojennej opracowywano specjalne katalogi projektów typowych, aby pomóc inwestorom w odbudowie budownictwa drewnianego, zniszczonego wojnami z lat 1914-1920.

Tradycyjne budownictwo drewniane w mieście było pochodną budownictwa ludowego. Istniejące w mieście drewniane budynki pochodzą głównie z pierwszej połowy XX wieku, chociaż można również wskazać szereg budynków z drugiej połowy XIX wieku. Z uwagi na użyty do ich budowy materiał (przede wszystkim sosna i świerk) oraz trudne warunki klimatyczne, można przypuszczać, że budownictwo to zniknie już wkrótce z krajobrazu miasta. Do połowy lat 80. XX wieku najwięcej interesującej starej drewnianej zabudowy było przy ulicy Wesolej, Gałaja, Kamedulskiej, Utrata, Żeromskiego i Narutowicza. W podwórkach przy ulicy Kościuszki można wskazać jeszcze kilkanaście drewnianych oficyn. W grupie obiektów o drewnianej konstrukcji na uwagę zasługuje cerkiew na cmentarzu prawosławnym oraz molenna staroobrzędowców.



9. Fragment drewnianej zabudowy przy ulicy Gałaja.
Fragment of wooden development in Gałaja Street.

Popularną i najstarszą konstrukcją ścian w budownictwie drewnianym była konstrukcja wieńcowa, złożona z poziomo ułożonych i długich belek łączonych w narożach na obłap lub rybi ogon. Od końca XIX wieku stosowano też konstrukcję sumikowo-łątkową, złożoną z pionowych słupów łączących poziomo ułożone belki. Stosowano ją powszechnie przy wykonywaniu otworów okiennych i drzwiowych w domach, a także przy wznoszeniu ścian budynków gospodarczych. Stosunkowo najnowszą konstrukcją drewnianych ścian była konstrukcja szkieletowa na zewnątrz oszalowana deskami. Stosowano tę konstrukcję najczęściej do budowy stodół i szop²³.

Bryła tych budynków była bardzo prosta, jednokondygnacyjny przeważnie dom był przykryty dachem dwuspadowym o drewnianej konstrukcji krokwiowo-jętkowej. Pomimo wyraźnych zakazów kryto je słomą lub drewnianymi wiórami²⁴.

Istniejące na terenie miasta drewniane domy mieszkalne należą przede wszystkim do powszechnej na Suwalszczyźnie grupy „szerokofrontowych” i w zależności od usytuowania wejścia dzielą się na asymetryczne (wejście w pobliżu jednego z narożników ściany frontowej) i symetryczne (wejście pośrodku ściany frontowej). W Suwałkach dominują wzniesione najczęściej w okresie międzywo-

jennym domy asymetryczne, posiadające kilka podstawowych wariantów rozplanowania wnętrza²⁵.

Typowy suwalski dom drewniany ma prosty układ; narożnie usytuowaną sień z wejściem, dużą izbę, alkierz i kuchnię lub komorę. W środkowej części jest komin wyprowadzony z trzonu kuchennego połączonego z piecem do pieczenia chleba i „murkami” ogrzewającymi pomieszczenia zgrupowane wokół komina. Z czasem zastąpione je piecami kaflowymi.

Domy asymetryczne na ogół posiadają bardziej rozbudowane układy wnętrza. Można je podzielić na dwie grupy: domy z jednym wejściem i dobudowaną sienią zewnętrzną oraz domy z dwoma wejściami prowadzącymi przez sień zewnętrzną od strony podwórza o prostych formach (przeważnie o konstrukcji szkieletowej oszalowanej deskami) oraz reprezentacyjną sienią od frontu budynku zwróconą do drogi; wejście przez taką reprezentacyjną sienią było (i jest) otwierane przy okazji największych uroczystości rodzinnych²⁶.

Domy mieszkalne o symetrycznym układzie wnętrza pochodzą przeważnie z drugiej połowy XIX wieku. Najciekawsze domy można wskazać przy ulicy Kamiedulskiej lub rozproszone na obrzeżach śródmieścia.

Liczne do niedawna w mieście były drewniane budynki inwentarskie. Wiejski charakter miasta utrzymało bardzo długo. Mieszkańcy Suwałk utrzymywali się z rolnictwa nie tylko w XIX wieku. Powszechne było trzymanie krów i trzody chlewnej na ulicach okalających dwie główne arterie miejskie – Kościuszki i Noniewicza, aż do lat 70. ubiegłego wieku.

Zdobienie w tradycyjnym budownictwie ludowym wykonywano przede wszystkim na budynkach mieszkalnych. W XIX wieku chałupy ozdabiano zazwyczaj poprzez bielenie ścian zewnętrznych wapnem, pokrywaniu ozdobnym szalunkiem drzwi wejściowych, profilowaniu końcówek belek stropowych i wycinaniu w wiatrownicach specjalnych ozdób, na przykład rogów, łbów końskich, ptaków itp.

Po pierwszej wojnie światowej zdobnictwo stało się znacznie bogatsze i objęło niemal cały budynek. Ściany zewnętrzne zaczęto szalować deskami i malować farbami olejnymi w różnych kolorach. Węgły obijano pionowymi deskami i zdobiono motywami geometrycznymi i roślinnymi. Szczyty dachowe ozdabiano szalunkami z desek układanych w różne wzory, np: rombu, kwadratu, jodły, pajęczyny, słońca. Nad otworami okiennymi często umieszczano ażurowe dekoracje – nadokienniki o bardzo bogatej gamie wzorów roślinnych, zoomorficznych i geometrycznych. W niektórych domach okna posiadały ozdobne ramowo-płycinowe okiennice. Bardzo efektownie zdobiono też drzwi wejściowe do budynku. W drzwiach szalowanych stosowano rozmaity układ szalunku, np. we wzór rombu, jodły.

Charakterystycznym elementem domów były też często bogato zdobione ażurowym detałem ganki i werandy, które ustawiano od frontu budynku przed reprezentacyjnym wejściem. Do ciekawych domów z zachowanym zdobnictwem można zaliczyć: Kościuszki 17, Wigierska 6, 7, 25, 29, Kamiedulska 6, 7, 10, 18, 22 oraz większość zabudowy ulicy Żeromskiego²⁷.

Realizacje architektoniczne i rozwój miasta zamarł wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej. Utrata gubernialnej stołeczności była przyczyną zaniedbania bardziej ambitnych realizacji architektonicznych. Przez dalsze kilkadziesiąt

lat, pomimo znacznej jego rozbudowy, nie powstały wartościowe obiekty. Utylitarnie formy architektury mieszkaniowej z wielkiej płyty, dziwaczne w formach budownictwo willowe lat ostatnich czy nawet monumentalne kościoły, których forma architektoniczna zerwała z wielowiekową tradycją zapewne nie zapadną w pamięć kolejnych pokoleń i będą bez skrupułów burzone lub przebudowywane. O obliczu miasta dalej będą świadczyły budynki powstałe w ciągu XIX wieku.

Po budownictwie drewnianym nie może nie pozostać żaden ślad. Brak odpowiedniego surowca, zanikanie ciesielstwa jako umiejętności podstawowej dla budowniczych oraz utrudnienia w przepisach, przyczyniły się do znikania tradycyjnego budownictwa drewnianego. Jedynym świadectwem jego istnienia mogą być czarno-białe archiwalne zdjęcia.

* * *

Zmiany cywilizacyjne, naturalne procesy niszczenia starej substancji lub bezmyślne dewastacje od wielu lat zagrażają cennemu zabytkowemu śródmieściu Suwałk. Ponad dwieście zabytków architektury i budownictwa oraz część śródmieścia zostało objęte prawną ochroną poprzez wpis do rejestru zabytków województwa suwalskiego. Jeszcze przed powołaniem do życia województwa suwalskiego Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku wpisał do rejestru kilka budynków. Spośród omówionych, wyróżniających się budowli został wpisany budynek przy ulicy Kościuszki nr 22 z uwagi na zachowane gontowe pokrycie dachu²⁸. W planach zagospodarowania przestrzennego od połowy lat 70. podnoszono potrzebę zachowania „substancji zabytkowej”, z różnych przyczyn nie podjęto jednak prac restauracyjnych przy niszczących kamienicach. Jedynie przy okazji pierwszego w nowym województwie suwalskim pierwszomajowego święta pomalowano w pstrokate kolory kamienice mające być tłem dla pochodów pierwszomajowych. W kilka lat po tym malowaniu fasady znowu straszyły odpadającymi tynkami.

Po zmianach gospodarczo-politycznych roku 1989 część kamienic wróciła pod zarządek dawnych właścicieli. Znaczny odsetek kamienic w dalszym ciągu stanowi własność komunalną, co w praktyce oznacza nieuregulowaną sytuację prawną, bowiem mogą się o nie upomnieć spadkobiercy dawnych, najczęściej żydowskich właścicieli.

Problem ochrony zabytków Suwałk to także poważny problem natury socjologicznej. Po 1945 roku do prywatnych i przejętych przez władze miejskie kamienic wprowadzono nadmierną ilość osób. Z czasem zamożniejsze spośród nich przenieśli się na osiedle Północ lub do willowych części miasta. Spora część mieszkańców Starego Miasta to obecnie osoby bez pracy. Brak podstaw ekonomicznych dla bytu tych ludzi wyklucza również utrzymanie w dobrym stanie technicznym niszczących zabytków. Jedynie kilka kamienic przy ulicy Kościuszki zostało w ostatnich latach wyremontowanych. Sama wola władz zachowania starej części miasta może być niewystarczająca przy niejasnej sytuacji własnościowej i braku ekonomicznych podstaw, niezbędnych do podjęcia zakrojonych na szeroką skalę prac restauracyjnych²⁹.

Istotnym elementem historycznego układu urbanistycznego śródmieścia są parki i ogrody. Centralne miejsce zajmuje park Konstytucji 3 Maja, ale nie mniej

istotne są ogrody i zadrzewienia ulic Kościuszki, Noniewicza i Gałaja oraz doliny Czarnej Hańczy.



10. Zdjęcie lotnicze Suwałk wykonane latem 1944 roku.

**Aerial photograph
of Suwałki taken in the
summer of 1944.**

Kompozycja przestrzenna *Parku Konstytucji 3 Maja* powstała według projektu ogrodnika i planisty Henryka Danielewicza oraz architekta Henryka Marconiego. Henryk Danielewicz był wybitnym planistą ogrodów, obecność ogrodów jego autorstwa w Suwałkach jest świadectwem ambicji władz miasta w kształtowaniu krajobrazu Suwałk. Po wojnie oryginalna kompozycja parku zakłócona została budową nowej muszli koncertowej, agresywnie wkraczającej w historyczną kompozycję parku. Pomimo przemian park Konstytucji 3 Maja ma ciekawą kompozycję, z okazami starszych drzew³⁰.

Plac Marii Konopnickiej powstał w wyniku przeniesienia funkcji placu targowego ze starego rynku. Nowy rynek był otwartą, niezadrzewioną przestrzenią publiczną. W 2 połowie XX wieku na placu wzniesiono degradujący przestrzeń rynku pawilon handlowy, a wewnątrz placu zadrzewiono, nadając mu charakter skweru – parku miejskiego. Skwer nie stanowi wartościowej pod względem funkcji, formy i układu drzewostanu kompozycji przestrzennej. Układ komunikacyjny jest bezładny, przypadkowy, niewłaściwy jest dobór gatunkowy drzew i krzewów. W drzewostanie przeważają klony zwyczajne, lipy drobnolistne oraz w kompozycjach świerki kłujące. Stan drzewostanu i kompozycji jest zły, drzewa są niekształcone niewłaściwym cięciem.

Teren położony wzdłuż rzeki Czarna Hańcza, po obu stronach jej brzegów ma charakter użytku ekologicznego z naturalnymi zadrzewieniami i pełni rolę korytarza ekologicznego. Teren jest niezabudowany, z ogrodami prywatnych posesji wychodzącymi na łąki nadrzeczne. Pogranicze terenów jest zdegradowane,

zaśmiecone. Tereny nadbrzeżne po odpowiednim zagospodarowaniu stać się mogą świetnym miejscem rekreacji i wypoczynku mieszkańców³¹.

* * *

Suwałki zamieszkuje obecnie około 70 tysięcy mieszkańców. Na obszarze objętym opracowaniem mieszka około 5000 osób, z których czynnych zawodowo jest niespełna 2000.

Do ważnych uwarunkowań społecznych programu rewitalizacji należy stan bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta. Jak wynika z licznych badań, jednym z negatywnych skutków kryzysu w gospodarce oraz spadku poziomu życia mieszkańców, jest wzrastająca liczba różnego typu przestępstw i wykroczeń oraz wiążący się z tym brak poczucia bezpieczeństwa.

Największy udział w ogólnej liczbie przestępstw stanowią włamania, zwłaszcza do samochodów, mieszkań oraz obiektów handlowych. Druga grupa przestępstw to kradzieże i przestępstwa gospodarcze.

Przyczynę ogólnego wzrostu liczby przestępstw należy upatrywać w dużym bezrobociu na terenie miasta, silnej demoralizacji części lokalnej społeczności i alkoholizmie, wzmagającym agresję i prowadzącym do czynów kryminalnych.

Najbardziej zagrożone przestępczością rejony Suwałk to ulice: Kościuszki, Noniewiczza, Daszyńskiego, Szpitalna, Ogrodowa, gdzie notowano dotychczas największą liczbę przestępstw³².

* * *

Program rewitalizacji opiera się na podstawowym założeniu, jakim jest ochrona walorów zabytkowych. Historyczna zabudowa pomaga budować pozytywne relacje mieszkańców z miejscem zamieszkania (miastem). Stąd też potrzeba ukierunkowania działań na rewitalizację śródmieścia Suwałk.

Analiza wartości krajobrazowych i ekspozycyjnych terenu całego miasta pozwala wskazać obszar śródmieścia jako najcenniejszy pod względem walorów historycznych i architektonicznych. Bardziej szczegółowe analizy ciągów ulicznych, wewnątrz zabudowy oraz terenów sąsiadujących, pozwoliły rozpoznać i zwaloryzować poszczególne budynki jak i elementy przyrodnicze. Do najbardziej wartościowych z punktu widzenia ekspozycyjnego układów ogólnodostępnych należy ciąg ulicy Kościuszki wraz ze Starym Rynkiem oraz poprzeczny do niego ciąg uliczny: ulica Kamedulska do ulicy Gałaja, Plac Piłsudskiego, ul. Chłodna oraz tzw. Mały Rynek. Kulminacja tak ocenianych walorów obejmuje historyczny Stary Rynek z rozlokowanymi wokół niego szczególnie wartościowymi obiektami zabytkowymi, jak: kościół św. Aleksandra, zespół Ratusza, Gimnazjum (obecnie Liceum im. M. Konopnickiej) wraz licznymi kamienicami i zabytkowymi budynkami użyteczności publicznej. Układ ten poddany winien być szczególnej opiece konserwatorskiej. Położony w centrum układu miejskiego zespół najbardziej atrakcyjnych obiektów jest łatwo dostępny i posiada warunki do pełnej integracji z naturalnie ukształtowaną doliną rzeki Czarna Hańcza.

Do zjawisk negatywnych, które mają wpływ na degradację obszaru śródmieścia, zaliczyć należy brak ładu przestrzennego we wszystkich kwartałach zabudowy zabytkowej. Zapleczu historycznej zabudowy zagospodarowane są budynkami na ogół wysoce zdekapitalizowanymi, o różnorodnej funkcji gospodar-

czej i zróżnicowanych gabarytach. Restauracja zespołu zabytkowego doprowadzić powinna do uporządkowania terenów, stanowiących bezpośrednie zaplecze zabytkowej zabudowy, adaptacji funkcjonalnej oraz stworzenia właściwych warunków ekspozycji zabytków.

Z zabytkowym obszarem śródmieścia bezpośrednio sąsiaduje zabudowa wielkokubaturowa, w szczególności po wschodniej stronie ulicy Noniewiczza. Osiedla nr 1 i 2, pomimo nieco mniejszej skali zabudowy należy zaliczyć do obszaru o podobnych walorach estetycznych. Ten rodzaj zabudowy pozbawionej wyrazu nie sprzyja tworzeniu więzi, pozytywnych relacji pomiędzy człowiekiem a otoczeniem. Na obszarze osiedli mieszkaniowych „Korczaka” oraz Osiedli nr 1 i 2 obserwuje się postępującą dewastację wspólnych przestrzeni użytkowych (np. klatki schodowe, piwnice). Rozwój tego typu zachowań może w krótkim czasie spowodować negatywne oddziaływanie na całe obiekty kubaturowe i obszar śródmieścia³³.



11. Budynek dawnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ulicy Noniewiczza, zbudowany w latach 1978-80, przykład realizacji budynku o formach utylitarnych, całkowicie sprzecznym z zabytkowym charakterem zabudowy śródmieścia.
Building of the former Voivodeship Committee of the Polish United Workers' Party in Noniewicz Street, built in 1978-1980 – an example of a utilitarian building totally at odds with the historical character of the City development.

Program rewitalizacji uwzględnia rozwiązanie problemów dostępności komunikacyjnej śródmieścia, z jednoczesnym eliminowaniem zagrożeń (hałasu, zanieczyszczeń powietrza), a także tworzeniem ogólnodostępnych przestrzeni, mających znaczenie integracyjne.

W znacznej części śródmieścia ulice zachowały swój historyczny układ. Ulica Kościuszki była do połowy lat 90. ubiegłego wieku najważniejszą arterią miasta. Z chwilą otwarcia przejść granicznych z Litwą miasto zostało „zatkane” przez samochody. Dopiero rozbudowa i poszerzenie ulicy Utrata częściowo rozładowało ten ruch samochodowy. Rosnące obciążenie śródmieścia ruchem kołowym skłaniało do szukania dodatkowych przejazdów na linii wschód-zachód.

Od kilkunastu lat rozważany jest wśród planistów przestrzenny wariant poszerzenia ulicy Waryńskiego poprzez wyburzenie starej zabudowy. Szerokość ulicy Waryńskiego jest niewystarczająca nawet dla potrzeb ruchu w układzie jednokierunkowym. Przyjęcie wskazań planistów pomogłoby rozładować ruch

u wlotu od strony ulicy Kościuszki, jednak związane byłoby to z naruszeniem historycznego, zabytkowego charakteru tej części śródmieścia.

Ograniczenie ruchu kołowego na ulicy Kościuszki powinno w przyszłości doprowadzić do zamknięcia jej dla samochodów (podobnie jak ulicy Chłodnej), a docelowo powinno objąć przynajmniej odcinek od ulicy Waryńskiego do ulicy Dwernickiego. Ważne jest również wyeliminowanie ruchu ciężarowego ze śródmieścia poprzez budowę systemu obwodnic miasta, w tym projektowanego odcinka drogi o znaczeniu międzynarodowym określanej jako *Via Baltica*.

Śródmieście utraciło jednoznacznie zdefiniowaną przestrzeń ogólnodostępną, jaką jest rynek. Pierwszy rozległy rynek główny już w pierwszej połowie XIX wieku został przekształcony w park. Mały rynek od lat. 60. XX wieku utracił swoją pierwotną, handlową funkcję. Restytucja rynku jest jednym z ważnych elementów obecnego programu rewitalizacji.

* * *

12. Budynek przy ulicy Kościuszki 82, przykład zabytku w złym stanie technicznym.
Building in 82 Kościuszki Street – an example of a monument in bad technical condition.



Rewitalizacja śródmieścia jest konieczna dla likwidacji lub znacznego ograniczenia barier i ograniczeń rozwojowych, a także rozwiązania istotnych problemów społecznych, gospodarczych, przestrzennych, infrastrukturalnych i ekologicznych.

W „Strategii zrównoważonego rozwoju miasta do roku 2015” zastrzeżono jednak, iż w przypadku zadań własnych miasta, ostateczna decyzja o przystąpieniu do realizacji konkretnych zadań winna być podjęta po przeprowadzeniu analizy kosztów poszczególnych działań oraz możliwości ich sfinansowania z budżetu miasta i źródeł zewnętrznych.

Koszty kompleksowych prac restauracyjnych zabytkowych obiektów, którym powinna towarzyszyć modernizacja infrastruktury, przekraczają możliwości finansowe miasta Suwałki. Obok ograniczeń natury finansowej, ochrona zabytków Suwałk stanowi także poważny problem o charakterze socjologicznym. Obecnie znaczna część mieszkańców zasiedlających budynki położone w obrębie śródmie-

ścia to osoby pozbawione pracy i podstaw ekonomicznych, pozwalających na utrzymanie niszczących zabytków we właściwym stanie technicznym.

W sytuacji niedoboru środków finansowych liczba priorytetowych zadań realizacyjnych będzie musiała być ograniczona.

Obraz zarysowany w strategii zrównoważonego rozwoju miasta należy skonfrontować z informacjami ze „Studium waloryzacji przestrzeni kulturowej zabytkowego zespołu śródmieścia miasta Suwałk metodą wyznaczania wnętr architektoniczno-krajobrazowych”. Dopiero takie zestawienie pozwala na określenie możliwego zakresu działań rewitalizacyjnych, perspektywy czasowej oraz kosztów. Obszar śródmieścia Suwałk z cenną zabytkową zabudową wymaga podjęcia działań rewitalizacyjnych, które będą powiązane z ochroną krajobrazu kulturowego.

Na obszarze śródmieścia budynki zbudowane przed 1945 rokiem są skromnie wyposażone w media. Większość z nich ma łazienkę i toalety. Jednak wiele z istniejących obiektów w śródmieściu wyposażonych jest w doły kloaczne i suche ustępy, zlokalizowane na zewnątrz obiektów mieszkalnych. Przeważająca liczba mieszkań nie ma centralnego ogrzewania. Prowadzona od kilkunastu lat modernizacja ciepłownictwa w mieście przewiduje stopniową likwidację ogrzewania piecowego i podłączanie kolejnych budynków do miejskiej sieci ciepłowniczej, w szczególności obiektów będących własnością komunalną. Właściciele obiektów będących własnością prywatną należy zachęcać do skorzystania z sieci ciepłowniczej lub przedstawić im możliwości zastosowania innych źródeł ogrzewania przyjaznych dla środowiska (z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii).

Podłączenie nieuzbrojonych kamienic do miejskiej sieci kanalizacyjnej i ciepłowniczej umożliwi likwidację szpecącej zabudowy gospodarczej, uporządkowanie zabudowy i uwolnienie nowych terenów. Pozwoli to na zagospodarowanie powstałej przestrzeni i podniesienie poziomu estetycznego otoczenia budynków.

Dla zachowania zabytkowej zabudowy śródmieścia Suwałk konieczne jest przyjęcie ujednoliconych wytycznych, które zostaną wykorzystane zarówno w planach zagospodarowania przestrzennego, jak i innych opracowaniach studialnych dla tego obszaru. Opracowane wytyczne konserwatorskie określą: przedmiot, zakres prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych; formy ochrony zabytków oraz opieki nad nimi na obszarze śródmieścia Suwałk.

Zgodnie z zapisami ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami³⁴ każde działanie na obszarze obejmującym zabudowę śródmieścia wymaga akceptacji służb konserwatorskich. Przed podjęciem inwestycji konieczne jest uzyskanie wytycznych konserwatorskich, a po wykonaniu dokumentacji uzyskanie pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (Delegatury w Suwałkach). Pozwolenia konserwatorskiego wymaga między innymi: prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku; wykonanie robót budowlanych w otoczeniu zabytku; wykonanie badań konserwatorskich czy architektonicznych zabytku wpisanego do rejestru.

Złożoność problematyki ochrony zabytków i opieki nad nimi zmusza do ustalenia ogólnego kierunku działania w stosunku do śródmieścia Suwałk oraz do poszczególnych zabytków, zagospodarowania przestrzennego obiektów oraz dla

nowo wznoszonych i modernizowanych na obszarze układu urbanistycznego śródmieścia³⁵.

Granica strefy ochrony konserwatorskiej została wyznaczona w 1978 roku z pominięciem podziałów geodezyjnych (struktury władania terenem). Granica strefy przecina historycznie ukształtowane ciągi ulic, budynki. Dynamika zmian w krajobrazie kulturowym śródmieścia Suwałk skłania do zweryfikowania zapisów dotyczących obszarów ochrony całkowitej, częściowej, krajobrazowej i ochrony ekspozycji. Propozycje modyfikacji zakresów ochrony wynikają z aktualnej waloryzacji zasobów zabytkowych i kulturowych śródmieścia Suwałk oraz analizy przebiegu granic strefy ochrony konserwatorskiej.

Zmian wymaga przebieg wschodniej granicy strefy ochrony konserwatorskiej śródmieścia. Granica w tej części miasta przebiega przez osiedla mieszkaniowe, budowane w latach 60., 70. i 80. XX wieku. Forma zabudowy oraz historyczne układy katastralne zostały całkowicie zmienione.

Wobec strategicznych celów kształtowania przestrzeni miasta, założonych w tym programie rewitalizacji śródmieścia Suwałk, rozważa się wyburzenie 4 budynków, które są wpisane do rejestru zabytków³⁶ oraz wskazanie do skreślenia z rejestru jednego budynku, który utracił wartość zabytkową³⁷.

Należy się również liczyć z koniecznością przeznaczenia do skreślenia z rejestru zabytków starej zabudowy drewnianej. Jej wartości zabytkowe są niezaprzeczalne, natomiast stan techniczny budynków drewnianych należy oceniać jako zły lub bardzo zły (często nienadający się do remontu).

W śródmieściu Suwałk istnieją obiekty o wysokich walorach estetycznych i historycznych. Wskazane byłoby objęcie ich ochroną konserwatorską³⁸.

* * *

Koszty realizacji programu rewitalizacji śródmieścia Suwałk uzależnione będą w głównej mierze od przyjętego zakresu działań, a ten z kolei wyznaczać będą gwarantowane i potencjalne środki finansowe, będące w dyspozycji wszystkich zaangażowanych podmiotów.

Budżet rewitalizacji w swojej części inwestycyjnej uwzględnia: 1) koszty modernizacji budynków zasiedlonych przez dotychczasowych mieszkańców; 2) koszty budowy budynków zastępczych dla części mieszkańców zamieszkujących budynki objęte programem; 3) koszty infrastruktury technicznej; 4) koszty związane z optymalizacją rozwiązań komunikacyjnych (np. budowa nowych dróg i parkingów i przebudowa istniejących); 5) koszty zagospodarowania terenów publicznych i rekreacyjnych.

Harmonogram programu uwzględnia czas i kolejność rewitalizacji poszczególnych kwartałów zabudowy, przy czym harmonogram zadań o charakterze inwestycyjnym ma być skorelowany z harmonogramem działań uzupełniających w sferze oddziaływań społecznych i gospodarczych.

Na koszty programu istotny wpływ ma konieczność dostosowania planowanych działań do wymogów wynikających z zabytkowego charakteru zabudowy śródmieścia. Przyjęcie wytycznych dotyczących zachowania obiektów zabytkowych oraz wytycznych odnoszących się do budynków nowo wznoszonych rzutuje na koszty remontów i modernizacji poszczególnych budynków.

Sterowane instrumentami ekonomicznymi zmiany krajobrazu miejskiego śródmieścia Suwałk powinny wyjść poza punktowe działania na wybranych obiektach. Rewitalizacja powinna obejmować maksymalnie duży obszar śródmieścia. Jednak im większy będzie obszar objęty programem, tym wyższe będą koszty jego realizacji³⁹.

Wysoki koszt rewitalizacji wymusza konieczność podziału programu na etapy, określenie zadań priorytetowych oraz szukanie funduszy pomocowych i inwestorów strategicznych.

* * *

Miasto może prowadzić działania rewitalizacyjne jedynie na terenach, których jest właścicielem. Należy odróżnić gminę w jej roli właściciela nieruchomości od gminy jako właściciela obiektów i obszarów użyteczności publicznej. Do pierwszego rodzaju własności zaliczyć należy: mieszkania komunalne, powierzchnie użytkowe w nieruchomościach komunalnych, przestrzenie oraz grunty z istoty swej niepubliczne, jak np. wnętrza kwartałów pozostałe po akcjach prywatyzacji mieszkań przy gminach bądź należące do mieszkań czy domów komunalnych⁴⁰.

Do drugiego rodzaju własności zaliczono: infrastrukturę, ulice, place, publiczne zieleńce, publiczne place zabaw, budynki użyteczności publicznej. Rewitalizację tego rodzaju własności gminy obejmuje właśnie „Program rewitalizacji oraz ochrony i waloryzacji obiektów zabytkowych śródmieścia miasta Suwałki”.

Skorelowanie programu rewitalizacji dla śródmieścia z programem dotyczącym kamienic komunalnych⁴¹ jest związane z warunkami społeczno-ekonomicznymi. Niezależnie od zakresu programu konieczne będzie pozyskanie środków finansowych dla pokrycia kosztów remontu obiektów kubaturowych oraz elementów zagospodarowania (jak: ulice, kanalizacja, ogrzewanie, urządzenie zieleni). Pozyskane na rewitalizację środki finansowe będą pochodziły ze sprzedaży kamienic komunalnych i nieruchomości niezabudowanych i zabudowanych będących własnością miasta.

Wdrożenie programu rewitalizacji dla nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych stanowiących własność komunalną⁴² ma zachęcić właścicieli nieruchomości prywatnych do działań mających na celu poprawę stanu technicznego budynków oraz ich walorów estetycznych. Wdrożenie programu może pomóc właścicielom korzystnie sprzedać swoją nieruchomość potencjalnym inwestorom. Program rewitalizacji należy połączyć z przebudową struktury własnościowej, przebudową wspólnej przestrzeni miejskiej oraz udzieleniem wsparcia dla komunalnego budownictwa mieszkaniowego.

Niezależnie od rozpoczęcia prac inwestycyjnych konieczne jest prowadzenie działań rewitalizacyjnych zmierzających do poprawy estetyki śródmieścia, tj. uporządkowania zieleni rozebrania szpecących otoczenie obiektów nieposiadających wartości kulturowych i kolidujących z docelowym zagospodarowaniem terenu.

Program rewitalizacji wymaga opracowania ścieżki finansowania. Z uwagi na złożoność procesu rewitalizacji proponuje się przyjęcie pewnego mechanizmu, który nie jest ściśle powiązany z określonym źródłem finansowania. Główne zasady finansowania rewitalizacji miasta powinny opierać się na wspólnej odpowiedzialności oraz wspólnym udziale finansowym środków pochodzących z budżetu

miasta i prywatnych inwestorów. Takie założenie wynika z braku możliwości finansowania tych przedsięwzięć wyłącznie przez władze miejskie.

Jedynym możliwym rozwiązaniem jest przyjęcie zasady montażu dostępnych źródeł finansowych. Konieczne będzie utworzenie miejskiego funduszu rewitalizacji. Fundusz ten powstałby ze środków pochodzących ze sprzedaży komunalnych nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych, kredytów komercyjnych (w tym hipotecznego), dochodów z nieruchomości należących do miasta (w przypadku śródmieścia pochodzących np. z wynajmu lokali typu sklepy, biura), środków własnych właścicieli oraz dostępnych środków programów pomocowych i funduszy strukturalnych, finansowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (ERDF).

Nie można jednak pomijać lokalnych możliwości realizacji programu, np. powiązania rewitalizacji śródmieścia Suwałk z programem przezwyciężenia bezrobocia i generowania rozwoju gospodarczego poprzez rozwój budownictwa. Włączenie części mieszkańców do udziału w programie, w powiązaniu z zachętami ekonomicznymi (tanie kredyty), może pomóc części z nich wyrwać się z biedy; ponadto mogą zyskać dodatkowe kwalifikacje, pomocne w znalezieniu pracy (w przypadku bezrobotnych).

13. Wizualizacja kamienicy przy ulicy Kościuszki 82 po przeprowadzeniu prac restauratorskich.

Visualisation of town houses in 82 Kościuszki Street



Kamienica ul. Kościuszki 82
oficyna północna

Również drugi etap programu rewitalizacji obiektów zabytkowych śródmieścia Suwałk powinien być skorelowany z programem rewitalizacji kamienic komunalnych, który zakłada wybór zakresu oraz kolejności działań rewitalizacyjnych. Prowadzenie programu jest ściśle uzależnione od wielkości środków finansowych przeznaczonych na ten cel.

Realizacja programu wymaga również współdziałania ze środowiskami opiniotwórczymi (nauczyciele, duchowni, dziennikarze) oraz administracją państwową szczebla wojewódzkiego i centralnego. Dużą rolę w programie rewitalizacji ma odegrać współpraca z sektorem prywatnym. Mobilizacją do działań partnerskich może być właściwie zarysowana idea rewitalizacji, która wywoła chęć współuczestniczenia w jego realizacji. Sprecyzowane, konkretnie nazwane i upowszechnione projekty mają mobilizować energię partnerów.

Sprawą nieobojętną dla dynamiki procesów miastotwórczych jest zakres stosowania zachęt finansowych. Zachęty do podejmowania działań mogą przybierać różne formy. Mogłyby to być między innymi: ulgi podatkowe, (np. za realizację programów kulturalnych w wyznaczonych budynkach prywatnych lub realizację określonych programów użytkowych, tj. przygotowanie kwater turystycznych w dawnych, stylowych budynkach); premie z funduszu komunalnego, (np. za odnowienie elewacji budynków prywatnych zgodnie z projektem zaproponowanym przez miasto); subwencje budżetu centralnego (dofinansowanie obiektów zabytkowych, dotacje na modernizację infrastruktury, inwestycje przyjazne środowisku); specjalne jednorazowe dofinansowanie konkretnych projektów czy przedsięwzięć, np. organizacja przez samorząd ukwiecenia budynków prywatnych i dystrybucja kwiatów w sezonie letnim w zamian za ich ekspozycję na elewacji budynków przez prywatnych właścicieli; porady i pomoc w organizacji projektów inwestycyjnych.

Proponowane przywileje finansowe pozwalają równocześnie na stawianie wymogów odnośnie wspieranych projektów. W konsekwencji pozwalają więc bardziej skutecznie kształtować krajobraz kulturowy miasta⁴³.

Do realizacji całego programu rewitalizacji wskazane jest powołanie decyzją Rady Miejskiej lub Prezydenta miasta specjalnej instytucji np. Agencji Rewitalizacji Suwałk. Może ona działać jako jednostka budżetowa, której budżet byłby kontrolowany przez Radę Miasta.

Celem działania instytucji wdrażającej powinno być przygotowanie i realizacja przedsięwzięć rewitalizacyjnych, prowadzonych z funduszy publicznych, lub przy ich udziale, a także inicjowanie i wspieranie prywatnych przedsięwzięć tak, aby prowadzone były w interesie rozwoju miasta i zgodnie ze strategią rewitalizacji.

Na instytucji rewitalizacji spoczywać będzie obowiązek koordynacji wszelkich prac związanych z rewitalizacją, m.in. przygotowaniem koncepcji prac w poszczególnych kwartałach, promocją Starówki i jej odnowy, współdziałaniem z odpowiednimi jednostkami w zakresie opracowania planu socjalnego dla mieszkańców obszaru staromiejskiego.

Zmiany w krajobrazie kulturowym śródmieścia wymagają monitorowania przez różnych uczestników tego procesu, tj.: mieszkańców, właścicieli nieruchomości (prywatnych, komunalnych i spółdzielczych), stowarzyszenia regionalne (miłośników miasta, zabytków, ekologów), władze komunalne, służby ochrony zabytków, służby planistyczne (szczebla lokalnego i wojewódzkiego), przedsiębiorców, lokalnych polityków i inne środowiska opiniotwórcze (nauczyciele, dziennikarze, księża). Sygnały dotyczące działań na obszarze śródmieścia pochodzące od partnerów społecznych powinny być ważnym źródłem informacji dla instytucji rewitalizacji.

Zmiany na obszarze śródmieścia Suwałk mają dokonać się w wyniku działalności rozmaitych podmiotów gospodarczych, instytucji i osób prywatnych. Każdy z tych podmiotów kieruje się własną logiką postępowania, ma określone możliwości prawne, finansowe, postrzega otoczenie w sposób sobie właściwy. Przypisywanie tym grupom jednolitych postaw wobec prowadzonych działań może generować konflikty i wpłynąć na porażkę programu rewitalizacji śródmieścia, w którym władze miasta inicjują proces działaniami skoncentrowanymi na własnych zasobach kubaturowych oraz organizacji wspólnej przestrzeni miejskiej.

Śródmieście Suwałk posiada swoją specyfikę, związaną z wartościami kulturowymi. Obok walorów kulturowych są to głównie zabytki architektury, koncentrują się tutaj ważne dla funkcjonowania miasta instytucje, punkty handlowe i usługowe oraz struktura komunikacyjna. Jest to równocześnie obszar występowania licznych problemów o charakterze społecznym i gospodarczym, zaniebdany i znajdujący się w stanie coraz wyraźniej dostrzeganego kryzysu.

Potrzeba rewitalizacji wynika z deficytu prac remontowych i związanego z nim wysokiego stopnia dekapitalizacji starej zabudowy w śródmieściu Suwałk. Wiąże się to również z degradacją społeczną i upadkiem ekonomicznym tego obszaru. Aby zmienić tę sytuację, należy przeprowadzić kompleksową interwencję na terenie najstarszej części miasta, bowiem indywidualne inicjatywy inwestorskie w takiej sytuacji są mało skuteczne i nieopłacalne.

Zachwianiu uległa równowaga w strukturze ludności. Żyje tu, często w biedzie, duża liczba bezrobotnych, jaskrawo zaznaczają się kontrasty warunków życia i pracy. Zanikowi działalności w wielu dziedzinach towarzyszy pojawianie się pojedynczych obiektów luksusowego handlu i banków. Postęp w rozwoju gospodarczym dzielnicy hamowany jest przez fatalny stan techniczny wielu budynków i znaczne zaniedbania w zakresie infrastruktury technicznej, w szczególności sieci instalacji sanitarnej i systemu ogrzewania budynków. Szybko niszczeje większość obiektów o charakterze zabytkowym.

Celem nadrzędnym rewitalizacji jest polepszenie jakości życia w śródmieściu Suwałk; ten cel może być osiągnięty poprzez działania inwestycyjne, zwłaszcza remontowo-budowlane, oraz programy społeczno-gospodarcze⁴⁴.

MATERIAŁY I LITERATURA

Do opracowania wykorzystano wytyczne przyjętych do realizacji planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego, które pełnią rolę prawa miejscowego, tj.:

Opracowanie pt. „Ustalenia Zakresu Kolizji zawartych w planach miejscowych i realizacyjnych z punktu widzenia ochrony zasobów kulturowych” (oprac. PKZ, grudzień 1981 r.);

Opracowanie: „Suwałki Śródmieście. Koncepcja programowo-przestrzenna rewaloryzacji śródmieścia Suwałk. Wnioski konserwatorskie – podsumowania studiów i analiz dotyczących rewaloryzacji śródmieścia Suwałk” rok 1983, autor: Waldemar Grenda;

Opracowanie: „Materiały wyjściowe do miejscowego planu szczegółowego i rewaloryzacji Śródmieścia Miasta Suwałki. Wytyczne konserwatorskie do miejscowego planu szczegółowego i rewaloryzacji Śródmieścia Suwałk”, autorzy: Z. Plichta i W. Panfiluk, Białystok 1988;

Opracowanie „Studium waloryzacji przestrzeni kulturowej zabytkowego zespołu śródmieścia miasta Suwałk metodą wyznaczania wnętr architektoniczno-krajobrazowych”, wykonane przez A. Wojtych-Kowalewską, M. Ambrosiewiczą, K. Skłodowskiego i M. Kamińskiego;

Koncepcja programowo-przestrzenna rewaloryzacji śródmieścia Suwałk – wytyczne konserwatorskie opracowane w 1983 roku w PKZ – Pracownia Projektowa Białystok przez Waldemara Grendę;

Studium zagospodarowania przestrzennego m. Suwałki, oprac. Wojciech Trzebiński przy współudziale T.P. Szafera, Warszawa 1953;

Opinia do „Koncepcji programowo-przestrzennej rewaloryzacji śródmieścia Suwałk” z 1983 roku – opracowana przez Zespół Ekspertów w 1984 roku;

Opinia komunikacyjna nt. przebudowy ul. Waryńskiego w Suwałkach, oprac. w 1987 roku przez Zespół Ekspertów Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich;

Inwentaryzacja istniejącego zagospodarowania przestrzennego Śródmieścia Suwałk w skali 1:2000 i 1:1000 dla części centralnej śródmieścia opracowana w 1986 roku przez Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Suwałkach;
Analiza stanu własności gruntów w centralnej części śródmieścia oprac. w 1987 roku przez WBPP w Suwałkach;
Materiały informacyjne z Konkursu TUP – „Koncepcja Programowo-Przestrzenna Zagospodarowania Przestrzennego Śródmieścia m. Suwałk” z 1977 roku;
M. Ambrosiewicz, „Zespół ratusza w Suwałkach. Badania architektoniczno-konserwatorskie”, Suwałki 2000 (maszynopis przechowywany przez autora);
Program rewitalizacji oraz ochrony i waloryzacji obiektów zabytkowych śródmieścia miasta Suwałki, Program został opracowany przez zespół autorski pod kierunkiem Janiny Kamińskiej i Macieja Ambrosiewicza; członkowie zespołu: Maciej Świątkowski, Jolanta Niemiec-Górnik, Maciej Kamiński, Andrzej Szymański. Suwałki 2005 (dokumentacja w postaci maszynopisu oraz na nośnikach cyfrowych przechowywana w Urzędzie Miasta Suwałki).

Literatura

- M. Ambrosiewicz, *Krajobraz kulturowy Suwałk* [w:] *Suwałki – miasto nad Czarną Hańczę*, praca pod redakcją J. Kopciała, Suwałki 2005 s. 832-851.
M. Ambrosiewicz, J. Brzozowski, A. Żulpa, *Wigierski Park Narodowy, Pradzieje, osadnictwo, tradycyjne budownictwo drewniane*, Krzywe 1997.
A. Czapska, *Architektura XIX wieku w Suwałkach* [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 213-229.
A. Kułagin, *Styl rusko-bizantyjski w architekturze Białorusi drugiej połowy XIX wieku i początku XX wieku*, [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, Wrocław 1991, s. 157-162.
T. Szyburska, *Suwałki – Ratusz. Dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Warszawa 1975 (maszynopis przechowywany w Delegaturze Urzędu Ochrony Zabytków w Suwałkach).

PRZYPISY

-
- ¹ Program został opracowany przez zespół autorski pod kierunkiem mgr inż. arch. Janiny Kamińskiej i dr. Macieja Ambrosiewicza; członkowie zespołu: dr inż. arch. Maciej Świątkowski, mgr inż. arch. Jolanta Niemiec-Górnik, dr Maciej Kamiński, mgr inż. Andrzej Szymański. Zleceńdawcą opracowania był Urząd Miejski w Suwałkach. Opracowanie zostało pozytywnie zaopiniowane przez Delegaturę WUOZ w Suwałkach w roku 2005. Opracowanie nazywane jest w przypisach „Programem rewitalizacji...”; dokumentacja w postaci maszynopisu oraz na nośnikach cyfrowych przechowywana jest w Urzędzie Miasta Suwałki.
- ² Władze miasta dostrzegły potrzebę polepszenia sytuacji społeczno-gospodarczej na wybranych obszarach Suwałk. Wcześniej powstało opracowanie, wskazujące do objęcia rewitalizacją zespół pokoszarowy przy ulicy Pułaskiego oraz zespół zabudowy przy ulicy 23 Października. Ponadto został opracowany program rewitalizacji kamienic, stanowiących własność komunalną.
- ³ M. Ambrosiewicz, *Krajobraz kulturowy Suwałk* [w:] *Suwałki – miasto nad Czarną Hańczę*, praca pod redakcją J. Kopciała, Suwałki 2005 s. 832-833.
- ⁴ W czasie prowadzonych prac restauracyjnych miałem okazję do dokonania takich porównań.
- ⁵ A. Czapska, *Architektura XIX wieku w Suwałkach* [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 219-220.
- ⁶ T. Szyburska, *Suwałki – Ratusz. Dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Warszawa 1975 (maszynopis przechowywany w Delegaturze Urzędu Ochrony Zabytków w Suwałkach), s. 9.
- ⁷ T. Szyburska, op. cit. s. 10-22.
- ⁸ M. Ambrosiewicz, *Zespół ratusza w Suwałkach. Badania architektoniczno-konserwatorskie*, Suwałki 2000 (maszynopis przechowywany przez autora), s. 9; Do roku 1942 wprowadzono w bardziej reprezentacyjnych wnętrzach stolarki drzwiowej z dekoracjami liści dębu (zgodnie z zaleceniami wzornika głównego architekta III Rzeszy Alberta Speera) w pomieszczeniach na piętrze dawnego odwachu; w gabinecie podwieszono pseudokasetonowy strop, a w głównej sali narad dodano masywny gzyms.

⁹ A. Czapska, op. cit. s. 220.

¹⁰ A. Czapska, op. cit. s. 221.

¹¹ Z notatki w „Kurierze Warszawskim” z 29 sierpnia 1823 roku: „Zewnętrzna budowa tego przybytku już w r.b. ukończoną będzie. Jest to gmach godnie odpowiadający swemu przeznaczeniu, dzieło czyniące zaszczyt architektowi, który tylu wspaniałymi pełnymi gustu budowlami od wielu lat ozdobił tak stolicę Polski, jak i inne miejsca w Królestwie”.

¹² Konstanty Ton wygrał konkurs architektoniczny na projekt głównej cerkwi prawosławia p.w. Chrystusa Zbawiciela, ogłoszony przez cara Mikołaja I. Konkurs miał na celu stworzenie innej stylistyki architektonicznej w stosunku do architektury europejskiej, bazującej w XIX wieku na klasycyzmie i neogotyku. Suwałki jako miasto gubernialne (wojewódzkie), gdzie rosła liczba urzędników rosyjskich lub Polaków, którzy wyznawali prawosławie, zasługiwały na okazałą świątynię oficjalnej religii imperium. Pierwotnie cerkiew była budowlą centralną, na planie krzyża, z kopułą na przecięciu naw. Jednak rosnąca liczba wyznawców zmusiła parafię do jej rozbudowy w 1873 roku. Dodano wówczas od południa trójnawowy korpus, gdzie podział na nawy był dokonany przez masywne filary. Po zajęciu miasta przez Niemców w 1915 roku cerkiew została przekazana parafii rzymskokatolickiej. W roku 1923 kościół został przebudowany. W czasie prac usunięto elementy charakterystyczne dla cerkwi prawosławnej, m.in. sygnaturki okalające kopułę. Kościół otrzymał wezwanie Serca Jezusowego i zaczął funkcjonować jako filia parafii św. Aleksandra. Najczęściej był określany przez mieszkańców jako Kościół Gimnazjalny. W roku 1994 ustanowiono go jako kościół parafialny. Od tego czasu zaczął być remontowany, w czasie prac zbudowano przegrodę pomiędzy wnętrzem kopuły a nawą, co odebrało wnętrzu świątyni urok. Rozświetlona kopuła symbolizuje w kościele prawosławnym i katolickim Boga, symbolika ta została w tym kościele zatarta po oddzieleniu kopuły od nawy przez strop.

¹³ Budynek ten jest jednym z najciekawszych budynków użyteczności publicznej na terenie miasta. Długa, rozczłonkowana przez trzy ryzality zwieńczone tympanonami fasada stanowi główny akcent południowej pierzei rynku. Budynek jest dwukondygnacyjny, kalenice dachów są na prawie równej wysokości w stosunku do sąsiadujących budynków. Środkowy ryzalit, wyższy od pozostałej części fasady, jest przeparty w drugiej kondygnacji wysokimi oknami zamkniętymi lukami pełnymi. Szkoła została zaprojektowana z utrzymaniem symetrii jako żelaznej zasady klasycyzmu. Plan budynku i jego bryła ściśle utrzymuje symetrię. Z budynkiem głównym połączone są dwa jednokondygnacyjne skrzydła mieszczące sale lekcyjne, które z kolei łączą się z dawną kaplicą (obecnie salą gimnastyczną). Budynek był poddany kompleksowym pracom konserwatorskim w latach 1990-1995. W czasie prac wymieniono drewniane stropy oraz przebudowano całkowicie łącznik komunikacyjny pomiędzy starą szkołą a jego nowym skrzydłem. Charakter zabytkowy nie został jednak zatarty w toku tych prac.

¹⁴ Dom urodzenia Marii Konopnickiej jest parterowy, z dużą facjatką w środkowej części dachu fasady, zakończoną schodkową attyką. Na osi symetrii brama wjazdowa osłonięta loggią wspartą na dwóch parach tokańskich kolumn. Architektura domu bardzo prosta, nosi cechy lat 20. XIX wieku. Tak wyglądała zapewne zabudowa w pierwszej fazie rozbudowy miasta. Przy ulicy zachowało się jeszcze kilkanaście parterowych budynków, posiadających mniej okazałą oprawę architektoniczną. Budynek ma większą wartość historyczną niż architektoniczną ze względu na znaną pisarkę.

¹⁵ Budynek starej poczty przy ulicy Kościuszki nr 45 wraz z zespołem oficyn w podwórzku ma dużą wartość architektoniczną. Dwukondygnacyjna fasada o wielkim porządku (półkolumny przechodzą przez dwie kondygnacje), gdzie kolumny dźwigają masywny tympanon.

Budynek powstał zapewne w latach 20. XIX w. Przykryty jest dachem czterospadowym. Dla podkreślenia monumentalności założenia fasada była flankowana przez dwa przejazdy, prowadzące na podwórze, gdzie następowała wymiana koni pocztowych w dyliżansach. Poczta zajmowała się wówczas przewozem podróżnych, na trasie Suwałki – Warszawa. Zachowało się kilka takich zespołów, najbliższy jest w Augustowie, budynek główny nie ma jednak tej klasy architektury). Jeden z przejazdów został zabudowany przez pokraczną plombę, co zakłóciło układ tego bardzo cennego zespołu. Dawna poczta była realizowana na zlecenie rządowe i tym należy tłumaczyć harmonijną formę budynku oraz staranne opracowanie detali architektonicznych.

¹⁶ Dom nr 47 o długiej elewacji jedenastoosiowej z bogatym wystrojem klasycystycznym. W dwukondygnacyjnej elewacji frontowej umieszczono nieznacznie wychodzący przed lico ryzalit o wielkim

porządku z czterema żłobkowanymi pilastrami o jońskim porządku, podtrzymujące duży, trójkątny tympanon. W ryzalicie jest brama wjazdowa, nad którą znajduje się balkon. Budynek ten jest dobrym przykładem mechanicznego użycia z jakiegoś wzornika architektonicznego detali klasycyzujących, z pominięciem wkomponowania ich harmonijnie w długą, przysadziłą elewację.

¹⁷ Dom przy ulicy Kościuszki 89 to jedna z bardziej okazałych klasycystycznych suwalskich kamienic. Fasada jej jest trójkondygnacyjna, o układzie dziewięcioosiowym z rytmicznie umieszczonymi na nich oknami. Masywny tympanon wsparty jest na sześciu pilastrach z jońskimi głowicami w tak zwanym wielkim porządku (w wielkim porządku kolumny lub pilastry przechodzą przez więcej niż jedną kondygnację). Właścicielem omówionej kamienicy oraz dwóch z nim sąsiadujących o numerach 87 i 91 był Antoni Sudnik, dzierżawca dóbr rządowych Jasionowo, Sidorówka i Kaletnik. W roku 1838 (?) zbudował wspomniane kamienice. Kamienicę o numerze 87 wydzierżawił dla Trybunału Cywilnego Guberni Augustowskiej. Kłopoty finansowe Sudnika sprawiły, że przeszły one w zarząd administracji skarbowej. W latach 50. XIX wieku umieszczono w nich szpital wojskowy. Wystrój architektoniczny kamienicy o nr 87 zachował klasycystyczny charakter, kamienica nr 91 uzyskała eklektyczny wystrój na przełomie XIX i XX wieku.

¹⁸ Budynek posiada skromną oprawę architektoniczną, która jest dalekim echem klasycyzmu. Jego wschodnia, szczytowa elewacja jest połączona z drewnianym budynkiem. W głębi tej parceli stoi niewielki parterowy dom, zwrócony fasadą ku ulicy Noniewicza. Ten zespół budynków został ukształtowany jako zespół dworski w latach 20. XIX wieku na obrzeżu ówczesnego miasta Suwałki; około 500 metrów od rynku! Pomimo rozbudowy miasta i podzielenia tego zespołu na mniejsze nieruchomości zachował on swój dawny układ.

¹⁹ A. Czapska, op. cit. s. 224.

²⁰ M. Ambrosiewicz, op. cit. s. 837-843.

²¹ A. Kułagin, *Styl rusko-bizantyjski w architekturze Białorusi drugiej połowy XIX wieku i początku XX wieku*, [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, Wrocław 1991, s. 157-162.

²² Analizując poszczególne detale suwalskiej Resursy, zbudowanej 1911-1914, odnosi się nieodparte wrażenie, że są cytatami z budynku Teatru Polskiego na Pohulance w Wilnie. Sugeruje to, że autorami projektów mogą być Wacław Michniewicz lub Aleksander Parczewski, którzy projektowali ten teatr. Z inicjatywy Towarzystwa Urządzenia Mieszkań zamierzano zbudować go także na pl. Łukiskim. Projekt tej budowli sporządził w roku 1910 architekt, który wcześniej, podczas podróży zagranicznej, studiował architekturę teatralną. Projekt wykonany w stylu modernizującego klasycyzmu nie został realizowany. Jednakże w konkursie lokalnym na polski teatr w 1912 roku wybrano projekt wspomnianego architekta (tj. W. Michniewicza lub A. Parczewskiego). Według tego projektu wzniesiono ostatecznie Teatr Polski na Pohulance (1912-1914, obecnie ul. Basanaviciausa 13). Teza ta wymaga jednak dalszych analiz oraz badań archiwalnych. Potwierdzenie w zapisach archiwalnych może być decydujące. Wskazanie dwóch architektów wileńskich może zainspiruje badaczy-archiwistów do dalszych poszukiwań. N. Lukšionytė, *Architektura wileńska z lat 1860-1914*, [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, Wrocław 1991, s. 168-169, fot. 77.

²³ M. Ambrosiewicz, op. cit. s. 845-849.

²⁴ Domy ze strzechami były powszechne na zachodnim brzegu Czarnej Hańczi, a ostatni dom kryty strzechą stał do połowy lat 70. XX w. w miejscu dzisiejszej stacji benzynowej przy ulicy Wojska Polskiego.

²⁵ M. Ambrosiewicz, op. cit. s. 845-849.

²⁶ M. Ambrosiewicz, J. Brzozowski, A. Żulpa, *Wigierski Park Narodowy, Pradzieje, osadnictwo, tradycyjne budownictwo drewniane*, Krzywe 1997.

²⁷ M. Ambrosiewicz, op. cit. s. 845-849.

²⁸ Obecnie budynek ten został przebudowany, a na dachu zbudowano dziwaczne w formach facjatki.

²⁹ „Program rewitalizacji...”, op. cit.

³⁰ W latach 2003-2005 przeprowadzona została restauracja parku.

³¹ „Program rewitalizacji...”, op. cit.

³² „Programem rewitalizacji...”, op. cit.

³³ „Program rewitalizacji...”, op. cit.

³⁴ Dz. U. z dnia 17 września 2003 roku nr 162, poz. 1568 z późniejszymi zmianami.

³⁵ Wytyczne zostały zawarte w dokumentacji (Programie rewitalizacji).

- ³⁶ Kościuszki 30 (budynek typowany do skreślenia z rejestru zabytków ze względu na całkowite zniszczenie, powodujące utratę jego wartości będącej podstawą wydania decyzji o wpisie do rejestru); Kościuszki 80 (budynek typowany do częściowego skreślenia z rejestru zabytków ze względu na trwałe zniszczenie substancji budowlanej); Waryńskiego 4 (budynek typowany do skreślenia z rejestru zabytków ze względu na interes społeczny – planowane poszerzenie ulicy i względy ekonomiczne oraz przekształcenie powodujące utratę jego wartości będącej podstawą wydania decyzji o wpisie do rejestru); Wigierska 2 (budynek typowany do skreślenia z rejestru zabytków ze względu na konieczność wyburzenia z uwagi na interes społeczny – planowane poszerzenie jezdni i chodników ulicy Wigierskiej oraz względy ekonomiczne remontu); Wesoła 6 (budynek typowany do skreślenia z rejestru zabytków ze względu na całkowite zniszczenie powodujące utratę jego wartości będącej podstawą wydania decyzji o wpisie do rejestru).
- ³⁷ Waryńskiego 15 (budynek typowany do skreślenia z rejestru zabytków ze względu na przemieszczenie i całkowite przekształcenie, powodujące utratę jego wartości będącej podstawą wydania decyzji o wpisie do rejestru).
- ³⁸ W programie proponuje się objęcie ochroną następujących obiektów: ul. Chłodna 5, Ciesielska 5, 9, 13, 15, i osiedle mieszkalne (cztery pawilony: 5A, 5B, 9A, 9B), Gałaja 56, Hamerszmita 7, 8, 10, 11, Kamedulska 3, Kościuszki 6, 9, 23, 47, 49, 56, 58, 63, 88, 99, 99A, 126 Krótka 4, I Maja 28, Noniewicza 6, 25, 81, Piłsudskiego Rogatka Targowa, Emilii Plater 2, Sejneńska 1, Waryńskiego 2, Wesoła 15, 17, Wigierska 6, 8, 8A, 10, 12.
- ³⁹ Koszt prac remontowych, modernizacyjnych i budowy infrastruktury na całym terenie śródmieścia oszacowany został na kwotę około 335 milionów złotych.
- ⁴⁰ Rewitalizację tej sfery własności obejmuje przyjęty 31 marca 2004 roku „Program rewitalizacji zabytkowych kamienic w śródmieściu Suwałk” (program ZBM).
- ⁴¹ „Program rewitalizacji zabytkowych kamienic w śródmieściu Suwałk”, Suwałki 2004.
- ⁴² Przyjętego uchwałą Rady Miejskiej Suwałk nr XX/234/04 z dnia 31.03.2004 roku.
- ⁴³ „Program rewitalizacji...”, op. cit.
- ⁴⁴ „Program rewitalizacji...”, op. cit.

THE PROGRAMME OF THE REVITALISATION, PROTECTION, AND VALORISATION OF HISTORICAL OBJECTS IN THE CITY CENTRE OF SUWAŁKI

In 2003-2004 the Municipal Office in Suwałki commissioned a study concerning the revitalisation of the City within the town planning configuration, listed in the register of historical monuments in 1979. The municipal authorities stressed the necessity of improving the socioeconomic situation in selected parts of Suwałki. A previous project indicated the revitalisation of a post-barrack complex in Pułaskiego Street and a development in 23 Października Street. A further programme related to the revitalisation of those town houses which comprised communal property. The revitalisation campaign refers to the cultural space of the City of Suwałki, i.e. the material elements in this area (the town-planning structure, buildings, infrastructure elements, plants) and to the social sphere (human resources). The need for revitalisation stemmed from a deficit of repair undertakings and an associated high degree of the decapitalisation of old development in the town centre, together with social degradation and economic decline. In order to alter this situation, it became necessary to carry out complex intervention in the oldest part of the town, since individual investment initiatives proved to be insufficiently effective and unprofitable. The scope of the study embraces historical

town development whose characteristic features include: uneconomic exploitation of space with considerable economic potential; degraded pre-1945 development; weak dynamic of development, creating a barrier for the harmonious growth of the whole town; and insufficient technical infrastructure. The awareness of a need to upgrade the situation in the town centre is shared by the authorities and population of Suwałki. A discussion about the manner of improving the technical state of the historical development has been conducted for the past twenty years, with the local press calling for more decisive steps. Nonetheless, decision-makers and potential investors are well aware of the fact that repair, or rather conservation encompassing only the material substance will be barely a first step, and that a complex revitalisation programme is indispensable. Revitalisation will affect an area of about 100 hectares, including a historical town-planning configuration which assumed shape during the eighteenth century and the first half of the nineteenth century, and is one of few preserved examples of town-planning architectural complexes in Poland. It includes more than 200 monuments of Classical architecture and civil engineering, such as the church of St. Alexander designed by the outstanding Italian architect Christian Piotr Aigner, examples of monumental architecture, and several town houses built according to projects by such renowned and highly esteemed architects as Piotr Aigner, Antonio Corazzi, Henryk Marconi or Karol Majerski, chief architect of the Suwałki gubernia. The well-preserved nineteenth-century development situates Suwałki among the few Classical complexes extant in Poland. Out of a total of more than a hundred buildings displaying stylistic connections with Classical architecture, only more than ten represent a high standard. The town-planning configuration of Suwałki suggests analysing particular quarters and basic elements of the exploitation of the town centre, which influence its historical and cultural merits. The City has been divided into 22 quarters to facilitate the proposed analysis. Today, the population of Suwałki totals ca. 69 000, and in 1994-2002 it grew by 3 237 persons. The area in question is inhabited by approximately 5 000 residents, of whom not quite 2 000 are professionally active. In the wake of the economic and political transformations which took place in 1989, some of the town houses were restored to their former owners. A considerable percentage of the houses, however, continues to comprise communal property, which in practice signifies an unresolved legal situation: the heirs of the former owners could make claims.

The protection of historical monuments in Suwałki also poses a grave socio-logical problem. After 1945, the number of persons who moved into formerly private town houses taken over by the town authorities, was excessive. In time, the more prosperous inhabitants moved to the Północ (Northern) residential estate or to villa districts. At present, a considerable percentage of the residents of the Old Town is composed of the unemployed. The absence of economic foundations for their sustenance makes it further impossible to maintain the rapidly devastated monuments in satisfactory technical condition. The revitalisation programme is based on the fundamental premise of protecting historical merits. Since historical development assists in creating positive relations between the inhabitants and their

place of residence, it is necessary to focus on the revitalisation of the Suwałki town centre. The pertinent programme takes into consideration the communication accessibility of the City with a simultaneous elimination of possible threats (noise, air pollution), and the creation of generally accessible space granted integrative significance.

The City has lost the unambiguously definable and generally convenient space of its market square. The first, expansive market square had been transformed into a park already during the first half of the nineteenth century. The small market square had lost its original commercial function during the 1960s. The restitution of a market square is, therefore, one of the important elements of the contemporary revitalisation programme. Owing to the fact that the town may conduct revitalisation only on the terrains which belong to it, it has become urgent to distinguish between the commune as a property owner and as the owner of public utility objects and areas. The first category of property includes communal flats, the usable area of communal real estate, and non-public spaces and land. The foremost objective of revitalisation is to improve the quality of life, a target to be attained by assorted investment ventures, especially repair-construction, and socioeconomic programmes. The prime obstacle for the implementation of the programme are its high costs, estimated to total at least several score million zloty needed in the nearest future. The town authorities have been entrusted with the task of continuing efforts to win financial assistance, especially from the European Union structural funds. The revitalisation programme is an open document, to be subjected to systematic periodical analysis and assessment. It will be also brought up to date and adapted to changing conditions.





Kościół parafialny p.w. Znalezienia
i Podwyższenia Krzyża Świętego w Korycinie.

1. Widok od północnego-wschodu.

2. Widok od południa.

3. Widok od południowego-wschodu.

4. Wnętrze. Fot. G. Ryżewski 2005.

Parish church of the Discovery and
Elevation of the Holy Cross in Korycin.

1. View from the north-east.

2. View from the south.

3. View from the north-east.

4. Interior. Photo: G. Ryżewski 2005.

PRZEMYSŁAW BOROWIK
Mońki
GRZEGORZ RYŻEWSKI
Białystok

Korycin w czasach nowożytnych

Ziemie, na których położony jest Korycin, miały burzliwą historię. Być może we wczesnym średniowieczu tereny te należały do ludów bałtyjskich, z których wyłonili się Litwini, Prusowie i Jaćwingowie. Ekspansja ludów słowiańskich zepchnęła plemiona bałtyjskie na północ. Do połowy XI wieku tereny te przynależały zapewne do Mazowsza. Po uśmierzeniu buntu Mieciałwa przez Kazimierza Odnowiciela, któremu pomagał książę kijowski Jarosław Mądry, władca polski za okazaną pomoc musiał ustąpić Jarosławowi Wschodnie Mazowsze, ziemie nad środkowym Bugiem i dolną Narwią. Zmiana przynależności politycznej spowodowała otwarcie tych ziem na ekspansję osadnictwa ruskiego¹. W XI wieku książęta ruscy wybudowali gród w Grodnie, któremu podporządkowano okoliczne tereny. Między 1240 a 1270 rokiem ekspansywne państwo litewskie opanowało Grodno i pobliskie obszary². O tych najstarszych dziejach, jak też o wczesnośredniowiecznym osadnictwie tych ziem mówi nam zespół czterech grodzisk, rozlokowanych na wschód od górnego biegu rzeki Brzozówki. Są to obiekty obronne znajdujące się na gruntach wsi: Aulakowszczyzna, Milewszczyzna, Trzcianka i Zamczyska. Archeolodzy datują te obiekty na XI-XIII wiek, a materiał znaleziony określają jako proveniencji słowiańskiej. Wyniki badań archeologicznych prowadzonych na grodzisku w Grodziszczanach, zaliczanym do kompleksu osadniczego wraz z wyżej wymienionymi, stwierdzają, że *ceramika z grodziska jest typowa dla wytworów osadnictwa mazowieckiego oraz osadnictwa pogranicza polsko-ruskiego ulegającego wpływom kulturowym Mazowsza*³. Litewski książę Giedymin rozciągnął panowanie na pograniczne tereny w latach 1315-1324, przesuwając granicę swych posiadłości na zachód na linię rzek: Netty, Brzozówki, Czarnej (Sokołdki), Supraśli i Narwi. Jeszcze w 1325 roku wschodnią granicę władania mazowieckiego określili książęta Siemowit i Trojden w liście do papieża, w którym pisali, iż granica mazowiecka sięgała zaledwie dwie mile od Grodna⁴. Akt graniczny między Litwą a Mazowszem, podpisany 13 sierpnia 1358 roku, przez księcia mazowieckiego Siemowita i litewskiego księcia Kiejstuta, wyznaczał *limes* ciągnącą się od Kamiennego Brodu do Rajgrodu, następnie rzeką Nettą do jej ujścia do Biebrzy, tą rzeką do Targowiska (Dolistowo Stare), dalej Biebrzą do ujścia Wielkiej Strugi (Brzozówka), stamtąd Wielką Strugą do rzeki Czarnej, następnie Supraślą do *Popielowego Siedliska* (Złotoria) i Narwią do ujścia *Niewotyńca* (Niewodnica)⁵. Aż do 1795 roku tereny na wschód od Brzozówki, na których położony jest Korycin, należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego, województwa trockiego, powiatu grodzieńskiego⁶.

W XV wieku obszar ten pokrywała olbrzymia Puszcza Grodzieńska. W tym czasie zaczęto dzielić ją na mniejsze kompleksy leśne. Na południe od Biebrzy wydzielono pas Puszczy Nowodworskiej nazwanej tak od dworu książęcego Nowy Dwór Biały, założonego według Jerzego Wiśniewskiego około 1500 roku⁷. Dwór ten być może powstał wcześniej, jako że znamy dokument Stefana Batorego dla Nowego Dworu z 1578 roku, którym król aprobował nadania Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, i Zygmunta Augusta⁸. Wynikałoby z tego, że powstanie Nowego Dworu, należy przesunąć do czasów panowania Kazimierza IV⁹.

Północna granica Puszczy Nowodworskiej biegła rzeką Biebrzą do ujścia Brzozówki i tu skręcała na południe. Później przydzielono do niej klin w łuku Netty i Biebrzy, zwany Puszcza Jaminy. Na północ od Biebrzy ciągnęła się Puszcza Perstuńska, zwana również Grodzieńską, chociaż stanowiła jedynie część dawnej Puszczy Grodzieńskiej¹⁰.

Część między rzeką Sidrą i Brzozową oraz bory między Biebrzą i Nettą wraz z Nowym Dworem Białym nadano kniaziowi Michałowi Glińskiemu. Po ucieczce Glińskiego do Moskwy (w 1506 r.) król zastawił ziemie te Janowi Sapieże¹¹. 12 marca 1510 roku Zygmunt I pozwolił Abramowi Józefowiczowi, podskarbiemu WKL wziąć (wykupić) Nowy Dwór z rąk Jana Sapiehy, marszałka i sekretarza WKL¹². Następnie dzierżawa przeszła na syna Abrama Józefowicza – Konstantyna Abramowicza, od którego w 1536 roku Nowy Dwór kupiła królowa Bona za 1000 zł czerwonych węgierskich¹³. Bona już w 1524 roku dostała od swego męża olbrzymi pas puszczy ciągnących się od Supraśli po Kowno, gdzie zaczęła prowadzić czynną gospodarkę i wykupywać kolejne dwory z rąk zastawców. Nowy Dwór był ostatnim zastawem, który wykupiła Bona, stając się właścicielką olbrzymich dóbr grodzieńskich¹⁴.

Na południe od Puszczy Nowodworskiej, wydzielono puszcze Kuźnicką, Molawicką, Odelską i Kryńską. Ostatecznie z niedużych puszczy Kuźnickiej, Odelskiej, Molawickiej i Kryńskiej utworzono leśnictwo sokólskie, a puszcze te nazwano kwaterami Puszczy Sokólskiej¹⁵.

Król Zygmunt III, 28 stycznia 1588 r. wydzielił z dóbr królewskich na Litwie tzw. dobra stołowe. Dopiero Sejm konstytucją *Ordinatio o prowentach królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim* zatwierdził ten podział – na starostwa będące w dożywotnim użytkowaniu magnaterii, z których dawano do skarbu królewskiego niewielki podatek, tzw. kwartę i dobra stołowe, zwane ekonomiami, z których dochód przeznaczony był wyłącznie na utrzymanie dworu królewskiego. Miało to doniosłe znaczenie dla Puszczy Grodzieńskiej. Niezwykle intensywna gospodarka prowadzona w jej leśnictwach, doprowadziła do trzebieży olbrzymich obszarów puszczańskich i żywiłowej kolonizacji¹⁶.

Pod koniec XVI wieku podjęto kolonizację zachodniego pogranicza puszczy wzdłuż granicy podlaskiej. Początkowo chodziło o zapewnienie bezpieczeństwa bogactw Puszczy Nowodworskiej i Kuźnickiej i umieszczenie od zachodu wsi osoczników. Jednak w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku lokowano na zachodnim skraju puszczy Nowodworskiej i Kuźnickiej, na rozkaz króla, wzdłuż jednej drogi ciąg wsi od Olszanki po Czarnystok stanowiący mniej wykształcony i mniej konsekwentny odpowiednik wschodniej Długiej Wsi. Wśród nich zapewne pierwszymi były wsie osockie: Chodorówka, Dryga (Dryja) Skindzierz i Czarny-

stok¹⁷. Dalej na południe był młyn Kujbiedy oraz osada strzelca Wojcieszka (Wojtachy). W Puszczy Kuźnickiej przed 1601 rokiem powstały wsie: Skindzierz, Sakówka, Kumiała, Dąbrówka, Krukowszczyzna, Białystok, Czarnystok, Trzcianka, Borówka. Większość tych osad pozakładał (przynajmniej tak twierdził w dokumencie fundacyjnym parafii Dąbrówka-Kumiała z 1601 roku) Hieronim Wołowicz, podskarbi nadworny Wielkiego Księstwa Litewskiego, który dzierżawił Puszczę Kryńską, Odelską, Molawicką i Kuźnicką¹⁸.

Na wschód od tych wsi, na skraju puszczy już w końcu XVI wieku zaczęto też nadawać wydepczyska, zaścianki, rozróbki. Jedną z takich pierwszych osad przed 1601 rokiem był w Puszczy Kuźnickiej zaścianek Romaszkówka, w którym powstały 3 folwarczki: Perszczyzna, Romaszkówka i trzeci o nieznanej nazwie. W latach następnych w zachodniej części Puszczy Kuźnickiej rozdawano wydepczyska i zaścianki na których przed 1632 rokiem powstała za Korycinem Rudka, Wólka-Olszanka, Rafałówka, Sołtanka¹⁹. Rewizorzy królewscy w 1639 roku zarzucali, że *wiele różnej szlachty puszcze nie mało na włóki puste poupraszałi i za przywilejami JKM trzymają, rozróbki czyniąc coraz dalej w puszcza wdzierają*. Najwięcej rozdano włók nad rzeką Kumiałą, stąd nad nią są wsie od nazw posesorów: Milewszczyzna, Górszczyzna, Laskowszczyzna, Rykaczewszczyzna i Aulakowszczyzna – od nazwiska myśliwca Piotra Aulaka, który w 1652 roku otrzymał trzy włóki zwane Rosochatka²⁰. W ciągu pierwszej połowy XVII wieku zapewne założono drugi ciąg wsi od Wyłud do Popiołówki²¹. Cały ten skolonizowany obszar do lat 70. XVII wieku nie posiadał własnego ośrodka o charakterze miejskim, taką funkcję miał pełnić Korycin.

Według tradycji przekazanej przez księdza Kurczewskiego, pierwszy kościół w Korycinie miał być założony przez Zygmunta Augusta w 1571 roku²². Być może istnienie tej świątyni łączyć należy z osadą misyjną, założoną w Puszczy Kuźnickiej, której zachodnia część zaczęła w tym czasie podlegać procesowi kolonizacji. Według podań ustnych, na wzgórzu kościelnym funkcjonowało przedchrześcijańskie miejsce kultu. Jeszcze w XVIII wieku czczono święte źródło wypływające z usytuowanego za plebanią ogrodu. Wczesne osadnictwo tych ziem (ośrodki grodowe, o których wyżej) oraz początkowa nazwa wsi – Kumiała-Dąbrówka (poganie czcili święte gaje i dąbrowy) mogą wskazywać na prawdziwość tych legend. Znany jest również fakt, że świątynie chrześcijańskie lokalizowano w takich właśnie miejscach, czczonych przez pogańską ludność, adaptując w ten sposób pradawne ośrodki kultowe²³.

Przed 1633 rokiem nastąpiła zmiana nazwy wsi Dąbrówka na Korycin²⁴. Według legendy miało to być związane ze znalezieniem cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny przy korycie. Według dzisiejszych mieszkańców Korycina, koryto to miało znajdować się przy studni położonej na terenie folwarku plebańskiego. Być może legenda ta uległa zniekształceniu, a wspomniane koryto łączyć należy z obstawą wody płynącej ze zlokalizowanego dziś nieopodal stawu, w płd.-wsch. krańcu założenia ogrodowego źródła, które uznawano za cudowne, a którego kult pochodził być może jeszcze z czasów pogańskich²⁵. Wydaje się jednak, że nazwa ta pochodzi od koryta rzeki Kumiały. *Korycin, Koryciny, Koryciany* to nazwy etniczne – pierwotnie ludzi zamieszkujących wąską i długą dolinę, koryto dawnej rzeki lub ludzi mieszkających we wsi *Korycin*. Może to być też nazwa topograficzna, określająca osadę położoną w korytach rzek, między rzekami. *Korycisko* to stare

koryto rzeki, jej *rzeczysko*, miejsce gdzie była rzeka²⁶. Wystarczy spojrzeć na mapę i usytuowanie Korycina między dolinami rzek Brzozówki i Kumiałki, aby dojść do wniosku, że teoria ta jest bardzo prawdopodobna. Całkiem nieprawdopodobna wydaje się natomiast tradycja wywodząca nazwę wsi z faktu, że mieszkańcy kryli swe dachy korą z drzewa²⁷.

7 sierpnia 1601 król Zygmunt III dokonał erekcji parafii we wsi Dąbrówka-Kumiała. Kościół otrzymał wezwanie Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego. Jako nadanie parafia otrzymała 16 morgów ziemi dla plebana i 18 morgów dla przytułku, tzw. szpitala oraz służby kościelnej. Ponadto pleban otrzymywał dziesięcinę od wszystkich mieszkańców parafii, w tym również dysydentów. Natomiast król stwierdzał, że *wieś zaś Kumiała z dworem uwalniamy od dziesięciny snopowej ale ustanawiamy na wieczne czasy aby dawali z włók po groszy 6 srebrnych litewskich*²⁸.

W 1606 roku (a według innych danych w 1607 roku) Zygmunt III znacznie zwiększył uposażenie, dodając do istniejącego beneficjum pańszczyźnianą wieś Dobrzyniówkę z 5 włókami ziemi i 10 włościanami²⁹. Chłopi z Dobrzyniówki poza dziesięciną snopową zobowiązani zostali do pańszczyzny na rzecz plebana. Rejestr dymów dóbr duchowieństwa z 1653 roku wykazywał 31 dymów należących do plebana korycińskiego³⁰. Inwentarz z XVIII wieku tak opisywał te obciążenia: *Powinność ich takowa: do żniwa żytniego każdy z domu po jednemu cały tydzień także do żniwa jarzynowego każdy z domu cały tydzień o swoim chlebie robić mają do tego na każde święto uroczyste tj. Boże Narodzenie na Wielkanoc i Świątki także o swoim chlebie przez tydzień od niedzieli do niedzieli drwa wozić powinni. Na to dowożenie dziesięciny, każdy gospodarz trzy dni z sprzężajem gotów by być powinien jak każą także do koszenia ile potrzeba jak kaže chodźć i kosić powinni. Z osobna czynszu rocznego na św. Marcin wszyscy według gruntu ile który trzyma złotych 50 złożyć i oddać powinni. Inwentarze miasta stwierdzały, że wśród 32 włók miejskich Korycina 4 na kościół koryciński wolne, 1 na organistę wolna, 1 na szpital wolna³¹. Parafia miała też nadania w Gorszczyźnie, Dzieciolówce i Krukowszczyźnie i za miastem ku rzece Brzozowcy (Brzozówka) są nadawki ad totus włóki organistowskiej. Od 1744 roku parafia korzystała z fundacji założonej przez Eufemię Stocką, parafiankę korycińską i księdza Franciszka Lubońskiego, proboszcza korycińskiego. Były to fundacje wieczyste złożone w synagodze tykocińskiej w wysokości po 1000 florenów polskich³². Na tle uposażenia parafii zdarzały się konflikty. Rewizor ekonomiczny w 1764 roku opisywał spory plebana korycińskiego księdza Guzowskiego z ekonomią i parafianami. Otóż proboszcz domagał się od poddanych *ekonomicznych jako i łowieckich parafii swojej o dziesięcinę snopową*, zamiast jak jego poprzednicy zadowalać się pieniężną. Wskazywał przy tym na dokument fundacyjny z 1601 roku *lecz konfirmacyi tego funduszu żadnej dalszej nie masz*, w związku z tym rewizor nie wiedział, czy fundacja pierwsza przez półtora lat nie poprawiona mocy podaje do wymagania. Tym bardziej, że poprzedni proboszczowie pieniędzmi się kontentowali. *Dziesięciny szczególnie snopowej na mil trzy i więcej w szerz i w dłuż, co pola przybyło dotychczas. Tenże ksiądz pleban domaga się dziesięciny i z gruntu strzeleckiego i strażnikowskiego, który że jest służebny i zamiast pensyj dany od dziesięciny wszędzie jest wolny. Ludzie przy tym są uciążeni częścią grabieniem, częścią, że ksiądz spowiadać się onym nie daje, przy ślubach, chrztach i pogrzebach ledwie co się opłacić potrafią. Oprócz manifestów, dalszy proceder prawny z żadnej strony w tej sprawie nie jest zaniesiony*³³.*

Opis parafii z 1784 roku, który sporządził ks. Józef Świeżyński, kanonik inflancki, pleban koryciński, stwierdzał że kościół koryciński należał w tym czasie do dekanatu knyszyńskiego. W skład parafii wchodziły następujące wsie i osady: Aulakowszczyzna, Brody, Białousy, Białystoczek, Brzozówka (Brzozówka Strzelecka), Brzozówka (Brzozówka Ziemiańska), Czarnystok, Czerlona, Dzieciółówka, Długi Ług, Gorszczyzna, Jedlinka, Korycin, Kumiała dwór, Kumiała wieś, Krukowszczyzna, Kujbiedy, Laskowszczyzna, Łosiniec, Mielniki, Milewszczyzna, Niewiadomie, Przystawka, Popiołówka, Rudka, Rudawka, Romaszkówka, Soroczy Mostek, Szaciółka, Szumowo, Skindzierz, Sitkowo, Ostryńka, Ostra Góra, Wyłudy, Wyłudki, Wojtacha, Zakale, Zabrodzie, Zdroje³⁴.

5. Stary drewniany kościół w Korycinie p.w. Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego. Fot. z lat 90. XIX wieku.
Old wooden church of the Discovery and Elevation of the Holy Cross in Korycin (photo: 1890s).



W wieku XIX, według kroniki kościelnej, parafia posiadała *ziemi tak ornej jako siankośnej w ogóle włók 6. Wieś Dobrzyniówkę z 10 chatami. Kapitał po księdzu kanoniku Mangijonie byłym proboszczu korycińskim dla kościoła korycińskiego dnia 17 listopada 1833 roku wniesiono do Banku Petersburskiego rubli asygnacjami i miedzią 7682 i kopiejek 96, od którego kościół procent pobierał. W 1843 roku władze carskie skonfiskowały większość majątku parafialnego pozostawiając tylko 33 dziesięciny ziemi. Proboszczowi wyznaczono pensję w wysokości 230 rubli rosyjskich rocznie.*

Jak nadmieniono parafia w Korycinie powstała staraniem kanclerza Wołłowicza, który prowadził tu akcję kolonizacyjną. On też zapewne własnym kosztem około 1600 roku wybudował nowy, drewniany kościół *zbudowany w węgiel o długości 39, szerokości 16, wysokości pod sufit 12 arszynów, gontami pokryty*³⁵. Wokół kościoła rozciągał się cmentarz grzebalny. Od południa i północy kościół otaczały place targowe zlokalizowane na *Poświętnym*. Był to najstarszy przedlokacyjny rynek koryciński. Tu też zapewne odbywały się jarmarki i targi niedzielne, z którymi zaczęła rywalizować pobliska, prywatna Jasionówka³⁶. Na *Poświętnym* również w XVIII wieku stało 9 domów zbudowanych kosztem księdza Tomasza Lubońskiego, proboszcza korycińskiego w latach 1731-1746. W domach tych mieszkali ogrodnicy zobowiązani do różnych powinności względem parafii. Być może już w XVII wieku przy drodze od wschodu mijającej kościół usytuowano plebanię

i zabudowania gospodarcze folwarku plebańskiego. Prostopadłe do tej drogi wytyczono dwie aleje obsadzone lipami. Prowadziły one do strumienia wypływającego ze źródła uznawanego za święte. Zakomponowano tu prostokątny ciąg spacerowy łączący kościół ze Świętym Źródłem, który służył celom procesyjnym. W latach 40. XVII wieku kult Świętej Wody w Korycinie i obrazu Matki Boskiej przekroczył granice parafii i przyciągał rzesze wiernych, szczególnie na niedzielne targi. W XVIII wieku kult zaczął słabnąć. Wpływ na to mógł mieć rozwój sławnego i nieodległego sanktuarium różanostockiego, z którym Korycin nie był w stanie konkurować. Dotyczy to szczególnie kultu źródła, ponieważ obraz Matki Boskiej był bardzo silnie kultywowany jeszcze w okresie międzywojennym. Walerian Bujnowski zapisał: *W kościele korycińskim mieści się czczony przez lud obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, bardzo stary, w posrebrzanej szacie, umieszczony tam zaraz po wzniesieniu kościoła w roku 1601*³⁷. Najstarsza wizytacja kościoła pochodząca z 1633 roku również wymieniała *obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej*³⁸. W XVIII wieku nastąpiło przekształcenie istniejącej kompozycji wokół kościoła. Zredukowany ciąg procesyjny umieszczono na terenie cmentarza grzebalnego. Ustawiono tu ciąg kaplic okalających kościół parafialny. Do dziś zachowały się 4 z XVIII-wiecznych kaplic. Kaplic tych mieszczących stacje Męki Pańskiej mogło być 14. Około 1744 roku pobudowano murowaną z kamienia dzwonnice³⁹. Na dzwonnicy znajdowały się 3 dzwony: jeden z 1700 roku, ufundowany przez Franciszka Lubońskiego, proboszcza korycińskiego, dziekana knyszyńskiego i dwa z 1780 roku, w tym jeden ufundowany przez Józefa Świeżyńskiego, proboszcza korycińskiego⁴⁰.

Kamienna dzwonnica z XVIII wieku przy kościele parafialnym w Korycinie.

Fot. G. Ryżewski 2005.

Stone bell tower from the eighteenth century adjoining the parish church in Korycin.

Photo: G. Ryżewski 2005.



Drewniana kapliczka przy kościele parafialnym w Korycinie. Fot. G. Ryżewski 2005.

Wooden shrine near the parish church in Korycin. Photo: G. Ryżewski 2005.





Korycin z lotu ptaka. Fot. W. Stępień 1992.
Korycin from a bird's eye view. Photo: W. Stępień 1992.

Około 1845 roku kościół został powiększony. Posiadał dwie katakumby przeznaczone do grzebania zmarłych kapłanów. W październiku 1898 roku dziekan sokólski, Anzelm Noniewicz w imieniu parafian korycińskich przekazał do konsystorza w Wilnie plan i kosztorys nowego kościoła. Projekt sporządził Jan Hinz⁴¹. Budowę świątyni rozpoczął ks. Bogusław Moczulski w 1899 roku. Tuż po przystąpieniu do prac kapłan ten został ukarany sumą 50 rubli za organizowanie na plebanii zebrań parafialnych. Natomiast w 1902 roku został usunięty przez władze carskie i wywieziony w głąb Rosji. Budowę kontynuował ks. Zygmunt Czarkowski. Cegłę na budowę dostarczali parafianie z cegielni znajdujących się w Krukowszczyźnie, Czarnymstoku i Zagórze. Świątynię konsekrował biskup Edward Ropp w dniu 11 września 1905 roku. Kościół został zbudowany z żółtej cegły w stylu neogotyckim o wymiarach 55 m długości, 24 m szerokości w nawach i 32 w krzyżu. Na froncie kościoła ustawiono dwie smukłe wieże wysokości 55 metrów. Dach kościoła pokryty był dachówką. Stary kościół przewieziono do Szudziałowa. Podczas I wojny światowej kościół uległ zniszczeniu. Prace remontowe prowadzono w latach 20. XX wieku. Również działania wojenne podczas II wojny światowej mocno uszkodziły kościół. W nocy z 29 na 30 lipca 1944 roku Niemcy podłożyli ładunki wybuchowe pod wieże frontowe. W wyniku eksplozji zniszczeniu uległa lewa wieża. Prawa zaś ocalała, ponieważ ładunek nie wybuchł. Zniszczeniu uległy organy i część wyposażenia. Po wojnie prowadzono prace nad odbudową świątyni⁴².

9. Kaplica stacji drogi krzyżowej z XVIII w. przy kościele parafialnym w Korycinie.
Fot. G. Ryżewski 2005.
Shrine of a Way of the Cross station from the eighteenth century near the parish church in Korycin.
Photo: G. Ryżewski 2005.

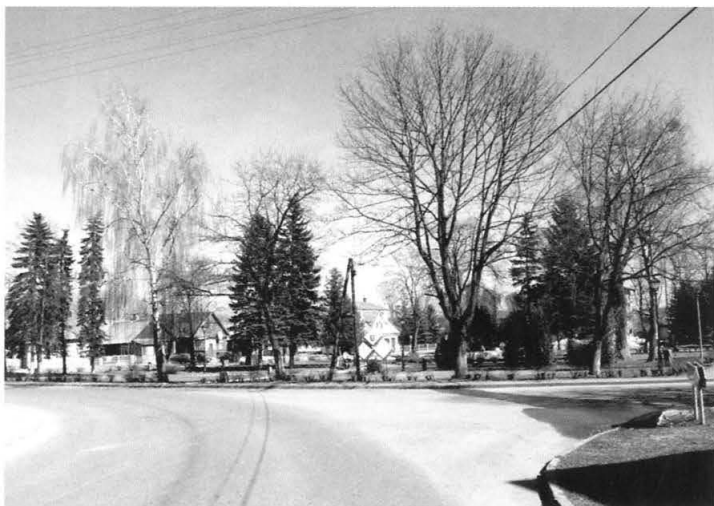


Królewskie miasteczko Korycin w leśnictwie sokólskim założono dopiero na początku lat 70. XVII wieku. Miało ono stanowić konkurencję dla pobliskiego targowiska plebańskiego przy kościele korycińskim. Kościół od południa i północy otaczały place targowe zlokalizowane na *Poświętnym*. Był to najstarszy przedlokacyjny rynek koryciński. Musiało to być na skalę lokalną ważne targowisko. Świadczy o tym fakt, że nie mogła z nim wytrzymać konkurencji położona na Podlasiu pobliska Jasionówka. Na prośbę dziedzica Jasionówki, decyzją królewską z dnia 5 października 1642 roku nastąpiła *Odmiana targu w Korycinie, niedzielnego na środę, w leśnictwie kuźnickim, aby przez to nie była przeszkoda w miasteczku Jasionówce Albrychta Kurzenieckiego, stolnika ziemi bielskiej*⁴³. Zdaje się jednak, że walka z niedzielnym targowiskiem w Korycinie była bezskuteczna, bo dokument ten potwierdzany był kilkakrotnie: 5 kwietnia 1644 roku, 30 lipca 1647, 20 kwietnia 1671 i 22 listopada 1742 r.⁴⁴ Ostatecznie w Jasionówce zmieniono termin targów z niedzieli na poniedziałek, jak wynika z dokumentu królewskiego Stanisława Augusta 1783 roku, potwierdzającego targi i jarmarki w Jasionówce oraz zmieniającego termin ich odbywania⁴⁵.

15 stycznia 1671 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki nadał dla królewskiego Korycina prawo na targi i jarmarki. Cotygodniowe targi wyznaczono we środy, a więc w ten sam dzień, w którym nakazano ich odbywanie w przywileju dla targowiska przykościelnego. Jarmarki miały odbywać się w dzień św. Krzyża (wiosną i jesienią), kiedy to przy miejscowym kościele miały miejsce znaczące odpusty. Obie te zbieżności świadczą wyraźnie o próbie przejęcia handlu przykościelnego przez targowisko w nowo zakładanym miasteczku. Nie była to jednak próba udana, bowiem już w kilka lat po wydaniu przywileju, przed 1676 r. przeniesiono jarmarki na *pierwszy poniedziałek świąteczny*, dzień Narodzenia NMP i św. Bartłomieja. W terminach wyznaczonych poprzednio, uroczyste nabożeństwa w miejscowym kościele oraz kiermasze na *Poświętnym* odciągały a nie przyciągały ludzi od targowiska miejskiego. Po 1671 roku w pobliżu siebie funkcjonowały więc dwa targowiska: starsze na gruncie plebańskim z niedzielnymi targami i młodsze w pobliskim miasteczku królewskim z targami środowymi. Funkcjonowanie targów w miasteczku i przeniesionych jarmarków potwierdzili przywilejami Jan III

Sobieski i August II⁴⁶. Nigdy się one jednak znacząco nie rozwinęły. Wpływ na to miało, nie tylko pobliskie targowisko plebana korycińskiego, ale również założenie miasteczka Janowa⁴⁷. Janowskie targi skutecznie konkurowały z okolicznymi: (...) *przez co sokolskie targi upadają, a korycińskie cale upadły* – odnotowano w 1712 roku⁴⁸. Nie inaczej było i później, kiedy Janowem władali Sapiehowie (l. 1713-1767), którzy chcąc rozwinąć miasteczko, między innymi kredytowali handel żydowski⁴⁹.

Niekiedy spotyka się stwierdzenia, że Korycin posiadał prawo miejskie chełmińskie⁵⁰ lub magdeburskie⁵¹. Nie jest to prawda. Procesy urbanizacyjne przebiegające na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego charakteryzowały się odmiennieścią w porównaniu do reszty Rzeczypospolitej. Tylko część osiedli o charakterze miejskim w Wielkim Księstwie Litewskim otrzymała prawo miejskie w jakiegokolwiek (najczęściej określanej jako *prawo magdeburskie*) postaci. Większość miast małych i średnich, a także prawie wszystkie miasteczka, nie różniły się pod względem prawnej sytuacji ludności, od innych dóbr gospodarskich, kościelnych czy prywatnych. Ponadto mieszkańcy tych osiedli często utrzymywali się z uprawy roli. Dlatego za kryterium zaliczenia danej miejscowości do kategorii miejskiej uznaje się następujące czynniki: 1. Terminologię występującą w źródłach pisanych, a określającą miejscowość jako miasto lub miasteczko. 2. Istnienie targu i jarmarków. 3. Etniczne i religijne zróżnicowanie ludności. 4. Rozplanowanie zawsze odznaczające się istnieniem placu rynkowego⁵². Korycin w leśnictwie sokolskim, z położonym w pobliżu kościołem, spełniał te kryteria już w pierwszej połowie XVII wieku. Trzeba jednak przyznać, że wytyczenie w pierwszej połowie lat 70. XVII stulecia bardziej regularnego Rynku i osiedlenie się większej ilości Żydów podkreśliło jego małomiasteczkowy charakter. Wyrażało się to również w konsekwentnym, w porównaniu do okresu wcześniejszego, określaniu osady w źródłach pisanych jako miasteczka⁵³.



10. Rynek w Korycinie –
widok od zachodu.
Fot. G. Ryżewski 2005.
Market square in Korycin
– view from the west
Photo: G. Ryżewski, 2005.

Fakt nadania osadzie prawa na targi i jarmarki pozwala mniemać, że Rynek miasteczka wymierzono przed wydaniem przywileju, a więc w 1670 roku. Mogło to jednak mieć miejsce nieco później. Zachowany fragment inwentarza z 1676 r. wydaje się traktować układ przestrzenny Korycina jako sprawę świeżą. Świadczy o tym fakt,

że komisarze wyznaczyli wówczas odmianę za tereny, na których wymierzono rynek miasteczka: *A że na założenie rynku w tym miasteczku odcięto niektórym osobom ogrodnych gruntów morgów 3, tedy zalecamy urzędowi dworu kumialskiego aby w nadgodę tego osobom szkodującym w publicznym jakim wydepczysku wymierzyć kazał morgów 6* – czytamy w inwentarzu. Owe wspomniane 3 morgi ogrodów to zapewne powierzchnia nowo powstałego rynku. Musiano go założyć na gruntach uprawnnych, ponieważ wyznaczono odmianę większą (*na wydepczysku* – a więc do wyrobienia) i zwolnioną od czynszu⁵⁴. Podobnie inny, wydany rok później, dokument wyznaczył odmianę za tereny szlacheckie zajęte *na siedlisko mieszczanom korycińskim nowo w pomienionym miasteczku osiadłym*. W zamian za ogrody zajęte przez place miejskie nadano poprzednim właścicielom Jakubowi i Marynie Kolendziance Sobolewskim wydepczysko Sobolewo, graniczące z placami i wypustem miejskim, z prawem na wyrobienie 60 mórg i trzema latami wolnizny⁵⁵.



11. Okolice Korycina. *Mappa Ogólna Ekonomij JKMci Grodzieńskiej* razem z podległymi Leśnictwami z Oznaczeniem... sporządzona w Ro. 1781... (AGAD, Zb. Kart. 67-1.)
Environs of Korycin. Mappa Ogólna Ekonomij JKMci Grodzieńskiej razem z podległymi Leśnictwami z Oznaczeniem... sporządzona w Ro. 1781... (General Map of the Grodno Estate together with Marked Forestries Executed in the Year 1781..., AGAD, Zb. Kart. 67-1.)

Zastanawia, kto był inicjatorem przekształcenia królewskiej wsi Korycin w miasteczko. Wydaje się, że mógł nim być Atanazy Walenty Miączyński, podskarbi nadworny koronny i wystawca wyżej wymienionego dokumentu. Był on przyjacielem Jana III Sobieskiego, znakomitym żołnierzem, politykiem. Także osobą bardzo zaradną, która stworzyła podwaliny majątkowe senatorskiego rodu. Kiedy umierał, zostawił spadkobiercom olbrzymi majątek, liczący 426 wsi i 22 miasta⁵⁶. Tenże kilkakrotnie w 1677 roku został wymieniony jako administrator leśnictwa sokólskiego. Wydaje się, że mógł otrzymać tę funkcję kilka lat wcześniej⁵⁷.

Szczegóły nowego rozplanowania i późniejsze jego zmiany są bardzo słabo odzwierciedlone w źródłach pisanych. Żaden z zachowanych inwentarzy Korycina, nawet te, które opisują pozostałe miasteczka w dobrach stołowych dokładnie, nie podają jego szczegółów. Nie odzwierciedlono w nich żadnych ulic, dróg, wielkości Rynku i planty miejskiej, podziału na działki, itp. Odtworzenie rozplanowania miasteczka możliwe jest jedynie na podstawie źródeł kartograficznych. Zachowały się dwa, bardzo jednak późne i mało szczegółowe, plany miasta z 1909⁵⁸ i 1913⁵⁹ roku. Na ich podstawie udało ustalić się kilka podstawowych faktów.

Wiemy, że w czasach nowożytnych przez Korycin przebiegały ważne trakty publiczne: ciągnący się z Mazowsza i Podlasia, kierował się poprzez Kny-

szyn, Jasionówkę i przekraczał Brzozówkę w pobliżu młyna Kruczek, potem zaś w Korycinie rozdzielał się na dwie ważne odnogi. Na północ odchodziła odnoga (zwana Traktem Podlaskim lub Królewieckim) przez Chodorówkę, Suchowolę, Sztabin, Augustów do Prus lub przez Dąbrowę, Lipsk, Lejpuny, Sereje na Żmudź. Na wschód, omijając rzekę Kumiałkę, wychodził trakt do Grodna przez Janów i Nowowolę (Trakt Warszawski, Goniądzki)⁶⁰. Wszystko wskazuje na to, że Rynek wymierzono w miejscu, gdzie trakt z Podlasia rozdzielał się na dwie odnogi, w południowo-wschodnim krańcu dawnej wsi Korycin, typowej ulicówki będącej fragmentem traktu do Chodorówki. Na planach z początku XX wieku nazywano ją ul. Grodzieńską. Wychodzący z zachodniej pierzei Rynku trakt na Podlasie nazywano drogą do Jasionówki i Knyszyna. Zaś drugą odnogę tego traktu, wychodzącą z południowo-wschodniej części Rynku do kościoła, zwano ul. Białostocką. Dalej, będąca jej przedłużeniem droga do Janowa, biegła wzdłuż lewego brzegu

Kumiałki na wschód, potem północ ku Romaszówce. Pozostałe ulice wybiegające z Rynku to wychodząca na południe droga lokalna do Krukowszczyzny. W czasach nowożytnych od biedy można było nią dojechać do Białegostoku, choć była aż do Wasilkowa nieprostowana i nieregulowana mianowicie przez puszcę wielką z Wojtachów. Kolejna ulica była przedłużeniem dawnej ulicówki w kierunku rz. Kumiałki. Wydaje się, że już w czasach nowożytnych istniał w tym miejscu mostek lub bród i wiodącą tamtędy drogą jeździło się do Zakala – przedmieścia korycińskiego. Najprawdopodobniej ulica ta zwana Słowiańską to dawna, istniejąca przed wymierzeniem Rynku, droga wiodąca do kościoła, która pierwotnie przebiegała między nim a Kumiałką. Szósta ulica odchodząca z północno-zachodniego naroża Rynku



12. Okolice Korycina. Fragment mapy Textora-Sotzman, z 1808 r. (AGAD, Zb. Kart. 479-1.)

Environs of Korycin. Fragment of the Textor-Sotzman map from 1808 (AGAD, Zb. Kart. 479-1.).

zwana była ul. Browarną. Niewykluczone, że podczas wymierzania Rynku wytyczono również równoległą do niej uliczkę, wybiegającą z północno-wschodniego naroża placu rynkowego, jednakże na zachowanych planach nie ma już po niej śladu. Wydaje się, że włączenie w nowe rozplanowanie starszych dróg i traktów było jednym z powodów zniekształcenia Rynku. Prawdopodobnie został on wymierzony na planie prostokąta, zaś na zachowanych planach i obecnie ma nieregularny kształt.

W miasteczku wymierzono 30 działek. Wszystkie były położone przy Rynku i w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Nie mierzono i nie regulowano natomiast sadzib w dawnej wsi królewskiej. Stąd też chrześcijańscy mieszkańcy dawnej ulicówki, chociaż w inwentarzach określani jako mieszczenie, oficjalnie mieszkali na gruncie włócznym, utrzymując się z uprawy ziemi. Nie posiadali placów i nie płacili placowego, a jedynie czynsz z gruntów uprawnych⁶¹. Sprawia to wrażenie, że od początku miasteczko Korycin dzieliło się na część chrześcijańską, wiejską i położoną przy Rynku część żydowską, miejską.



13. Widok na park plebański w Korycinie od strony zachodniej. Fot. G. Ryżewski 2005.

View of the vicarage park in Korycin from the west. Photo: G. Ryżewski 2005.



14. Staw w parku plebańskim w Korycinie. Fot. G. Ryżewski 2005.

Pond in the vicarage park in Korycin. Photo: G. Ryżewski 2005.

Uogólnienie takie ma rację bytu, chociaż rzeczywistość była jednak trochę bardziej skomplikowana. Wśród gospodarzy, właścicieli placów przyrynkowych, dominowali Żydzi. Jednakże w 1720 roku wymienia się tam również place osiadłe chrześcijan (łącznie 9-10 gospodarzy). Większość z nich odnotowano również jako posiadaczy wólk osiadłych. Gdzie więc mieszkali – przy Rynku czy na terenie dawnej ulicówki przy wółkach, nie sposób jest stwierdzić. Także kilku Żydów odnotowano zarówno przy wółkach osiadłych, jak i przy placach rynkowych⁶². Podobnie było w czasach Tyzenhauza. Formalnie wyróżniono wtedy część wólczną, wiejską, chrześcijańską, zwaną odtąd wsią Korycin⁶³. Jej mieszkańcy zostali schłopieni⁶⁴. Obok zaś wydzielono część żydowską z samymi placami i Rynkiem, zwaną miasteczkiem Korycin⁶⁵. Jednakże i tu są poważne przesłanki, by sądzić, że część chrześcijan mogła mieszkać przy samym Rynku i jednocześnie odbywać pańszczyznę z posiadanych gruntów w części wiejskiej⁶⁶.

Nie można wykluczyć, że wyróżnienie w Korycinie części miejskiej i wiejskiej zaowocowało zmianami układu przestrzennego miasteczka. Wydaje się jednak, że poważniejsze zmiany rozplanowania wówczas nie nastąpiły⁶⁷. Również po

pożarze z 1782 r. ich nie podjęto. Świadczy o tym porównanie przeprowadzonej wówczas lustracji pogorzeliska z inwentarzem z 1786 roku⁶⁸. A to przecież pożary i chęć zapobieżenia wyludnieniu i związanemu z nim spadkowi dochodów inicjowały zmiany rozplanowania w innych miasteczkach ekonomii grodzieńskiej⁶⁹. Uregulowano jednak działki miejskie. Wyraźnie mówi o tym zapis w inwentarzu z 1786 r.: *Miasteczko Korycin ma gruntu nowego uregulowania i wymiaru pod zabudowaniem i Rynkiem morgów 4¹/₂*. Wobec formy zapisu inwentarza trudno jest natomiast stwierdzić, ile było wówczas działek. W inwentarzu udaje się wyróżnić ok. 19 placów zajętych i użytkowanych przez Żydów. Jednakże wspomina się również działki pod nowo budowanym kabakiem (karczma, gospoda skarbową) bez określenia ich liczby. Wydaje się, że część działek pustych, nieużytkowanych i nieprzeznaczonych do zabudowy inwentarz może pomijać⁷⁰.

Posiadamy kilka informacji pozwalających nam przybliżyć nieco wielkość osady. W lustracji z 1775 r. odnotowano *Miasteczko z przedmieściem* liczące 43 dymy⁷¹. Podobne dane przytacza zachowany fragment inwentarza z 1777 r., w którym przytoczono we wsi Korycin 24 gospodarzy chrześcijan, zaś w miasteczku Korycin 19 gospodarzy Żydów i 4 kątników⁷². W 1782 roku mowa jest o 41 domostwach, w tym 21 zamieszkałych przez chrześcijan. W pożarze, który 10 lipca 1782 r. ogarnął Korycin, spłonęły 3 domy chrześcijańskie i 9 żydowskich, w tym austeria skarbową i żydowska bóżnica z *rzeczami służącymi do nabożeństwa*. Straty oszacowano wówczas na 13 655 złotych. Ocalała jurydyka plebańska, na której oprócz kościoła i plebanii stało wówczas 7 domów jurydyczan i karczma proboszczowska. Część Żydów opuściła wówczas miasteczko⁷³. Inni, jak świadczy inwentarz z 1786 r., bardzo długo się nie odbudowywali. Wspomina się wówczas o 8 takich gospodarzach (na 16 wymienionych). We wsi odnotowano wówczas 22 gospodarzy⁷⁴. W 1789 r. odnotowano w miasteczku 16 dymów żydowskich zamieszkałych przez 77 osób, zaś we wsi Korycin 25 dymów chrześcijańskich zamieszkałych przez 102 osoby⁷⁵. Opis pruski z 1799 r. potraktował dawne miasteczko, wieś i jurydykę plebańską jako jedną osadę. Odnotowano wtedy 52 dymy (w tym jeden dworski oraz kościół)⁷⁶.

Większość zachowanych inwentarzy podaje, że do miasteczka Korycin należały 32 włóki gruntu. Jednakże tylko część tego obrębu była użytkowana przez mieszczan. Już rewizja leśnictwa sokólskiego z 1676 r. informuje, że mieszczanie korycińscy użytkowali tylko 15¹/₂ włóki. Pozostałe włóki w tym obrębie były zwolnione od opłat i należały do miejscowego probostwa (4 włóki), szpitala (1 włóka) i organisty (1 włóka)⁷⁷.

Inne czynszowe włóki w obrębie korycińskim przyłączono do pobliskich dzierżaw: Krukowszczyzny (9 włók) i Rudki (1¹/₂ włóki). Pierwsza z nich swe miano zawdzięcza młynowi zwanemu Kruk (Krukowszczyzna, Kruczek) na rzece Brzozówce, odnotowanemu już w 1559 i 1561 r.⁷⁸ Od niego wzięły nazwę dwie osady leżące po obu stronach rzeki stanowiącej granicę między Podlasiem i powiatem grodzieńskim. Krukowszczyzna w Koronie mierzyła 3 włóki i była częścią niewielkiej dzierżawy Krzywa⁷⁹. Krukowszczyzna po drugiej stronie rzeki w Wielkim Księstwie Litewskim była znacznie większa. Na mapie ogólnej ekonomii grodzieńskiej z 1781 r. oznaczono ją jako duży obręb na południe od Korycina⁸⁰. Według inwentarzy z 1712 i 1720 r. dzierżawa ta mierzyła 28 włók⁸¹. Miej-

scowość o takiej nazwie wymieniono już w dokumencie funduszowym w 1601 r., wśród wsi założonych przez Wołłowicza⁸². Wiemy, że w 1633 r. ustąpił ją Lewickiemu, co potwierdzono również w 1644 roku⁸³. Po śmierci tegoż dzierżawa przeszła w ręce Wawrzyńca Stefana Rukiewicza, sędziego grodzkiego grodzieńskiego i podkomorzego parnawskiego. W 1677 r. wdowa po nim, Justyna z Sopoćków Rukiewiczowa, scedowała te dobra na rzecz Stanisława Niemiry, podczaszego lubelskiego, a potem podlaskiego⁸⁴. Był on wówczas również posesorem Krukowszczyzny po podlaskiej stronie Brzozówki, którą wraz z całą dzierżawą Krzywa wniosła mu w posagu córka Floriana Komorowskiego⁸⁵. Stanisław Niemira umarł w 1696 roku⁸⁶. Dwa lata później jego syn Aleksander wystarał się o dożywocie na Krukowszczyźnie w kluczu kumialskim⁸⁷. W inwentarzu ekonomii z 1708 r. odnotowano: *teraz tą wieś objął Buczyński*⁸⁸. Jednakże następne inwentarze z 1712 i 1720 r. jako jej posesora na powrót wymieniają Niemirę, który corocznie opłacał z niej 300 zł czynszu⁸⁹.

Natomiast Rudka (Ruda), miejscowość położona nad Kumiałą, na południowy wschód od Korycina, na mapie ekonomii grodzieńskiej z 1781 r. nie została nazwana, chociaż sam obręb gruntów oznaczono⁹⁰. Co najmniej od 1632 r. dzierżawa ta należała do Milewskich. W 1670 r. posydowną ją Krzysztof Milewski. Wówczas mierzyła ona 5 włók 7 mórg i 12 prętów gruntu⁹¹. Wzmiankuje się go jako dzierżawcę Rudki również w 1676 roku⁹². Wyraźnym śladem po Milewskich jest położona na wschód od Rudki osada Milewszczyzna. W 1784 r. odnotowano ją jako młyn i tartak należący do klucza czerłońskiego⁹³. Wcześniej młyn ten przynależał do dzierżawy Rudka, co wyraźnie odnotowano w l. 1700, 1712 i 1720⁹⁴. Podobno wydzielenie Milewszczyzny z dzierżawy Rudka miało miejsce w 1633 roku. Rudką w 1690 r. władał Aleksander Kazimierz Stocki⁹⁵. W 1693 r. Konstancja z Mroczków 1v. Krzysztofowa Milewska 2v. Hiacyntowa Głębocka wyrobiła u króla konsens na te dobra na rzecz Stefana i Konstancji z Libickich Głębockich⁹⁶. Stefana Głębockiego, skarbnika łukowskiego a potem podkomorzego derpskiego odnotowano jako posesora Rudki w 1700, 1708 i zdaje się w 1712 roku⁹⁷. W 1720 r. dzierżawcą był już jego syn, który zeznał, że po śmierci ojca nie otrzymał na Rudkę przywileju królewskiego⁹⁸.

Oprócz włók w obrębie Korycina mieszczenie użytkowali też inne grunty. Już w 1676 r. mowa jest o należących do miasteczka 3 włókach w wydepczysku Zakale i położonych w jego pobliżu 54 morgach oromych użytkowanych przez mieszczan. Wówczas nie było tam jednak żadnej osady.⁹⁹ Zakale jako miejscowość nie wystąpiła w najstarszej zachowanej księdze metrykalnej z lat 1632-1660¹⁰⁰. Natomiast w 1712 r. już ją odnotowano, *miasteczko ma wioskę alliajs przedmieście Zakale pod którą włók 3*. Wspomniano również 54 morgi w wydepczysku¹⁰¹. Grunty te odnotowano również w inwentarzu z 1720 r., gdzie określono Zakale jako przedmieście korycińskie.¹⁰² Miejscowość odnotowano również w inwentarzach parafialnych z 1727 i 1744 roku¹⁰³. W czasach Tyzenhauza mieszkańcy Zakala stracili status przedmieszczan. Podobnie jak mieszkańcy innych przedmieść miasteczek w ekonomii grodzieńskiej zostali obciążeni pańszczyzną¹⁰⁴. Od tej pory Zakale występowało w źródłach tylko jako wieś w składzie klucza kumialskiego. W 1775 r. odnotowano w tej miejscowości 17 dymów¹⁰⁵. W 1777 r. mieszkało tam 9 gospodarzy i 1 ubogi¹⁰⁶. W 1789 r. odnotowano 8 dymów i 36 poddanych¹⁰⁷.



15. Plan projektowanego rozplanowania nieetatowego miasta Korycina w grodzieńskiej gubernii, sokólskiego powiatu z 1913 roku. ПЛАНЪ проектируемаго распложенія заштатнаго горада КОРИЦИНА Гродненской губернии Соколяскаго уезда составленъ въ 1913му году, Р. Jermolajew, M. Wojewnik, (AP w Białymstoku, Zb. Kart.).

Plan of the intended spatial development of the town of Korycin in the gubernia of Grodno, county of Sokółka, from 1913. ПЛАНЪ проектируемаго распложенія заштатнаго горада КОРИЦИНА Гродненской губернии Соколяскаго уезда составленъ въ 1913му году, Р. Jermolajew, M. Wojewnik, (AP w Białymstoku, Zb. Kart.).

Ponadto we władaniu mieszczan korycińskich był półwólczek, tzw. Guzowszczyzna. Komisja z 1676 r. nadała mieszczanom włókę na wypust miejski oraz 6 mórg w odmiannę za grunty odebrane pod Rynek. Przed 1708 r. mieszczanie kupili 2 włóki 28 mórg od dożywotniczki Konaszewskiej. Komisja królewska w 1720 r. zdecydowała, że należy podwyższyć z tych włók czynsz, ponieważ *ten grunt naturę dożywocia odmieniwszy dostał się miasteczku*. Wynaleziono wówczas również 2 morgi naddatku¹⁰⁸. Najprawdopodobniej te włóki to tzw. Wilciszki (Wilczyszki) odnotowane w 1690 jako dożywocie Jana Konaszewskiego¹⁰⁹. Mieszczanie musieli go nabyć od wdowy po nim po tejże dacie. W 1786 r. miejsce to określono jako *uroczyisko Konaszewszczyzna*¹¹⁰.

PRZYPISY

- ¹ J. Wiśniewski, *Zarys dziejów osadnictwa na Białostocczyźnie*, [w:] *Atlas gwar wschodniostowiańskich Białostocczyzny*, t. 1, Warszawa 1980, s. 14; J. Bieniak, *Państwo Mieclawa. Studia analityczne*, Warszawa 1963; Tenże *Wyprawa misyjna Brunona z Kwerfurtu a problem Selencji*, „Acta Baltico-Slavica”, t. VI, Białystok 1969, s. 181-195; A. Kamiński, *Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego*, „Rocznik Białostocki”, I, Białystok 1961, s. 9-61.
- ² J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica” t. XI, 1977, s. 10.
- ³ A. Kamiński, *Pogranicze polsko-rusko-jaćwieskie między Biebrzą i Narwią*, „Rocznik Białostocki”, t. IV, Białystok 1963, s. 12-39; M. Komuda, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Grodziszczanach jako przykład osadnictwa pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego nad górną Biebrzą*, Warszawa 2004, s. 87.
- ⁴ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000, s. 13.
- ⁵ *Jure Mazoviae terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, oprac. J. Sawicki, t. 1, Warszawa 1972, nr 16, s. 19-20; A. Jabłonowski, *Podlasie*, t. 2, Warszawa 1909, s. 5.
- ⁶ G. Ryżewski, *Środowisko kulturowe gminy Kuźnica Białostocka*, [w:] *Problemy rozwoju turystyki wiejskiej na Wileńszczyźnie, Mazowszu i Podlasiu*, t. VI, Warszawa-Troki 2004, s. 166; J. Jakubowski, *Powiat grodzieński w XVI w.*, „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski”, z. 3, Kraków 1935; S. Litak, *Struktura terytorialna kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1980, s. 269.
- ⁷ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w pow. augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Białystok 1967, s. 55.
- ⁸ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej LPAH w Wilnie), F. 110, op. 1, nr 289. k. 1.
- ⁹ G. Ryżewski, *Z dziejów Nowego Dworu w XVII-XVIII w.*, [w:] *Małe Miasta. Przestrzenie*, Supraśl 2003, s. 307-308.
- ¹⁰ G. Ryżewski, *Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin od czasów najdawniejszych do współczesności*, Białystok-Sztabin 2002, s. 23-24.
- ¹¹ J. Wiśniewski, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 30.
- ¹² *Lituvos Metrika*, Knyga nr. 1, (1380-1584), Vilnius 1998, s. 72.
- ¹³ Tamże, s. 69; J. Wiśniewski, *Zarys dziejów osadnictwa wiejskiego we wschodniej części województwa białostockiego do połowy XVII wieku*, [w:] *Naukowy Zbornik*, Białystok 1964, s. 18; T. Bielski, *Krynki i okolice*, Poznań 1972, (maszynopis w zbiorach Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku), s. 205.
- ¹⁴ G. Ryżewski, *Z dziejów...*, op. cit., s. 308-309.
- ¹⁵ J. Wiśniewski *Osadnictwo...*, op. cit., s. 42.
- ¹⁶ J. Maroszek, *Dolina Biebrzy w przeszłości*, „Białostocczyzna”, 1/1995, s. 13.
- ¹⁷ G. Ryżewski, *Początki funkcji miejskich Suchowoli*, [w:] *Małe Miasta. Kultura i oświata*, Supraśl 2004, s. 23.
- ¹⁸ Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), Kraków, nr 1777, k. 287v-289.
- ¹⁹ LPAH w Wilnie, SA., 11556, k. 21v-22.
- ²⁰ J. Wiśniewski, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 45.
- ²¹ Tenże, *Zarys dziejów osadnictwa na Białostocczyźnie...*, s. 22.
- ²² J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 249.
- ²³ A. Brückner, *Starożytna Litwa*, Olsztyn 1985, s. 27-36 oraz komentarz, s. 201-206.
- ²⁴ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (dalej BUWil), F. 57, b53, nr 40, k. 250v.
- ²⁵ J. Maroszek, J. Szydłowski, K. Kucharczyk, *Dokumentacja ewidencyjna parku w Korycinie*, Białystok 1978, (maszynopis w zbiorach WUOZ Białystok), s. 2-3.
- ²⁶ M. Kondratiuk, *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostocczyzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 94.
- ²⁷ J. Kuczyński, *Kronika parafii Korycin*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku”, nr 2, 1978 r., s. 124.
- ²⁸ BCz, Kraków, nr 1777, k. 287v-289; Archiwum Archidiecezji Białostockiej (dalej AAB), Archiwum Parafii Korycin, *Kopia funduszu kościoła korycińskiego po polsku przełożona*, [w:] *Inwentarz parafii Korycin z 1768 roku*.
- ²⁹ Pięciowlókowa wieś Dobrzyńówka powstała prawdopodobnie na gruntach nadanych wójtowi knyszaryńskiemu przez króla Zygmunta Augusta. Według Józefa Marosza, 10 maja 1607 roku król Zygmunt III uposażając plebana w Dąbrówce (dziś Korycin) nadał kościołowi korycińskiemu pozostałe po

- Piotrze Krypińskim Kruczkowi i przejęte przez monarchę 6 włók w Dobrzyńniówce. Por. J. Maroszek, *Pogranicze...*, op. cit., s. 54.
- ³⁰ W. F. Wilczewski, *Rejestr dymów duchowieństwa katolickiego diecezji wileńskiej z 1653 roku*, [w:] *Nasza Przyszłość*, t. 101, 2004 r., s. 301.
- ³¹ LPAH w Wilnie, SA nr 11291, k. 112 v; AGAD, AK I/13, k. 21.
- ³² J. Kuczyński, *Kronika...*, op. cit., s. 126-127; BUWil., F. 4, nr 2716, k. 1v; J. Kubiak, *Korycin. Studium historyczno-urbanistyczne*, Warszawa 1976 (maszynopis w zbiorach WUOZ Białystok), s. 3-4; T. Bielski, *Krynki i okolice*, Poznań 1972, (maszynopis w zbiorach ROBiDZ Białystok), s. 201.
- ³³ LPAH w Wilnie, SA, nr 11572, k. 2v-3.
- ³⁴ *Opisy parafii dekanatu knyszynskiego z roku 1784*, oprac. W. Wernerowa, [w:] *Studia Podlaskie*, t. 1, Białystok 1990, s. 168-172.
- ³⁵ J. Kuczyński, *Kronika...*, s. 133; BUWil. F. 4, nr 2716, k. 1v.
- ³⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Metryka Koronna, Księgi Kancelarskie 76m cz. B, s. 113-115; AGAD, Sigillata, nr 25, k. 181 v, nr 35, k. 120; B. Tomecka, *Jasionówka. Studium historyczno-urbanistyczne*, Białystok 1985, (maszynopis w zbiorach ROBiDZ Białystok), s. 12.
- ³⁷ W. Bujnowski, *Powiat sokółski. Jego przeszłość i stan obecny*, Warszawa 1939, (maszynopis w zbiorach ROBiDZ Białystok), s. 55.
- ³⁸ BUWil. F. 57, b53, nr 40, k. 252-253.
- ³⁹ J. Maroszek, J. Szydłowski, K. Kucharczyk, *Dokumentacja ewidencyjna parku w Korycinie*, Białystok 1978, (maszynopis w zbiorach WUOZ Białystok), s. 5.
- ⁴⁰ BUWil. F. 4, nr 2716, k. 1v.
- ⁴¹ Jan Hinz (1842-1902) był w owym czasie znanym i cenionym architektem. Był budowniczym m. in. drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, dworu w Siedliskach, kościoła parafialnego w Kuczynie koło Ciechanowca, budynku szkoły mechaniczno-technicznej w Warszawie, czy kościoła parafialnego w Markach pod Warszawą. Por. S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 118-119.
- ⁴² K. A. Jabłoński, *Budownictwo kościelne 1795-1939 na terenie Archidiecezji Białostockiej*, Białystok 2002, s. 100-101; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 2, t. 1, Sandomierz 1936, s. 620-621.
- ⁴³ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego. Stan z 1988 roku*, cz. 1, Białystok 2000, s. 112. Archiwum Państwowe w Krakowie, nr 459.
- ⁴⁴ AGAD, Metryka Koronna, Księgi Kancelarskie, nr 102, k.66-66v; J. Maroszek, *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w połowie XVII i w XVIII wieku*, Białystok 1990, s. 206.
- ⁴⁵ AGAD, Metryka Koronna, Księgi Kancelarskie 76m cz. B, s. 113-115; AGAD, Sigillata, nr 25, k. 181 v, nr 35, k. 120; B. Tomecka, *Jasionówka. Studium historyczno-urbanistyczne*, Białystok 1985, (maszynopis w zbiorach ROBiDZ Białystok) s. 12.
- ⁴⁶ AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.161-8.
- ⁴⁷ Szerzej o Janowie zob. P. Borowik, *Miasto Janów w XVIII w.*, „Gryfita”, 1999, nr 22, s. 33-36.
- ⁴⁸ J. Wiśniewski, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 54; *Metryka Litewska. Księga Sigillata 1709-1719*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, nr 112 s. 32; J. Wiśniewski, recenzja książki W. Trzebińskiego, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1962, „Rocznik Białostocki”, T.VI 1965, Białystok 1966, s. 486, (LPAH w Wilnie, SA, 11291, k.121v.).
- ⁴⁹ AGAD, Zbiór Popielów, 310, k.283-283v.
- ⁵⁰ *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, pod red. S. Arnoloda, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 265; J. Kuczyński, *Kronika...*, op. cit., s. 124; J. Kubiak, *Korycin...*, op. cit., s. 3; A. Цітоў, *Геральдыка беларускіх месцаў (XVI – пачатак XX ст.)*, Мінск 1998, s. 168.
- ⁵¹ S. Stocki, *Dzieje obszaru parafii Korycin do roku 1795*, Białystok 2004, s. 131 (maszynopis).
- ⁵² S. Alexandrowicz, *Gospodarcze, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XVII w.*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, pod. red. J. Wyrozumskiego, Kraków 1996, s. 67-68; Tenże, *Powstanie sieci miejskiej na Podlasiu na tle wczesnych procesów urbanizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 28, 1980, nr 3, s. 415; Tenże, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 7, Białystok 1970, s. 47-108; Tenże, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki”, t. 1, Białystok 1960, s. 61-127; M. Bogucka, H. Samso-

- nowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 351.
- ⁵³ Przed 1676 r. Korycin nazywano miasteczkiem sporadycznie.
- ⁵⁴ AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.165.
- ⁵⁵ Tamże, k.168.
- ⁵⁶ J. Wimmer, *Mięczyński Atanazy Walenty h. Sucheckomaty (1639-1723)*, PSP, t. XX, z. 86, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1975, s. 553-555.
- ⁵⁷ AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.161; AGAD, Ks. goniądzkie grodzkie, nr 2, k.79v-80.
- ⁵⁸ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi (dalej NAHB) w Grodnie, F.8, op.2, nr 1949. Plan odnalazł S. Stocki, *Dzieje...*, op. cit., s. 130. Zamieścił też sporządzony w oparciu o plan szkic Rynku Korycina.
- ⁵⁹ *ПЛАНЪ проектируемаго расположенія заштатнаго горада КОРИЦИНА Гродненской губерніи Сокольскаго уезда составленъ въ 1913.мъ году*, Archiwum Państwowe w Białymstoku.
- ⁶⁰ LPAH w Wilnie SA, 3939, k. 388v; Biblioteka PAN w Kórnku, nr 35358, s.5; AGAD, Zbiór Kartograficzny, 67-1; *Opisy parafii...*, op. cit., s. 131, 141, 142, 170, 171.
- ⁶¹ LPAH w Wilnie, SA, nr 11291, k.112-112v; AGAD, AK, I/13, k.19-22.
- ⁶² AGAD, Archiwum Kameralne (dalej AK), I/13, k.19-22.
- ⁶³ AGAD, Archiwum Tyzenhauzów (dalej AT), D-1, k.83-4; NAHB w Mińsku, F.1928, op. 1, nr 72, k.161v-162.
- ⁶⁴ P. Borowik, *Powinności robocze mieszczań Ekonomii Grodzieńskiej*, [w:] *Małe Miasta. Elity małych miast*, Supraśl 2005 (w druku).
- ⁶⁵ NAHB w Mińsku, F.1928, op. 1, nr 72, k.151-152.
- ⁶⁶ LPAH w Wilnie, SA, nr 3939, k.1104v.
- ⁶⁷ P. Borowik, *Rozplanowanie miasteczek ekonomii grodzieńskiej*, [w:] *Małe Miasta. Przestrzenie*, Supraśl 2003, s. 37.
- ⁶⁸ LPAH w Wilnie, SA, nr 3939, k.1104v-1105; NAHB w Mińsku, F.1928, op.1, nr 72, k.151-152,161v-162; AGAD, Zbiór Popielów, 324, k.164.
- ⁶⁹ P. Borowik, *Rozplanowanie...*, op. cit., s. 37, 38, 41-44, 45-50; Tenże, *Sokółka w XVIII wieku*, [w:] *Małe Miasta. Małe miasta między tradycją a wyzwaniem przyszłości*, Supraśl 2002, s. 21-34; Tenże, *Wieś i miasto Suchowola w XVIII wieku – w odpowiedzi Panu Ariuszowi Małkowi, „Białostoczczyna”*, 4/2000, s. 166-168.
- ⁷⁰ NAHB w Mińsku, F.1928, op.1, nr 72, k. 151-152.
- ⁷¹ AGAD, AT, D-1, k.74.
- ⁷² Tamże, k. 83v-84.
- ⁷³ LPAH w Wilnie, SA, nr 3939, k.1104v.
- ⁷⁴ NAHB w Mińsku, F.1928, op.1, nr 72, k.151-152,161v-162.
- ⁷⁵ LPAH w Wilnie, SA, nr 4056 (bez paginacji). Dane te przytacza również: J. Wiśniewski, recenzja pracy W. Trzebińskiego, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, „Rocznik Białostocki”, T. VI 1965, Białystok 1966, s. 482.
- ⁷⁶ Jan Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament Białostocki*, Poznań 1964, s. 69-70.
- ⁷⁷ LPAH w Wilnie, SA, nr 11290, k.81-81v; nr 11291, k.112v; AGAD, AK, I/13, k.21-22.
- ⁷⁸ *Ревизія пущ и переходов звериных в бывшем Великом Княжестве Литовском, с присовокупленіем грамот и привилегій по входам в пущи и на землі составленная старостою мстисововским Григорієм Воловичем в 1559 г., Вильно 1867*, s. 29; *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII w.*, oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1876, s. 247-8.
- ⁷⁹ J. Maroszek, *Jaświły. Dzieje obszaru gminy do końca XVIII wieku*, Białystok 2004, s. 144.
- ⁸⁰ AGAD, Zbiór Kartograficzny, nr 67-1.
- ⁸¹ LPAH w Wilnie, SA, nr 11291, k.112v,117v; AGAD, AK, I/13, k.21,46.
- ⁸² BCz, Kraków, nr 1777, k.288.
- ⁸³ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, nr 23, k.52, 406; Według S. Stockiego, *Dzieje...*, op. cit., s. 74, najprawdopodobniej Stanisław Lewicki, podczaszy a potem podkomorzy podlaski.
- ⁸⁴ AGAD, Ks. goniądzkie gr., nr 2, k.182-182v; LPAH w Wilnie, F.1282, op.1, nr 4528, k.7,24-5.
- ⁸⁵ J. Maroszek, *Jaświły...*, op. cit., s. 145.
- ⁸⁶ W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668-1737*, oprac. zespół pod kier. J. Maroszka, Białystok 1999, s. 22.
- ⁸⁷ S. Stocki, *Dzieje...*, op. cit., s. 74.
- ⁸⁸ LPAH w Wilnie, SA, nr 11290, k.84 v.

- ⁸⁹ AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.164.
- ⁹⁰ AGAD, Zbiór Kartograficzny, nr 67-1.
- ⁹¹ AGAD, AK, I/12, k.22.
- ⁹² AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.164.
- ⁹³ *Opisy parafii...*, op. cit., s. 169. Tu: Mielewyszczyna.
- ⁹⁴ LPAH w Wilnie, SA, nr 11556, k.8v; nr 11291, k.117v; AGAD, AK, I/13, k.46-7.
- ⁹⁵ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, opr. H. Lulewicz, Warszawa 2000, s. 128. Informacja ta pochodzi co prawda z uzupełnienia wydawcy w oparciu o listę dożywników ekonomii grodzieńskiej z 1747 r. (AGAD, AK, III/184). Odnotowano tam: p. Alexander Kłaziłmierz Stocki z Rafałówki i Rudki 4 [dymy]. Wiemy jednak, że Aleksander Stocki był właścicielem Rafałówki w 1673 r., a wdowa po nim Eufemia Milewska 1 v. Janowa Trzyńska 2 v. Aleksandrowa Stocka ustąpiła te dobra w 1699 r. Kurzenieckim (S. Stocki, *Dzieje...*, op. cit., s. 69). Mógł zatem posiadać Rudkę po 1676 r. Gdyby rację miał Adam Boniecki, (*Herbarz polski*, t. VI, Warszawa 1903, s. 99), który podaje, że Konstancja Mroczkówna była w 1682 r. żoną Głębockiego (co prawda Jakuba, kapitana dragonów, a nie Hiacentego) to cezurę posiadania Rudki przez Stockiego mieściłyby się latach 1682-1693. W każdym bądź razie Stocki dzierżył Rudkę tylko kilka lat.
- ⁹⁶ AGAD, AK, I/12, k.22.
- ⁹⁷ LPAH w Wilnie, SA, nr 11556, k.8v; nr 11290, k.84v; nr 11291, k.117v; A. Boniecki, *Herbarz...*, op. cit., t. VI, s. 99. Tu wszędzie 5 " włóki.
- ⁹⁸ AGAD, AK, I/13, k.46.
- ⁹⁹ AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.165.
- ¹⁰⁰ S. Stocki, *Dzieje...*, op. cit., tab. 1-3, s. 41-44.
- ¹⁰¹ LPAH w Wilnie, SA, nr 11291, k.112v.
- ¹⁰² AGAD, AK, I/13, k.23.
- ¹⁰³ J. Kuczyński, *Kronika...*, op. cit., s. 129.
- ¹⁰⁴ P. Borowik, *Miasteczka ekonomii grodzieńskiej w czasach zarządu Antoniego Tyzenhauza*, Białystok 1997, s. 79-90.
- ¹⁰⁵ AGAD, AT, D-1, k.74.
- ¹⁰⁶ Tamże, k.84.
- ¹⁰⁷ LPAH w Wilnie, SA, 4056 (bez paginacji).
- ¹⁰⁸ AGAD, Zbiór Popielów, nr 324, k.164-166; LPAH w Wilnie, SA, nr 11290, k.81-81v, 84v-85; nr 11291, k.112v; AGAD, AK, I/13, k.23.
- ¹⁰⁹ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego...*, s. 111, 128 odnotowano: Wilczyski: jm.p. Winasewski [i] Jan Kurowski 1 [dym] zaś w zapisie z uzupełnienia z 1747 r.: p. Jan Konarzewski z Porowskim z Wilciszek i Głębokiego 1[dym]. Pierwszy z tych zapisów jest znacznie zniekształcony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi o Jana Konaszewskiego, który podpisał elekcję Sobieskiego z powiatu grodzieńskiego. (A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. XI, Warszawa 1907, s. 60). Zupełnie racji nie ma S. Stocki, *Dzieje...*, op. cit., s. 86, twierdząc, że nadanie dla Jana Konarzewskiego (Konaszewskiego) nastąpiło po 1720 r., bowiem osoba taka nie występuje w zachowanych inwentarzach. Najstarszy w całości zachowany inwentarz pochodzi jednak dopiero z 1708 r., a mieszczanie nabyli ten grunt przed jego sporządzeniem. Konaszewski nie mógł więc w nich zostać odnotowany.
- ¹¹⁰ NAHB w Mińsku, F.1928, op.1, nr 72, k.161v-162.

KORYCIN IN MODERN TIMES

It is quite possible that during the mediaeval phase in the turbulent history of Korycin the land belonged to the Balt peoples, the ancestors of the Lithuanians, the Pruthenians, and the Sudovians. The expansion of Slavonic peoples relegated the Balt tribes to the north. Throughout the Middle Ages these terrains were the object of fierce battles waged by Mazovia, Rus', and Lithuania. The ancient history of the region is testified by a complex of four strongholds : Aulakowszczyzna, Milewsz-

czynna, Trzcianka, and Zamczysko. From the mid-sixteenth century the lands in question became governed by the grand dukes of Lithuania, and up to 1795 remained within the administrative boundaries of the Duchy.

The first church in Korycin could have been functioning already at the end of the sixteenth century, when the surrounding terrains were subjected to extensive colonisation. The parish was established in 1601 thanks to the efforts of Wołłowicz, the chancellor of Lithuania and the administrator of the region. During the seventeenth century and the early eighteenth century, Korycin was an important cult site devoted to the worship of Our Lady of Częstochowa as well as the so-called Holy Fount, situated in the vicarage park. It lost this rank already during the eighteenth century, probably as a result of the competing near-by Dominican sanctuary at Różany Stok. A new brick church maintained in the Neo-Gothic style was raised in the years 1899-1905. During the two world wars, the building was damaged and subsequently reconstructed.

Korycin never received a municipal rights privilege based on the Chełmno or Magdeburg law, as certain historians tend to maintain. It was, however, an urban centre which met the requirements of the local villages and gentry manor houses, thus acting as a typical small town similar to many others in the Grand Duchy of Lithuania. Consequently, during the 1670s it was granted a privilege entitling it to hold fairs and markets, as well as a regularly shaped market square. A Jewish community also emerged. The initiator of the small town of Korycin was probably Atanazy Walenty Miączyński, the Crown deputy treasurer. Miączyński – a close friend of King Jan III Sobieski – was an outstanding soldier, politician, and administrator of the Sokółka forestry district, whose range encompassed Korycin. He was also immensely enterprising, and created the financial basis for a senatorial family. At the time of his death, Miączyński left his heirs an enormous estate composed of 426 villages and 22 towns. Important routes linking the Crown and the Grand Duchy of Lithuania ran across Korycin. Up to the end of the eighteenth century it was an urban centre serving the Kumiał demesne of the Grodno estate.



JAROSŁAW SZEWCZYK
Białystok

Budownictwo z drewna opałowego¹

1. Stan badań nad rozwiązaniami materiałowo-konstrukcyjnymi w budownictwie ludowym Białostockizny

Piśmiennictwo dotyczące budownictwa ludowego Białostockizny nie jest stosunkowo bogate. Obejmuje przede wszystkim niewielkie prace poświęcone formom lokalnym, charakterystycznym dla wybranych terenów², mało jest natomiast publikacji przeglądowych, odnoszących się do całego regionu³. Bogatsze piśmiennictwo dotyczy regionów przyległych: Suwalszczyzny, Kurpiowszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza. Od dawna prowadzono też badania nad ludowymi tradycjami budowlanymi obszarów przyległych, lecz znajdujących się poza granicami Polski. A. Łokotko⁴ i S. Sergačov⁵ badali białoruskie budownictwo ludowe, lecz marginalnie potraktowali Grodzieńszczyznę, czyli obszar sąsiadujący bezpośrednio z Białostockizną. W okresie międzywojennym badano ponadto Wileńszczyznę, Nowogródzkię, Wołyń i Polesie i z tego okresu zachowały się do dziś liczne opracowania polskich autorów: Witolda Dynowskiego, Tekli Hryniewskiej, Oskara Kolberga i innych. W tych pracach poruszano zagadnienia budownictwa ludowego, m.in. Białostockizny.

Jeden z bardziej interesujących, a dotychczas słabo zbadanych problemów to rozwiązanie konstrukcyjno-materiałowe, specyficzne dla obszaru Białostockizny. Pisano o tym wielokrotnie⁶, ale nie wyczerpano tematu, ponadto dotychczas nie zbadano wielu interesujących aspektów lokalnego budownictwa, takich jak tradycje budownictwa z gliny w rejonie Strabli i Doktorc oraz tzw. budownictwa z drewna opałowego.

W niniejszej pracy przeanalizowano występowanie, stan zachowania i charakterystykę materiałową budownictwa z drewna opałowego, pod którym to pojęciem autor rozumie budynki wznoszone przy użyciu zaprawy wapiennej, glinianej lub innej oraz osikowych, świerkowych albo sosnowych polan drewna opałowego zamiast cegieł⁷.

Zbadano występowanie budynków tego typu w Białymstoku i jego okolicach oraz na wschodniej i południowej Białostockiznie. Są przesłanki by sądzić, że badany typ konstrukcji był rozpowszechniony na znacznie większym obszarze. Badania przeprowadzono w oparciu o materiały zebrane podczas sesji terenowych w latach 2002-2005. Wykorzystano również dostępne materiały publikowane: wzmiankę w monografii wsi Strzelce-Dawidowicze⁸, kilka zapisów w kartach ewidencyjnych architektury i budownictwa, przechowywanych w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Białymstoku oraz w „Inwentaryzacji Krajoznawczej Województwa Białostockiego”⁹.

2. Terminologia

Termin „budownictwo z drewna opałowego” zaproponowałem w referacie nt. „Nietypowe technologie podlaskich domów”, wygłoszonym na konferencji pn. *Budownictwo drewniane w gospodarce przestrzennej europejskiego dziedzictwa*, w dniu 7 maja 2003 r. w Białymstoku¹⁰. Wcześniej stosowałem własne, alternatywne określenia: „osikowe domy” oraz „domy z polan”, gdyż pierwsze zbadane budynki z drewna opałowego to były domy mieszkalne, wzniesione z polan z drewna osiki. Jednak określenia te okazały się niezbyt trafne w świetle najnowszych danych, bowiem niedawno natrafiono na budynki o funkcji gospodarczej, a nie mieszkalnej, zbudowane z drewna iglastego, nie osikowego oraz wzniesione z tartych okraglaków, nie z polan. Wobec braku odpowiedniej terminologii proponuję określenia „osikowe domy” oraz „domy z polan” do wykorzystania potocznego lub jako skróty myślowe, natomiast najwłaściwsze wydaje się obecnie określenie „budownictwo z drewna opałowego”. W literaturze fachowej nie istnieją bowiem inne terminy, definiujące ten typ konstrukcji.

3. Charakterystyka materiałowo-konstrukcyjna domów z drewna opałowego

„Osikowe domy” różnią się kubaturą i formą, a ich wspólną cechą jest sposób budowania, identyczny jak przy wznoszeniu muru z cegieł, z tym że stosowano polana drewna osiki zamiast cegieł oraz zaprawę glinianą, gliniano-wapienną lub wapienną. Ściany z osikowych szczap należy odróżnić od budowanych w innych technologiach, w których drewno łączono z wypełnieniem mineralnym. Należą do nich: tzw. mur pruski, obcy na Podlasiu, a występujący na Suwalszczyźnie; budynki na drewnianym szkielecie przeplatanym wikliną lub słomą i oblepiane gliną, których nie należy mylić z tzw. „glinobitką” – ścianami ubijanymi z warstw gliny z domieszką słomy lub trocin; zwyczaj tynkowania drewnianych ścian tynkiem wapiennym lub glinianą polepą na siatce sosnowych listew, zapewniających przyczepność tynku.

Większość zbadanych budynków zbudowano na stosunkowo wysokich fundamentach z zaprawy wapiennej, które mimo ciągłego osiadania wyniesione są 30-35 cm ponad teren. Na fundamentach murowano warstwę podwalinową ze słabo wypalonych cegieł, a dopiero na tej warstwie wznoszono ściany zewnętrzne z drewna opałowego na zaprawie wapiennej albo, nieco rzadziej, glinianej lub gliniano-wapiennej. Wykorzystywano drewno osikowe, które było tanie, odporne na szkodniki i dość wytrzymałe, a przy tym prawie pozbawione sęków. Rzadziej używano drewna sosnowego, a w jednym przypadku zastosowano grube świerkowe okraglaki. Ciekawe, że te same gatunki drewna, tj. sosnę i osikę, stosowano do krycia dachów wiórem lub gontem. Drewno układano poziomymi warstwami prostopadle do płaszczyzny ściany, oddzielając je drewnianymi przekładkami leżącymi poziomo wzdłuż lica wewnętrznego i zewnętrznego ściany, zaś przestrzeń wypełniano zaprawą. W dwóch przypadkach zarejestrowano układ polan nieprostopadły do ściany, lecz poziomo-ukośny. Ścianę zawsze tynkowano od wewnątrz i od zewnątrz, w celu ochrony wrażliwej konstrukcji przed oddziaływaniem czynników atmosferycznych.

Ściany w zachowanych do dziś budynkach mają wysokość od 2,4 do 6,0 m i grubość od 50 do 60 cm. Na przykład w budynku przy ul. Ostrowieckiej 12 w Białymstoku w jednym metrze kwadratowym znajduje się średnio 10,6 rzędów szczap drewna z przekładkami od lica ściany. W każdym rzędzie w metrze bieżącym znajduje się średnio 11 szczap o przekroju (4÷8cm) x (3÷6cm), co daje 116,6 polan na metr kwadratowy powierzchni ściany. Do zbudowania takiego niewielkiego domu mieszkalnego zużywano co najmniej 20 000 szczap opałowych oraz ponad tysiąc przekładek.

Ściany z polan wieńczono ceglanym gzymsem, na którym układano konstrukcję dachu, natomiast belki stropu mocowano w ścianie poniżej ceglanego gzymsu. Otwory okienne zabezpieczano grubymi, drewnianymi ramiakami ościeżowymi, ale nie stosowano żadnych nadproży.

We wszystkich zachowanych do dziś budynkach konstrukcja elementów wewnętrznych (ścian działowych, pieców, kominów, stolarki, schodów na poddasze, stropów) jest podobna do konstrukcji spotykanych w innych budynkach wznoszonych przed wojną. Wewnętrzne poprzeczne ściany nośne murowano ze słabo wypalanej najtańszej cegły, a komin z cegły czerwonej. Nietypowe są jedynie ściany zewnętrzne z uwagi na swój materiał budulcowy i technologię.

4. Występowanie

Budynków z drewna opałowego nie rejestrowano w przeszłości w publikacjach naukowych, mimo że na Podlasiu w okresie międzywojennym wzniesiono wiele takich obiektów. Na jednym tylko białostockim osiedlu Skorupy w maju 2002 r. podczas badań terenowych zarejestrowano cztery takie budynki, licząc razem z nieistniejącym już domem przy ulicy Warszawskiej. Poza tym w strefie zachowanej do dziś starej zabudowy na osiedlu Bema i Piaski były co najmniej dwa takie domy: przy ulicy Ostrowieckiej i – wg informacji udzielonych przez mieszkańców osiedla – przy ul. Grunwaldzkiej. Jeżeli „nasycenie” tkanki miejskiej domami z drewna opałowego było podobne w innych dzielnicach Białegostoku, to łączną liczbę budynków o tej konstrukcji należałoby szacować na kilkadziesiąt w historycznych granicach miasta z okresu przedwojennego oraz około stu w dzisiejszych granicach administracyjnych. Prawdopodobnie do chwili obecnej przetrwało w Białymstoku około 20 budynków tego typu. Nie jest wykluczone, że obiekty z drewna opałowego wznoszono najczęściej w dzielnicach żydowskich, a wiele z nich zburzono ok. 1944 roku.

Na podlaskiej prowincji domy z polan lub wzmianki o nich spotyka się w różnych miejscowościach – w okolicach Hajnówki, Białowieży, po kilka w gminach Brańsk i Grodzisk oraz wzdłuż doliny Narwi, a sporadycznie od Siedlec po Augustów i od granicy z Białorusią po Ciechanowiec. W maju 2005 posiadałem dane o 33 budynkach, z których siedem z lat trzydziestych XX w. było lub jest w Białymstoku, kilka sprzed wojny oraz z lat sześćdziesiątych XX w. w gminie Grodzisk, trzy w gminie Krynki i kilka w okolicach Zabłudowa i Doktorc (Kaniuki, Lewkowo, Dawidowicze, Deniski, Ploski, Kleosin), a pozostałe w innych rejonach. Zgromadzone materiały nie pozwalają jednak określić granic terytorialnych występowania tejże konstrukcji. Wciąż zatem istnieje potrzeba zorganizowania szero-

ko zakrojonych badań terenowych, które pozwoliłyby ustalić rzeczywiste rozpowszechnienie badanego typu konstrukcji. Na razie nie wiemy, czy „osikowe domy” występowały tylko w północno-wschodniej Polsce, czy też poza granicami tak pojętego regionu a nawet kraju, natrafiono bowiem na ślad takiego budynku, budowanego w latach sześćdziesiątych w Wilnie.

Nieliczni starsi rzemieślnicy znają tę technologię. Do nich należy Witold Angielczyk, emerytowany murarz, który wspomina, że stawiał takie domy we wsi Czaje koło Brańska jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Podaje, że używano wyłącznie dobrze wysuszonego drewna osiki. On też rozpoznał na zdjęciu sposób wykonania i podał, że budowano także układając polana na ukos „w jodelkę” bez drewnianych przekładek: ściana była wtedy cieńsza, a wiązanie trzymało dłużej. Respondent wspomina, że technika domów z osikowych polan była wcześniej znana właściwie wszędzie, ale gdy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych stopniowo zmieniała się sytuacja ekonomiczna ludności, osikowe domy przestały uchodzić za luksus i budowano je „z biedy”¹¹. W późniejszych latach były już jednoznacznie kojarzone z biedą i wznoszone niechętnie.

Inny białostocki murarz, Antoni Kuczyński, wspomina, że także w latach sześćdziesiątych wznosił podobne budynki w Wilnie na Litwie i w podbiałostockim Kleosinie. Ten sposób murowania na Podlasiu był także propagowany przez komórki Urzędu Wojewódzkiego.

Zaobserwowano kilka otynkowanych budynków na obecnym osiedlu Bema w Białymstoku, których wygląd (tj. grubość ścian wynosząca ok. 60 cm i brak detalu, zwłaszcza opasek okiennych) pozwala podejrzewać nietypową konstrukcję. Jednak wobec braku wcześniejszych badań i niemożności nieinwazyjnego sprawdzenia struktury ścian, kwestia rozpowszechnienia oraz zachowania budownictwa z drewna opałowego pozostaje otwarta¹².

Według relacji Niny Iwanow, mieszkanki Białegostoku, która pamięta okres międzywojenny, domy z polan lub innych nietypowych materiałów (ubijane trociny z gliną, glinobitki z dodatkiem słomy, itp.) były budowane przez najuboższe rodziny reemigrantów (zwłaszcza z Rosji), rzadziej przez rodziny żydowskie oraz polskie osiedlone tu od dawna – w tym wypadku „osikowe domy” wznoszono po utracie chałupy w wyniku klęsk żywiołowych, np. pożaru. Budowano je znacznie częściej jeszcze przed pierwszą wojną światową, lecz te już się nie zachowały. Informatorka powołała się na relacje nieżyjącego ojca o „osikowych domach” stawianych w Rosji. Według jej relacji w rejonie ulicy Ostrowieckiej (gdzie zachował się do dziś budynek z drewna opałowego) mieszkała uboga ludność narodowości polskiej oraz Żydzi; ci ostatni pracowali m.in. w zlokalizowanej tu do czasu pożaru w latach trzydziestych fabryce mebli Fuksmana.

5. Przykłady

Poniżej opisano przykłady budynków z drewna opałowego. Niektóre opisano, opierając się na informacjach ustnych albo studenckich inwentaryzacjach fotograficzno-opisowych z lat 2001-2005. W związku z powyższym niektórych informacji nie udało się zweryfikować, dlatego są one niepełne, najczęściej bez dokładnego adresu.

Białystok, ul. Ostrowiecka 12 (fot. 1-8)

Funkcja: Dawniej dom mieszkalny jednorodzinny, obecnie nieużytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Wzniesiony w 1926/27 roku w ciągu 6 miesięcy przez żydowską firmę remontowo-budowlaną z Hajnówki. Obecnie znajduje się w centrum Białegostoku, 50 metrów od jednego z głównych skrzyżowań ul. Zwierzynieckiej z ul. Mazowiecką.

Konstrukcja: Jednokondygnacyjny budynek z drewna opałowego jest w stanie ruiny, a odpadający tynk prawie całkowicie odsłonił materiał ścian, co pozwoliło na analizę stanu zachowania konstrukcji. Dom wzniesiono z 20 tys. osikowych polan dł. 55 cm na cienkich przekładkach, z wykorzystaniem zaprawy gliniano-wapiennej. Budynek posiada częściowe podpiwniczenie, piec, ceglana podmurówkę i gzymsy oraz ceglane ściany wewnętrzne. Dach jednospadowy, jednopołaciowy.

Stan techniczny: Budynek pozostawał dobrze zachowany do 2002 roku a później uległ szybkiemu niszczeniu. Od 2004 roku jest w stanie ruiny.



1-2. Dom z polan przy
ulicy Ostrowieckiej 12
w Białymstoku.

Stan z października
2002 roku.

Fot. J. Szewczyk.

House made of
wooden billets in
12 Ostrowiecka
Street

in Białystok.

State in October 2002.

Photo: J. Szewczyk.





3-5. Dom z polan przy ulicy
Ostrowieckiej 12 w Białymstoku.
Stan z 2003 roku.

Fot. J. Szeńczyk.

**House made of wooden billets in
12 Ostrowiecka Street in Białystok.**

State in 2003.

Photo: J. Szeńczyk.



6. Szczegół konstrukcji domu z polan
przy ulicy Ostrowieckiej 12 w Białymsto-
ku. *Fot. J. Szeńczyk.*

**Detail of the construction
of a house made of wooden billets
in 12 Ostrowiecka Street in Białystok**

Photo: J. Szeńczyk.



7-8. Szczegóły konstrukcji domu z polan przy ulicy Ostrowieckiej 12 w Białymstoku. Fot. J. Szewczyk.

Details of the construction of a house made of wooden billets in 12 Ostrowiecka Street in Białystok
Photo: J. Szewczyk.

Uwagi: Prawdopodobnie był to jeden z wielu domów stawianych przez firmę z Hajnówki w technologii drewna opałowego. Z zebranych informacji można wnioskować o popularności wymienionej konstrukcji wśród ludności i firm budowlanych w Białymstoku i prawdopodobnie w okolicach Hajnówki w latach dwudziestych XX w.

Białystok, ul. Nowowarszawska 28A (fot. 9)



9. Dom z polan przy ulicy Nowowarszawskiej 28A w Białymstoku. Fot. J. Szewczyk 2002.

House made of wooden billets in 28A Nowowarszawska Street in Białystok. Photo: J. Szewczyk, 2002.

Funkcja: Dom mieszkalny, zamieszkały przez kilka rodzin.

Lokalizacja i datowanie: Wzniesiony prawdopodobnie w latach trzydziestych XX w., na dawnych peryferiach Białegostoku, a obecnie dość blisko centrum.

Konstrukcja: Stosunkowo duży, otynkowany, częściowo podpiwniczony dom z dwiema kondygnacjami użytkowymi, parterem i poddaszem, posiada klatkę schodową i kilka mieszkań oraz dwa rozbudowane systemy grzewczo-kominowe. Konstrukcja z polan osiki na zaprawie gliniano-wapiennej. Polana osiki są nieco luźniej rozmieszczone w ma-

sie zaprawy niż w przypadku domu przy ul. Ostrowieckiej 12, który ponadto ma dwukrotnie mniejszą kubaturę.

Stan techniczny: Budynek jest dobrze zachowany i pozostaje nadal użytkowany. Właściciel stopniowo ociepla go sidingiem.

Białystok, ul. Nowowarszawska 37 (fot. 10)



10. Ściana z polan w domu przy ul. Nowowarszawskiej 37 w Białymstoku. Fot. J. Szewczyk, 2002.

House made of wooden billets in 37 Nowowarszawska Street in Białystok. Photo: J. Szewczyk, 2002.

Funkcja: Dawniej dom mieszkalny jednorodzinny.

Lokalizacja i datowanie: Wzniesiony prawdopodobnie w latach trzydziestych XX w. na peryferiach Białegostoku.

Konstrukcja i stan techniczny: Z istniejącego dawniej jednokondygnacyjnego budynku z drewna opałowego pozostała tylko „ściana ogniowa”, długa na 6 metrów, a wysoka na 3 metry, oddzielająca ów niezachowany budynek od sąsiedniej, niewielkiej, drewnianej chaty. Ściana jest wzniesiona z polan osiki

na zaprawie cementowo-wapiennej. Wszystkie obrzeża ściany wzmocniono ceglami.

Uwagi: Nie uzyskano żadnych szczegółowych informacji o pierwotnym kształcie ani okresie powstania budynku, natomiast fakt, że ścianę ogniową (przegrodę chroniącą przed rozprzestrzenianiem się pożaru) zbudowano z drewna opałowego dowodzi, że owa konstrukcja uchodziła za stosunkowo trwałą i bezpieczną.

Białystok, ul. Zaścianańska 6

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nadal użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Wzniesiony prawdopodobnie w latach trzydziestych XX w. na peryferiach Białegostoku¹³.

Konstrukcja i stan techniczny: Jeden z sąsiadów twierdzi, że dom zbudowano z drewna opałowego i że ta konstrukcja jest ukryta pod tynkiem (sugerowałyby to także grubość ścian wynosząca powyżej 50 cm). Jednokondygnacyjny dom znajduje się w stanie relatywnie dobrym w stosunku do oczekiwanej wytrzymałości konstrukcji i przyczepności tynku.

Uwagi: Właścicielka zakupiła ten niewielki budynek mieszkalny w latach sześćdziesiątych i od tego czasu nie przeprowadzała remontów, dlatego materiał ściany nie jest odsłonięty. Właścicielka nie wie nic o konstrukcji budynku¹⁴.

Białystok, ul. Warszawska (?) oraz ul. Grunwaldzka (?)

Funkcja: Nie istniejące już domy mieszkalne.

Lokalizacja i datowanie: W trakcie badań terenowych oraz wywiadów z mieszkańcami dzielnic Skorupy, Bojary i Bema, kilka osób potwierdziło, że budynki murowane z drewna opałowego jeszcze do niedawna stały przy ulicy Grunwaldzkiej (osiedle Piaski) oraz ulicy Warszawskiej (przy skrzyżowaniu z ulicą Piasta). Pochodziły z początku XX w. Nie uzyskano jednak szczegółowych informacji o tych nieistniejących już budynkach.

Białystok, osiedle Wyżyny

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nadal użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Uzyskano niepewne informacje ustne o budynku z drewna opałowego, zachowanym i nadal użytkowanym na osiedlu Wyżyny, zbudowanym prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych XX w.

Konstrukcja i stan techniczny: Jednokondygnacyjny budynek z polan osiowych na zaprawie wapiennej jest dobrze zachowany i pokryty winylowym sidingiem.

Siemiony, dom rodziny Woronieckich

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nadal użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Dom Jana Woronieckiego (dawniej dom Okłatów) we wsi Siemiony w gminie Grodzisk powstał w latach dwudziestych XX w.

Konstrukcja: Budynek jednokondygnacyjny. Ściany wzniesiono z polan sosnowych. Polana mają długość 0,9-1,0 m i przekrój w kształcie wycinka koła o wymiarach 5x10 cm. Polana układano poziomo, ale nie prostopadle do lica ściany lecz ukośnie pod kątem 45 stopni, na przemian w jedną i w drugą stronę. Między warstwami kładziono przekładki. Polana spojono zaprawą cementowo-wapienną. Grubość ściany wynosi 65 cm a wysokość 265 cm.

Stan techniczny: Budynek jest doskonale zachowany. Niedawno właściciel otynkował dom, pozostawiając od wewnątrz fragment ściany bez tynku jako swego rodzaju „ciekawostkę”, by pokazać gościom oryginalną konstrukcję.

Uwagi: Podobne budynki zachowały się dość licznie na obszarze całej gminy Grodzisk. Informacje o budynku uzyskano od studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, Ewy Przyłóżyńskiej.

Siemiony, dom rodziny Jaszczołtów

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nadal użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Dom rodziny Jaszczołtów we wsi Siemiony w gminie Grodzisk powstał w 1926 r.

Konstrukcja: Budynek jednokondygnacyjny. Ściany wzniesiono z polan sosnowych. Polana spojono zaprawą glinianą.

Stan techniczny: Budynek jest dobrze zachowany.

Uwagi: Informacje o budynku uzyskano w 2002 r. od studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, Ewy Przyłóżyńskiej.

Grodzisk, dom rodziny Kosińskich

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nadal użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Dom zbudowano w latach sześćdziesiątych XX w. we wsi gminnej Grodzisk.

Uwagi: Budynek jednokondygnacyjny. Brak dokładnych danych o konstrukcji i użytym materiale. Informacje o budynku uzyskano w 2002 r. od studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, Ewy Przyłóżyńskiej.

Stodoła we wsi Zakurze 83

Funkcja: Stodoła, już nieistniejąca.

Lokalizacja i datowanie: Stodołę wzniesiono na początku XX wieku we wsi Zakurze 83 w gminie Sadowne, w dawnym woj. siedleckim.

Konstrukcja: Ściany grubości metra były wzniesione z grubych okrągłaków świerkowych spojonych gliną.

Zachowanie: Stodoła istniała do początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to została rozebrana przez właściciela.

Uwagi: Informacje o budynku uzyskano w 2002 r. od studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, Joanny Baj. Pozostała także karta ewidencyjna, opracowana i przechowywana przez służbę konserwatorską w Siedlcach.

Kruszyniany 27 (lub 29)

Funkcja: Spichrz, już nie istnieje.

Lokalizacja i datowanie: Spichrz wzniesiono w 1926 r.

Konstrukcja: Niewielki jednokondygnacyjny budynek na rzucie 3x4 m miał ściany grubości 40 cm, z polan osikowych spojonych zaprawą glinianą.

Uwagi: Spichrz już nie istnieje, ale został zinwentaryzowany w Kartach Ewidencyjnych Zabytków Architektury i Budownictwa w Białymstoku (Karta 0973)¹⁵ oraz w opracowaniu „Inwentaryzacja Krajoznawcza Województwa Białostockiego”¹⁶.

Krynki, ul. Białostocka

Funkcja: Dawniej dom mieszkalny jednorodzinny, obecnie pozostała ściana dawnego domu.

Lokalizacja i datowanie: Dom z drewna opałowego wzniesiono przy ulicy Białostockiej, wylotowej z Krynek w kierunku Białegostoku, w strefie zabudowy zagrodowej. Stan i charakterystyka materiałowa wskazują na powstanie budynku w latach trzydziestych XX wieku.

Konstrukcja i stan techniczny: Jednokondygnacyjny budynek mieszkalny nie zachował się za wyjątkiem jednej ściany z polan osikowych na zaprawie wa-

piennej z niewielkim dodatkiem gliny. Obecnie ściana oddziela od siebie dwie drewniane chaty.

Krynki, ul. Browarna 4 (fot. 11)



11. Dom z polan w Krynkach przy ul. Browarnej 4.
Fot. Magdalena Rodziejewicz, maj 2002,
Archiwum Zakładu Architektury i Planowania Wsi W.A. P.B.
House made of wooden billets in Krynki, 14 Browarna
Street. Photo: Magdalena Rodziejewicz, May 2002,
Archive of the Faculty of Rural Architecture and Spatial
Planning at the Department of Architecture at the Technical
University of Białystok.

Funkcja: Dawniej dom mieszkalny jednorodzinny, obecnie w stanie ruiny.

Lokalizacja i datowanie: Dom zbudowano prawdopodobnie w latach dwudziestych XX wieku w centrum miejscowości gminnej Krynki.

Konstrukcja: Jednokondygnacyjny budynek mieszkalny o masywnych ścianach grubości 60-80 cm i wysokości 260 cm wybudowano z grubych polan osikowych, oddzielanych grubymi przekładkami na zaprawie wapiennej z niewielkim dodatkiem gliny. Wysunięty gzyms i podmurówkę wykonano także z polan a nie z cegieł.

Stan techniczny: Budynek jest w stanie ruiny, pozostały jedynie ściany bez dachu.

Dorożki 21 (fot. 12)

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nieużytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Dom rodziny Marii i Jana Wasiluków zbudowano prawdopodobnie w latach trzydziestych XX wieku we wsi Dorożki w gminie Juchnowiec.

Konstrukcja: Jednokondygnacyjny budynek mieszkalny na rzucie 6x8 m ma ściany grubości ok. 65 cm z polan osikowych na przekładkach z desek. Elementy te



12. Dom z polan we wsi Dorożki. *Fot. Ada Matyka, kwiecień 2005, Archiwum Zakładu Architektury i Planowania Wsi W.A. P.B.*
House made of wooden billets in the village of Dorożki.
Photo: Ada Matyka, April 2005, Archive of the Faculty of
Rural Architecture and Spatial Planning at the Department
of Architecture at the Technical University of Białystok.

spojono zaprawą gliniano-wapienną i otynkowano tynkiem wapiennym. Polana są luźno ułożone na przekładkach tak, że masę muru tworzy głównie zaprawa. Gzymsy także mają tę samą konstrukcję. Brak nadproży. Fundamenty i cokoły nie są widoczne.

Stan techniczny: Budynek jest w stanie ruiny, ale wszystkie elementy konstrukcji są zachowane.

Uwagi: Pod względem rzutu i szczegółów wykonania (gzyms, stolarka) budynek jest bardzo podobny do domu w Białymstoku przy ulicy Ostrowieckiej 12, różni się jedynie dwuspadowym dachem. Nasuwa się trudne do zweryfikowania przypuszczenie, że został wykonany przez tych samych rzemieślników, którzy wzniesli dom w Białymstoku.

Ploski (fot. 13)

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nieużytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Dom we wsi Ploski w gminie Bielsk Podlaski zbudowano nie wcześniej niż w latach trzydziestych i nie później niż w latach pięćdziesiątych XX w.

Konstrukcja: Jednokondygnacyjny budynek mieszkalny z częściowo użytkowanym poddaszem, wzniesiony z dużej liczby małych osikowych polan układanych na przekładkach z desek i spojonych zaprawą gliniano-wapienną, tynkowany zaprawą wapienną. Architektonicznie budynek nie różni się od innych domów z tego okresu: symetryczny dom na rzucie 8x6 m z dachem dwuspadowym ma ściany o wysokości 280 cm, stojące na ceglano-kamiennej podmurówce. Brak wzmocnienia nadproży okiennych.

Stan techniczny: Dom jest w złym stanie technicznym i od kilku lat szybko popada w ruinę. Tynk częściowo odpadł i odsłonił konstrukcję. Pękają i zapadają się nadproża nad otworami drzwiowymi i okiennymi.



13. Okno i nadproże z gzymsem w domu z polan w Ploskach w gm. Bielsk Podlaski. Fot. Bogumiła Reczko, kwiecień 2002, Archiwum Zakładu Architektury i Planowania Wsi W.A. P.B. Window and lintel with a cornice in a house made of wooden billets in Ploski, commune of Bielsk Podlaski. Photo: Bogumiła Reczko, April 2002, Archive of the Faculty of Rural Architecture and Spatial Planning at the Department of Architecture at the Technical University of Białystok.

Płoskie, dom rodziny Kraśnickich

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, nadal użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Budynek we wsi Płoskie w gminie Zabłudów wzniesiono prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych XX wieku.

Konstrukcja: Jednokondygnacyjny dom mieszkalny o ścianach z polan osikowych na zaprawie gliniano-wapiennej. Stan techniczny średni.

Uwagi: Informacje uzyskano od studentki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej.

Deniski (fot. 14)

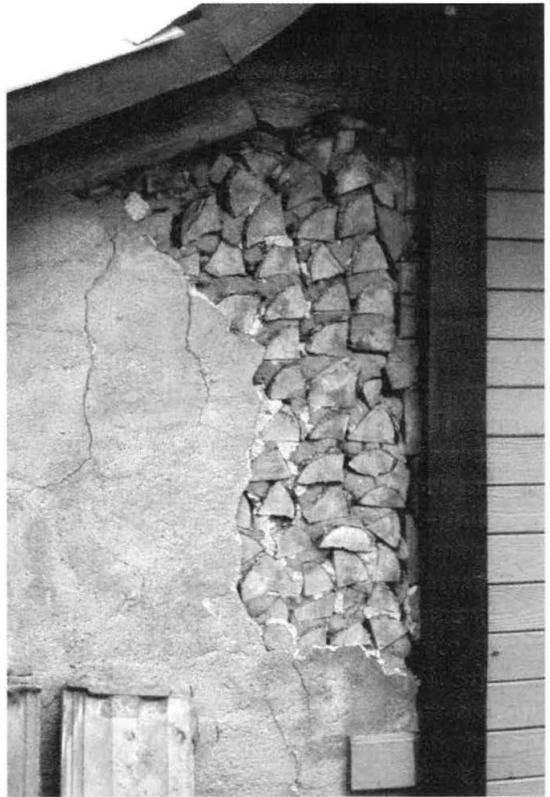
Funkcja: Gospodarcza dobudówka przy domu.

Lokalizacja i datowanie:

Przybudówkę do domu we wsi Deniski w gminie Bielsk Podlaski wzniesiono w latach sześćdziesiątych XX w., o czym świadczy bardzo dobrze zachowany materiał konstrukcyjny.

Konstrukcja: Niewielki obiekt ma niskie ściany z polan osiki o przekroju trójkątnym, spajanych gliną i otynkowanych zaprawą wapienną.

Stan techniczny: Lokalnie odpada tynk, odsłaniając właściwą konstrukcję, która jest doskonale zachowana.



14. Fragment ściany z polan w budynku w Deniskach w gm. Bielsk Podlaski.

Fot. Bogumiła Reczko, kwiecień 2002, Archiwum Zakładu Architektury i Planowania Wsi W.A. P.B.

Fragment of a wooden billets wall in a building in Deniski, commune of Bielsk Podlaski. Photo: Bogumiła Reczko, April 2002, Archive of the Faculty of Rural Architecture and Spatial Planning at the Department of Architecture at the Technical University of Białystok.

Kołodno (fot. 15)

Funkcja: Budynek inwentarski.

Lokalizacja i datowanie: Budynek we wsi Kołodno w gminie Gródek zbudowano prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych lub później, o czym świadczy dobry stan techniczny budynku.



Konstrukcja: Niewielki budynek inwentarski o ścianach murowanych na zaprawie cementowo-wapiennej z cegieł oraz polan drewnianych, prawdopodobnie sosnowych, z grubymi przekładkami z długich sosnowych żerdzi. W ścianach można wyróżnić kilka wątków muru.

15. Szczegół konstrukcji ściany budynku z polan we wsi Kołodno.

Fot. Iwona Sycz, maj 2003, Archiwum Zakładu Architektury i Planowania Wsi W.A. P.B.

Detail of a wall construction in a building in the village of Kołodno.

Photo: Iwona Sycz, May 2003, Archive of the Faculty of Rural Architecture and Spatial Planning at the Department of Architecture at the Technical University of Białystok.

Kaniuki (fot. 16)

Funkcja: Budynek inwentarski, być może dawniej mieszkalny, obecnie nieużytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Budynek we wsi Kaniuki w gminie Zabłudów wzniesiono prawdopodobnie nie wcześniej niż pod koniec lat trzydziestych i nie później niż na początku lat sześćdziesiątych XX wieku.

Konstrukcja: Jednokondygnacyjny budynek ma ściany grubości ok. 60 cm z niewielkich polan osikowych, spojonych zaprawą gliniano-żwirowo-wapienną, z grubymi przekładkami z desek.

Stan techniczny: Pod koniec lat dziewięćdziesiątych w budynku miał miejsce pożar, który strawił wyposażenie oraz więźbę dachu. Ściany zostały nadpalone, ale wewnętrzna konstrukcja pozostała nienaruszona. Od czasu pożaru budynek nie jest już użytkowany.



16. Fragment konstrukcji spalonej ściany w budynku z polan w Kaniukach w gm. Zabłudów. Fot. Katarzyna Kimaczyńska, kwiecień 2003, Archiwum Zakładu Arch. i Planowania Wsi W.A. P.B.

Fragment of the construction of a burnt wall in a building in Kaniuki, commune of Zabłudów. Photo: Katarzyna Kimaczyńska, April 2003, Archive of the Faculty of Rural Architecture and Spatial Planning at the Department of Architecture at the Technical University of Białystok.

Dawidowicze

Funkcja: Dom mieszkalny jednorodzinny, już nieistniejący.

Lokalizacja i datowanie: W latach dwudziestych XX wieku wzniesiono dom mieszkalny z polan we wsi Dawidowicze (dawniej Strzelce-Dawidowicze) w gminie Zabłudów. Właścicielem i budowniczym był mieszkaniec wsi, Gleb Pawluczuk.

Konstrukcja: Niewielki jednokondygnacyjny dom zbudowano z polan osi-ki na zaprawie wapiennej.

Uwagi: Istnieje wzmianka o tym domu w literaturze¹⁷.

Mogielnice (fot. 17 i 18)¹⁸

Funkcja: Suszarnia tytoniu.

Lokalizacja i datowanie: Budynek znajduje się na peryferiach wsi Mogielnice w gminie Sztabin. Został zbudowany prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych XX w.

Konstrukcja i stan techniczny: Jednokondygnacyjny niewielki budynek na rzucie prostokąta 3,5x4,5 m o konstrukcji szkieletowej z 6 drewnianymi słupami. Przestrzenie między słupami są wypełnione sosnowymi i świerkowymi polanami spojenymi gliną. Grube przekładki są mocowane do słupów. Jest to jedyny budynek, w którym masa ścian z polan i zaprawy nie pełni roli konstrukcji nośnej, ale jest tylko wypełnieniem.



17-18. Suszarnia tytoniu w Mogielnicach w gminie Sztabin.

Fot. J.A. Baliński, wiosna 2003.

Tobacco drying room in Mogielnica, commune of Sztabin.

Photo: J. A. Baliński, spring 2003.

Orłowicze (kolonia) nr 34

Funkcja: Dawniej budynek mieszkalny, obecnie nie jest użytkowany.

Lokalizacja i datowanie: Niewielki budynek w zabudowie kolonijnej między wsiami Orłowicze i Pucilki w gminie Sokółka, wzniesiono w 1934 roku. Właścicielem i budowniczym był gospodarz ze wsi Orłowicze.

Konstrukcja: Polana osiki na zaprawie gliniano-wapiennej, otynkowane.

Stan techniczny: Do końca lat dziewięćdziesiątych dobry; później, tj. po zaprzestaniu użytkowania, obiekt uległ dewastacji i obecnie jest w stanie ruiny.

Białowieża

Funkcja, lokalizacja i datowanie: Uzyskano ustne informacje o co najmniej trzech budynkach z drewna opałowego w okolicach Białowieży, mianowicie w samej Białowieży przy ulicy Meleszkowskiej, przy ulicy Zaścianańskiej oraz w pobliskiej osadzie Teremiski. Według niepewnych przekazów ustnych pochodziły one z początku XX wieku i miały to być dawne domy, które z uwagi na zniszczenie wykorzystywano później na cele gospodarcze. Budynek w Teremiskach już nie istnieje a pozostałe dwa prawdopodobnie także się nie zachowały lub są w stanie ruiny.

Konstrukcja: Niewielkie, jednokondygnacyjne budynki tego typu w okolicach Białowieży posiadały ściany z osikowych polan z grubymi przekładkami. Polana i przekładki spojo no gliną.

Straż

Funkcja: Budynek gospodarczy.

Lokalizacja i datowanie: Obiekt znajduje się w niewielkiej osadzie Straż w gminie Sokółka. Brak danych pozwalających na datowanie.

Konstrukcja i stan techniczny: Jednokondygnacyjny budynek gospodarczy jest niewielki i wzniesiony z polan osikowych na zaprawie glinianej. Konstrukcja jest odsłonięta, co źle rokuje na zachowanie budynku w przyszłości.

Inne obiekty

Były przewodniczący Ośrodka Instytutu Techniki Budowlanej, Czesław Dawdo wspomina, że w latach siedemdziesiątych widział budynki z drewna opałowego w okolicach Grajewa¹⁹. Mirosław Stepaniuk²⁰ poinformował o takich domach w Lewkowie w gminie Narewka. Witold Angielczyk „murował”²¹ w latach sześćdziesiątych domy z polan w Brańsku oraz we wsi Czaje w gminie Brańsk. Antoni Kuczyński wznosił w tym samym czasie takie budynki w Kleosinie, a także w Wilnie na Litwie. Obaj murarze²² wspominają, że w pewnych okolicach, np. w gminach Grodzisk i Brańsk, ta technika budowania była dość popularna, aczkolwiek wymagała określonych umiejętności.

Podczas badań terenowych inni respondenci wzmiankowali o budynkach z drewna opałowego w okolicach Doktorc i Czerewek w gminie Juchnowiec. Po-

wstały na początku XX wieku i prawdopodobnie już nie istnieją. W 2003 r. studenci Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej zlokalizowali budynek o takiej konstrukcji w Wiźnie. Student W.A. P.B. Łukasz Lausch zarejestrował w 2005 r. podobny obiekt we wsi Biele w gminie Juchnowiec.

6. Geneza

Na podstawie poznanego materiału badawczego nie da się ustalić, czy omawiany sposób budowania występował na tym terenie od dawna, czy też (jak sugerowały dwie respondentki z Białegostoku) mógł zostać spopularyzowany przez migrantów, np. powracających tu zesłańców lub migrujące rodziny obcokrajowców. Trudno także stwierdzić, kiedy zaczęto budować „z polan”. Większość zachowanych do dziś domów pochodzi z lat trzydziestych XX wieku, nieliczne – z lat sześćdziesiątych. Wszystkie prezentują relatywnie wysoki w stosunku do zaskakującego prymitywizmu materiałowego poziom warsztatowy budowniczych, o czym świadczą: wysoki fundament z podwójną warstwą podwalinową cegieł, zakończenie muru z drewna opałowego potrójną warstwą gzymsową z cegieł, odrębna konstrukcja ceglana ścian wewnętrznych i komina oraz trwałość. Formy budynków są różne, a łączy je jedynie ten sam materiał i na ogół czas powstania. Nie posiadając żadnych innych dowodów oprócz zachowanych budowli i uwzględniając uwarunkowania gospodarcze, można przypuszczać, że budownictwo z drewna opałowego pojawiło się i upowszechniło wśród ubogiej ludności zamieszkującej wsie i miasteczka położone w lesistych okolicach. Jednak w rejonie Puszczy Knyszyńskiej takie obiekty nie są powszechne. We wsiach położonych w dolinie Narwi (Czerewki, Doktorce, Zabłudów i okolice) i na południe aż do Puszczy Białowieskiej mieszkańcy wspominają sporadycznie o budynkach z drewna opałowego. Wiadomo natomiast, że domy z drewna opałowego w Białymstoku budowała wyspecjalizowana kilkuosobowa „żydowska firma z Hajnówki”²³. Niewykluczone, że ten sposób budowania sprowadzili do Polski żydowscy emigranci, pochodzący nawet z dość odległych terenów. Jednak jest to tylko hipoteza.

Wg respondentów Jerzego Jaworowskiego²⁴ i Czesława Dawdo²⁵, budownictwo z polan na zaprawach, tanie i wykorzystujące miejscowe materiały, było stosowane od dawna, a we wczesnym okresie powojennym popierane przez komórki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Powstaniu i popularyzacji omawianego sposobu budowania musiała sprzyjać dostępność i niska cena materiału budulcowego, niemniej omawiana konstrukcja jest materiałochłonna: grubość ścian w badanych obiektach w Białymstoku z reguły przekracza 50 cm, podczas gdy domy z przetartych bali drewnianych mają ściany grubości 15-20 cm, a budynki z cegły po otynkowaniu od 45 do 50 cm. Dlatego też we wsiach dominowały domy drewniane o konstrukcji wieńcowej a jeżeli murowane to z cegły.

7. Stan techniczny materiału konstrukcyjnego budynków

Ściany we wszystkich zarejestrowanych budynkach były otynkowane w celu ochrony drewna przed wpływami atmosferycznymi. Po osiemdziesięciu latach użytkowania najbardziej rzucające się w oczy zmiany polegają na próchnie-

niu drewnianych polan i odpadaniu tynku od dołu ścian, wskutek osiadania zbutwiełej konstrukcji. Te ostatnie butwieją od środka, natomiast zewnętrzne warstwy drewna o grubości 0,5 cm zachowały pierwotną strukturę i częściowo wytrzymałość wskutek konserwującego działania soli przenikających z zaprawy. Także zaprawa gliniano-wapienna zachowała pierwotną wytrzymałość i ulega rozkruszaniu jedynie na powierzchniach przez dłuższy czas pozbawionych tynku i narażonych na działanie wilgoci. Tynk zewnętrzny okazał się najmniej trwały i w budynku przy ulicy Ostrowieckiej 12 w Białymstoku odpadł prawie całkowicie, a w innych – fragmentarycznie.

Jednak użytkowane do dziś budynki, mimo zmian w strukturze materiału budulcowego, sprawiają wrażenie dość dobrze zachowanych. Po latach użytkowania nie uległy wypaczeniu nawet wysokie sześciometrowe ściany szczytowe. Wprawdzie niektóre budynki są w stanie ruiny, np. w domu przy ul. Ostrowieckiej 12 w 2001 roku zapadła się część dachu i prawie całkowicie odpadł tynk, zaś w roku 2004 zaczęły się walić ściany. Ale nawet tam najlepiej zachowane z całej konstrukcji były właśnie osikowe ściany, gdyż odchylenie najmniej stabilnej ściany tylnej (o wysokości 6 m i długości 13 m) od pionu było jeszcze niedawno, wiosną 2002 roku niewielkie i nie przekraczało 15 cm. Dopóki materiał konstrukcyjny ściany był pokryty tynkiem, ta zachowywała pełną stabilność²⁶, przy czym najbardziej prawdopodobną przyczyną odpadania tynku może być stopniowe osiadanie konstrukcji ścian pod wpływem zmian zachodzących w strukturze drewna, stanowiącego główny materiał budulcowy. Próchniejące drewno ma coraz mniejszą gęstość i pod wpływem ciężaru ściany zmniejsza swoją objętość. Zaprawa gliniano-wapienna, jako częściowo plastyczna, także osiada. Tynk zewnętrzny, jako najmniej plastyczny i poddany wpływom atmosferycznym traci przyczepność względem osiadających ścian i ulega odspojeniu. Takie wytłumaczenie zmian zachodzących w konstrukcji ścian potwierdzają obserwacje: tynk zaczyna odpadać od ścian najwyższych, w których procesy osiadania są najsilniejsze. W najniższym spośród zarejestrowanych „osikowych domów” tynk nie odpada w ogóle. Drugim potwierdzeniem hipotezy tłumaczącej obserwowane procesy jest fakt, że tynk ulega odspojeniu poczynając od dołu ścian, gdzie ruchy materiału pod wpływem ciężaru górnych partii są największe.

Ściana o grubości ponad pół metra, wykonana częściowo z drewna, ma dobre parametry fizyko-termiczne: jest ciepła, dobrze przepuszcza parę wodną i początkowo nie ulega zawilgoceniu ani zagrzybieniu²⁷. Właściwości cieplno-wilgotnościowe pogarszają się w starych ścianach, w których próchniejące drewno staje się higroskopijne i „trzyma wilgoć”. Niektórzy użytkownicy starych domów (m.in. respondent z Białowieży) zwracali uwagę na „niezdrowe powietrze” w nieistniejących już obiektach o tej konstrukcji oraz na gnicie i próchnienie drewna. Być może parametry fizyko-termiczne ścian zależały od:

- jakości materiału budulcowego, a więc od tego, czy do budowy wykorzystano dobrze wysuszone drewno, czy też materiał słabo wysuszony i gorszej jakości;
- rodzaju zaprawy (wapienna, gliniana);
- lokalnego mikroklimatu (ekspozycja na słońcu, wilgotność).

Weryfikacja rzeczywistych parametrów fizyko-termicznych w zachowanych budynkach jest niemożliwa z uwagi na znaczne zużycie techniczne materiału

oraz błędy w konserwacji i utrzymaniu budynków, takie jak docieplanie za pomocą materiałów utrudniających transpirację.

Jeden z „osikowych domów” obmurowano niedawno cegłą, właściciel innego zamierza go ocieplić styropianem i obić winylowym sidingiem. Zaletą pierwszej metody było zdjęcie ze zbutwiałej ściany ciężaru konstrukcji dachu, wadą obu – zatrzymanie migrującej pary wodnej wewnątrz ściany. W przypadku domów z polan te ani inne sposoby wzmacniania i ocieplania ścian, stosowane w tradycyjnym budownictwie, nie wydają się odpowiednie z trzech powodów:

1. Metoda optymalna ze względów konstrukcyjnych powinna umożliwić przejście ciężaru konstrukcji przez dodatkowe elementy konstrukcyjne (co zapobiegałoby osiadaniu ściany pod ciężarem własnym, stropu i dachu) lub wzmocnienie ściany, tak aby była zdolna przenosić dotychczasowe obciążenia.

2. Względy fizyko-termiczne sugerują potrzebę stałego wentylowania ścian z polan, które z uwagi na stan (zbutwienie, zawilgocenie) wymagają osuszenia, a z uwagi na grubość (50-60 cm) – stałego wentylowania.

3. Względy konserwatorskie sugerują potrzebę doprowadzenia ściany do stanu pierwotnego w budynkach zabytkowych oraz zachowanych w strefach ochrony konserwatorskiej. W innych przypadkach można rozważyć możliwość trwałego pozbawienia ściany jej zewnętrznej warstwy tynku. Przemawiają za tym dwa argumenty: po pierwsze tynk z reguły odpada mimo wszystko, a po drugie drewniana gruba faktura ściany jest pełna ekspresji i odznacza się niewątpliwym urokiem, podkreślając wyjątkowość tej nietypowej, unikalnej konstrukcji.

8. Wnioski

Niezwykłość konstrukcji stosunkowo regularnie stosowanej na dużym obszarze zastanawia i skłania do refleksji – czy „osikowe domy” nie powinny być chronione jako zanikająca część dziedzictwa charakterystycznego dla Podlasia? Otwartym problemem jest to, jak je chronić – jeżeli nie ze względów konserwatorskich, to z uwagi na potrzeby mieszkaniowe właścicieli. Domy z polan są nadal użytkowane, a to nasuwa pytanie o metody konserwacji. Co ciekawe, Jan Woroniecki, mieszkaniec wsi Siemiony w gminie Grodzisk i użytkownik domu z polan, remontując dom pozostawił od wewnątrz fragment ściany bez tynku by pokazać oryginalną konstrukcję. Jednak aby wyeksponować tę niezwykłą technologię na zewnętrznych licach muru, należałoby opracować metody zabezpieczenia „osikowego muru” przed działaniem czynników atmosferycznych, butwieniem drewna i wykruszaniem się zaprawy.

Odpowiedzi wymagają także pytania o genezę konstrukcji z polan i o jej korzenie kulturowe. Nie znamy genezy tej techniki budowania i nie wiemy, czy wykracza ona poza polski obszar etniczny.

Niezbędne są zatem dalsze badania, które pomogą określić zarówno pochodzenie budownictwa z drewna opałowego oraz rozpowszechnienie obiektów o tej konstrukcji na Podlasiu, jak i metody konserwacji i zasady bezpiecznego użytkowania takich budynków.

PRZYPISY

- ¹ Praca została wykonana w ramach projektu badawczego nr W/WA/3/03 realizowanego na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej w latach 2003-2006. Autor jest pracownikiem Wydziału Architektury PB.
- ² Opracowania takie jak: Z. Cybulko, *Dom mieszkalny w zagrodzie wydłużonej typu bielsko-hajnowskiego*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 7(2002), s. 189-205; Z. Cybulko, *Formy przestrzenne zagród w dawnych wsiach szeregowych na przykładzie Nowobereżowa, Ryboł i Trześcianki*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, z. 4(1998), s. 6-28; J. Czajkowski, *Zagroda wydłużona typu bielsko-hajnowskiego*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 15, nr 3(1961), s. 153-165.
- ³ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy przez Zygmunta Glogera*, Nakład Ferdynanda Hosicka, Warszawa 1903; Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa, t. I, 1907, t. II, 1909; I. Tłoczek, *Formy architektury ludowej środkowego Podlasia*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej”, Nr 52 („Budownictwo” nr 16), Warszawa 1961, s. 3-41; I. Tłoczek, *Tradycyjne budownictwo drzewne na Podlasiu*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 2 1969, s. 169-194; I. Tłoczek, *Budownictwo drewniane Białostoczczyzny* (maszynopis), WKZ w Białymstoku, Białystok-Warszawa 1973; J. Żarnowiecka, *Możliwości i uwarunkowania wykorzystania tradycji regionalnych w kształtowaniu współczesnej zabudowy zagrodowej (na przykładzie regionu północno-wschodniego): rozprawa doktorska obroniona w 1990 r. w IGPiK, Warszawa 1990 (maszynopis).*
- ⁴ A.I. Łokotka (A.I. Łokotko), *Pad strechami praščura*, „Polymia”, Mińsk 1995. Zob. też: A.I. Łokotko (A.I. Łokotka), *Belorusskoe narodnoe zoddčestvo: serecina XIX-XX v.*, „Navuka i Technika”, Mińsk 1991.
- ⁵ S.A. Sergačov, *Belorusskoe narodnoe zoddčestvo*, „Uradžaj”, Mińsk 1992.
- ⁶ Zagadnienie to kilkakrotnie poruszali Jerzy Cetera, Wojciech Kowalcuk i Franciszek Chodorowski w następujących publikacjach: J. Cetera, *Ściany plecione w budownictwie ludowym południowej Białostoczczyzny*, „Rocznik Białostocki” T. XVIII, Warszawa 1993, s. 437-448; J. Cetera, *Z badań nad konstrukcją sochowo-ślenieniową w okolicach Sokółki*, „Rocznik Białostocki”, T. XVIII, Warszawa 1993, s. 233-260; J. Cetera, *Z badań nad konstrukcją slegową dachów wiejskich na Białostoczczyźnie*, „Białostoczczyzna” Nr 2/46/1997, Białystok 1997, s. 81-103; W. Kowalcuk, *Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostoczczyzny*, Białystok 1989; F. Chodorowski, *Charakterystyka budownictwa z drewna realizowanego dawniej i obecnie na przykładzie budynku mieszkalnego na wsi środkowego Podlasia*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej”. „Architektura” Z. 17. Białystok, 1998 s. 105-118; F. Chodorowski, *Kamień w architekturze budynku mieszkalnego na przykładzie wsi środkowego Podlasia*, [w:] Materiały VIII Konferencji Naukowej: *Kierunki planowania przestrzennego i architektury współczesnej wsi: Białystok-Hohny Mejera*, 22-24.05.1998 r. [org.] Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Białystok 1998 s. 184-187.
- ⁷ Zarys tej problematyki poruszyłem w dwu pracach: J. Szewczyk, *Budownictwo z drewna opałowego w Białymstoku*, [w:] *Szkice do dziejów Białegostoku* [red. Marek Kietliński i Wojciech Śleszyński], Białystok 2003, s. 137-149; J. Szewczyk, *Nietypowe technologie podlaskich domów drewnianych*, [w:] *Budownictwo drewniane w gospodarce przestrzennej europejskiego dziedzictwa*, [red.] Witold Czarnecki i Marek Prońewski, Białystok 2004, s. 396-402. Budownictwo z drewna opałowego należy odróżnić od popularnych, zwłaszcza na wsi, tzw. glinobitek, to znaczy budynków (gospodarczych oraz mieszkalnych) wznoszonych z ubijanej gliny z dodatkiem trocin lub słomy, a także od budynków ze słomy z gliną lub z wikliny obudowanej glinianą polepą. Takie obiekty zachowały się jeszcze w podlaskich wsiach (tu i ówdzie dość licznie), są jednak z reguły znacznie mniejsze kubaturowo i przeważają wśród nich niewielkie budynki gospodarcze. Budynki z gliny były stawiane i propagowane w wielu publikacjach, począwszy od XVIII wieku (P. Aigner, *Budownictwo wiejskie z cegły glino-suszoney z plantami chałup wiejskich*, Warszawa 1791), aż do lat sześćdziesiątych XX wieku, a na tym terenie były popularizowane przez Wydział Budownictwa Głenialnego i Materiałów Lokalnych Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku (informację tę podał w wywiadzie z dnia 16 kwietnia 2002 inż. Jerzy Jaworowski, dyrektor Biura Projektów Budownictwa Ogólnego i Projektowego PROFIL; nazwy tej komórki nie pamiętają już pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, a w zasobach Archiwum Państwowego w Białymstoku oraz archiwach Urzędu Wojewódzkiego nie ma materiałów z tego okresu; zob. też: B. Bany i S. Choliński, *Budownictwo z gliny w świetle badań i doświadczeń ITB*, Warszawa 1962).
- ⁸ I. Matus, *Wieś Strzele-Dawidowice w tradycji historycznej*, Białystok 1994, s. 112.
- ⁹ J. Prystrom, S. Halicki, *Inventoryzacja Krajoznawcza Województwa Białostockiego*, Białystok 1990-1999 (maszynopis bez numeracji stron, w posiadaniu RO PTTK).

- ¹⁰ J. Szewczyk, *Nietypowe technologie podlaskich domów*, konferencja naukowa nt. *Budownictwo drewniane w gospodarce przestrzennej europejskiego dziedzictwa*, Białystok 7-8 maja 2003 r. [org.] Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku, Białystok 2003.
- ¹¹ Inna, anonimowa respondentka, właścicielka domu z osikowych polan, twierdzi, że ta technologia nie była przed wojną tania i „osikowe domy” uchodziły za droższe od murowanych ze słabo wypalanej cegły.
- ¹² Trudności w prawidłowym rozpoznaniu konstrukcji ilustruje przykład domu mieszkalnego przy ul. Nowowarszawskiej 28A w Białymstoku, który został zinventaryzowany w latach osiemdziesiątych, przy czym jego konstrukcję rozpoznano niegdyś jako... glinobitkę. Tak też opisano go w kartach ewidencyjnych zabytków architektury i budownictwa (Karta 0973). Podobnie w *Inwentaryzacji Krajoznawczej Województwa Białostockiego* mylnie został opisany spichlerz z drewna opałowego w Krużynianach: *ściany z tzw. glinobitki (rzadkość w tych stronach) to jest z surowej gliny wiążącej drewnianka układane warstwami i mocowane żerdziami*. (J. Prystrom, *op.cit.*).
- ¹³ Zdaniem właścicielki oraz sąsiada obiekt zbudowano w okresie międzywojennym „za sanacji”.
- ¹⁴ Wiosną 2002 r. właścicielka zapytana o konstrukcję odpowiedziała: *nie wiem, z czego jest ten dom, chyba z cegły*. Konstrukcja niektórych budynków z drewna opałowego może być nieznana nawet ich użytkownikom. Być może inne budynki z drewna opałowego są także użytkowane przez lokatorów lub właścicieli przekonanych, że mieszkają w domach ceglanych.
- ¹⁵ Interesujące może być to, jak w karcie ewidencyjnej zabytków architektury i budownictwa z 1980 r. mylnie zinterpretowano występowanie i genezę konstrukcji: *Obiekt posiada wartość dokumentacyjno-dydaktyczną i etnograficzno-krajobrazową. Wolnostojący spichlerz o nietypowej konstrukcji ścian i dachu (będącej wytworem pomysłowości właściciela, a zarazem jego wykonawcy), harmonizującym z najbliższym otoczeniem, jest cennym dokumentem nieokiełznanej działalności twórczej, wyrosłej na bazie miejscowej tradycji*.
- ¹⁶ J. Prystrom, *op.cit.*
- ¹⁷ *Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych zabudowa Dawidowicz nabierała wyglądu zwyczajnej wsi, a czas powoli zacierał ślady zgłiszcz. Budowano przeważnie z 5-calowych bali. (...) Z typowo drewnianej zabudowy wyróżniał się jeszcze dom Gleba Pawluczuka, któremu za materiał budulcowy posłużyły wółki osiki, łączone wapnem. Całość następnie otynkowano (informacja Jakuba Antoniuka, Włodzimierza Grygoriuka i Michała Antoniuka)*. Cytat wg Ireny Matus: *Wieś Strzelce-Dawidowice w tradycji historycznej*, Białystok 1994, s. 112.
- ¹⁸ Informacje o budynku zebrał i fotografie udostępnił Jerzy A. Baliński.
- ¹⁹ Informację uzyskano podczas wywiadu autora z Czesławem Dawdo dnia 07.05.2004.
- ²⁰ Wywiad dn. 21.05.2004.
- ²¹ Murarze Witold Angielczyk i Antoni Kuczyński stosują w odniesieniu do badanej konstrukcji określenia „mur” i „murować”, skądinąd obce budownictwu z drewna. Autor przyjmuje takie określenia, ponieważ: (1) technika wykonania konstrukcji jest identyczna jak w przypadku wznoszenia murów z cegieł, (2) często łączono w jednej konstrukcji wółki ceglane i z polan, (3) wznoszeniem omawianych budynków zajmowali się wyłącznie murarze, a nigdy cieśle albo stolarze, (4) „mur z polan” był w powszechnym odczuciu po prostu tańszym substytutem muru z cegieł.
- ²² Warto zwrócić uwagę na fakt, że respondenci, którzy niegdyś wznosili obiekty z polan, są z zawodu murarzami. Opowiadali o różnych sposobach „murowania z polan”, mianowicie „na wprost” i „w jodełkę”.
- ²³ Informację uzyskano w marcu 2002 r. od anonimowego rozmówcy zamieszkałego w Białymstoku przy ulicy Ostrowieckiej, gdzie zachował się budynek z drewna opałowego. Informacja o „firmie z Hajnówki wskazuje, że prawdopodobnie w okolicach Hajnówki należałoby szukać następnych podobnych obiektów. Istotnie, kilka budynków z drewna opałowego zarejestrowano w pobliskiej Białowieży, a co najmniej jeden istniał jeszcze na początku 2002 roku przy ulicy Zastawa (prawdopodobnie także przy ulicy Meleszkowskiej oraz w pobliskiej wsi Teremiski).
- ²⁴ Respondent był długoletnim pracownikiem oraz kierownikiem kilku biur projektowych w Białymstoku.
- ²⁵ Informację uzyskałem podczas wywiadu z Czesławem Dawdo dnia 07.05.2004. Respondent pełnił funkcje przewodniczącego Ośrodka Instytutu Techniki Budowlanej; w Ośrodku ITB po wojnie zajmowano się budownictwem z materiałów lokalnych i poświęcono temu tematowi serię publikacji

(por. M. Łukaszewicz, *Budownictwo wiejskie z gliny w województwie białostockim*, „Budownictwo Wiejskie”, R. 11:1959 nr 8, s. 21-24; M. Łukaszewicz, *Budynki z materiałów miejscowych w województwie białostockim*, „Budownictwo Wiejskie”, R. 6:1954, nr 6 s. 5-6).

²⁶ Obecnie ściany ulegają bardzo szybkiemu zniszczeniu, także wskutek aktów wandalizmu.

²⁷ Właściwą termikę i parametry wilgotnościowe ścian określono obserwując stan zachowania budynków oraz potwierdzono w wywiadzie z właścicielem domu przy ulicy Nowowarszawskiej 28A. Niektóre domy, zwłaszcza przy ul. Nowowarszawskiej 28A i Zaścianańskiej 6 w Białymstoku, są nadal użytkowane i mimo obserwowanych zmian w strukturze materiału budulcowego sprawiają wrażenie dobrze zachowanych.

FIREWOOD CONSTRUCTIONS

The author analysed the occurrence, state of preservation, and material characteristic of firewood architecture, which he identified with buildings erected with lime, clay or other types of mortar, as well as with aspen, spruce or pine firewood instead of bricks. The article examines the appearance of buildings of this sort near Białystok and the eastern and southern parts of the Białystok region, albeit there exist certain premises for believing that the constructions in question spread across a much larger area. The research was conducted upon the basis of material collected in the course of on-the-spot sessions in 2002-2005. Additional use was made of publications: a note in a monographic study about the village of Strzelce-Dawidowicze, several records in the index cards of architecture and civil engineering files, as well as „Inwentaryzacja Krajoznawcza Województwa Białostockiego”.

The examined buildings differ as regards form and cubatur; their joint feature is the way in which they had been built, almost identical as in the case of brick walls, the sole difference being the application of aspen logs instead of brick, and clay, clay-lime or lime mortar. Aspen timber was used because it was cheap, pest-proof, and relatively resilient as well as being almost totally devoid of knots. Pine was employed more rarely, and thick spruce round timber was used only in a single case. It is interesting to note that the same types of timber, i. e. pine and aspen, were applied for covering the roofs with shavings or shingles. The timber was arranged in horizontal layers, perpendicularly to the wall, and separated by means of wooden spacers lying horizontally along the inner and outer face of the wall, with the space being filled with mortar. In two cases the researchers registered a nonperpendicular, horizontal-diagonal arrangement of the logs *vis a vis* the walls. The wall was always plastered on the inside and outside in order to protect the sensitive construction against the impact of weather. The walls in the preserved building are from 2,4 to 6,0 m high and from 50 to 60 cm thick.

Houses made of wooden billets or mention thereof are encountered in assorted localities: in the region of Hajnówka and Białowieża, several in the communes of Brańsk and Grodzisk, along the river valley of the Narew, and sporadically from Siedlce to Augustów and from the frontier with Belarus to Ciechanowiec. In May 2005 the author had at his disposal data pertaining to 33 buildings. The examples were described by resorting to own research, oral information, or photographic-description inventories made by students in the years 2001-2005.

ZOFIA CYBULKO
Białystok

Drewniane budownictwo ludowe. Prawne i merytoryczne aspekty ochrony zabytków i opieki nad zabytkami

Artykuł niniejszy powstał w trosce o ginące z dnia na dzień zabytki ludowego budownictwa drewnianego. Jego intencją jest przekazanie Czytelnikowi jakiejś części niepokoju związanego z tym ważnym zagadnieniem. Rozważania swoje napisałam z pozycji etnografa i inspektora ochrony zabytków oraz osoby, która przez wiele lat zajmowała się ewidencjonowaniem budownictwa wiejskiego. Moje spojrzenie na sprawę ochrony drewnianego budownictwa ludowego może wydawać się kontrowersyjne, przynajmniej dla niektórych czytelników, a nawet nie do zaakceptowania. Zapewniam jednak, że wiem o czym piszę – całe życie spędziłam na wsi, jeszcze do niedawna pomagałam rodzicom prowadzić kilkunohektarowe gospodarstwo, nadal mieszkam na wsi i myślę, że stosunkowo dobrze rozumiem wiejskie problemy. Wydaje mi się nawet, że znam tajemnicę „wiejskiej duszy”, niedostępną tym badaczom, którzy na wieś zaglądają tylko od czasu do czasu. Z tej właśnie perspektywy obserwuję wieś i śledzę przemiany, jakim podlega. Moje obserwacje obejmują okres ponad 30-letni.

Bezpośrednim impulsem do zajęcia się tym tematem stała się ustawa *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, zwana dalej ustawą, uchwalona 23 lipca 2003 r.¹, funkcjonująca bez mała dwa lata.

Ustawa dzieli zabytki na dwie grupy:

- zabytki wpisane do rejestru;
- zabytki ujęte w wojewódzkiej ewidencji zabytków, przedmiotowo tożsamej z gminną ewidencją zabytków; wojewódzką ewidencję zabytków tworzą zabytki wpisane do rejestru i inne zabytki, niewpisane do rejestru zabytków.

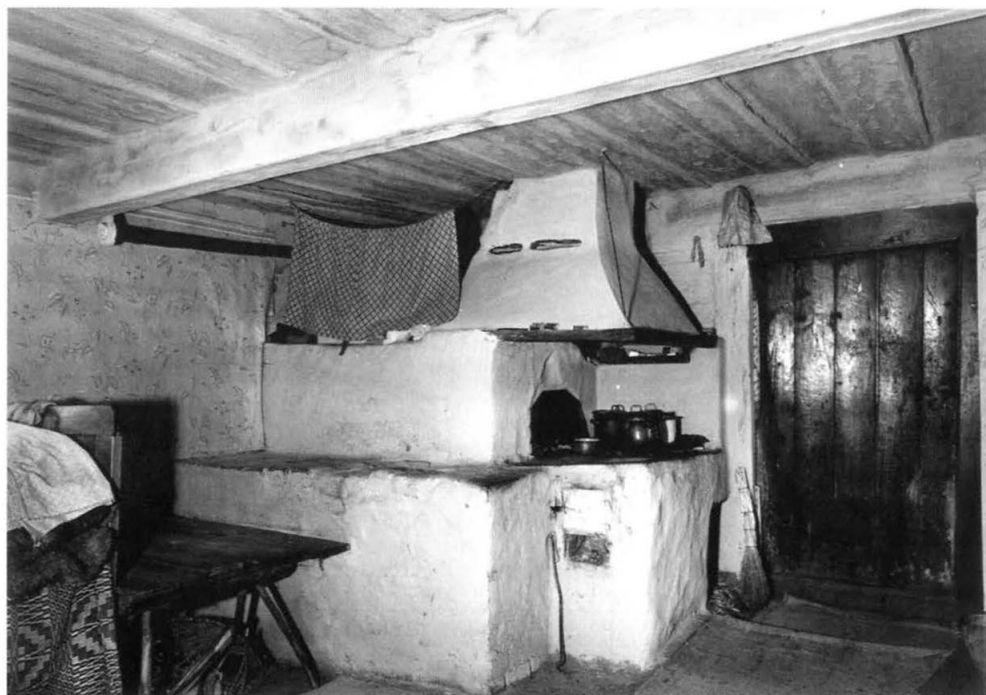
Przepis art. 7 ustawy określa cztery formy ochrony zabytków²:

1. wpis do rejestru zabytków na podstawie decyzji administracyjnej wojewódzkiego konserwatora zabytków, od której służy odwołanie;
2. uznanie za pomnik historii przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zabytku wpisanego do rejestru;
3. utworzenie parku kulturowego w drodze uchwały rady gminy;
4. ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, podjęte także w drodze uchwały rady gminy.



1-2. Takie chałupy mogą już wkrótce całkowicie zniknąć z wiejskiego pejzażu: Wierzchuca Nagórna, gm. Drohiczyn, chałupa w zagrodzie nr 61 i Chechłowo, gm. Drohiczyn, chałupa w zagrodzie nr 6. Fot. J. Szandomirski 1977, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku.
Cottages of this sort may quite soon disappear from the rural landscape. Wierzchuca Nagórna, commune of Drohiczyn, cottage in farmstead no. 61 and Chechłowo, commune of Drohiczyn, cottage in farmstead no. 6 Photo: J. Szandomirski 1977, from the coll. of WUOZ in Białystok.





3. Trześcianka, gm. Narew, chałupa w zagrodzie nr 97, izba z widokiem na gliniany piec z kapą i zapieckiem. Fot. J. Szandomirski 1977, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku.
Trześcianka, commune of Narew, cottage in farmstead no. 97, interior with a view of a clay stove with a chimney corner. Photo: J. Szandomirski 1977, from the coll. of WUOZ in Białystok.

W niniejszej analizie pominęłam, ze względów oczywistych, drugą formę ochrony.

Wpisanie zabytku do rejestru nakłada na jego posiadacza³ szereg obowiązków, m.in. obowiązek zabezpieczenia i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie. Jednocześnie pozwala na uzyskanie pewnych wymiernych korzyści, przede wszystkim daje możliwość dofinansowania prac konserwatorskich i restauratorskich oraz badań niezbędnych do ich przeprowadzenia, zarazem umożliwia skorzystanie z ulg podatkowych, gdy zabytek jest utrzymywany zgodnie z przepisami ustawy. W teorii wydaje się, że wszystko jest w porządku – obowiązki są równoważone korzyściami. Praktyka wygląda nieco inaczej. Przyznanie dotacji, czy umożliwienie refundacji części kosztów, poniesionych przy pracach remontowo-konserwatorskich drewnianych zabytków budownictwa ludowego, jest rzadkością – stanowi raczej wyjątek niż regułę. Właściciele takich zabytków nie stać nieraz na uzyskanie pozwolenia na prace remontowo-konserwatorskie, co jest warunkiem niezbędnym ubiegania się o dofinansowanie⁴. Nie dziwi więc brak wniosków właścicieli tej grupy zabytków o przyznanie dotacji czy refundację kosztów. Wielu z nich obawia się, że nie jest w stanie wywiązać się z obowiązków, które w jednakowym stopniu dotyczą przecież wszystkich posiadaczy zabytków. Sprostać wymaganiom mogą jedynie ci, których na to stać i którzy świadomie chcą chronić zabytki. Takich jest jednak niewiele. W konsekwencji zabytki drewniane,

niebędące świątyniami, dworami itp., chylą się ku upadkowi, bo na „porządny” remont, spełniający wymogi ustawy, właściciel nie ma pieniędzy lub nie chce ich wydać na ten cel, a na tzw. prowizorkę nie pozwala konserwator zabytków.

Dwie następne formy ochrony ustanawiane są przez rady gmin i przede wszystkim dotyczą zabytków niewpisanych do rejestru, a ujętych w wojewódzkiej i gminnej ewidencji. Zabytki wpisane do rejestru podlegają prawnej ochronie ustawowej, niezależnie od działań podejmowanych w tej materii przez gminy. Jak dotąd żadna z gmin wiejskich woj. podlaskiego nie podjęła uchwały o utworzeniu parku kulturowego na terenie swego działania. Niewiele gmin uchwaliło miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ gminom zależy na sprowadzeniu jak największej ilości inwestycji, a utworzenie parku kulturowego wiąże się z wprowadzeniem na jego terenie pewnych zakazów i nakazów, które hamują rozwój działalności inwestycyjnej. Podobnie jest z ochroną ustanowioną zapisami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego – rady gmin dążą do ochrony jak najmniejszej liczby zabytków, przy jednoczesnym minimalizowaniu zakresu takiej ochrony.

Ustawa jest tak skonstruowana, iż nakłada na posiadaczy obowiązek sprawowania opieki także nad zabytkami niewpisanymi do rejestru, ale nie określa, kto i w jaki sposób powiadamia ich o tym, ani też kto i w jakim trybie winien ten obowiązek egzekwować. Wytworzyła się swoista luka między przepisami a możliwością ich praktycznego zastosowania. Ważny jest też inny aspekt tego zagadnienia – tryb kwalifikowania budynków do ujęcia w wojewódzkiej ewidencji zabytków. W przepisach wykonawczych do ww. ustawy zapisano, że obowiązek ten spoczywa na wojewódzkich konserwatorach zabytków, a podstawą kwalifikacji jest *karta ewidencyjna zabytku architektury i budownictwa*⁵. Posiadacz zabytku nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia. Kwalifikacja taka nie spełnia warunku, określonego w przepisie art. 3 pkt. 1 ustawy, ponieważ w *karcie* nie ma wskazanej wartości zabytku – historycznej, artystycznej lub naukowej, wymaganej tym przepisem i świadczącej o zabytkowym charakterze obiektu. Na dobrą sprawę, wszystko w tej kwestii zależy od uznania urzędnika. Widzimy więc, że tak naprawdę ochrona zabytków, ujętych w wojewódzkiej ewidencji zabytków, a nie wpisanych do rejestru, jest fikcją. Sytuację w tym zakresie dodatkowo komplikuje to, że większość gmin nie dysponuje miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, a w obowiązujących ustawach nie wprowadzono żadnych regulacji przejściowych.

Opisana tu sytuacja dotyczy w zasadzie wszystkich zabytków, jednakże w sposób szczególny odnosi się do zabytków budownictwa ludowego. Wiemy przecież, że w województwie podlaskim stanowią one zdecydowaną większość, a wśród nich ok. 95 % to zabytki drewniane. Każdy „na własne oczy” może się przekonać, jak szybko znikają one z naszego krajobrazu. Dzieje się tak dlatego, że procesom tym sprzyja kilka czynników występujących równocześnie. Pierwszym z nich jest **rozwój cywilizacyjny**, którego nie można zahamować, tak jak nie można powstrzymać zmian strukturalnych na wsi. Przemiany dokonują się ciągle bez względu na ustrój społeczno-polityczny. Wprowadzenie nowych technologii sprawiło, że wielowiekowe struktury i tradycyjne funkcje w gospodarstwie ulegają zmianie. Np. dom, dotychczas budynek wielofunkcyjny, zaczyna pełnić funkcję wyłącznie mieszkalną. Wszystkie czynności „niemieszkalne”, związane z produk-

cją rolną, przenoszone są do budynków gospodarczych. Z uwagi na przepisy unijne produkcja rolna nie może odbywać się w dotychczasowych, drewnianych budynkach gospodarczych. Trzeba od podstaw wybudować wszystkie obiekty i wyposażać je w nowoczesny sprzęt. Brukselskie dyrektywy regulują bowiem nie tylko zakres produkcji i jej rodzaj, ale także określają, często przesadnie szczegółowo, gabaryty budynków, materiał, którego należy użyć do budowy, formę przestrzenną wnętrza oraz jego wyposażenie. Takie budynki jak stajnia, spichlerz, stodoła czy tradycyjna obora przestają być potrzebne. Ich miejsce zastępuje nowoczesna chlewnia, metalowy silos czy lekka obora, którą na zimę zamyka się metalowymi żaluzjami, a na lato robi się z niej otwarte zadaszenie.



4. Drewniane domy z końca XIX w. są systematycznie rozbierane, a w ich miejsce buduje się nowe – murowane i bardziej okazałe: Krypno Wielkie, gm. Krypno, obok „starego” domu wyrósł już nowy.

Fot. Z. Cybulko 2005, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku.

Wooden houses from the end of the nineteenth century are systematically pulled down and replaced by new brick, more ostentatious objects: Krypno Wielkie, commune of Krypno, a new house has already appeared next to the "old" one. Photo: Z. Cybulko 2005, from the coll. of WUOZ in Białystok.

Co w takiej sytuacji robi mieszkaniec wsi? Z moich terenowych doświadczeń wynika, że dąży do likwidacji zbędnych budynków i urządzeń, bo na ich miejsce musi pobrać nowe. Niektóre tradycyjne budowle i urządzenia gospodarcze już teraz bezpowrotnie znikają z wiejskiego pejzażu. Trudno spotkać nie tylko studnie z żurawiem, ale nawet studnie z kołowrotkiem, bo założenie na wsi wodociągów uczyniło je bezużytecznymi. Rzadkością są wkopane w ziemię, wolnostojące, kamienne piwnice, utrzymujące przez cały rok stałą temperaturę, a te które zachowały się stoją puste, bo w dobie powszechnie stosowanych lodówek okazały się niepotrzebne. Stajnie już dawno nie mają racji bytu, bo konia w gospodarstwie zastąpił ciągnik. Także tradycyjne stodoły są powoli rozbierane – zboże młóci się przecież kombajnami, słomę prasuje specjalną prasą, a ziarno suszy się w sterowanych elektronicznie suszarniach. Siana nie składa się w stogi i brogi, bo zastąpiły je foliowane bele, mogące zimować pod gołym niebem. Młodzi, wy-

kształceni rolnicy, gospodarują „po nowemu”, większość pieniędzy inwestując w unowocześnienie budynków, urządzeń i sprzętu rolniczego. Jeden z nich mówił mi, że nie ma ani pieniędzy, ani czasu, żeby zająć się remontem szpecących obejście, starych ruder i prędzej czy później je rozbierze. W gospodarstwach, gdzie młodzi wyemigrowali do miasta, a na wsi pozostali rodzice lub dziadkowie, też nie ma komu zająć się remontem drewnianych zabytków, nie tylko ze względu na brak środków, ale też dlatego, że takiej potrzeby nie mają ani ci starzy mieszkający na wsi, ani ich dzieci mieszkające w mieście. Innym ważnym czynnikiem sprawiającym, że zabytki drewniane „tak szybko umierają” jest materiał, z którego są wykonane czyli **drewno**.



5-7. Takie tradycyjne budynki jak stajnia, spichlerz, stodoła czy obora przestają być potrzebne; ich miejsce zajmuje nowoczesna chlewnia, metalowy silos, lekka „żaluzjowa” obora czy kurnik z półkolistym dachem wykonanym z pleksi: (5) Lesznia, gm. Suraz, tradycyjne gumno w kształcie litery „U” w jednej z zagród, z widocznymi fragmentami dwóch spichlerzy, dwiema stodołami po bokach oraz stajnią z oborą zamykającą obejście. Fot. J. Szandomirski 1977, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku. (6) Knyszyn Zamek, gm. Knyszyn, „żaluzjowa” obora w gospodarstwie wielkotowarowym. Fot. Z. Cybulko 2005, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku. (7) Krypno Kościelne, gm. Krypno, zagroda nr 8, zafoliowane bele siana trzyma się na wolnym powietrzu; stodoła okazuje się być niepotrzebna.

Fot. Z. Cybulko 2005, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku.

Such traditional buildings as the stable, the granary, the barn or the byre are ceasing to be necessary; their place is taken by the modern pigsty, a metal silo, a light „shutter” barn or coop with a semicircular plexiglass roof. (5) Lesznia, commune of Suraz, traditionally U-shaped stack yard in one of the farms with visible fragments of two granaries, two barns at the sides, and a stable and byre enclosing the farmstead. Photo: J. Szandomirski 1977, from the coll. of WUOZ in Białystok. (6) Knyszyn Zamek, commune of Knyszyn, „shutter” barn in a commercial farm. Photo: Z. Cybulko 2005, from the coll. of WUOZ in Białystok. (7) Krypno Kościelne, commune of Krypno, farmstead no. 8, foil-covered bales of hay are kept in the open; a barn appears to be unnecessary. Photo: Z. Cybulko 2005, from the coll. of WUOZ in Białystok.

Sztuka konserwatorska stanowi dziedzinę działalności i wiedzy o charakterze interdyscyplinarnym i wymaga głębokiej znajomości wielu złożonych zagadnień, zwłaszcza w zakresie konserwacji drewna, – dendrologii, mykologii, ciesielstwa, stolarstwa, itp. Olbrzymie znaczenie ma przecież np. ochrona zabytków drewnianych przed korozją biologiczną. Często, mimo olbrzymich nakładów poniesionych w tym zakresie, efekty są niewspółmiernie niskie. Należy wyraźnie podkreślić, że zagrożenie korozją biologiczną zabytków drewnianych jest znacznie wyższe niż innych budowli. Poza materiałem wpływ na to mają poważne wady techniczne, w szczególności brak izolacji przeciwwilgociowej. Drewno charakteryzuje się budową komórkową, co ma istotny wpływ na wartość jego fizycznych i mechanicznych właściwości, a także przesądza o zakresie i możliwościach wykorzystania tego materiału do produkcji różnych elementów budowlanych.



Bardzo ważną rolę w stosowaniu drewna w budownictwie odgrywają takie jego właściwości jak nasiąkliwość, higroskopijność, kurczliwość i pęczliwość, gdyż dyktują one określone wymagania w zakresie jego użytkowania. Ważny jest także ciężar, łupliwość, wytrzymałość na ściskanie i zginanie, a z punktu widzenia wymagań estetycznych, także usłojenie, barwa, a nawet zapach. Wszystkie te cechy sprawiają, że łatwo dostrzegamy piękno drewna, ale jednocześnie te same właściwości wskazują na ograniczenia związane z zastosowaniem go, szczególnie w budownictwie. Drewno jest materiałem stosunkowo nietrwałym, podatnym na uszkodzenia mechaniczne, łatwopalnym. Prace konserwatorskie i restauratorskie przy obiektach drewnianych wymagają olbrzymich nakładów. Z reguły powinny być poprzedzone specjalistycznymi badaniami. Właściwe sprawowanie opieki nad zabytkiem polega m.in. na przeprowadzaniu, w miarę potrzeby, prac konserwatorskich lub restauratorskich. Ich głównym zadaniem jest zabezpieczenie i utrwalenie autentycznej substancji zabytkowej, zahamowanie procesów destrukcji oraz dokumentowanie tych działań. Przy naszym stanie zabytków, mało jest jednak obiektów, w których może zachodzić wyłącznie proces konserwatorski, polegający na utrwaleniu substancji zabytkowej. Przeważnie stan budynków wymaga tego, co wg przepisów ustawy *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, jest określane mianem prac restauratorskich, tj. działań mających na celu wyeksponowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, a jeżeli istnieje taka potrzeba, także uzupełnienie lub odtworzenie jego części oraz dokumentowanie tych prac⁶. W tym momencie pojawia się pytanie: czym będziemy uzupełniać ubytki, jakiego materiału użyć, aby możliwe było współgranie między autentyczną substancją zabytkową, a materiałem uzupełniającym, a zwłaszcza, aby zachowana była statyka i estetyka zabytku. Do końca XVIII w. drewno w budownictwie wiejskim miało szerokie zastosowanie jako główne tworzywo we wszystkich niemal elementach budynku, w tym także w fundamentach i lepionych kominach, w których tworzyło szkielet konstrukcyjny. Z drewna wykonywano nie tylko ściany, stolarkę, konstrukcje i pokrycia dachowe, ale także zawiasy i zamki do drzwi, gwoździe, sworznie i kołki, jarzma w konstrukcjach dachowych, a nawet rynny i rury spustowe⁷.

Trzecim istotnym czynnikiem, wpływającym na trwanie lub zanikanie drewnianego budownictwa ludowego są ci, którzy nimi gospodarują, a więc **posiadacze** zabytków. Obecnie dwie grupy ludności zdecydowanie dominują w strukturze demograficznej wsi – ludzie młodzi przed 35 rokiem życia oraz emeryci i renciści. W posiadaniu tych ostatnich znajduje się na wsi zdecydowana większość drewnianych zabytków. W nich ci starzy ludzie dożywają swoich dni, często w samotności. Opieka nad zabytkiem to zadanie nie dla nich, bo często sami potrzebują opieki. Zdarza się, że niektórzy już dawno przekazali swoje gospodarstwa dzieciom lub wnukom, pozostawiając sobie siedliska. Następcy nie zawsze chcą gospodarować na ojcowiznie, duża grupa spośród nich wyemigrowała do miast lub za granicę. Ludzie starsi, emeryci i renciści, nie przeprowadzą konserwacji czy restauracji drewnianego domu, stodoły czy obory, bo nie mają ani pieniędzy, ani możliwości realizacji tych prac. Do niedawna ich potomkowie, mieszkający w mieście, remontowali niektóre stare, drewniane domy i zamieniali je na dachy. Obecnie takie działania należą do rzadkości, bo adaptacja, nawet z użyciem najtańszych materiałów, takich jak plastik czy blacha, sporo kosztuje. O powrocie na wieś nie

chęć nawet słyszeć, a mogłoby się wydawać, że dawni mieszkańcy wsi będą najbardziej zainteresowani problematyką ochrony tradycyjnej kultury ludowej, a zwłaszcza budownictwa, w tym w szczególności sposób, niesłuchanie „modnego” w połowie ubiegłego wieku, budownictwa drewnianego. „Stamtąd” się przecież wywodzą, ze wsią są, w sposób naturalny, związani emocjonalnie, a znając tamtejsze realia, łatwiej będą mogli na wieś powrócić, choćby tylko okazjonalnie. Jednakże dawni mieszkańcy wsi nie wykazują, w skali masowej, zainteresowania swoją ojcowizną, nie chcą, jak mówią, mieszkać w „skansenie”, a ci, którzy się na to zdecydowali, deklarują chęć daleko posuniętej ingerencji w substancję zabytkową.

Ktoś powie, że przecież adaptacja starych, zabytkowych domów do nowych warunków jest do zaakceptowania. Tylko musimy zdać sobie sprawę z tego, że wiejska chałupa po takiej adaptacji nie będzie już chałupą, choć nadal będzie stać na wsi. Trzeba mieć świadomość wartości np. wiejskiego tradycyjnego domu, w którym przebudowanie wnętrza zmienia cały układ przestrzenno-funkcjonalny. Dom wiejski jest przecież nie tylko mieszkaniem, ale także warsztatem pracy. Zmiany dokonane w domu powodują zmiany w całej zagrodzie. Zainstalowanie centralnego ogrzewania powoduje likwidację pieców, a przygotowywanie pożywienia dla inwentarza przenosi się wówczas do zabudowań gospodarczych. Wykonanie łazienki wiąże się z wymianą drewnianej podłogi na betonową posadzkę, itp., itd. Przykłady można mnożyć prawie bez końca. Do niektórych przeobrażeń, zwłaszcza tych rozpoczętych po 1945 r., już zdążyliśmy się przyzwyczaić i nie bardzo zdajemy sobie sprawę, że jest to efekt niezbyt odległych w czasie zmian. Wiemy przecież, że już dawno odstąpiono od krycia dachów tradycyjną słomą. Współcześnie nawet stare, zabytkowe domy wiejskie kryje się blachą lub dachówką – oba materiały nie należą przecież do materiałów tradycyjnych, powszechnie stosowanych w drewnianym budownictwie ludowym. Coraz częściej drewno wypierane jest przez cegłę, stal i żelbet. W gospodarstwach specjalistycznych właścicielami są młodzi, dobrze wykształceni rolnicy, którzy mimo to nie są zainteresowani w zachowaniu swojego dziedzictwa. Myślą o rolnictwie z prawdziwego zdarzenia, o nowoczesnych zagrodach z pełnym technicznym wyposażeniem, o wygodnym, jasnym i ciepłym domu. Mówią, że tradycyjne, zwłaszcza drewniane, budynki nie są im do niczego potrzebne i tylko szpecą obejście.

Jak potoczą się losy drewnianego budownictwa ludowego? W ostatnich latach wśród pewnej grupy badaczy, z różnych dyscyplin wiedzy, budzą się zainteresowania kulturą ludową, nie tylko jako źródłem inspiracji twórczej, ale także jako „tworzywem” naszej tożsamości narodowej. *Kultura ludowa ma to do siebie, że wypowiada się w najpiękniejszych formach najprostszyimi środkami* – taką prawdę, dziś szczególnie aktualną, wyraził kiedyś prof. Ignacy Tłoczek⁸. Pamiętając o tej prawdzie i o wszystkich, wspomnianych wyżej, uwarunkowaniach, warto zastanowić się nad efektywnymi sposobami ochrony drewnianego budownictwa ludowego.

Obecnie możemy chronić wiejskie, drewniane zabytki albo „in situ”, albo w muzeum na wolnym powietrzu, zwanym skansenem.

Każda z tych form ma swoje wady i zalety. Pierwsza wydaje się być atrakcyjniejsza, bo oznacza ochronę zabytku w miejscu jego powstania i przy dotychczasowej jego funkcji: mieszkalnej, magazynowej, inwentarskiej itp. Jednakże musimy też zauważyć, że drewniany zabytek na wsi jest, i będzie, użytkowany przez

konkretnych ludzi, dla których dotychczas np. dom był nie tylko mieszkaniem, ale także warsztatem pracy – w domu przygotowywano pożywienie dla ludzi i inwentarza, tkano, pleciono kosze, wykonywano cebry i beczki, darto pierze, obrabiano len itp., a nawet trzymano młody inwentarz. W stodole nie tylko przechowywano zboże i siano – tu odbywała się także młocka, naprawa większego sprzętu gospodarskiego, np. furmanek, uprzęży itp., bywało, że w stodole przechowywano konie, bo przeciętnego gospodarstwa nie było stać na wybudowanie stajni. Spichlerz służył do przechowywania zboża i niektórych płodów rolnych, a zagłębiona w ziemi piwnica – do składowania warzyw i mięsa oraz własnoręcznie wykonanych wędlin.



8-10. Nowoczesne urządzenia i sprzęty we współczesnym gospodarstwie zastąpiły tradycyjne.

Krypno Kościelne, gm. Krypno, zagroda nr 8: belownica – prasa belująca wysokiego zgniotu sprawiła, że tradycyjna stodoła nie ma dziś na wsi racji bytu; silos do przechowywania zboża z powodzeniem zastępuje tradycyjny spichlerz; zbiornik – chłodnia do przechowywania mleka, które odbierane jest przez mleczarnię bezpośrednio od rolnika dwa razy dziennie – to urządzenie spowodowało, że rolnik, który je posiada nawet dla swoich potrzeb musi kupować mleko w sklepie.

Fot. Z. Cybulko 2005, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku.

In the contemporary farm modern equipment and appliances have replaced their traditional counterparts. Krypno Kościelne, commune of Krypno, farmstead no. 8: the baling press is the reason why a traditional barn has no raison d'être in the present-day countryside; a grain silo successfully replaces the traditional granary; the cooler stores milk which the farmer supplies the dairy directly twice a day; consequently, the owner of this equipment is compelled to purchase milk for his own needs.

Photo: Z. Cybulko 2005, from the coll. of WUOZ in Białystok.

Wiedząc o tym, zaczęto szukać sposobów na zachowanie tradycyjnej kultury ludowej, której najbardziej eksponowaną częścią jest przecież drewniane budownictwo wiejskie. Aby ratować to, co jeszcze uratować można, w Europie już dawno podjęto odpowiednie działania. Pierwsze skanseny na naszym kontynencie wzięły się właśnie z konstatacji, że możemy stanąć przed faktem całkowitej utraty „ludowej” części europejskiej kultury, a zwłaszcza jej tradycyjnego, architektonicznego oblicza, kształtowanego w ciągu minionych tysiącleci, a skazanego na zagładę w ciągu zaledwie kilku dziesięcioleci. Idea ratowania od zagłady niszczących obiektów drewnianego budownictwa wiejskiego przybiera konkretne kształty w końcu XIX wieku. Wówczas na wyspie Skansen pod Sztokholmem powstaje pierwsze na świecie muzeum pod otwartym niebem⁹. Pomysł ten był w swej istocie ponadnarodowy. Muzea na wolnym powietrzu zaczęto tworzyć także poza Europą. Obecnie funkcjonują one w wielu krajach na wszystkich kontynentach, a ich liczba zależy od stopnia rozwoju cywilizacyjnego poszczególnych społeczeństw – im poziom ten jest wyższy, tym skansenów jest więcej. Prawdopodobnie ta wynika z faktu, że badacze kultury w krajach bardziej rozwiniętych wcześniej zaczęli obserwować przeobrażenia na wsi i szybko zdali sobie sprawę z konsekwencji tych przemian. Istotne jest także, iż zdali sobie sprawę z tego, że dawni mieszkańcy wsi, po osiedleniu się w miastach, starali się odciąć się od tradycji, której część stanowił przecież dom. Mieszkali teraz w domach wielorodzinnych, najczęściej murowanych, a przez kontakty z rodzinami pozostałymi na wsi, w ogromnym stopniu wpływali na kształtowanie się wartości i nowych wzorów zachowań. Ludzie na wsi zaczęli dążyć do naśladowania wzorów miejskich. W miejsce tradycyjnych, drewnianych domów zaczęli budować murowane, rozwiązaniami materiałowo-przestrzennymi nawiązujące do domów miejskich, zwłaszcza że ten fakt wiązał się z podniesieniem prestiżu na wsi. Podczas wyjazdów terenowych często widzimy, jakie zdziwienie budzi nasz zachwyt nad „starymi domami”. To zauroczenie kulturą ludową, a budownictwem w szczególności, bierze się z wyjątkowej roli polskiego domu, zwłaszcza domu wiejskiego, który u wielu z nas, nawet tych nigdy ze wsią nie związanych, wywołuje falę wzruszeń. Zdajemy sobie sprawę, że jest zapisem minionego życia, a nasza wyobraźnia natychmiast przywołuje zapach pieczonego chleba i dymiącej strawy. Patrzymy na ten dom i przywołujemy atmosferę dawnych lat – słyszymy skrzypienie drzwi i widzimy nisko pochylonych domowników wchodzących do izby. Niewielu z nas pamięta odgłosy pracujących wiatraków, młynów wodnych i kuźni. Wielu nie zna zapachu ukwieconej łąki, a może nawet nigdy nie widziało wschodu słońca na wsi, ale wzruszenia może doświadczyć każdy, ponieważ wieś stanowi nieodłączną część naszego krajobrazu, a tematyką wiejską i ludową przesiąknięte są najpiękniejsze karty naszej literatury.

Dom odgrywał, i odgrywa nadal, szczególną rolę wśród wiejskich zabudowań. Wiemy, że powstał dzięki warunkom przyrodzonym krajobrazu, wypełnionego w przeważającej mierze puszciami i niedostępnymi ostępami. Stosowanie miejscowego budulca jest prawidłowością występującą na całym świecie, ponieważ główną cechą każdego budownictwa ludowego jest gospodarność i pragmatyzm, oparty na wielopokoleniowym doświadczeniu, ale w naszym kraju drewno w budownictwie, zwłaszcza na wsi, traktowano szczególnie. Na

Podlasiu udział budynków drewnianych w zabudowie wsi jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia wynosił od 75 do 90% ogólnych zasobów¹⁰. Drewniane budowle mają to do siebie, że żyją, starzeją się i umierają, podobnie jak ludzie. Tym przemijaniem upodabniają się do otaczającej je przyrody. Świeże jasne drewno szybko zmienia swoją barwę, nabiera różnych odcieni szarości i pokrywa się siecią drobnych pęknięć, podobnych do zmarszczek na twarzy człowieka¹¹. Zdaje się nawet wołać o pomoc w przetrwaniu. Myślę, że trzeba zrobić wszystko, aby zabytki drewnianego budownictwa ludowego ocalić i od zagłady, i od zapomnienia. Moim zdaniem ochrona tej grupy zabytków nie jest możliwa „in situ”. Nie pomogą tu najbardziej nawet rygorystyczne przepisy ustawy, zagrożenie różnymi karami, itp. Przepisy pozostaną na papierze, a drewniane zabytki powoli znikną.

Jedynym efektywnym sposobem na ich ocalenie jest przeniesienie do skansenów, które należy dofinansować, aby mogły właściwie te zabytki zabezpieczyć i konserwować, korzystając z kilkudziesięcioletniego doświadczenia w tej dziedzinie.

W tym miejscu rodzi się też inne pytanie – jak, wobec zasygnalizowanego wyżej zagadnienia, winny zachować się służby konserwatorskie i władze samorządowe, które mają obowiązek dbać o ochronę zabytków na powierzonym im terenie, a nawet więcej – są do takich działań zobligowane przepisami prawa. Warto w tym miejscu zastanowić się nad długofalową polityką w tej dziedzinie. Moim zdaniem już dzisiaj niezbędne jest podjęcie następujących działań:

- określić jasne, zobiektywizowane kryteria „zabytkowości” drewnianego budownictwa ludowego, aby nie używać określenia *zabytek* i nie obejmować ochroną konserwatorską obiektów, które *de facto* zabytkami nie są;

- opracować zasady ochrony tej grupy zabytków w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, wskazując w miarę dokładnie, jakie działania przy tych obiektach są dopuszczalne, a jakich w żadnym razie podejmować nie wolno; uzasadnienie dla tego rodzaju ustaleń winno znaleźć się w *studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego*;

- rzetelnie zweryfikować karty ewidencyjne zabytków niewpisanych do rejestru, aby do wojewódzkiej i gminnej ewidencji włączyć tylko te, które spełniają ustawowe kryteria¹²;

- dokonać waloryzacji zabytków już zewidencjonowanych i dokładnie zinwentaryzować te, które przewidziano do przeniesienia do skansenu; nakreślić ramy i zasady współpracy służb konserwatorskich, muzeów i władz samorządowych w realizacji tych przedsięwzięć;

- określić zasady ochrony zabytków drewnianego budownictwa ludowego w skansenach poprzez wprowadzenie niezbędnych zmian w przepisach *ustaw o ochronie zabytków, o muzeach i o samorządzie gminnym*;

Myślę, że zabytki drewnianego budownictwa ludowego można jeszcze w znacznej mierze ochronić i zachować dla przyszłych pokoleń. Przedsięwzięcie to wymaga jednakże podjęcia zdecydowanych działań w wielu płaszczyznach jednocześnie i współpracy w tej dziedzinie służb konserwatorskich, muzeów i władz samorządowych. Oczywiście działania takie muszą mieć umocowanie prawne, a to pozostaje w gestii Sejmu następnej kadencji.



11-13. Coraz rzadziej możemy zobaczyć nie tylko stogi, brogi, tradycyjną studnię czy piwnicę. Z wiejskiego krajobrazu znikają konie, krowy, a nawet drób; za kilka lat być może będziemy oglądać jedynie bociany w sztucznych gniazdach zrobionych przez ekologów, a tradycyjne budownictwo wiejskie reprezentować będzie rozwalająca się chałupa lub stodoła czekająca na rozbiórkę: Lesznia, gm. Suraż, obora ze stajnią w jednej z zagród, na pierwszym planie furmanka z sianem w dwukonnym zaprzęgu; Chechłowo, gm. Drohiczyn, zagroda nr 3, drewniana, ocembrowana studnia.

Fot. J. Szandomirski 1977, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku. Krypno Wielkie, gm. Krypno, rozwalająca się stodoła w jednej z zagród. Fot. Z. Cybulko 2005, ze zbiorów WUOZ w Białymstoku.

Not only haystacks, a traditional well or a cellar are becoming a rarity – horses, cows, and even poultry are disappearing from the rural landscape; in a few years we shall observe storks in artificial nests built by ecology experts, and traditional rural architecture will be represented by a tumbling cottage or barn ready for dismantling: Lesznia, commune of Suraż, barn and stable on one of the farms; in the foreground: a cart loaded with hay and drawn by two horses; Chechłowo, commune of Drohiczyn, farmstead no. 3, a wooden boarding well. Photo: J. Szandomirski 1977, from the coll. of WUOZ in Białystok. Krypno Wielkie, commune of Krypno, tumbling barn on one of the farms. Photo: Z. Cybulko 2005, from the coll. of WUOZ in Białystok.



PRZYPISY

- ¹ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2003 r. Nr 163 poz. 1568 z późniejszymi zmianami); weszła w życie 17 listopada 2003 r.
- ² Art. 7 ustawy.
- ³ Pełny tytuł prawny do korzystania z zabytku posiada właściciel; ponadto z zabytku mogą korzystać także inni posiadacze (użytkownicy wieczystości, dzierżawcy, zarządcy, najemcy itp.), o ile mają umocowania prawne w tym zakresie.
- ⁴ Uzyskanie pozwolenia na prace przy zabytku wymaga wniesienia opłaty skarbowej w kwocie 81,00 PLN.
- ⁵ Inne zabytki nieruchome kwalifikowane są na podstawie innych dokumentów – kart cmentarzy lub ewidencji parkowych.
- ⁶ Ustawa, op.cit., art. 3, pkt. 6 i 7.
- ⁷ I. Tłoczek, *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1980, s. 180.
- ⁸ I. Tłoczek, *Polskie budownictwo...*, op. cit. s. 184.
- ⁹ Skansen, czyli muzeum na wolnym powietrzu oznacza takie muzeum, w którym obiekty architektoniczne i inne urządzenia, traktowane jako eksponaty, znajdują się na otwartej przestrzeni. W Polsce częściej używa się określenia „skansen”, przyjętego ze Szwecji, zob.: *Muzeum Kurpiowskie na wolnym powietrzu w Nowogrodzie Łomżyńskim. Informator muzealny*, Łomża-Nowogród 1969; także: N. Czechowiczowa, *Z dziejów Skansenu w Polsce*, „Muzealnictwo” Nr 6, Poznań 1957, s. 10.
- ¹⁰ I. Tłoczek, *Polskie budownictwo...*, op. cit., s. 7, 16.
- ¹¹ J.W. Rączka, *Architektura drewniana*, Kraków 1990, s. 6.
- ¹² Przepis art. 143 ustawy obliuguje Generalnego Konserwatora Zabytków, wojewódzkich konserwatorów zabytków oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast do założenia odpowiednio krajowej, wojewódzkiej i gminnej ewidencji w terminie 3 lat od dnia jej wejścia w życie, tj. do 17 listopada 2006 roku.

WOODEN FOLK ARCHITECTURE. THE LEGAL AND CONTENTUAL ASPECTS OF THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS

The article was inspired by concern for monuments of wooden folk architecture, rapidly disappearing from day to day. The author's intention was to share with the readers some of her anxiety associated with this prominent issue.

What fate awaits folk wooden architecture? In recent years, a certain group of researchers has been interested in folk culture not only as a source of creative inspiration but also as the substance of our national identity. The characteristic features of folk culture include the fact that it expresses itself in the most stunning forms by applying the simplest possible measures; this truth, especially topical today, has been formulated by Prof. Ignacy Tłoczek. Keeping in mind both this statement and the above mentioned determinants, it seems worth deliberating on effective manners of protecting wooden folk architecture, at the same time keeping in mind the fact that civilizational progress cannot be halted, just as structural transformations of the countryside cannot be restrained. Changes continue to take place constantly, regardless of the sociopolitical system. The introduction of new technologies became the reason why centuries-old structures and traditional functions evolve. Such buildings as the stable, the granary, or the traditional barn cease to be necessary, and are supplanted by a modern pigsty, a metal silo, or a light construction barn which during the winter is closed by means of metal shutters, and in the summer is transformed into a Dutch barn. Some of the traditional constructions and facilities are irretrievably disappearing from the rural landscape. It has become difficult to come across not

water mains has rendered them obsolete. Freestanding subterranean stone cellars, which retain the same temperature throughout the year, have become a rarity, while those which have survived are now empty and no longer required in an era of universally used refrigerators. Stables had lost their *raison d'être* once the horse has been replaced by the tractor. Traditional barns are also pulled down since grain is threshed in a combine harvester, straw is pressed in special presses, and grain is dried in electronically steered dryrooms. Hay is no longer stored in stacks and Dutch barns, which have been replaced by foil-wrapped bales that can be kept out of doors throughout the winter. Young educated farmers run their farms in an up-to-date manner, and invest the majority of their funds in the modernisation of buildings, equipment, and facilities.

Today, rural wooden historical monuments may be protected either *in situ* or in an open-air museum, the so-called Skansen.

In my opinion, it is necessary to do everything possible to protect monuments of wooden architecture from annihilation and oblivion. I believe that such an approach is impossible in *in situ* conditions. Even the most rigorous statutes and threats of various penalties cannot come to our assistance. Resolutions remain on paper, while wooden monuments are slowly disappearing. The only effective manner of salvaging them is transference to Skansen museums, which should be additionally financed in order to enable the protection and conservation of the monuments while benefiting from decades of experience.



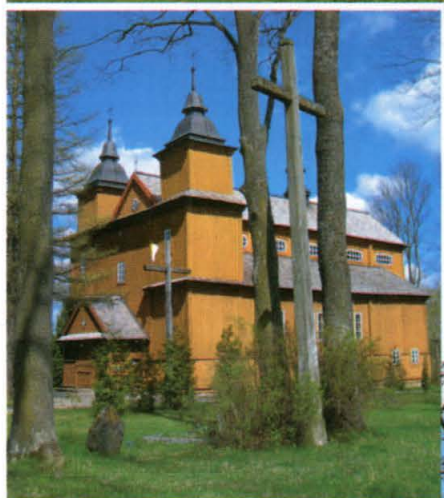
JOANNA KOTYŃSKA STETKIEWICZ
Białystok

Barokowy kościół w Narwi

Narew położona jest na niewielkiej skarpie na lewym brzegu rzeki Narew, w południowo-wschodniej części województwa podlaskiego, przy drodze biegnącej z Hajnówki do Białegostoku. Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika otoczony murem i drzewami, z drewnianą dzwonnica położoną w zachodniej części cmentarza przykościelnego, usytuowany jest na wzniesieniu, w pobliżu rzeki. Przed krzyżem postawionym pomiędzy dzwonnica a kruchtą leży renesansowa płyta nagrobna z piaskowca, pochodząca z końca XVI wieku, przedstawiająca postać w zbroi z halabardą w dłoni i psem siedzącym przy nodze.

Narew należy do grupy miast powstałych na terenie Podlasia na początku XVI wieku, w wyniku akcji kolonizacyjnej ziem pogranicza polsko-litewskiego, na których w poprzednich stuleciach ścierały się wpływy polskie, litewskie i ruskie. Z wcześniejszego okresu (X-XV w.) pochodzą ślady osad leżących na lewym brzegu rzeki Narew, między innymi kilka grodzisk w okolicy miejscowości Narew¹. Książęta ruscy, którzy opanowali ziemie nad Bugiem i górną Narwią, od połowy XI wieku osadzali na nich ludność ruską, głównie pochodzenia wołyńskiego. W 1 ćwierci XV wieku Narew weszła w granice Litwy, a w XVI wieku ziemie, na których leżała Narew znalazły się w granicach nowo utworzonego województwa podlaskiego (1513 r.) w Ziemi Bielskiej. W 1569 roku województwo podlaskie włączono do Korony i w jej granicach pozostawało do roku 1795. Po III rozbiorze Narew znalazła się pod zarządem pruskim w departamencie białostockim. W 1807 roku, na mocy pokoju zawartego w Tylży, tereny te otrzymała Rosja i w jej granicach przetrwały do roku 1918.

Narew została założona na polecenie króla Zygmunta Starego w 1514 roku przez Olbrachta Gasztołda, starostę bielskiego, który ulokował ją w miejscu osady portowej związanej z przeprawą przez rzekę na szlaku łączącym Bielsk Podlaski z miastami litewskimi. Osada ta mogła funkcjonować w tym miejscu już na początku XV wieku. Mieszkańcy Narwi otrzymali od króla prawa miejskie chełmińskie i zostali uposażeni 300 włókami ziemi. Prawdopodobnie już wtedy w miejscowości była kaplica dworska i duchowny. Wskazuje na to dokument z 1517 roku, w którym wójt Tomasz występuje przeciwko Jakubowi, wikariuszowi z Bociek, dawniej kapelanowi z Narwi². Powtórna lokacja Narwi, tym razem na prawie magdeburskim, miała miejsce w 1529 roku, również z inicjatywy Olbrachta Gasztołda³.



1-3. Kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia NMP
i św. Stanisława Biskupa i Męczennika: elewacja
południowa, widok od pld.-zach., widok od pld.-wsch.
Wszystkie zdjęcia wykonała J. Kotyńska Stetkiewicz w 2005 r.
**Parish church of the Assumption of the Holy Virgin Mary
and St. Stanisław Bishop and Martyr: southern elevation,
view from the south-west, view from the south-east.**
All photos: J. Kotyńska Stetkiewicz, 2005.

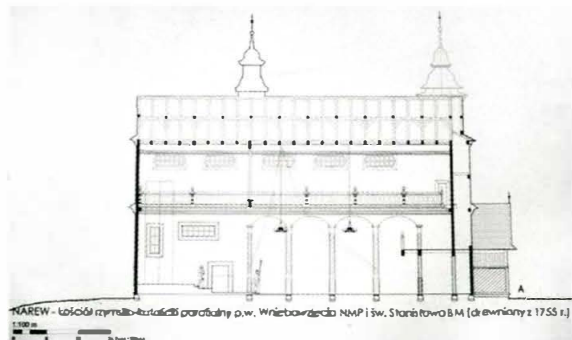
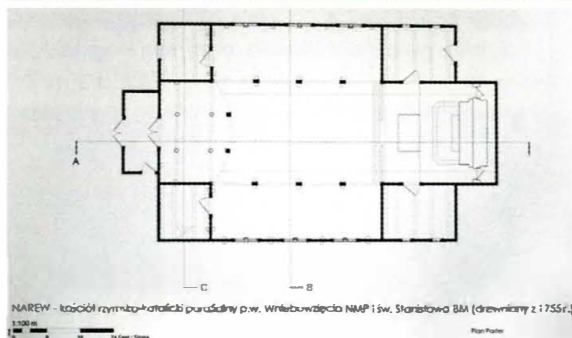




Początkowo parafia była pod zwierzchnością biskupstwa wileńskiego. Od początku XVII wieku wchodziła w skład dekanatu bielskiego w diecezji łuckiej i w jej granicach przetrwała do III rozbioru Polski. Po rozbiorach, od roku 1797, parafia narewska należała do diecezji wigierskiej, a od 1807 roku do archidiecezji mohylewskiej w ramach archidiaconatu białostockiego. Na mocy bulli papieskiej z 1848 roku archidiaconat

4. Kościół parafialny, elewacja wschodnia.
Parish church, western elevation.

5-6. Kościół parafialny, rzut przyziemia i przekrój podłużny.
Wyk. studenci z Massachusetts College of Art i Handhouse Studio w Bostonie, USA, 2004.
Parish church, ground floor projection and horizontal cross-section.
Prep. by students of the Massachusetts College of Art and Handhouse Studio in Boston, USA, 2004.



7. Dzwonnica przy kościele parafialnym, widok od pld.-wsch.
Bell tower next to the parish church, view from the south-east.

białostocki włączono do diecezji wileńskiej, w ramach której parafia narewska należała do dekanatu bielskiego. Od 1925 roku dekanat bielski, brański i drohiczyński weszły w skład diecezji pińskiej. W granicach tej diecezji parafie funkcjonowały do 1991 roku, a od tego roku Narew należy do diecezji drohiczyńskiej, w dekanacie hajnowskim.

Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika został ufundowany przez króla Zygmunta Starego i królową Bonę Sforza 7 grudnia 1528 roku. Król uposażył nową parafię w dwie ziemie: Chanieruszczynę i Łochwynowszczyznę oraz młyn na rzece Łoknicy. Nadano też szereg przywilejów, m.in. proboszcz narewski miał prawo pobierania myta od osób przejeżdżających do miasteczka przez most na Narwi. Król nadał także parafii plac pod budowę domu, zabudowań gospodarczych i karczmy oraz przeznaczył na budowę kościoła i zabudowań plebańskich część podatków płaconych przez mieszczan do skarbu królewskiego⁴. W 1541 roku królowa Bona na prośbę proboszcza narewskiego ks. Mikołaja Sokołowskiego poleciła wytyczyć granice ziem parafialnych, które zostały przywłaszczone przez dzierżawcę dóbr narewskich. W 1545 roku granice parafii zostały wytyczone w terenie, oznakowane i zatwierdzone przez Zygmunta Augusta. Całość uposażenia parafii została potwierdzona przez króla w 1553 roku⁵. W tym samym roku konsekracji kościoła dokonał biskup łucki, Jan Stefan Wydźga. Najstarszy odnaleziony opis pierwszego kościoła narwiańskiego pochodzi z ok. 1662 roku i powstał po potopie szwedzkim, który spustoszył Podlasie w latach 1655-1660. Świątynia narwiańska, tak jak wiele innych kościołów, została splądrowana i zniszczona. Kronikarz opisujący parafię zanotował: *Kościół narwiański położony jest przy samej rzece Narew. Drewniany, dobrej konstrukcji. Przy tejże konstrukcji wieża drewniana pod jednym dachem. Kościół ten jest konsekrowany, której konsekracji pamiątka corocznie jest obchodzona dnia 15 listopada. W kościele tym znajdują się trzy ołtarze konsekrowane, co dowiedzione jest dokumentami. Obecnie niezbyt okazałe przyozdobione i nieprzystosowane do sprawowania eucharystii. Dlatego w wielkim ołtarzu umieszczony jest portatyl, w dwóch pozostałych mniejszych nie ma. W zakrystii był także jeden niewielki, który jest unieważniony. Ołtarz wielki pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny stoi od lat 32, pomalowany i wyzłocony, zamknięty, w którym znajduje się obraz srebrny i wyłaczany cały. Przez nieprzyjaciół ograbiony. Ołtarz nakryty dwoma porządnymi obrusami. W chórze wielkim są dwa ołtarze, z których tylko jeden jest przyozdobiony. Chór mały pomalowany cały, zawiera w środku wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego(...) Dzwonnicy i sygnaturki w kościele nie ma⁶. Zniszczenia wojenne nie ominęły też dzwonnicy stojącej na cmentarzu przykościelnym, z której nieprzyjaciele zabrali trzy duże dzwony. Parafia pozbawiona była także proboszcza wysłanego w tym czasie do diecezji warmińskiej. Brakowało również służby kościelnej, dla którego braku nie śpiewa się jutrzni i niesporów w niedzielę i święta ze zgorszeniem dla mieszczan i innych parafian⁷.*

Przed połową XVIII wieku budynek kościoła był już bardzo zniszczony i groził zawaleniem. W związku z takim stanem pierwszego kościoła, ówczesny proboszcz narwiański – Ignacy Ludwik de Riaucour, biskup tytularny Ptolemaid, wznosił w latach 1738-1748 nową drewnianą świątynię. Wizytacja kościoła z 1750 roku informuje, że kościół został odbudowany od fundamentów kosztem proboszcza narwiańskiego⁸. Obecny kościół jest od czasów erygowania parafii drugą parafialną świątynią.



8. Widok na prezbiterium kościoła.
View of church presbytery.

9. Ołtarz główny.
Main altar.

10. Widok na chór muzyczny.
View of musical choir.



11. Nawa południowa.
Southern nave.



13. Polichromia na stropie prezbiterium.
Polychrome on the presbytery ceiling.

12. Nawa północna.
Northern nave.





14. Obraz
oltarzowy –
Hodegetria.
Altar
painting –
Hodegetria.

15. Hodegetria
– fragment
obrazu
oltarzowego.
Hodegetria
– fragment of
altar painting.

Jak wynika z zapisu najwcześniejszych zachowanych wizyt dekanalnych z lat 1798-1804 kościół był drewniany, orientowany, dwuwieżowy, z zewnątrz w pierwszej kondygnacji oszalowany tarciami. Posiadał trzy nawy, kruchtę i prezbiterium, przy którym usytuowane były zakrystia i skarbiec z łóżami na piętrach. W pierwszej kondygnacji budynek posiadał sześć okien, w drugiej – dziesięć. Prezbiterium oświetlone było dwoma dużymi oknami, zakrystia, skarbiec i łóżę posiadały osiem małych okien, po dwa w każdym pomieszczeniu. Długość kościoła wynosiła 39,5 łokcia, szerokość 24 łokcie. Kronikarz wspomina także o drewnianej dzwonnicy na cmentarzu, usytuowanej po prawej stronie od wielkich drzwi kościoła, nowo postawionej przez biskupa Adama Kłockiego, który po Ignacym Ludwiku de Riaucour był następnym proboszczem narewskim. Dzwonnica więc została wybudowana nieco później niż kościół, w latach 1773-1792⁹. W dokumencie



tym zawarty jest również opis wystroju wnętrza kościoła. Wymieniono pięć ołtarzy: wielki i cztery boczne ustawione w nawach. Ołtarz wielki murowany z cegły, dwukondygnacyjny, pomalowany był na kolor biały i ozdobiony sztukateriami. W polu środkowym umieszczona była figura Chrystusa mierząca trzy łokcie wysokości¹⁰. Więcej informacji o wyglądzie ołtarza wnosi inwentarz z 1818 roku. Potwierdza się w nim, że ołtarz jest murowany, posiadający *strukturę piękną i sztukaterie dobrej architektury*, (...) *miejscami w górze ma części wyzłacane, z kolumnami po obu stronach pola środkowego, pomiędzy którymi ustawione były drewniane rzeźby śś. Piotra i Pawła*. Miejsce centralne ołtarza zajmowała *statua Pana Jezusa Nazareńskiego w Ogrójcu wyrażająca, blaszana, malowana w kolorze czerwonym, wybornej roboty*. Poniżej ustawione było *tabernakulum snycerskiej roboty pięknej, białe, ze złożonymi detalami*¹¹. Nad tabernakulum umieszczona była nisza na wystawianie monstrancji,

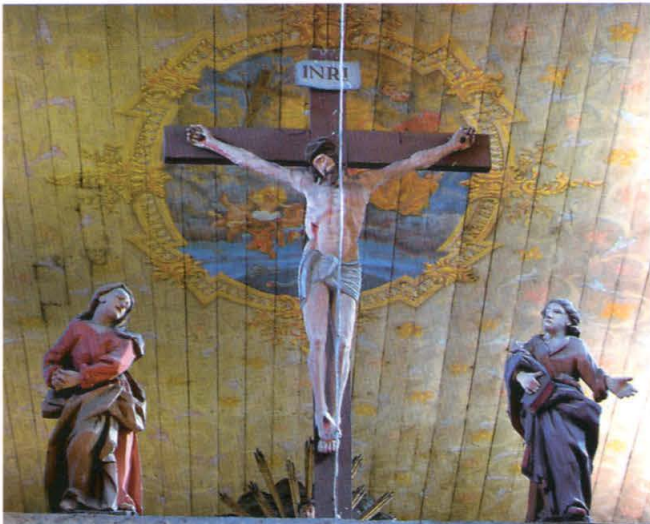
zwieńczona drewnianym krzyżem i dwoma figurkami. Przy rzeźbie Chrystusa znajdowały się dwa relikwiarze oprawione w szkło¹². W południowej nawie ustawione były dwa ołtarze. W zamknięciu nawy znajdował się ołtarz pw. Matki Boskiej Niepokalanej z obrazem Matki Boskiej Szkaplerznej w srebrnej sukience umieszczonym w polu głównym, a przy ścianie południowej ołtarz pw. św. Jana Nepomucena z obrazem tego świętego *pięknego pędzla* w polu głównym oraz z obrazem przedstawiającym Ukrzyżowanie *takoż pięknego pędzla* w zwieńczeniu. Po przeciwnej stronie znajdowały się dwa analogiczne ołtarze: w zamknięciu nawy ołtarz pw. św. Barbary, zaś przy ścianie północnej – ołtarz św. Antoniego z obrazami tych świętych umieszczonymi w polach głównych ołtarzy¹³. Przy północnej stronie prezbiterium, obok drzwi do zakrystii znajdowała się ambona malowana w różnych kolorach, z elementami rzeźbionymi, złożonymi i srebrzonymi. Po przeciwnej stronie ustawiona była chrzcielnica zdobiona złoceniem i srebrzeniem. Z prezbiterium prowadziło dwoje drzwi do zakrystii i skarbcza. W zakrystii mieściły się dwie komody, w inwentarzach nazwane mensami, w których przechowywano bieliznę ołtarzową i sprzęt liturgiczny. Nad jedną komodą ustawioną pomiędzy oknami, zawieszony był obraz malowany na desce przedstawiający Ukrzyżowanie Chrystusa, nad drugą komodą wisiał także obraz malowany na desce z przedstawieniem św. Stanisława Biskupa¹⁴. Z zakrystii prowadziły schody na ambonę i łóżę. Po przeciwnej stronie prezbiterium mieścił się skarbiec, w którym przechowywano księgi, naczynia i szaty liturgiczne, w które na przełomie XVIII i XIX wieku kościół narwiański był bogato wyposażony. Wnętrze przyozdobione było rzeźbami św. Stanisława, św. Jana Nepomucena i św. Onufrego. Na chórze znajdowały się ośmiogłosowe organy. Na początku XIX wieku kościół wymagał remontu. W 1814 roku wizytator pisze, że *podłoga i sufit z tarcic oboje to potrzebują reperacji, szczególnie sufit, gdyż tarcice w wielu miejscach poodrywały się*¹⁵. O złym stanie kościoła świadczy również dokument datowany na 1816 rok, a przedstawiający władzom potrzeby remontowe budowli jako bardzo pilne¹⁶. W 1817 roku proboszcz narewski ks. Paweł Popławski rozpoczął remont kościoła. Wymieniono gont na dachu świątyni, naprawiono sufit, zaś ściany wewnętrzne pomalowane zostały przez malarzy *nader wybornych różnymi kolorami w guście różnych tajemnic religijnych*¹⁷. Kolejny gruntowny remont kościoła miał miejsce w połowie XIX wieku. Wymieniono wówczas podwaliny, ściany wzmocniono lisciami z żelaznymi klamrami, oszalowano ściany wież a dachy pokryto blachą¹⁸. Następny remont, w latach 80. XIX wieku dotyczył wymiany podłogi, zaś w okresie międzywojennym dokonywano drobnych napraw i remontów, szczególnie po wojnie polsko-sowieckiej, kiedy to kościół uległ dewastacji. Po II wojnie światowej, podczas remontu generalnego w 1958 roku, wzmocniono konstrukcje wież, uzupełniono więźbę dachową i pokrycie dachu. W 1962 roku wnętrze świątyni zostało pomalowane przez malarza Józefa Łotowskiego.

Kościół narewski jest trójnawową, orientowaną bazyliką, z dwuwieżową fasadą od zachodu. Nawa główna i prezbiterium nakryte są wspólnym dwuspadowym dachem, nawy boczne dachami pulpitowymi, wieże zwieńczone hełmami z blachy. W kalenicy nad prezbiterium umieszczona jest wieżyczka na sygnaturkę. Zbudowany został z drewna, na fundamencie z kamienia polnego w zaprawie wapienno-cementowej, konstrukcji zrębowej wzmocnionej lisciami. Założony na

rzucie prostokąta, z węższym prezbiterium zamkniętym ścianą prostą od wschodu i prostokątną kruchtą od zachodu. Okna nawy głównej umieszczone ponad daszkami pulpituowymi naw bocznych są w kształcie dekoracyjnie wyciętego leżącego prostokąta. Korpus nawowy prostokątny, z nawą główną i prezbiterium równej szerokości i wysokości. Nawy boczne węższe i niższe, oddzielone od nawy głównej trzema parami filarów wzmocnionych lisicami, tworzących czteroprzęsłowe arkady. Na przedłużeniu naw bocznych usytuowane są: zakrystia (płn.) i skarbiec (płd.) oświetlone małymi, kwadratowymi oknami, nad którymi w drugiej kondygnacji mieszczą się loże otwarte do prezbiterium oknami w kształcie leżącego prostokąta. W części zachodniej, na przedłużeniu naw bocznych wyodrębnione są pomieszczenia skomunikowane z nawami, będące dolnymi kondygnacjami wież. Pomiędzy wieżami umieszczony jest chór muzyczny wysunięty trójbocznie na nawę główną i wsparty dwoma parami słupów. Prezbiterium i nawa główna nakryte są stropem o przekroju łuku kosowego, nad nawami bocznymi – strop płaski, wyokrąglony w części zewnętrznej. Prezbiterium wydzielone jest łukiem tęczowym z profilowaną belką tęczową, na której umieszczona jest grupa Ukrzyżowania. Nawę główną i prezbiterium obiega wydatny, profilowany gzyms, na którym umieszczona jest wąska galeria, ujęta ażurową balustradą z desek wyciętych w formie tralek, z tralkowymi słupkami i profilowaną poręczą. Bogato profilowany, gierowany gzyms wieńczy także ściany prezbiterium, nawy głównej i naw bocznych.

Bardzo bogato przedstawia się trójnawowe wnętrze świątyni, oświetlone w drugiej kondygnacji oknami o wyszukany wykreju. Niepowtarzalny charakter nadaje wnętrzu współczesna polichromia stropów, ścian, filarów, gzymsów i balustrady, w której dominującym motywem jest wić roślinna z kwiatami, utrzymana w pastelowych zieleniach, różach, ugrach i błękitach. Najbogatsza ornamentyka występuje w prezbiterium i na ścianie tęczowej, zaś galeria i gzyms pomalowane są w nasyconych, kontrastowych kolorach. Na suficie prezbiterium i nawy głównej namalowane są plafony ujęte obramieniami wyobrażającymi bogato rzeźbioną ramę, z przedstawieniem Trójcy Świętej i Najświętszej Marii Panny w promienistej aureoli. Trudno stwierdzić, jak wyglądała wcześniejsza dekoracja malarska kościoła. Z 1817 r. pochodzi wiadomość o malowidłach wykonanych *w guście różnych tajemnic religijnych*. Sformułowanie to nasuwa przypuszczenie, iż ściany zdobiły obrazy figuralne lub symboliczne. W 2000 r. przeprowadzono badania sondażowe warstw malarskich na ścianach wewnętrznych kościoła. W wyniku tych badań stwierdzono dobry stan zachowania odkrytych polichromii pozwalających na ich odtworzenie¹⁹.

Na wystrój kościoła w Narwi składają się obiekty pochodzące z okresu od XVII do XIX wieku. Część z nich stanowiła wyposażenie pierwszego kościoła parafialnego. Do dziś zachowały się, przechowywane obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Drohiczynie dwa manierystyczne obrazy malowane na deskach: pochodzące prawdopodobnie z początków XVII w. *Ukrzyżowanie Chrystusa* i epitafijny, z grupą Ukrzyżowania i klęczącymi postaciami fundatorów, z pierwszej tercji XVII w.²⁰ W kościele zaś zawieszono są obrazy: *Hodegetria* i *Wskrzeszenie Piotrowina* z XVII wieku. Z XVI wieku pochodzi płyta nagrobna z piaskowca z reliefowym wizerunkiem rycerza umieszczona obecnie przed frontem kościoła.



16. Obraz – Wskreszenie Piotrowina.
Painting –
The Resurrection of Piotrowin.



17. Belka tęczowa.
Rood arch.

18. Rzeźba – Chrystus
Ukrzyżowany w ołtarzu bocznym.
Sculpture –
Crucifixion of Christ in the side altar.

19. Rzeźba – Chrzest Chrystusa.
Sculpture – *Baptism of Christ.*



20. Ołtarz główny
– rzeźby
ewangelistów,
świętych
Jana i Łukasza.
Main altar –
sculptures of
the Evangelists
St. John
and St. Luke.



Opracowanie plastyczne wnętrza skomponowane jest wzdłuż osi głównej, od chóru muzycznego do ołtarza głównego, umieszczonego w podwyższonym nieco prezbiterium. Temu układowi podporządkowane są inne składniki wystroju: ściana tęczowa oddzielająca nawę od prezbiterium, belka tęczowa z rzeźbiarską grupą Ukrzyżowania, ambona z lewej strony ściany tęczowej, dwa klasycystyczne ołtarze boczne w zamknięciu nawy i dwa barokowe przy ścianie północnej i południowej. Dominującym akcentem wnętrza jest ołtarz wielki. Klasycystyczny, utrzymany w typie architektonicznym, w porządku jońskim zbudowany został na przełomie XVIII i XIX wieku. Ozdobiony klasycystyczną, złożoną i srebrzoną ornamentyką, z figurą św. Stanisława Biskupa, ustawioną we wnęce w polu środkowym nastawy i ludowymi rzeźbami ewangelistów z 2 połowy XIX wieku, umieszczonymi na konsolach przy ścianie północnej i południowej prezbiterium²¹. Z tego samego czasu pochodzi rzeźbiony w drewnie Chrystus Chrystusa, umieszczony przy późnobarokowej chrzcielnicy²². Na 2 połowę XVIII wieku datowana jest ambona

21. Rzeźba świętej Anny
przy słupie środkowym.
**Sculpture of St. Anne
next to the central pillar.**

22. Rzeźba świętej Heleny
przy słupie środkowym.
**Sculpture of St. Helene
next to the central pillar.**

23. Rzeźba świętego
Augustyna
przy słupie wschodnim.
**Sculpture of St. Augustine
next to the eastern pillar.**



dekorowana płaskorzeźbionymi ornamentami rokokowymi. Cztery ołtarze boczne zostały zaprojektowane jako dwie pary. W zamknięciu naw ustawione są ołtarze klasycystyczne, architektoniczne, z początku XIX wieku, z obrazami i zasuwami w polach głównych. W ołtarzu południowym umieszczony jest obraz z wizerunkiem Hodegetrii z 1 połowy XVII wieku, zasuwany obrazem Immaculaty z 2 połowy XVIII wieku. W ołtarzu północnym znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z początku XX wieku, zasuwany obrazem z przedstawieniem św. Barbary z początku XIX wieku. Bogatsze pod względem formy są ołtarze św. Antoniego Padewskiego przy ścianie północnej i św. Jana Nepomucena przy ścianie południowej. Dwukondygnacyjne, zdobione ornamentyką rokokową, ujęte uszakami złożonymi z liści akantu przeplecionych wstęgą, zwieńczone spływami wolutowymi, wprowadzają nastrój sztuki barokowej.

Barok w kościele narewskim reprezentują także rzeźby z belki tęczowej, przedstawiające Matkę Boską i św. Jana oraz wyobrażenia świętych umieszczone na filarach międzynawowych: świętych biskupów Ambrożego i Augustyna oraz świętych Anny i Heleny²³. Postacie przedstawione są w ruchu, z żywą gestykulacją, w wytwornych kontrapostach (św. Augustyn), z dramatycznym gestem (Matka Boska), wyrażające głębokie, religijne uniesienia (św. Anna i Helena), obleczone w ekspresyjnie pofałdowane i rozwiewające się szaty, będące odbiciem panującej w 2 połowie XVIII wieku manieri, polegającej na rozbudowaniu przestrzeni figury poprzez liczne załamania draperii. Dwie pozostałe rzeźby z filarów przedstawiające świętych Piotra i Pawła, pochodzące z tego samego okresu mają charakter ludowy



i naśladują w opracowaniu szat powyższe tendencje, jednak w niewielkim stopniu, stosownie do rangi warsztatu prowincjonalnego, w jakim zostały wykonane. Cenną rzeźbą jest barokowy krucyfiks z ołtarza św. Jana Nepomucena, umieszczony w polu głównym²⁴. Postać Chrystusa o doskonałej proporcji, z misternie modelowaną muskulaturą, z ekspresyjnie pofałdowanym, podwiązany sznurem perizonium polichromowana jest na biało, zgodnie z modą z połowy XVIII wieku.

Z obrazów ołtarzowych na szczególną uwagę zasługuje obraz Hodegetrii z ołtarza Matki Boskiej Szkaplerznej pochodzący z 1 połowy XVII w.²⁵ Przedstawia Marię tronującą, z Dzieciątkiem na lewej ręce, w koronie na odkrytej głowie i z berłem w dłoni. Obraz pokrywa srebrna sukienka z połowy XVIII wieku ozdobiona repusowanymi różyczkami na szacie Jezusa i rokokowymi ornamentami na sukni Marii. Cennym zabytkiem jest malowany na desce, pochodzący z XVII wieku obraz Wskrzeszenie Piotrowina, związany tematycznie z legendą św. Stanisława Biskupa, patrona kościoła narewskiego²⁶.

Świątynia narewska, będąca największą sakralną budowlą w województwie podlaskim, należy do grupy drewnianych, barokowych kościołów dwuwieżowych, powszechnie wznoszonych w wieku XVIII i XIX na ziemiach Korony i Litwy, nawiązujących zwłaszcza w rozwiązywaniu formy fasady do monumentalnych fasad kościołów murowanych. Dwie wieże w fasadach świątyń budowanych na terenach wschodnich – różnowyznaniowych i wielonarodowych były, jak pisze Ryszard Brykowski, świadomym manifestowaniem katolicyzmu, a w czasach porzbiworowych stały się świadectwem tradycji i polskości tych ziem²⁷.

Kościół w Narwi – bazylikowy, o złożonej bryle, bogato opracowanym wnętrzu, w którym zastosowano arkadowe przedziały naw, rozbudowane gzymsy z balustradami, z oknami nawy głównej, o wyrafinowanym jak na architekturę drewnianą wykroju, doświetlającymi barwne wnętrza, był zapewne zaprojektowany przez doświadczonego architekta. Anna Kalisz wysuwa przypuszczenie, iż kościół mógł powstać pod wpływem niezrealizowanego projektu kościoła dla Suraza, którego twórcą był Jakub Fontana – architekt związany z tym terenem, pracujący dla Jana Klemensa Branickiego i biskupa łuckiego Andrzeja Stanisława Kostki Żałuskiego. Biskup Żałuski, będąc w 1743 r. proboszczem w Surazu, zlecił Fontanie opracowanie projektu kościoła drewnianego. Powstały projekt i opracowany w nim kościół był budowlą dwuwieżową, z dwiema kaplicami. Następnym proboszczem w parafii suraskiej był Ignacy Ludwik de Riaucour, który w 1755 roku był już proboszczem narewskim i fundatorem nowego, drewnianego, dwuwieżowego kościoła. Wydaje się prawdopodobne, że proboszcz Ignacy Ludwik de Riaucour, znając projekt suraski, mógł wpłynąć na budowniczego kościoła narewskiego, aby wykorzystał tamten niezrealizowany projekt przy wznoszeniu nowej świątyni w Narwi²⁸.

Kościół w Narwi jest cennym zabytkiem barokowej, drewnianej architektury sakralnej na Podlasiu. Do dziś zachował niemal w niezmienionej postaci pierwotną konstrukcję ścian, bryłę i układ przestrzenny. Wzniesiony w połowie XVIII wieku z fundacji biskupa Ignacego Ludwika de Riaucour imponuje swoją wielkością i urodą wnętrza. Ściany, stropy i filary świątyni, pokryte współczesną, pastelową w barwach polichromią z motywem wici roślinnej, kwiatów i przedstawień figuralnych rozświetlone są oknami o niezwykle, wyszukany wykroju. Barokowy i klasycystyczny wystrój kościoła: ołtarze i rzeźby umieszczone przy filarach, wyróżniają się bogactwem i niezwykleymi walorami artystycznymi, które w tej świątyni, wzniesionej na skraju zabagnionej Doliny Górnej Narwi, ujawniają pojawiające się w 2 połowie XVIII wieku tendencje do wzmoczonej dekoracyjności charakterystycznej dla epoki baroku.

PRZYPISY

¹ D. Michaluk, *Z dziejów Narwi i okolic*, Białystok-Narew 1996, s. 9-14.

² *Acta officii Janoviensis pontificatu Martini de Kszeszowice, Stanislai Stawski et Pauli ducis Holszanensis, episcoporum Luceoriensium, ex annis 1469-1486. Tomus I. Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, dalej AD w Siedlcach, D 1.*

³ D. Michaluk, op. cit., s. 17.

⁴ *Fundatio et dotatio ecclesie parochialis in oppido Narew et bonorum quorundam eidem parochiae una cum decimis omnis grani et seminis assertio II [618(514)], [w:] Lietuvos Metrika (1522-1529), Vilnius 2001, nr 769.*

⁵ D. Michaluk, op. cit., s. 53-54.

⁶ *Prażmowski ex annis 1662-1664. Fundationes ecclesiarum dioecesis Brestensis et earum iura. AD w Siedlcach, D 149, tłum. T. Jaszczolt.*

⁷ j.w.

⁸ D. Michaluk, op. cit., s. 57-58.

⁹ A. Kalisz, *Narew. Kościół parafialny. Wstępne studium historyczno-architektoniczne*, Białystok 1979, mpis PKZ, s. 28; J. Kotyńska, *Narew. Wystrój kościoła parafialnego p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Stanisława B-pa*, mpis PKZ, Białystok 1987, s. 5-9.

- ¹⁰ Archiwum Diecezjalne Drohiczyn, dalej AD Drohiczyn, Archiwum Parafii w Narwi, dalej APN, III/1/1, Inwentarze Kościoła parafii Narew 1798-1804.
- ¹¹ AD Drohiczyn, APN, III/1/7, *Inwentarz czyli opisanie stanu kościoła parafialnego narewskiego w mieście Narwi sytuowanego roku 1818 dnia 18 lutego sporządzony*.
- ¹² AD Drohiczyn, APN, III/1/2, *Wizyta kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego narewskiego uczyniona za rok 1838*.
- ¹³ AD Drohiczyn, APN, III/1/1; III/1/7; III/1/2.
- ¹⁴ AD Drohiczyn, APN, III/1/1.
- ¹⁵ AD Drohiczyn, APN, III/1/7, *Wizyta dekanalna kościoła narewskiego w mieście Narwi, w archidiecezji mohylewskiej, w obwodzie białostockim, dekanacie bielskim odprawiona w 1814 roku*.
- ¹⁶ AD Drohiczyn, VII/CES, *Pisma konsystorza i kancelarii biskupiej 1812-1827. Schema wyjaśniająca potrzeby kościołów i budynków ich dla oznaczenia ilości potrzebnego drewna na reperację lub odbudowanie onychże*, 1816.
- ¹⁷ AD Drohiczyn, APN, III/1/7.
- ¹⁸ AD Drohiczyn, APN III/1/4, *Inwentarz sporządzony 1857 roku stycznia 1-go dnia w czasie introdukcji X. Felicjana Szakiena na aktualnego proboszcza narewskiego*.
- ¹⁹ K. Stawecki, *Dokumentacja badań stratygraficznych przeprowadzonych w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Narwi*, mpis WUOZ Białystok 2000 r.
- ²⁰ *Katalog Zabytków Sztuki*, t. XII, z. 1, *Województwo białostockie. Siemiatycze, Drohiczyn i okolice*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1996, s. 15. Obecnie autorka uważa, że obraz „Ukrzyżowanie Chrystusa”, wcześniej datowany na 1 poł. XVI w. powstał ok. 1600 r. lub nieco później.
- ²¹ Rzeźby ołtarzowe konserwowane były przez Krzysztofa Staweckiego w 2002 r.
- ²² Rzeźby konserwowane w 2003 r., K. Stawecki, *Dokumentacja prac konserwatorskich zespołu rzeźb „Chrzesł Chrystusa” z kościoła parafialnego pw. św. Stanisława Biskupa w Narwi*, mpis WUOZ Białystok 2003 r.
- ²³ Rzeźby świętych konserwowane były przez Krzysztofa Staweckiego w 2001 r.
- ²⁴ Pierwotnie w polu głównym ołtarza umieszczony był obraz św. Jana Nepomucena, a w zwieńczeniu obraz ze sceną Ukrzyżowania.
- ²⁵ Obraz konserwowany w 1997 r. przez Krzysztofa Staweckiego; K. Stawecki, *Dokumentacja konserwatorska obrazu „Matka Boska Szkaplerzna z Dzieciątkiem Jezus” z kościoła parafialnego pw. św. Stanisława Biskupa w Narwi*, mpis WUOZ Białystok 1997 r.
- ²⁶ Obraz konserwowany w 2001 r. przez Krzysztofa Staweckiego; J. Kotyńska, op. cit., s. 33.
- ²⁷ R. Brykowski, *Drewniana architektura kościelna na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rozważania wstępne*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.*, Lublin 2000, s. 230-231.
- ²⁸ A. Kalisz, op. cit., s. 23-25.

THE BAROQUE CHURCH IN NAREW

Narew is situated on a small left-bank escarpment of the river Narew, in the south-eastern part of the voivodeship of Podlasie, along a road from Hajnówka to Białystok. The parish church, surrounded by a wall and trees, and with a wooden bell tower in the western part of the church cemetery, lies on a rise next to the river. A late sixteenth-century Renaissance tombstone slab made out of sandstone, and located in front of a cross placed between the bell tower and the porch, depicts a figure in armour brandishing a halberd and with a dog at heel.

The church of the Assumption of the Holy Virgin Mary and St. Stanisław, Bishop and Martyr, was founded by King Zygmunt the Old and Queen Bona Sforza on 7 December 1528. The church is a three-nave basilica with a two-tower facade to the west. The main nave and the presbytery are covered by means of a joint gable roof, while the side naves have pulpit roofs, and the towers are crowned with tin helmets. The church was built of timber on the foundation of

fieldstones and lime-cement mortar, with a framework construction reinforced with frets. The rectangular nave corps contains the main nave and the presbytery, of equal width and height. The side naves, narrower and lower, are separated from the main nave by three pairs of pillars creating four-span arcades. The presbytery is divided by a rood arch with a profiled beam featuring the Crucifixion.

The present-day outfitting of the church in Narew is composed of objects whose origin spans from the seventeenth to the nineteenth century. The dominating accent of the interior is a grand altar. Classical and maintained in the Ionian architectural order, it was constructed at the turn of the eighteenth century and contains a figure of St. Stanisław the Bishop featured in a niche in the middle of the base. The four side altars were designed as pairs: Classical and Baroque, with the likenesses of Our Lady of Częstochowa, Our Lady Hodegetria, and St. Anthony as well as a sculpture of the Crucifixion. The Baroque style is represented also by carvings on the rainbow beam depicting the Madonna and St. John, as well as likenesses of saints on the inner-nave pillars: St. Ambrose and St. Augustine as well as St. Anne and St. Helena.

The church in Narew is a valuable monument of Baroque wooden sacral architecture in Podlasie. Up to this day, it has retained an almost unaltered original construction of the walls, the solid, and the spatial configuration. Raised in the mid-eighteenth century thanks to the foundation of Bishop Ignacy Ludwik de Riaceur, it features imposing dimensions and magnificent interiors. The walls, ceiling, and pillars, covered in contemporary pastel polychrome with a motif of plant tendrils, flowers, and figural depictions, are illuminated by windows of an unusual and sophisticated shape. The Baroque and Classical outfitting of the church: the altars and sculptures situated next to the pillars, is distinctive for its richness and extraordinary artistic qualities, which in this object, erected on the edge of the marshy Valley of the Upper Narew, reveal tendencies towards intensified decorative features characteristic for the Baroque of the second half of the eighteenth century.



SEBASTIAN WICHER
Białystok

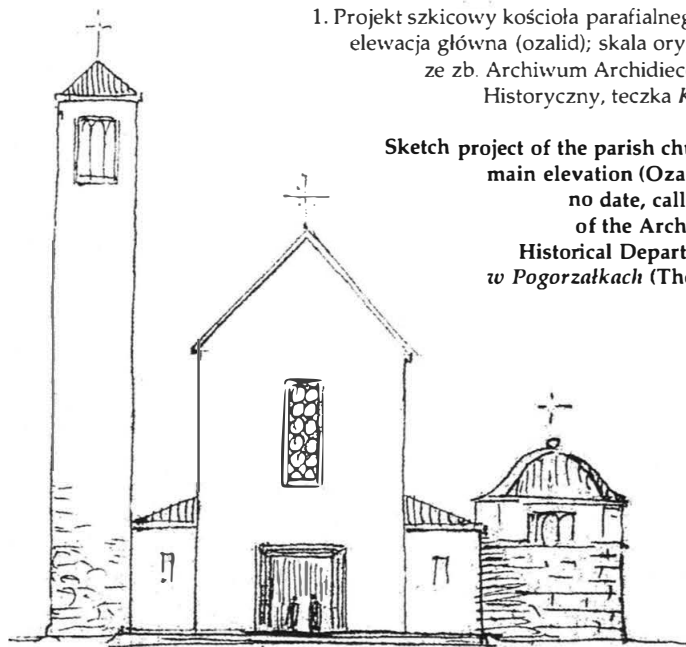
Niezrealizowany projekt kościoła w Pogorzałkach pod Białymstokiem autorstwa architekta Jana Borowskiego

W odległości 15 km na północny zachód od Białegostoku, w gminie Dobrzyniewo Kościelne, położona jest wieś Pogorzałki. Myśl utworzenia we wsi parafii rzymskokatolickiej zrodziła się wśród lokalnej społeczności podczas II wojny światowej¹. Najbliższy bowiem kościół parafialny znajdował się w oddalonym o kilka kilometrów Dobrzyniewie Kościelnym, natomiast istniejąca we wsi murowana kaplica, wybudowana przed powstaniem styczniowym i powiększona w 1905 r. o część drewnianą, okazała się niewystarczająca². W związku z powyższym, na cele sakralne postanowiono przeznaczyć wybudowany w 1936 r. dom ludowy, przy którym już pod koniec 1945 r. rozpoczęto prace adaptacyjne prowadzone równocześnie z budową plebanii³. W dniu 14 grudnia 1946 r. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski erygował parafię w Pogorzałkach. Pierwszym jej proboszczem został ks. Jan Perkowski, który wraz z radą parafialną począł czynić starania o wykonanie projektu kościoła parafialnego⁴.

* * *

Spośród kilku niezrealizowanych projektów omawianej świątyni⁵ wyróżnia się propozycja z 1950 r., nie tyle ze względu na swą architekturę, co z uwagi na osobę autora. Był nim Jan Borowski (1890-1966) architekt, konserwator, malarz, rysownik, absolwent petersburskiego Działu Architektury w Instytucie Inżynierów Cywilnych, wykładowca szkolny i akademicki (m.in. na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego i w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie, a także na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej i w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku). Architekt ów zasłynął przede wszystkim jako twórca jednej z najczęściej opisywanych świątyń drewnianych okresu międzywojennego – kościoła w Starachowicach, jak również współautor i budowniczy Zułowa – rodzinnego majątku Piłsudskich. Ponadto w okresie międzywojennym był Jan Borowski autorem konserwacji, restauracji, rekonstrukcji, bądź inwentaryzacji wielu zabytków architektury Wilna, m.in.: zamku, kaplicy Ostrobramskiej, kościołów: katedralnego, św. Kazimierza, św. Teresy, św. Anny, Świętych Piotra i Pawła, Trynitarzy i klasztoru Bernardynów, jak i Wileńszczyzny oraz Grodzieńszczyzny, m.in. zamków w Trokach, Krewie, Miednikach, świątyń w Nowogródku, Budśla-

wiu, Słonimie, Suderwie, Mosarzu, a także projektantem szeregu kościołów zrealizowanych na tym terenie. Jemu również w ogromnej mierze zawdzięczamy uratowanie zabytkowego oblicza Gdańska, w którym w latach 1945-1951, pełniąc funkcję konserwatora wojewódzkiego, zabezpieczył i w części odbudował 49 zabytkowych budowli, zaś na terenie ówczesnego województwa gdańskiego – 28⁶.

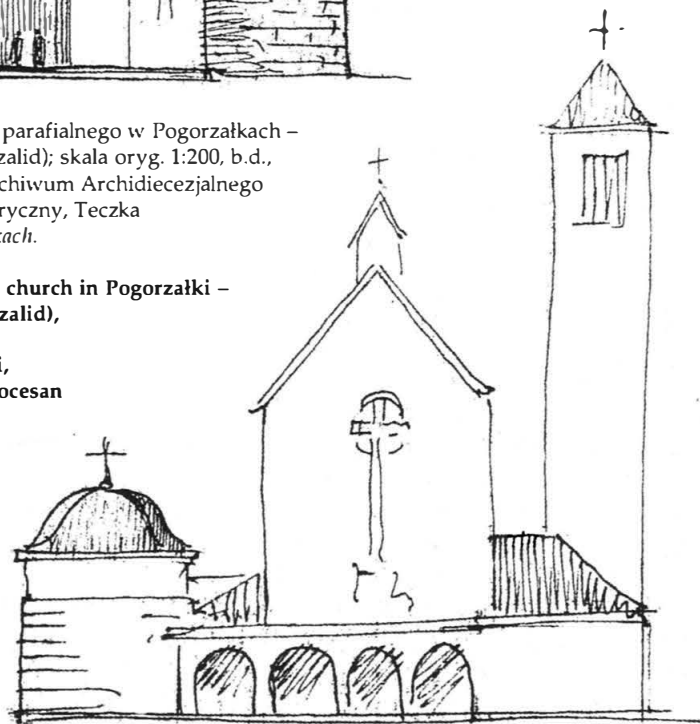


1. Projekt szkicowy kościoła parafialnego w Pogorzałkach – wariant II, elewacja główna (ozalid); skala oryg. 1:200, b.d., sygn. J. Borowski, ze zb. Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku, Dział Historyczny,teczka *Kościół parafialny w Pogorzałkach*.
Repr. S. Wicher, 2005.

**Sketch project of the parish church in Pogorzałki – variant II, main elevation (Ozalid), scale of the original 1:200, no date, call no. J. Borowski, from the coll. of the Archdiocesan Archive in Białystok, Historical Department, folio: *Kościół parafialny w Pogorzałkach* (The parish church in Pogorzałki).
Reprod.: S. Wicher 2005.**

2. Projekt szkicowy kościoła parafialnego w Pogorzałkach – wariant II, elewacja tylna (ozalid); skala oryg. 1:200, b.d., sygn. J. Borowski, ze zb. Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku, Dział Historyczny, Teczka *Kościół parafialny w Pogorzałkach*.
Repr. S. Wicher 2005.

**Sketch project of the parish church in Pogorzałki – variant II, rear elevation (ozalid), scale of the original 1:200, no date, call no. J. Borowski, from the coll. of the Archdiocesan Archive in Białystok, Historical Department, folio: *Kościół parafialny w Pogorzałkach*.
Reprod.: S. Wicher, 2005.**



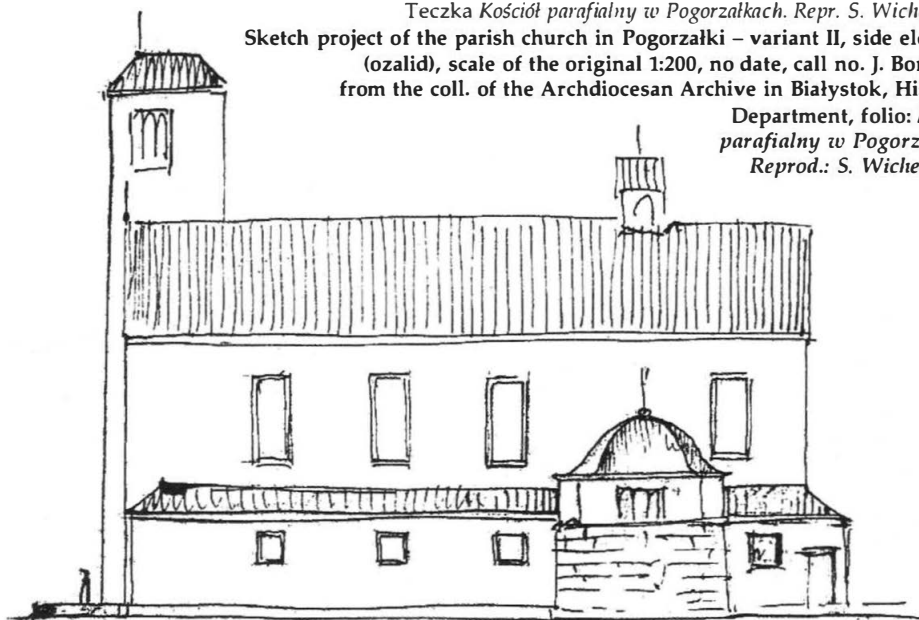
Zanim przejdę do omawiania projektu kościoła w Pogorzalkach, warto wspomnieć, iż dotychczas, spośród szeregu publikacji poświęconych dorobkowi artystycznemu Jana Borowskiego, tylko w jednej z nich Janusz Ciemnołoński podaje, iż architekt w swym odręcznym życiorysie z dn. 10.07.1960 r. wspomina o zaprojektowaniu kościoła parafialnego w województwie białostockim. Autor monografii wzmiankę tę łączy z niezrealizowanym projektem świątyni w Wasilkowie, z którego w archiwaliach przechowywanych na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej zachowały się cztery szkicowe lawowane rysunki perspektywiczne w dwóch wersjach z 1957 r., przedstawiające prostą nowoczesną bryłę kościoła z odsuniętą od niej strzelistą wieżą⁷. Zatem, wcześniejszy o 7 lat projekt kościoła w Pogorzalkach byłby pierwszym niezrealizowanym pomysłem architekta dla parafii położonej na terenie Białostoczczyzny⁸.

3. Projekt szkicowy kościoła parafialnego w Pogorzalkach – wariant II, elewacja boczna (ozalid); skala oryg. 1:200, b.d., sygn. J. Borowski, ze zb. Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku, Dział Historyczny,

Teczka Kościół parafialny w Pogorzalkach. Repr. S. Wicher 2005.

Sketch project of the parish church in Pogorzalki – variant II, side elevation (ozalid), scale of the original 1:200, no date, call no. J. Borowski, from the coll. of the Archdiocesan Archive in Białystok, Historical

Department, folio: Kościół parafialny w Pogorzalkach. Repr.: S. Wicher, 2005.



Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach, autorstwa J. Borowskiego, zachował się w dwóch wariantach w postaci ozalidowych kopii przechowywanych w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku oraz w archiwum parafialnym w Pogorzalkach⁹. Pierwszy z nich – niedatowany – przedstawia w formie szkicowej elewację kościoła o bazylikowym korpusie z wysmukłą wieżą ustawioną z jego lewej strony i kaplicą zwieńczoną kopulastym dachem – z prawej. Wyraz plastyczny fasady, zwieńczonej trójkątnym szczytem, został potraktowany bardzo oszczędnie, natomiast tylną elewację kościoła architekt podkreślił arkadowym podcieniem i przyozdobił potężnym krzyżem¹⁰. Zaproponowany przez Borowskiego wariant świątyni stanowi wyraźne nawiązanie do północnowłoskich świątyń romańskich, które stanowiły dla architekta źródło inspiracji już podczas jego

naukowej podróży w 1929 r., poświęconej badaniom architektury średniowiecznej Włoch i Francji. Jak podaje J. Ciemnołoński wyjazd ten, obok zbioru rysunków, stał się dla Jana Borowskiego *potężnym impulsem do trwałej fascynacji dziełami Wielkiej Architektury tworzonej w ciągu wieków oraz utrwalił decyzję pozostania blisko dawnej architektury rodzimej, podjęcia się jej badań, ochrony i konserwacji*¹¹.

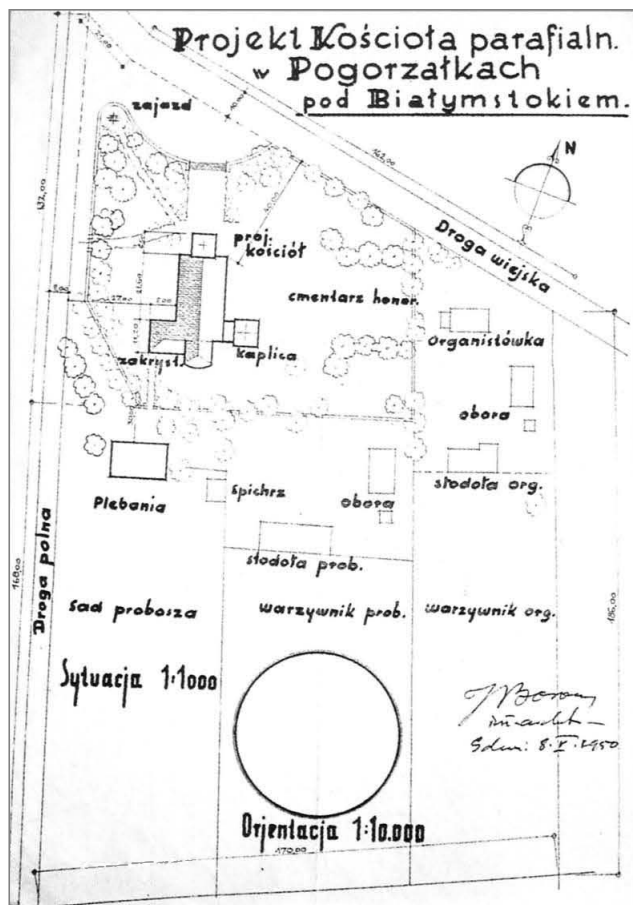
Kościół o lombardzkim typie fasady pojawiają się w twórczości Borowskiego kilkakrotnie, jednakże najbliższą propozycji kościoła w Pogorzałkach jest projekt świątyni z 1938 r. w Miłaszewie, w dawnym powiecie Brasław (obecnie na terenie Białorusi), gdzie autor zaproponował podobne rozwiązanie bryły, z tym że podcienia zamiast od strony prezbiterium umieścił w fasadzie. Dodatkowo zrezygnował z dostawionej do korpusu kaplicy¹². Z uwagi na opracowanie projektu pogorzelskiego kościoła w fazie szkicu, można założyć, iż propozycja ta prawdopodobnie nie przypadła do gustu ówczesnemu proboszczowi bądź parafianom, w związku z czym Borowski sporządził projekt techniczny, w którym zaproponował odmienny – zarówno pod względem formalnym, konstrukcyjnym, jak i przestrzennym – obiekt¹³.

Zachowana dokumentacja projektowa zawiera plan sytuacyjny kościoła, rzuty fundamentów i przyziemia, przekrój podłużny i poprzeczny oraz elewację frontową i dwie elewacje boczne, a niektóre z rysunków występują w dwóch kopiach. Dodatkowo do projektu zostały załączone obliczenia konstrukcyjne oraz odręcznie spisane objaśnienia. Całość sygnowana jest nazwiskiem architekta i jego pieczęcią, a szkice sytuacyjne opatrzone są dwiema datami: 08.05.1950 r. i 10.07.1950 r.

Zgodnie z intencją projektanta zamieszczoną we wspomnianych objaśnieniach *kościół [miał być – S.W.] usytuowany na placu wytworzonym rozwidleniem dróg i równoległe do jednej z nich. W ten sposób kościół wyniosłą dzwonnica widoczny z daleka dla podjeżdżających do Pogorzałek. Usytuowanie kościoła do stron świata jest takie, że frontalna fasada z wejściem będzie oświetlona w rannych godzinach, prezbiterium w południe*¹⁴. W dalszej części opisu autor podaje: *Kościół projektowany na ok. 2000 ludzi, przy powierzchni użytkowej na ok. 600 m². Całkowita długość 45 mb, szerokość 35 mb, szerokość nawy 15.50, wysokość nawy (do sklepienia) 13.00, wysokość dzwonnicy 33.00*¹⁵.

Obiekt przewidziano do wykonania w technice tradycyjnej przy użyciu dostępnych wówczas materiałów, tj. cegły, kamienia narzutowego i drewna z zastosowaniem elementów żelaznych oraz dachówki ceramicznej i blachy miedzianej. Jedynie strop chóru oraz podstawę pod zawieszenie dzwonnicy zamierzano zrealizować jako żelbetowe, natomiast stropy nad zakrystią i salą parafialną miały być murowane w technologii Kleina¹⁶.

Architekt zaprojektował plan świątyni na klasycznym układzie symetrycznym, trójnawowym, pięcioprzęślowym, z nawą środkową niemalże trzykrotnie szerszą od naw bocznych i zakończoną odcinkowo zamkniętym prezbiterium, założonym na planie zbliżonym do kwadratu. Korpus świątyni został poprzedzony kruchtą, flankowaną narożnymi podcieniami. Dodatkowo Borowski wzbogacił plan kościoła o kaplicę opartą na planie kwadratu, poprzedzoną prostokątnym przedsionkiem łączącym ją z nawą boczną. Z drugiej strony korpusu, na długości prezbiterium i przęsła nawowego zaplanowano pomieszczenia pomocnicze – zakrystię i salę parafialną z osobnym przedsionkiem.



4. Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach pod Białymstokiem – sytuacja (ozalid na papierze), skala oryg. 1:1000, 1950 r., opracował prof. inż. arch. Jan Borowski, w zb. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach. Repr. S. Wicher 2005.

Project of the parish church in Pogorzalki – situation, (ozalid on paper), scale of the original 1:100, 1950, prep. by Prof. engineer architect Jan Borowski, in the coll. of the Archive of the Roman Catholic Parish in Pogorzalki. Repr.: S. Wicher, 2005.

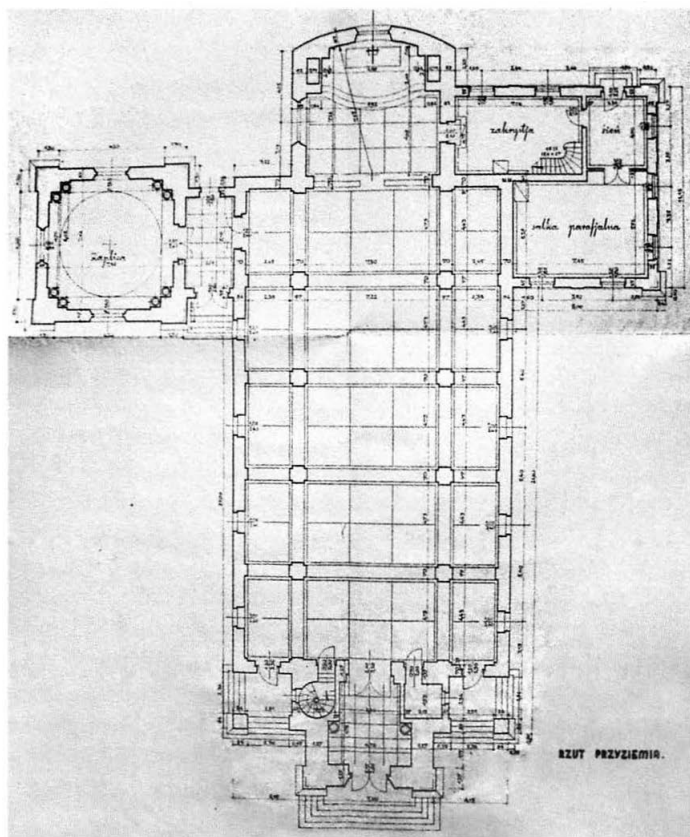
Wysoka, prostopa-
dłościenna bryła korpusu
została nakryta stromym
dwuspadowym dachem z sy-
gnaturką, natomiast prezbiterium
uzyskało nieco niższą
konstrukcję dachową. Na
osi korpusu dostawiono
smukłą, czterokondygnacyjną
wieżę, zwieńczoną
pokaźną ośmioboczną la-
tarnią nakrytą iglicowym
dachem. Człon mieszczący
zakrystię i salkę parafialną

przykryto spadzistym dachem pulpitowym połączonym bezpośrednio z połącią dachu korpusu. Kaplica o klasycznych proporcjach, ze skośnymi szkarpami na narożach, zamknięta półkolistą kopułą z latarnią, została połączona z korpusem przy pomocy parterowego przedsionka.

Dyspozycja elewacji, mimo pewnej powściągliwości i surowości, prezentuje się bardzo malowniczo. Z gładkim tynkiem ścian kontrastują naroża wszystkich członów świątyni, wzmocnione skośnymi szkarpami, licowanymi nieregularnie ciosanym kamieniem. Efekt malowniczości dodatkowo potęgują arkadowe podcienia umieszczone w fasadzie, kryte wysokimi ceramicznymi dachami, jak również ażurowa latarnia wieży z płycinowym fryzem, rozczłonkowana pilastrami, między którymi znajduje się przeszklenie o romboidalnym podziale. Miejsce zwieńczenia wieży latarnią zostało podkreślone płycinową balustradą z wazonami na narożach. Ostatnią kondygnację wieży doświetlono w każdej z elewacji dużymi otworami w postaci odcinkowo zamkniętych biforiów. Umieszczony w parterze wieży portal główny z ramowo-płycinowymi wrotami, boniowanymi ościeżami, gzymsem oraz półkolistym nadświetłem dekorowanym zwornikiem i ozdobną kratą, stanowi reminiscencję renesansowego portalu.

Elewacje boczne kościoła zaprojektowano jako dwupoziomowe, z wąskimi prostokątnymi przeźrociami w części dolnej i szerokimi, zamkniętymi odcinkowo oknami u góry. Plastykę elewacji ożywiają oryginalnie skomponowane lizeny, zaplanowane w górnej części z nieregularnie ociosanego kamienia i w partii dolnej w formie kamiennego boniowania. Natomiast elewacje zakrystii i sali parafialnej rozczłonkowane zostały prostymi pilastrami i zwieńczone fryzem. Kaplicę zaś, wzmocnioną kamiennymi szarpami, przeznaczono do otynkowania na gładko, z dekoracją w formie arkadowo-lizenowego fryzu oraz okrągłymi oknami w elewacjach bocznych i dużym zamkniętym półkoliście oknem w elewacji wschodniej. Całość stanowi wyraźne nawiązanie do architektury renesansu, w której tak skomponowane kaplice należały do najbardziej charakterystycznych zjawisk polskiego pejzażu artystycznego doby nowożytnej⁷.

Oprócz bezpośredniego odwołania do sztuki renesansu, wyczuwalne są w projekcie także echa gotyku, widoczne zwłaszcza w proporcjach bryły kościoła. To spójne połączenie obu cech stylowych było szczególnie typowe dla rodzimej architektury wczesnego Odrodzenia, kiedy to proste, niemal kubiczne bryły budowli otrzymywały gładkie płaszczyzny ścian kontrastowane z partiami zdobionymi, skoncentrowanymi w obramieniach otworów, czy innych wybranych miejscach¹⁸. Tak więc fascynacja Borowskiego architekturą historyczną – w jej rodzimym wydaniu – znalazła odbicie również w planach pogorzelskiego kościoła.

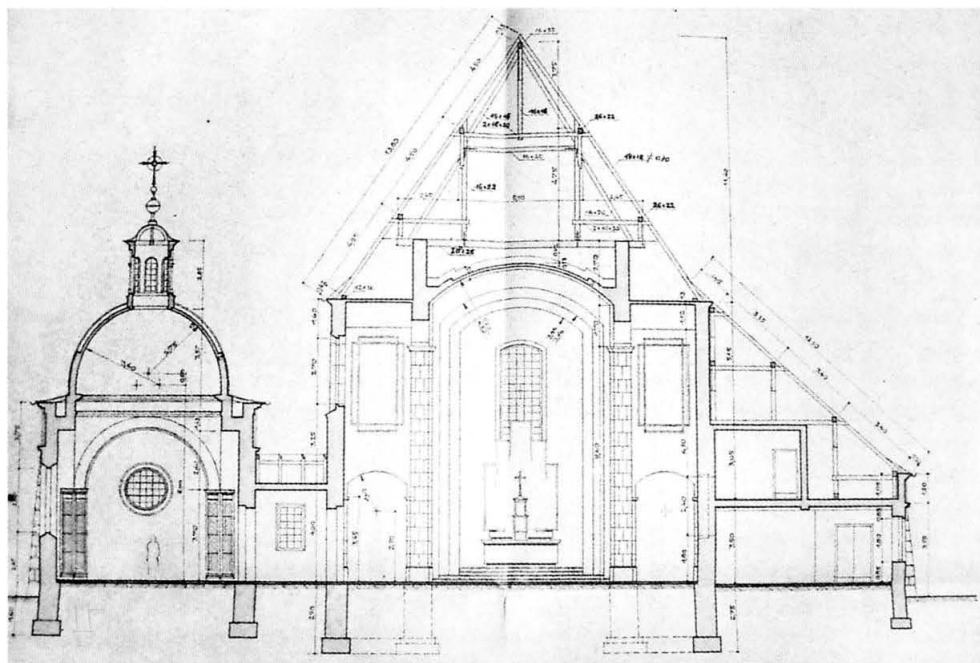


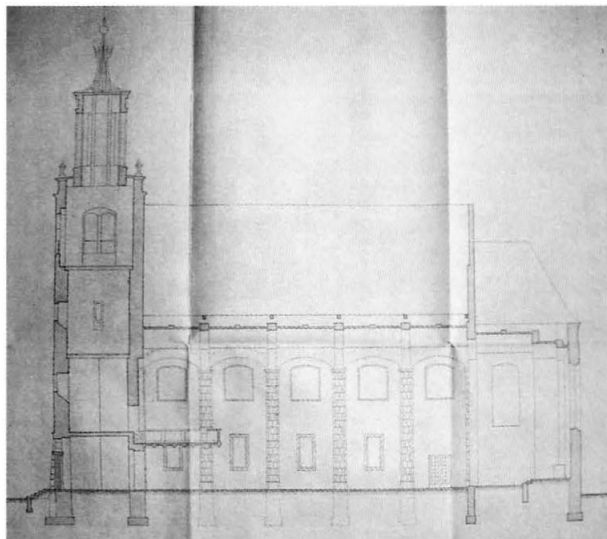
5. Projekt kościoła parafialnego w Pogorzałkach pod Białymstokiem – rzut przyziemia (ozalid lawowany na papierze), skala oryg. 1:100, 1950 r., opracował prof. inż. arch. Jan Borowski, w zb. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzałkach. Repr. S. Wicher, 2005

Project of the parish church in Pogorzałki – ground floor projection, (ozalid on paper), scale of the original 1:100, 1950, prep. by Prof. engineer architect Jan Borowski, in the coll. of the Archive of the Roman Catholic Parish in Pogorzałki. Reprod.: S. Wicher, 2005.

Odnosnie wyglądu wnętrza projektowanej świątyni oddajmy głos samemu autorowi: Cztery pary filarów (prostokątnych w rzucie) dźwigają płaskie [odcinkowe – S.W.] sklepienie kolebkowe nad nawą środkową (podzielone gurtami). Nawy boczne przekryte są również płaskimi sklep. kolebkowymi, tylko w kierunku nie poprzek naw, lecz wzdłuż. Płaskie łuki przerzucone na filarach dzielą nawę środkową od bocznych. Te ostatnie podzielone są ścianami poprzecznymi przy każdym filarze z otworami u dołu dla przejścia. Ściany te służą jako wewnętrzne szkarpy, jak również służą do zwiększenia powierzchni ścian kościoła dla umieszczenia ewent. na nich obrazów – Stacji Męki Pańskiej. Nawy oświetlone są oknami umieszczonymi w dwóch [sic!] kondygnacjach: mniejsze – u dołu i większe u góry. Te dwie kondyg. okien zastosowano ze względów plastycznych (dwa szeregi okien odpowiadają dwóm kondyg. fasad bocznych fakturowo inaczej potraktowanych), jak również ze względów praktycznych, co ma zastosowanie przy ewent. wybudowaniu bocznych galerii w kościele dla powiększenia jego pojemności. Nawa ma 5 wejść: główne wejście pod dzwoniczą, dwa po jej bokach – dwa – do kaplicy i do zakrystii. Prezbiterjum stosunkowo nieduże [...] przekryto również sklepieniem kolebkowym i oświetlone dużym oknem od strony wschodniej. [...] Kaplica wraz z przedsionkiem mieści ok. 300 ludzi. [...] Z zakrystii schody prowadzą do skarbczyka na piętrze, z ziemi wejście do kotłowni, gdyż kościół ma mieć C.O. Kotłownia mieści się pod zakrystią i sienią. Zakrystja jak i sala parafialna mają płaski strop. Chór zaprojektowany na całą szerokość nawy i od wieży do pierwszych filarów [...]. Wejście na chór krętymi schodami w grubości murów dzwoniczy. W wieży pomieszczenie na miechy organów¹⁹.

6. Projekt kościoła parafialnego w Pogorzałkach pod Białymstokiem – przekrój poprzeczny (ozalid lawowany na papierze), skala oryg. 1:100, 1950 r., opracował prof. inż. arch. Jan Borowski, w zb. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzałkach. Repr. S. Wicher 2005.
Project of the parish church in Pogorzałki – cross section, (ozalid on paper), scale of the original 1:100, 1950, prep. by Prof. engineer architect Jan Borowski, in the coll. of the Archive of the Roman Catholic Parish in Pogorzałki. Reprod.: S. Wicher, 2005.



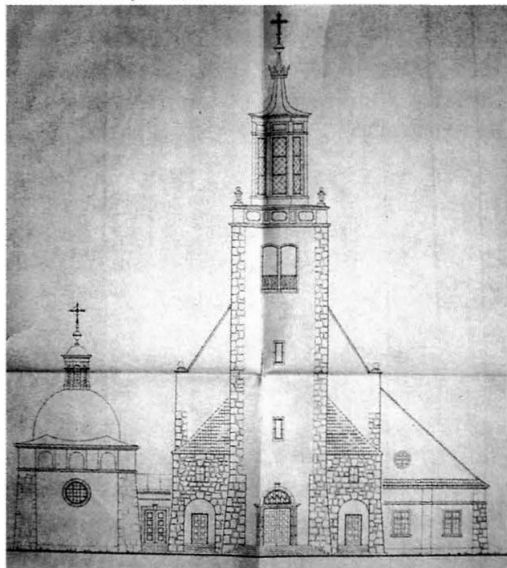


7. Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach pod Białymstokiem – przekrój podłużny (ozalid lawowany na papierze), skala oryg. 1:100, 1950 r., opracował prof. inż. arch. Jan Borowski, w zb. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach. Repr. S. Wicher 2005.

Project of the parish church in Pogorzalki – horizontal section, (ozalid on paper), scale of the original 1:100, 1950, prep. by Prof. engineer architect Jan Borowski, in the coll. of the Archive of the Roman Catholic Parish in Pogorzalki. Reprod.: S. Wicher, 2005.

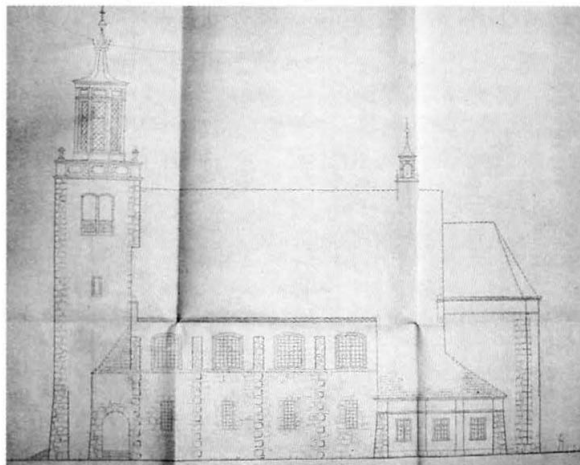
Jak wynika z planów oraz powyższego opisu, znaczna szerokość nawy centralnej w stosunku do naw bocznych wskazuje na dążenie architekta do większej integracji wnętrza, w którym nawy boczne odgrywają podwójną rolę: wewnętrznej konstrukcji ukrytej w przestrzeni korpusu oraz amfiladowych kaplic bocznych. Dodatkowo, maksymalne wykorzystanie powierzchni obiektu świadczy o utylitarnym podejściu Borowskiego do projektowania, co jest charakterystyczne szczególnie dla architektów międzywojennej awangardy.

8. Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach pod Białymstokiem – elewacja frontowa (ozalid na papierze), skala oryg. 1:100, 1950 r., opracował prof. inż. arch. Jan Borowski, w zb. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach. Repr. S. Wicher, 2005.
Project of the parish church in Pogorzalki – front elevation, (ozalid on paper), scale of the original 1:100, 1950, prep. by Prof. engineer architect Jan Borowski, in the coll. of the Archive of the Roman Catholic Parish in Pogorzalki. Reprod.: S. Wicher, 2005.



Opisana wyżej architektura niezrealizowanego kościoła w Pogorzalkach, łącząca w spójną całość różnorodne formy historyczne, zaczerpnięte z zabytków narodowej przeszłości przy jednoczesnym dążeniu do stworzenia integralnego i zarazem funkcjonalnego wnętrza, należy do nurtu charakterystycznego dla architektury reali-

zowanej w duchu narodowo-romantycznym, popularnie zwanym „stylem swojskim”. Nurt ten był charakterystyczny dla architektury lat 20. XX w., szczególnie w krajach europejskich, które po 1918 r. odzyskały niepodległość, choć jego formy zostały wypracowane już w początkach tego wieku. Masywna, nakryta wysokim dachem bryła z przysadzistą wieżą na osi, miękkość i daleko idąca redukcja w kształtowaniu sylwety, jak również bogactwo plastycznego i fakturowego opracowania elewacji to stałe elementy o charakterze „swojskim”. Budownictwo kościelne tego czasu, mimo iż mocno osadzone w tradycji historycznej, z uwagi na swobodną interpretację dawnych motywów zdradzało nowoczesny sposób podejścia do nich²⁰.



9. Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach pod Białymstokiem – elewacja boczna (ozalid na papierze), skala oryg. 1:100, 1950 r., opracował prof. inż. arch. Jan Borowski, w zb. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach. Repr. S. Wicher 2005.

Project of the parish church in Pogorzalka – side elevation, (ozalid on paper), scale of the original 1:100, 1950, prep. by Prof. engineer architect Jan Borowski, in the coll. of the Archive of the Roman Catholic Parish in Pogorzalka. Reprod.: S. Wicher, 2005.

Zaproponowane przez Borowskiego formy nie są zatem czymś wyjątkowym, zarówno w jego dorobku, jak i w polskiej architekturze sakralnej tworzonej po 1945 r.²¹ Stanowią swego rodzaju regres w twórczości artysty, który już w latach 30. XX w., podobnie jak większość polskich architektów, przeszedł na pozycję zdecydowanie modernistyczne, o czym świadczy szereg projektów świątyń jego autorstwa²². Ten powrót do form historyzujących miał zapewne związek z wprowadzoną wówczas w polskiej sztuce i architekturze doktryną realizmu socjalistycznego²³. Należy przypuszczać, że nawiązanie do stylu polskiego Odrodzenia, tak popularnego w czasach socrealizmu, wychodziło naprzeciw zapotrzebowaniom ówczesnych władz państwowych, co prawdopodobnie miało być dodatkowym argumentem przemawiającym za uzyskaniem pozwolenia na budowę kościoła. Trzeba także pamiętać, że budowa nowych świątyń w państwie, które zaczęło tworzyć podstawy systemu komunistycznego, nie była mile widziana. Z naturalnych przyczyn ideowych „narodowa forma”, mająca służyć „socjalistycznej treści” nie odnosiła się do architektury sakralnej²⁴. Prawdopodobnie z powyższych powodów projekt Borowskiego, jak i szereg innych propozycji architektury sakralnej tego okresu, nie doczekał się realizacji, mimo iż parafianie wielokrotnie zabiegali u ówczesnych władz o wydanie zezwolenia na budowę. Ostatecznie, po wielu staraniach, świątynię w Pogorzalkach wybudowano dopiero w latach 1977-80 według projektu inż. arch. Jerzego Zgliczyńskiego.²⁵ Niemniej jednak, odnalezione, niezrealizowane projekty architekta Jana Borowskiego stanowią nie tylko cenne źródło do badań nad historią budowy kościoła w Pogorzalkach, ale poszerzają również dotychczasowy stan wiedzy na temat twórczości tegoż architekta.

- ¹ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach (dalej: APRwP), Edward Popławski, *Geneza historyczna parafii pogorzelskiej*, Białystok 1980, mps, s. 21.
- ² APRwP, E. Popławski, *Geneza...* (dz. cyt.), s. 17-18; Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AAwB), Dział Historyczny, Teczka *Kościół parafialny w Pogorzalkach*, Pismo Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku z dn. (?) 1974 r.; Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku (dalej: AWUOZwB), Joanna Kotyńska Stetkiewicz, *Pogorzalki. Kaplica*, karta ewidencyjna zabytku architektury nr 3375, Białystok 2002; *Spis kościołów i duchowieństwa Archidiecezji w Białymstoku*, Białystok 1978, s. 146; *Spis kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Białostockiej*, Białystok 1998, s. 148-149.
- ³ APRwP, E. Popławski, *Geneza...* (dz. cyt.), s. 20-22; AAwB, Pismo Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach z dn. 20.12.1969 r. do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku za pośrednictwem Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku; *Spis kościołów...1978* (dz. cyt.), s. 146; Jan Nieciecki, *Budownictwo sakralne i kościelne w Archidiecezji w Białymstoku*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku”, R. XVI (XVIII), 1990, Nr 4 (78), s. 95; *Spis kościołów...1998* (dz. cyt.), s. 148-149.
- ⁴ APRwP, E. Popławski, *Geneza...* (dz. cyt.), s. 22.
- ⁵ Niezrealizowane projekty kościoła w Pogorzalkach zachowały się w następujących zbiorach: APRwP, *Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach pod Białymstokiem* (lawowany ozalid na papierze), opr. prof. inż. arch. Jan Borowski, 1950 r.; AAwB, *Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach pod Białymstokiem* (lawowany ozalid na kartonie), Pracownia Architektoniczna St. Szymański i K. Cygański, Warszawa 1947 oraz *Projekt szkieletowy kościoła parafialnego w Pogorzalkach – wariant II* (ozalid na papierze), opr. arch. Jan Borowski, b.d.; Muzeum Historyczne w Białymstoku o/Muzeum Podlaskiego (dalej: MHwB), Zbiory Joanny Łempickiej poświęcone osobie Stanisława Bukowskiego (depozyt), *Szkielet sytuacji kościoła w Pogorzalkach* (lawowany ozalid na papierze), opr. S. Bukowski, 1946. Na projekty te natrafiłem w latach 2000-2001 podczas gromadzenia materiałów do pracy poświęconej twórczości architekta Stanisława Bukowskiego z Białegostoku (patrz: S. Wicher, *Twórczość architekta Stanisława Bukowskiego w obszarze architektury współczesnej i zabytkowej na tle epoki*, napisana w roku 2002 pod kierunkiem prof. dra hab. inż. arch. Jana Tajchmana, na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, publikowana w skrócie pt. *Twórczość architektoniczna Stanisława Bukowskiego na tle epoki* [w:] „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 10, 2005, s.189-250). Za udostępnienie powyższych materiałów oraz zgodę na ich publikację pragnę serdecznie podziękować ks. Jerzemu Rachwało – Proboszczowi Parafii Rzymskokatolickiej w Pogorzalkach, ks. drowi Adamowi Szot – Dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku oraz p. Joannie Łempickiej z Białegostoku.
- ⁶ Dorobek artystyczny architekta Jana Borowskiego omawiany był kilkakrotnie w artykułach monograficznych: Stanisław Lorentz, *Jan Borowski (1890-1966)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, Warszawa 1967, R. XXIX, Nr 4, s. 561-562; Jan Ciemnołowski, Jerzy Stankiewicz, *Architekt Jan Borowski (1890-1966)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, Warszawa 1990, T. XXXV, z. 3-4, s. 243-252; Janusz Ciemnołowski, Jerzy Stankiewicz, *Jan Borowski – architekt i konserwator* [w:] *Konserwator i zabytek. In memoriam Jerzego Rennera*, Warszawa 1991, s. 152-168; Janusz Ciemnołowski, *Jan Borowski – architekt i konserwator z Ziemi Wileńskiej* [w:] *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, Materiały I Międzynarodowej Konferencji Białystok 21-24 IX 1989, pod red. Elżbiety Feliksiak, T. I, Białystok 1992, s. 423-482; Jan Ciemnołowski, *Jan Borowski – pierwszy polski wojewódzki konserwator w Gdańsku*, Pismo P[olitechniki] G[dańskiej], 1995, nr 7 (publikowany na stronie internetowej: www.pg.gda.pl/PismoPG/nr7/), a także w publikacjach poświęconych Wileńszczyźnie, oraz architekturdzie i konserwacji zabytków w XX-wiecznej Polsce m.in. w: Stanisław Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, passim; Józef Poklewski, *Wileńsko-Nowogródzki okręg konserwatorski w okresie międzywojennym* [w:] „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, 1991, „Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 226, „Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” XVII, s. 215-230; Józef Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994, passim; Edmund Małachowicz, *Wilno. Dzieje, architektura, cmentarze*, Wrocław 1996, passim; Krzysztof Stefański, *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2002, passim; Grażyna Ruszczyk, *Drewniane kościoły w Polsce 1918-1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001, passim oraz wzmianki w szeregu innych wydawnictw.
- ⁷ J. Ciemnołowski, *Jan Borowski – architekt i konserwator z Ziemi Wileńskiej...* (dz. cyt.), s. 476, przyp. 61.
- ⁸ Obecność Borowskiego na terenie Białostockizny być może wiąże się z osobą architekta Stanisława Bukowskiego, który w 1945 r. przybył do Białegostoku z Wilna, gdzie podobnie jak Borowski był za-

- angażowany w różnego rodzaju przedsięwzięcia architektoniczne oraz brał czynny udział w konserwacji czołowych zabytków tego miasta i jego okolic. Być może ich przedwojenna znajomość zaowocowała zleceniami z terenu Białostoczczyzny. Nieprzypadkowy wydaje się być także fakt, że Bukowski w 1946 r. na zlecenie pogorzelskiej parafii wykonał dla celów projektowych szkic sytuacyjny przyszłego kościoła (patrz: S. Wicher, *Twórczość...* (dz. cyt.), s. 201).
- ⁹ Patrz przyp. 5.
- ¹⁰ AAwB, *Projekt szkicowy...* (dz. cyt.). Do projektu załączona *Sytuacja gruntów parafialnych w Pogorzalkach skala 1:500* (niedatowana), opracowana przez mgr inż. arch. Lesława Jarosza i inż. bud. ląd. Czesława Kitlasa.
- ¹¹ J. Ciemnołoński, Jerzy Stankiewicz, *Jan Borowski – architekt i konserwator...* (dz. cyt.), s. 153.
- ¹² Por: J. Ciemnołoński, *Jan Borowski architekt i konserwator...* (dz. cyt.), op. cit., il. 19.
- ¹³ APRwP, *Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach...* (dz. cyt.).
- ¹⁴ APRwP, *Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach...* (dz. cyt.) - *Objaśnienia*, k. 1.
- ¹⁵ J.w., k. 1.
- ¹⁶ J.w., k. 3.
- ¹⁷ Por.: Helena i Stefan Kozakiewiczowie, *Renesans w Polsce*, Warszawa 1976, *passim*.
- ¹⁸ J.w., *passim*.
- ¹⁹ APRwP, *Projekt kościoła parafialnego w Pogorzalkach...* (dz. cyt.) - *Objaśnienia*, k. 2 i 3.
- ²⁰ Andrzej K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 121, *passim*; Krzysztof Stefański, *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2000, s. 152; G. Ruszczyk, *Drewniane kościoły...* (dz. cyt.), s. 170, 176.
- ²¹ Por.: *Kościoły w Polsce. Odbudowane i wybudowane 1945-1965*, pod red. Tadeusza Sielskiego, Warszawa 1968.
- ²² Patrz m.in.: J. Ciemnołoński, *Jan Borowski architekt i konserwator...* (dz. cyt.), s. 436.
- ²³ K. Stefański, *Architektura polska 1949-1956*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1982, T. XXVII, z. 1-2, s. 13-104.
- ²⁴ K. Stefański, *Polska architektura sakralna...* (dz. cyt.), s. 185.
- ²⁵ *Spis kościołów...* 1978 (dz. cyt.), s. 146; J. Nieciecki, *Budownictwo sakralne...* (dz. cyt.), s. 89; *Spis kościołów...* 1998 (dz. cyt.), s. 148.

THE UNREALISED PROJECT OF A CHURCH IN POGORZAŁKI NEAR BIAŁYSTOK DESIGNED BY ARCHITECT JAN BOROWSKI

In the course of gathering material for a monographic study about the architect Stanisław Bukowski, the author came across several never realised projects for a parish church in Pogorzałki near Białystok, prepared after 1946 for the then established parish. The most distinguished of the projects preserved in the collections of the parish archive in Pogorzałki as well as the Archdiocesan Archive and the Historical Museum in Białystok, is the work by Jan Borowski (1890-1966) – architect, conservator, painter, and draftsman; as a graduate of the Civil Engineering Institute in St. Petersburg he worked during the inter-war period in the region of Wilno, and after 1945 – in Gdańsk and Pomerania. Heretofore monographs devoted to the oeuvre of architect J. Borowski made no mention of the unrealised design for a parish church in Pogorzałki. The plans, dating from 1950, and the accompanying description depict a church granted national-Romantic forms, characteristic for the so-called native style, popular in Poland during the 1920s. The style in question combined the features of historical architecture (in this case Renaissance and Gothic) with elements of Modernism. The Borowski project was never realised due to the difficult political situation prevailing in the country at the time. Ultimately, the church built in Pogorzałki as late as 1977-1980 was designed by engineer architect Jerzy Zgliczyński.

JOLANTA KOLLER-SZUMSKA
Białystok

Pałac Góscinny w Białymstoku. Drugi etap prac nad wystrojem wnetrz (2002-2003)

Od zakończenia remontu wnetrz Pałacyku Góscinnego w Białymstoku minęły prawie dwa lata. Nowy wystrój został pozytywnie przyjęty. Niektórzy nawet mówili, że do Białegostoku powrócił duch hetmana Jana Klemensa Branickiego.

Przypomnijmy, że w połowie 1998 r. władze miejskie uznały, że należy zatroszczyć się o wielkie, i niestety zaniedbane, dziedzictwo naszych przodków. Dzięki temu w następnym roku rozpoczęto roboty budowlane¹ we wnetrzach Pałacyku. Ich celem była z jednej strony poprawa stanu technicznego obiektu, a z drugiej – przygotowanie pomieszczeń do realizacji nowego wystroju. Następujące po nich prace artystyczne rozpoczęły się w październiku 2001 r. Od razu podzielone zostały na dwa zasadnicze etapy. W pierwszej kolejności, z uwagi na potrzeby inwestora, wykonano prace w pomieszczeniach na parterze i w klatce schodowej². Oddano je do użytku pod koniec czerwca 2002 r. Od tego czasu wykorzystywane są one przede wszystkim jako reprezentacyjne pomieszczenia władz miejskich. Udostępniane są także Urzędowi Stanu Cywilnego na ceremonie związane z podpisaniem aktu małżeństwa i uroczystości jubileuszowe. Realizacja drugiego etapu prac artystycznych rozpoczęła się tuż po zakończeniu pierwszego i trwała do października roku następnego. Nieprzerwanie pracowała także komisja nadzorująca powstawanie szczegółowych projektów oraz ich realizację. Jesienią 2002 r., tuż po wyborach samorządowych, nastąpiła zmiana składu komisji. Nowo powołany przez Prezydenta Miasta Białegostoku Ryszarda Tura, jego zastępcą – Ryszard Szczepan Zimnoch zastąpił na stanowisku dotychczasowego przewodniczącego – Krzysztofa Teodoruka. Spotkania w dalszym ciągu odbywały się co najmniej raz w miesiącu, a w koniecznych przypadkach uzgodnień pomiędzy członkami komisji i wykonawcami dokonywano telefonicznie, listownie bądź przy pomocy internetu. Cel był jeden – by w Pałacyku jak najgodniej upamiętnić Jana Klemensa i Izabelę Branickich, pod rządami których Białystok przeżywał swój najświetniejszy okres. Dążeniom do jego osiągnięcia sprzyjał fakt, że w odpowiednim miejscu i czasie doszło do spotkania odpowiednich ludzi. Włodarze Białegostoku zaprosili do współpracy ks. Jana Niecieckiego oraz artystów-konserwatorów: Roberta Stpicyńskiego i Wojciecha Lachowicza³.

Przypomnijmy znowu – nowy wystrój pomieszczeń reprezentacyjnych Pałacyku Góscinnego został zaprojektowany i zrealizowany na podstawie koncepcji opracowanej przez ks. Jana Niecieckiego⁴. Nawiązuje on do stylistyki pałacowych

pokoju w Białymstoku i Warszawie, urządzonych w latach 1759-1771 przez Jana Klemensa Branickiego oraz do westybulu-biblioteki w dworze w Jordanowicach i pokoju w warszawskim pałacu, ozdabianych w latach osiemdziesiątych XVIII w. – już po śmierci hetmana – przez jego trzecią żonę, Izabelę z Poniatowskich Branicką, a także do dekoracji apartamentów króla Stanisława Augusta, brata Izabeli, powstałych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. (Białego Domku i pałacyku Myślewickiego w warszawskich Łazienkach oraz Gabinetu Monarchów w Zamku Królewskim w Warszawie).

Przy realizacji obecnego wystroju Pałacyku Gościnnego, zgodnie ze wskazówkami ks. Niecieckiego, ściśle trzymano się stosowanej niegdyś zasady, polegającej na stopniowym wzroście bogactwa kolejnych pomieszczeń prowadzących do głównej sali. Dlatego też trasa zwiedzania obiektu powinna prowadzić ze skromnej, monochromatycznie malowanej sieni, przez klatkę schodową, wzbogaconą barwnym freskiem i akcentami różu w płycinach, na reprezentacyjne piętro budynku. Wystrój malarski westybulu górnego stanowi kontynuację stylistyki dwu poprzednich pomieszczeń, wzorowanych na freskach Antoniego Herliczki, nadwornego malarza Branickich. Pojawiający się w dekoracji klatki schodowej róż, w westybulu górnym staje się dominującą barwą iluzjonistycznej architektury zdobiącej ściany i sufit. Uwagę przykuwa – oddana w sposób mistrzowski – iluzja wymalowanych elementów architektonicznych: kolumn, gzymsów i faset, oraz sztukatorskich motywów dekoracyjnych: rozet, gałązek i wieńców laurowych. Aranżacja ścian odwołuje się do malowideł w tzw. pokoju krajobrazowym na parterze pałacyku Myślewickiego w warszawskich Łazienkach. Z tą różnicą, że przedstawione tam krajobrazy Kampanii rzymskiej zastąpiono w Pałacyku Gościnnym landszaftami w dekoracyjnych *panneaux*, ukazującymi 6 najważniejszych rezydencji Jana Klemensa i Izabeli Branickich. Honorowe miejsce – największe i najbardziej wyeksponowane – przypadło rezydencji białostockiej. Następnie, na dłuższej ścianie (wschodniej), ukazano w układzie horyzontalnym pałace w Choroszczy i Warszawie, na południowej zaś – w „stojące” prostokąty wkomponowano pałacyki w Hołowiesku⁵, Wysokim Stoczku i Stołowaczu⁶. Wymalowanie wymienionych widoków nie było zadaniem łatwym. Tylko w przypadku dwu z nich – przedstawienia pałaców w Warszawie i na Wysokim Stoczku, można było bez większych zmian, odwzorować osiemnastowieczne ryciny Ricaud de Tirregaille’a. Niewielkie modyfikacje należało wprowadzić do *Widoku na pałac w Białymstoku od strony dziedzińców*, znanego z ryciny tegoż R. de Tirregaille’a z poł. XVIII w. Polegały one jedynie na zaktualizowaniu widoku rezydencji białostockiej według stanu z roku 1771, roku śmierci hetmana Branickiego⁷. Najwięcej trudności sprawiały pałace, których pełna ikonografia się nie zachowała. Stąd widoki Stołowacza, Hołowieska i Choroszczy trzeba było zrekonstruować. Podstawą okazały się opisy inwentarzowe. W rekonstrukcji Hołowieska i Stołowacza pomogły także archiwalne rysunki elewacji pałacyków, przy odtwarzaniu rezydencji w Choroszczy korzystano również z osiemnastowiecznych rysunków elewacji pałacu i oficyn, planu założenia pałacowo-ogrodowego autorstwa R. de Tirregaille’a, wyników prowadzonych tam w 2001 r. badań archeologicznych oraz archiwalnych i współczesnych fotografii. Ogromny wkład w kreację tego dzieła wniósł oczywiście Robert Stpiczyński, ale i ks. Jan Nieciecki, który stał na straży właściwej interpretacji przekazu historyczne-

go, a kiedy zachodziła konieczność, dokonywał korekty formy i koloru poszczególnych detali, już w trakcie realizacji. Kolorystyka wszystkich krajobrazów oraz przedstawiony na nich sztafaż zawdzięczają też wiele znanym wedutom Canaletta.

W dekorację ścian westybulu harmonijnie wkomponowały się osłony grzejnikowe i listwy przypodłogowe. Ich forma i kolorystyka sprawiły, że stały się niemal niewidoczne. Płycinowe drzwi, prowadzące do dwu kolejnych pomieszczeń, zostały pomalowane w kolorze ciepłej bieli. Zdobią je złożone, archaizowane klamki. Na uwagę zasługuje drewniane przepierzenie, które pełni funkcję parawanu przesłaniającego schody prowadzące na poddasze budynku. Ten prosty w formie element architektoniczny, mimo iż pojawił się w tym wnętrzu dopiero podczas obecnej aranżacji, odbierany jest, jakby istniał tam od zawsze, ponieważ wykonano go według autentycznego, XVIII-wiecznego projektu dla pałacu białostockiego. Uzupełnieniem wystroju westybulu górnego są trzy złożone latarnie, takie same jak zawieszona nad schodami.

Z malarskiego westybulu górnego trasa zwiedzania prowadzić winna do, bogatej w złocenia, reprezentacyjnej Sali, zwanej Wielką. Swym układem przypomina ona wydłużoną galerię z rzędem siedmiu okien od strony ogrodu⁸. Malarstwo iluzjonistyczne, dominujące we wszystkich poprzednich pomieszczeniach Pałacyku, w Sali Wielkiej pojawia się jedynie w partii sufitowej jako 3 rozety i 4 zdobne narożniki oraz 2 fryzy girlandowe na fasetach. Główną dekoracją tego reprezentacyjnego pomieszczenia są boazerie płycinowe w kolorze kości słoniowej, o ton ciemniejszym w partii cokołowej, obwiedzione złożonymi listewkami, zwieńczone złożonym gzymsem i ozdobione złożonymi aplikacjami snycerskimi. Na krótszych ścianach Sali ustawiono naprzeciw siebie dwa stiukowe kominki – atrapy z wmurowanymi żeliwnymi płytami, przedstawiającymi po 2 herby pod siedmiopalkową koroną: Ciołek (Poniatowskich) i Gryf (Branickich) oraz gałązki palmy i wawrzynu przewiązane banderolą. Nad kominkami i pomiędzy oknami umieszczono jednotaflowe lustra⁹.

W tym to właśnie wnętrzu znalazły swoje miejsce reprezentacyjne portrety Izabeli i Jana Klemensa Branickich¹⁰. Zawieszone zostały, jak w pałacu warszawskim, naprzeciw okien, tu w częściach bocznych Sali. Takie rozmieszczenie portretów hetmanostwa narzuciło konieczność zastosowania jednakowego układu kompozycyjnego i jednorodnej formy ornamentów wystroju, przy jednoczesnym zróżnicowaniu go w detalu. W obu częściach bocznych znalazły się zatem: kominek z trumeau, portret, lustro, 4 snycerskie aplikacje, 3 pary kinkietów, 2 podwieszane konsole, malowany na fasecie fryz z girlandami przewiązanymi chustami i centralnie zawieszony na suficie kryształowy żyrandol.

W lewej części – poświęconej Pani Krakowskiej – dominuje tematyka miłośno-muzyczna. Kwiaty łączą się z instrumentami muzycznymi¹¹: róże, mirty, całujące się gołąbki, strzały i kołczan Amora, mandolina, fletnia, lira i puzony. W części prawej – sławiącej cnoty Pana Krakowskiego – pojawiają się motywy wojenne w zestawieniu z atrybutami hetmańskimi: gałązki palmy, dębu i wawrzynu, buława, buńczuk, topór, tarcza, hełm i puzony. Natomiast w części centralnej, wspólnej dla obojga hetmanostwa, główną dekorację, oprócz 8 złożonych aplikacji snycerskich na boazeryjnych panneaux o motywie festonów z chust, stanowi płaskorzeźbiona supraporta z inicjałami obojga hetmanostwa. Jej centralne pole zajmuje okrą-

gła tarcza z monogramem *JJBB*. Po obu stronach okalają ją gałązki palmy, mirtu i dębu przewiązane, wraz z puzonami, mieczem i pochodnią (atrybutami bóstw olimpijskich), wstążką, na której centralnie zawieszono są 3 ordery: Orła Białego, Złotego Runa i św. Andrzeja. Całość wieńczy siedmiopalkowa korona. Liście dębu i róże pojawiają się także w dekoracji malarskiej sufitu – rozecie i narożnikach. Uzupełnieniem wystroju Sali jest kryształowy żyrandol oraz ustawione przy drzwiach dwa złożone gerydony z czteroramiennymi złożonymi kandelabrami.

Po raz pierwszy w wystroju Sali Wielkiej odstąpiono od przyjętej uprzednio zasady i zaakcentowano osłony kaloryferów – diagonalną kratkę z płaskowników połączono i co drugie jej przecięcie ozdobiono też złożoną rozetką.

W części prawej – „Hetmana” – ukryte są w boazerii tajne drzwi do Gabinetu Pani Krakowskiej. Ściany i drzwi tego niewielkiego pomieszczenia pokrywa groteskowo-arabeskowa dekoracja malarska, wzorowana na malowidłach Jana Bogumiła Plerscha, w dworze w Jordanowicach, Białym Domku w warszawskich Łazienkach i Zamku Królewskim w Warszawie, powstałych w latach 80. XVIII wieku, a więc w tym samym czasie, w którym Izabela, po śmierci hetmana, urzędowała w Pałacyku swój Gabinet. Oprócz malarstwa uwagę przykuwają w nim 2 owalne portrety najmilszych



1. Westybul górny. Autoportret R. Stpiczynskiego.
Upper vestibule. Self-portrait by R. Stpiczynski.

sercu wdowy osób: brata – króla Stanisława Augusta Poniatowskiego¹² i tajnego męża – wojewody Andrzeja Mokronowskiego¹³. Przyglądając się im, łatwo zauważyć, że przy wyborze miejsca dla portretów kierowano się następującą zasadą – król winien być zauważony jako pierwszy (poprzez otwarte drzwi lub w odbiciu lustra). Podobnie tła portretów – dla króla wzorowano się na Zamku Królewskim w Warszawie, a dla Mokronowskiego – na tegoż dworze w Jordanowicach. W bogatej dekoracji ścian i drzwi doszukać się można wielu ukrytych znaczeń. Aluzją do relacji łączących właścicielkę Pałacyku z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim są dekoracje supraport, ukazujących mitologiczne rodzeństwo: Dianę i Apollę. Z kolei wskazaniem na wieloletni romans łączący hetmanową z wojewodą Andrzejem Mokronowskim jest umieszczenie w medalionach wizerunków mitologicznych kochanków: Adonisa i Wenus.

Istotnym elementem wystroju jest narożny stiukowy kominek – atrapa z płytą z herbem Ciołek pod książęcą koroną, dwuetażowym lustrem i dwoma kinkietami, które tworzą kryształowy garnitur z umieszczoną centralnie niezwykle latarnią.

* * *

Jak widać, nowe wnętrza Pałacyku Gościnnego w Białymstoku cechuje mistrzostwo wykonania oraz skarbnica ukrytych w nim treści. Istnieją podstawy dla nadziei, że również meble, mające stanowić wyposażenie Pałacyku, jak też jego otoczenie – ogród, ogrodzenie z bramą – nie będą poziomem ustępować zrealizowanym już wnętrzom.

Na zakończenie chciałabym serdecznie podziękować ks. dr. Janowi Nieciekiemu za konsultacje naukowe w trakcie pisania tego artykułu.

PRZYPISY

¹ J. Koller-Szumaska, *Pałac Gościnny w Białymstoku. Prace remontowe i konserwatorskie*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 8-9, Białystok 2003, s. 110.

² J. Koller-Szumaska, dz. cyt., s. 109-118.

³ J. Koller-Szumaska, dz. cyt., s. 117.

⁴ J. Nieciecki, *Pałac Gościnny w Białymstoku – propozycja wystroju wnętrz i zagospodarowania otoczenia*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 6, Białystok 2000, s. 83-109.

⁵ Hołowiesk – dzisiejsza dzielnica Bielska Podlaskiego. Ten pałac-dwór nie przetrwał do naszych czasów. Był wielokrotnie odwiedzany przez podróżującego do Grodna króla Stanisława Augusta, co sugeruje namalowana na pierwszym planie 6-konna karoca z królem w środku.

⁶ Stółowacz – nieistniejący dziś pałac-dwór zlokalizowany był na trasie Strabla – Bielsk Podlaski. Słynął z wielkiej stadniny koni, stąd na dziedzińcu grupa koni. Na pierwszym planie widoczna wielka stajnia.

⁷ Aktualizacja ryciny R. de Tirregaille’a polegała m.in. na zmianie wyglądu pałacowego ogrodzenia, przeniesieniu Bramy Wielkiej na dziedziniec wstępny, umieszczeniu w jej miejscu bramy z Herkulesem, domalowaniu przy dziedzińcu kuchennym oficyny z arsenałem. Podstawą do dokonania tych korekt był przede wszystkim inwentarz spisany po śmierci hetmana. Pomocą był także *Plan rezydencji białostockiej w czasach Jana Klemensa Branickiego*, zrekonstruowany przez ks. J. Niecieckiego i opublikowany w 7 zeszytach „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego” z 2001r., ukazujący stan założenia białostockiego w 1771r.

⁸ W okresie powojennej odbudowy obiektu połączono trzy dawne pomieszczenia w salę wystawową – stąd jej obecny wydłużony kształt.

⁹ O ile zastosowanie jednetażowych lusterek nad kominkami znajduje potwierdzenie w opisach inwentarzowych, to rezygnacja z dwuetażowych zwierciadeł pomiędzy oknami na rzecz jednej tafla została podjęta świadomie, z uwagi na odbijające się w nich postaci hetmanostwa.

¹⁰ Portrety te, namalowane przez Roberta Stpicyńskiego, są pomniejszonymi kopiami portretów pędzla Antoniego Tallmanna, które dziś wiszą w kościele parafialnym w Tykocinie, a przeznaczone były pierwotnie do warszawskiego pałacu Branickich. Korekta wielkości portretów polegała przede wszystkim na rezygnacji z górnych i dolnych części obrazów (w pasie ok. 30 cm) i nieznacznym przekomponowaniu motywu drzewa w portrecie hetmana i kolumny z kotarą w portrecie Izabeli.

¹¹ Dla Izabeli Branicki zakupił u J.S. Bacha klawicymbał (a właściwie jeden z pierwszych w Europie fortepianów).

¹² Kopia portretu królewskiego namalowanego przez Giovanniego Battistę Lampiego st. (1751-1830).

¹³ Kopia anonimowej miniatury z portretem A. Mokronowskiego, włożonej do wazonu w epitafium Izabeli Branickiej w kościele białostockim.



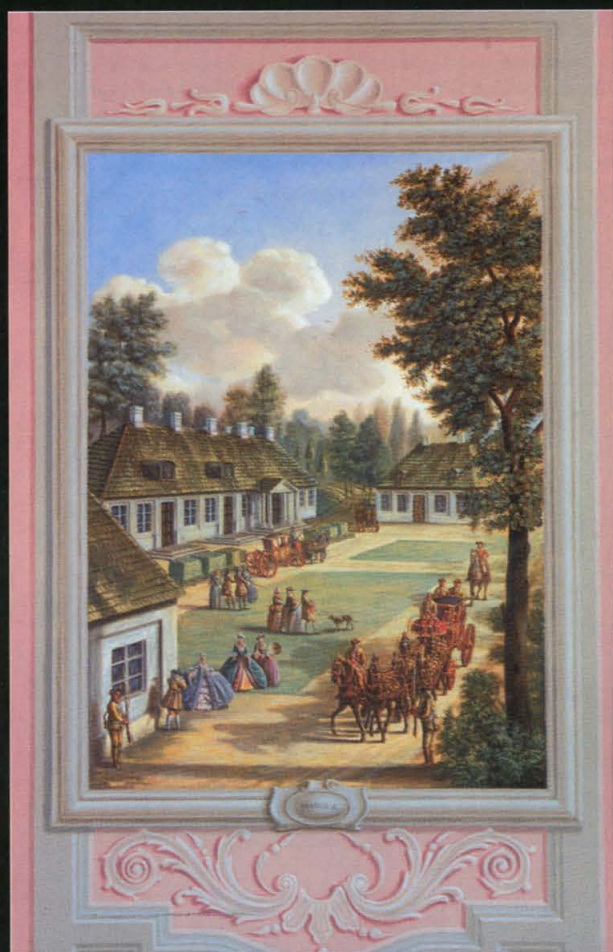
2. Pałac Gościnny w Białymstoku. Elewacja od strony ogrodu. Wszystkie zdjęcia wykonał Piotr Kętyś, 2005 r.
Guest palace in Białystok. Elevation seen from the garden. All photos: Piotr Kętyś, 2005.

3. Westybul górny. Widok ogólny. Upper vestibule. General view.





4. Westybul górny.
Widok na klatkę schodową.
Upper vestibule.
View of the staircase.



5. Westybul górny.
Widok dworu w Hołowiesku.
Upper vestibule.
Vista of the manor
house in Hołowiesk.

6. Westybul górny.
Widok pałacu w Choroszczy.
Upper vestibule.
Vista of the palace in Choroszcz.





STOLKOWICZ



8. Westybul górny. Widok pałacu w Białymstoku.
Upper vestibule. Vista of the palace in Białystok.

7. Westybul górny.
Widok dworu w Stołowaczu.
Upper vestibule.
Vista of the manor
house in Stołowacz.

9. Westybul górny. Widok pałacu w Warszawie.
Upper vestibule. Vista of the palace in Warsaw.





WYSOKI STOCZ.

10. Westybul górny.
Widok pałacyku na Wysokim Stoczku.
Upper vestibule.
Vista of the palace in Wysoki Stoczek.



11. Sala Wielka. Część boczna
poświęcona I. Branickiej.

Upper Hall.

Side devoted to Izabela Branicka.

12. Sala Wielka.

Supraporta z inicjałami Branickich.

Upper Hall.

Overdoor with the Branicki initials.

13. Sala Wielka. Część środkowa,
widok na ścianę zachodnią.

Upper Hall.

Central part, view of the western wall.





14. Sala Wielka. Portret Izabelli Branickiej.
Upper Hall. Portrait of Izabela Branicka.

15. Sala Wielka. Kinkiet.
Upper Hall. Wall light.





16. Sala Wielka. Portret J. K. Branickiego.
Upper Hall. Portrait of J. K. Branicki.



17. Sala Wielka. Dekoracja snycerska boazerii.
Upper Hall. Carved decoration of the panelling.



18. Gabinet. Widok na narożny kominek.
Study. View of a corner fireplace.



19. Gabinet. Widok ogólny.
Study. General view.

20. Gabinet. Portret A. Mokronowskiego.
Study. Portrait of A. Mokronowski.



21. Gabinet. Portret króla
Stanisława Augusta Poniatowskiego.
Study. Portrait of King
Stanisław August Poniatowski.



THE GUEST PALACE IN BIAŁYSTOK. SECOND STAGE OF CONSERVATION (2002-2003)

Almost two years have passed from the completion of the repair of the Guest Palace interiors in Białystok. The reaction to the new outfitting has been approbatory. The repair-conservation lasted from October 1999 to October 2003. Supervision over its course had been entrusted to a conservation commission established for this purpose by the president of the town. The intention of the undertaking was to improve the technical state of the object, and to complete the new arrangement of its interiors. The new interior design of the palace commemorates Jan Klemens and Izabela Branicki, whose era denoted the most splendid period in the history of Białystok. The design, conceived by Rev. Jan Nieciecki, refers directly to the stylistic of palace interiors in Białystok and Warsaw, arranged in 1759-1771 by Jan Klemens Branicki, the vestibule-library at the manor in Jordanowice, the rooms in the Warsaw palace, decorated during the 1780s – already after the hetman's death – by his third wife, Izabela, born Poniatowska, as well as the decoration of the royal apartments of King Stanisław Augustus, Izabela's brother, completed during the 1770s and 1780s (the White House and the Myślewicki Palace in the Warsaw Łazienki, and the Monarch's Cabinet at the Royal Castle in Warsaw).

The painted decoration of the upper vestibule is a stylistic continuation of the hall and staircase, modelled on the eighteenth-century murals by Antoni Herliczka. It depicts illusionistic architecture, and the decorative panneaux feature vistas of the six most important residences of Jan Klemens and Izabela Branicki in Białystok, Warsaw, Choroszcz, Wysoki Stoczek, Stołowacz, and Hołowiesk.

The upper vestibule leads to the lavishly gilded Upper Hall. The prime decoration of this stately interior are ivory coloured wainscots framed with gilt strips, crowned with a golden cornice, and embellished with gilt carved applications. Two stucco fireplaces face each other along the shorter walls of the hall; the replicas contain walled-in cast iron plates, featuring two coats of arms under a seven-baculine crown: Ciołek (the Poniatowski family) and Gryf (the Branickis). Single-sheet mirrors were placed above the fireplaces and between the windows. The interior contains representative portraits of Izabela and Jan Klemens Branicki. The left part – devoted to the Lady of Cracow – is dominated by love-musical motifs, while the right side – lauding the virtues of the Lord of Cracow – includes war motifs combined with a hetman's attributes. In the central part – shared by the hetman and his wife – the prime decoration is a bas-relief overdoor with their initials. The decoration of the Hall is supplemented by a crystal chandelier and two gilt side tables standing by the door and holding four-armed gilt candelabras.

The „Hetman” part is outfitted with a secret door to a passage concealed in the panelling and leading to the Cabinet of the Lady of Cracow. The walls and doors of this small interior are covered with grotesque-arabesque painted decorations, patterned on the works of Jan Bogumił Piersch in the manor house in Jordanowice, the White House in the Warsaw Łazienki, and the Royal Castle in Warsaw, executed in the 1780s and thus when Izabela, after the death of the hetman, was decorating her study at the Palace. Our attention is also drawn to two portraits of persons dearest to the widow – King Stanisław Augustus Poniatowski and Voivode Andrzej Mokronowski.

The characteristic features of the new interior of the Guest Palace in Białystok include mastery of execution and the treasures concealed within. Hopefully, the furniture which is to comprise the outfitting of the Palace as well as its surrounding area – the garden and the fencing together with a gate – will not represent a level lower than that of the already completed interiors.

JOANNA POLASKA
Warszawa

Konserwacja nieznanego obrazu „Ukrzyżowanie” z kościoła parafialnego pw. św. Rocha w Miłkowicach Maćkach

Miłkowice Maćki to malownicza miejscowość w województwie podlaskim, położona 7 km na zachód od Drohiczyzna. Góruje nad nią, posadowiony na niewielkim wzniesieniu, kościół parafialny pw. św. Rocha, który wybudowano w początkach XIX w. Jest to kościół drewniany o konstrukcji zrębowej, wzmocniony lisicami i oszalowany. Budowla zaprojektowana została na planie prostokąta. Od strony zachodniej znajduje się drewniany ganek z trójkątnym szczytem, wsparty na czterech masywnych słupach. Od tej samej strony jest usytuowany chór muzyczny, z którego można wejść na strych. Właśnie na strychu został znaleziony obraz „Ukrzyżowanie”. Płótno przymocowane było do odwrocia drewnianej ramy z przedstawieniem „Matki Boskiej z Dzieciątkiem”. Całość wyglądała jak feretron. Jednak po dokładnych oględzinach stwierdzono, że są to dwa różne i niezwiązane ze sobą obrazy.

Przedstawienie „Ukrzyżowania” zostało przymocowane do odwrocia obrazu „Matka Boska z Dzieciątkiem”, zapewne w celu uratowania go od całkowitego zniszczenia. Obraz był w bardzo złym stanie, co dowodziło, że jego historia była długa i dramatyczna. Wyglądał jak kawałek zetlałego, poszarpanego płótna, nie miał nawet krosna. Zniszczony i zapomniany, znalazł się na strychu kościoła w Miłkowicach Maćkach. Prawdopodobnie pochodzi z nieistniejącego już kościoła w pobliskiej miejscowości Sady, podobnie jak unikatowa późnorennesansowa ambona, która obecnie zdobi wnętrze kościoła.

Obraz „Ukrzyżowanie”, o wymiarach 96x68 cm, namalowany został na podobrazii płóciennym. Przedstawia on scenę ukrzyżowania Jezusa Chrystusa. W centralnym miejscu namalowana jest postać Chrystusa Ukrzyżowanego w białym perizonium wokół bioder. Po lewej stronie stoi Matka Boska w czerwonej sukni i niebieskim płaszczu. Pod krzyżem klęcząca postać Marii Magdaleny. Obok niej, również po prawej stronie, stoi św. Jan. W tle, po obu stronach ukrzyżowanego Chrystusa namalowano małe postacie siedmiu aniołków, podtrzymujących napisy w języku łacińskim na białych owalnych polach. Po lewej stronie można przeczytać: 1) *Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią*, 2) *Dziś ze mną będziesz w Raju*, 3) *Niewiasto, oto Syn twój. Potem rzekł uczniowi: oto Matka twoja*, 4) *Wykonało się. I skłoniwszy głowę oddał Ducha swego*¹. Po prawej stronie na dwóch polach napisy nie zachowały się. Widnieją jedynie pojedyncze litery.



1-2. Obraz *Ukrzyżowanie* z kościoła parafialnego pw. św. Rocha w Miłkowicach Maćkach.
Lico i odwrocie – stan przed konserwacją. Wszystkie zdjęcia: Joanna Polaska.
The Crucifixion – a painting from the parish church of St. Roch in Miłkowice Maćki.
Face and reverse – state prior to conservation. All photos: Joanna Polaska.

3-4. Odwrocie obrazu *Ukrzyżowanie* z kościoła parafialnego pw. św. Rocha w Miłkowicach Maćkach. Widoczny rysunek części kompozycji.
Reverse of The Crucifixion from the parish church of St. Roch in Miłkowice Maćki.
Visible drawing of part of the composition.



5-6. Fragmenty
obrazu *Ukrzyżowanie*
z kościoła
parafialnego
pw. św. Rocha
w Miłkowicach
Maćkach. Stan
przed konserwacją.

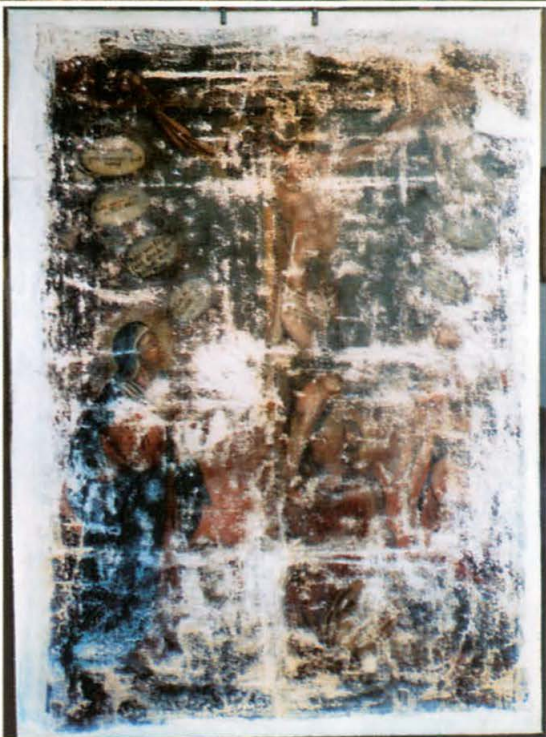
**Fragments
of *The Crucifixion*
from the
parish church
of St. Roch in
Miłkowice Maćki.
State prior
to conservation.**



7. Lico obrazu *Ukrzyżowanie* z kościoła parafial-
nego pw. św. Rocha w Miłkowicach Maćkach.

Stan po zakitowaniu ubytków zaprawy.

**Face of *The Crucifixion* from the parish
church of St. Roch in Miłkowice Maćki.
State after putting gaps in the ground.**

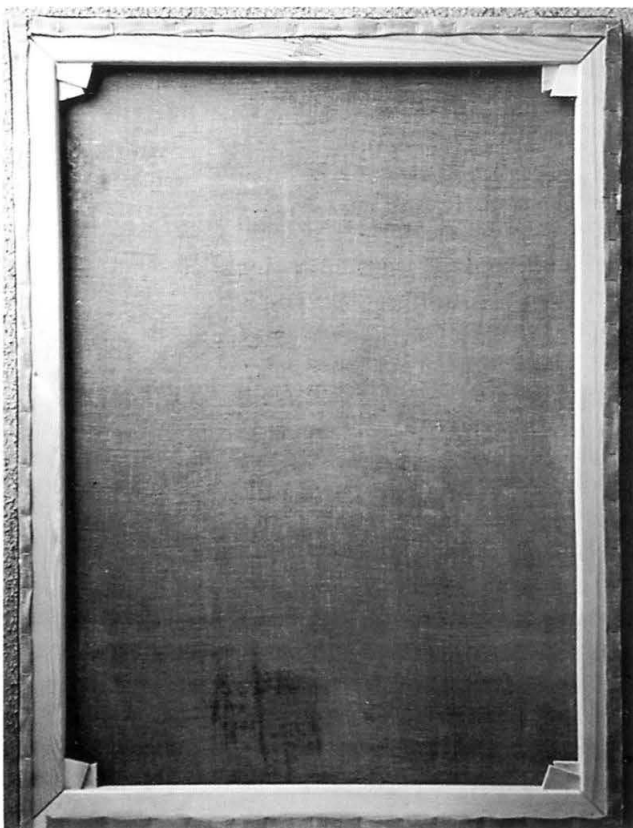


U góry krzyża, nad głową Chrystusa, umieszczono napis INRI². W dolnej partii, na białej wstędze zachowały się jedynie pojedyncze litery i ich małe fragmenty. Ale cieszy fakt, że w środkowej partii ocalały dwie pierwsze cyfry 17., co pozwala datować powstanie obrazu na XVIII w. Być może nieczytelna dziś treść napisu dotyczyła fundatora obrazu. Obok wstęgi, po lewej stronie namalowano małą klęczącą postać, która prawdopodobnie przedstawia postać fundatora. Po prawej stronie napisu zachował się zaledwie mały fragment w kolorze karnacji.



Ciekawe jest umieszczenie na obrazie, po lewej stronie nad krzyżem, tarczy słońca. Jest to rzadko spotykana symbolika na przedstawieniach Ukrzyżowania. Słońce³ jest symbolem Chrystusa, nieśmiertelności i zmartwychwstania⁴. Scena została zaprojektowana na ciemnym tle, z poświęcią czerwonego zachodzącego słońca⁵.

8-9. Lico i odwrocie obrazu
Ukrzyżowanie z kościoła
parafialnego pw. św. Rocha
w Miłkowicach Maćkach.
Stan po konserwacji.
**Face and reverse
of *The Crucifixion*
from the parish church
of St. Roch
in Miłkowice Maćki.
State after conservation.**



Namalowane przez nieznanego malarza „Ukrzyżowanie” bardzo sugestywnie wprowadza nas w dramaturgię tego wydarzenia. Na uwagę zasługuje postać Chrystusa na krzyżu. Jego wychudzone ciało podkreśla jeszcze bardziej kontrastowy światłocień. Interesująca jest również kolorystyka obrazu, dzięki której możemy odbierać nastrój i powagę tej sceny. Praca przy konserwacji obrazu „Ukrzyżowanie” okazała się bardzo interesująca.

Obraz był przymocowany gwoździemi tylko do górnej krawędzi drewnianej ramy i opadał nierówno. Płótno mocno zniszczone, pofalowane, z licznymi dziurami (niektóre o średnicy 5-6 cm). W prawym górnym rogu widoczny był duży ubytek płótna w kształcie nieregularnego czworoboku o wymiarach 7x7x8x7,5 cm. W wielu miejscach liczne rozdarcia. Obraz był pocięty, pofalowany, a krawędzie poszarpane, zaprawa w wielu miejscach kruszyła się i osypywała. Na całej jego powierzchni powstały rozległe ubytki warstwy malarskiej wraz z gruntem. Kompozycja w wielu miejscach była nieczytelna.

Przed przywiezieniem obrazu do pracowni wykonano wstępną dokumentację fotograficzną obiektu oraz pobrano próbki warstwy malarskiej i gruntu celem wykonania badań identyfikacyjnych⁶. Osypujące się fragmenty warstwy malarskiej zabezpieczono środkiem klejącym Plexisol P550 – roztwór żywicy (kopolimer estru akrylu i kwasu metakrylowego firmy Lascaux) w benzynie lakowej w stosunku 1:5. Konieczna była również dezynfekcja płótna. Zabieg ten wykonano przy użyciu Sterinolu⁷.

Wprowadzony przy wstępnym zabezpieczaniu obrazu środek klejący Plexisol P 550 posłużył do dalszej konsolidacji warstw technologicznych obrazu. Następnie powierzchnię obrazu prostowano, zwilżając płótno dioksanem z wodą destylowaną w stosunku 1:3. Miejsca nasączone prasowano żelazkiem przez suche płótno bawełniane. Obraz pozostawiono pod obciążeniem.



10. Kościół parafialny pw. św. Rocha
w Miłkowicach Maćkach,
widok z pld.-zachodu.

Fot. Kazimierz Zieliński 2005.

**View from the south-west of the parish
church of St. Roch in Miłkowice Maćki.**

Photo: Kazimierz Zieliński, 2005.

W miejsca ubytków płótna wklejono na styk łaty z płótna lnianego o splocie podobnym do płótna oryginalnego. Rozdarcia i łaty sklejo przy użyciu POW (w granulach rozpuszczonych w alkoholu etylowym w stężeniu 30%). Miejsca sklejeń dodatkowo wzmocniono cienkimi nitkami lnianymi, stosując ten sam środek klejący co w przypadku łat i rozdarć.

Tak przygotowany obraz zdublowano na płótno lniane przy użyciu lepiszcza Beva 371. W miejscach ubytków założono kity akrylowe produkcji firmy Beckers.

Po opracowaniu kitów obraz naciągnięto na nowe krosna. Na kitach wykonano akwarelami podkład kolorystyczny. Następnie położono cienką warstwę pośredniego werniksu z żywicy damarowej.

Po całkowitym wyschnięciu izolacji wykonano na kitach retusz naśladowczy, a w niektórych miejscach rekonstrukcje. Do tego celu użyto farb żywicznych Restauro oraz farb olejno-żywicznych (po odsączeniu nadmiaru spoiwa olejnego) holenderskiej firmy Talens. Na koniec położono cienką warstwę werniksu końcowego z żywicy damarowej.

Rekonstrukcja malarska i retusze polegały w początkowej fazie na scalaniu poszczególnych fragmentów obrazu, wyszukiwaniu form i szczegółów kompozycji. W ten sposób odtworzono między innymi postać św. Jana, stojącego po prawej stronie kompozycji. Do tego celu wykorzystano resztki zachowanych szat, fragment stopy i niewielką część twarzy.

Warto jeszcze wspomnieć, że obraz został namalowany w technice olejnej na podłożu z płótna lnianego o splocie prostym 9 nitek wątku i 8 nitek osnowy na 1 cm². Płótno prawdopodobnie zostało przeklejone klejem glutynowym, a następnie pokryte czerwono-brązową zaprawą kredową z zawartością żółtych i czerwonych związków żelazowych. Zidentyfikowano następujące pigmenty: biel ołowiowa, indygo, czerń roślinna. Po wykonaniu zdjęcia odwrocia obrazu uwidoczniły się fragmenty rysunku kompozycji przedstawienia.

Biorąc pod uwagę zidentyfikowane pigmenty, zaprawę, rodzaj użytego płótna oraz ocalałe dwie cyfry 17.. na białej wstędze, można próbować datować powstanie obrazu „Ukrzyżowanie” na XVIII w. Tak jak podano wcześniej, obraz prawdopodobnie pochodzi z pobliskiej miejscowości Sady, z kościoła pw. Trójcy Świętej, który został wybudowany w 1596 roku. W 1864 roku kościół zamknięto, a następnie rozebrano. Właśnie wtedy zapewne została przeniesiona do Miłkowic Maciek część wyposażenia tego kościoła.

Konserwację obrazu wykonano w miesiącach od czerwca do listopada 2004 r. „Ukrzyżowanie” z kościoła w Miłkowicach Maćkach to przykład ciekawego przedstawienia męki Jezusa Chrystusa. Pod względem konserwatorskim była to realizacja trudna, choć dająca wiele satysfakcji. Tym bardziej cieszy fakt, że obraz po wielu latach znów może cieszyć oczy wiernych, zwłaszcza że jest on prawdopodobnie jednym z niewielu ocalałych obiektów z nieistniejącego kościoła w Sadach.

ANEKS

Parafia Miłkowice Maćki należy do Dekanatu Drohiczyńskiego czyli Nadbużańskiego. Wieś Miłkowice Maćki istniała już w XV w. i pierwotnie nazywała się Miłkowice Ruskie. Obecna nazwa pochodzi od sędziego drohickiego, dziedzica tej osady, Macieja Miłkowskiego (zm. ok. 1478 roku)⁸. Dzieje Miłkowic Maciek jako miejsca kultu datują się już od 1710 roku, kiedy to na tych terenach panowała epidemia cholery i miejscowa ludność modliła się w tym miejscu o ocalenie.

Na północnym krańcu miejscowości, nieco ukryty za wspaniałymi starymi drzewami, usytuowany jest piękny, kryty gontem, drewniany kościółek. W „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce” zamieszczona jest informacja, że kościół pochodzi z XVIII w., w 1792 roku wzmiankowany jako stary, filialny kościół pw. Trójcy Świętej w Drohiczynie. Wydawnictwo „Zabytki Architektury i Budownictwa w Polsce. Województwo Białostockie” (Warszawa 1992) podaje, iż kościół pochodzi z początków XIX w. Z dokumentów archiwum drohickiego dowiadujemy się, że dnia 6 lipca 1811 roku proboszcz drohicki, ks. Teofil Carolli (1739-1818) poświęcił kamień węgielny pod budowę drewnianego kościoła. Jego fundatorem był dziedzic Minczewa Jan Augustyn Smorczewski (1758-1822).

W 1922 roku biskup wileński, ks. Jerzy Matulewicz poświęcił samodzielną parafię w Miłkowicach. Jej pierwszym proboszczem, w dniu 16 października 1922, roku został ks. Kazimierz Kowalewski (1879-1927) i pełnił tę funkcję do roku 1927.

Lata 1936-1937 to gruntowny remont kościoła, przeprowadzony pod kierunkiem ks. Stanisława Filmanowicza (1888-1942), ówczesnego proboszcza parafii.

W latach 1939-1941, kiedy wojska sowieckie zajęły wszystkie kościoły w Drohiczynie, to właśnie w Miłkowicach parafia drohiczyńska miała swoją siedzibę.

Przy kościele w Miłkowicach Maćkach znajduje się stary cmentarz, na którym możemy zobaczyć, między innymi, kaplicę grobową rodziny Smorczewskich z 1822 roku.

Obok kościoła stoi drewniana dzwonnica konstrukcji słupowej, zbudowana ok. 1800 r. oraz murowana barokowa kapliczka z obrazem przedstawiającym św. Rocha, wybudowana w 1 połowie XVIII w. Znajduje się w niej źródło, któremu przypisywane są właściwości lecznicze. W latach 1708-1712 Podlasie nawiedzały straszne zarazy. Mieszkańcy okolicznych wsi zwracali się w modlitwach do św. Rocha, prosząc o uzdrowienie. Właśnie na pamiątkę tych wydarzeń wybrano tego świętego na patrona kościoła.

16 sierpnia każdego roku w Miłkowicach Maćkach odbywają się uroczystości odpustowe, związane z dniem św. Rocha, patrona kościoła.

Należy również wspomnieć, że obok miłkowickiej parafii leży miejscowość Sady, w której znajdował się kościół pw. Trójcy Świętej z 1596 roku. Niestety, został on spalony w 1864 roku w ramach carskich represji. Część wyposażenia tego kościoła została przeniesiona do Miłkowic Maciek. W ten sposób w kościele miłkowickim znalazła się piękna późnorenansowa ambona z początków XVII w., zdobiona rzeźbami św. Dziewic, nawiązującymi stylem do średniowiecza. W latach 1996-1997 została ona poddana zabiegom konserwatorskim i odzyskała swoje walory artystyczno-estetyczne z XVII i XVIII w.⁹

Wnętrze kościoła zdobi obraz z 2 połowy XVIII w. z postacią św. Rocha, patrona parafii, umieszczony w centralnym punkcie barokowego ołtarza głównego.

Wnętrze miłkowickiej świątyni z każdym rokiem wzbogacane jest o nowe zabytki po konserwacji, uratowane przed zniszczeniem, tak jak obraz „Ukrzyżowanie”, dzięki

staraniom ks. prob. Henryka Kosza i Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku. W 2005 roku zabiegom konserwatorskim poddane zostało barokowe tabernakulum z ołtarza głównego, które przez wiele lat znajdowało się na strychu kościoła. Obecnie wróciło na swoje pierwotne miejsce.

W 2004 zakończono prace konserwatorskie przy dwóch nieznanych obrazach: „Ukrzyżowanie” i „Matka Boska z Dzieciątkiem”, również przez wiele lat przechowywanych na strychu kościoła.

Warto odwiedzić parafię św. Rocha w Miłkowicach Maćkach, by zwiedzić piękny zabytkowy drewniany kościół i napić się uzdrawiającej wody ze źródła św. Rocha.

PRZYPISY

- ¹ Tłumaczenie napisów z języka łacińskiego: ks. Mieczysław Rzepniewski z parafii Kłopoty Stanisławki.
- ² INRI – IESUS NAZARENUS REX IUDEORUM, skrót literowy Jezus Nazareński Król Żydowski napis trójjęzyczny (hebrajski, grecki i łaciński) umieszczony z polecenia Pilata na tablicy przytwierdzonej do Krzyża na Golgocie, [w:] M. Korolko, *Leksykon Kultury Religijnej w Polsce*, Warszawa 1999, s. 202.
- ³ Czasami w przedstawieniach sceny ukrzyżowania nad krzyżem widoczne są tarcze słońca i księżyca (dawno temu wyobrażane pod postaciami pogańskich bóstw Heliosa i Selene) – aluzja do biblijnych słów mówiących o zaćmieniu w momencie śmierci Jezusa. Internet: <http://6plus.inerklasa.pl>
- ⁴ Informacje zaczerpnięte z *Leksykonu Symboli*, prof. dr Hans Biedermann, Warszawa 2003 s. 336.
- ⁵ Tarcza słońca i księżyca została umieszczona na miedziorycie Albrechta Dürera „Chrystus na krzyżu”. W. Fraenger, *Matthias Grinewald*, Warszawa 1990, s. 70.
- ⁶ Badania identyfikacyjne pigmentów wykonała mgr Anna Nowicka. Na podstawie analizy stwierdzono obecność następujących pigmentów: indygo, biel ołowiowa, czerni roślinna. Zaprawa wykonana jest z kredy ze związkami żelaza czerwonymi i żółtymi. Spoiwo ma charakter tłusty – olej lub tempera. Dokładne wyniki badań identyfikacyjnych pobranych próbek zamieszczone są w dokumentacji konserwatorskiej obiektu.
- ⁷ Sterinol – płyn 10% prod. Polfa Pabianice. Nazwa międzynarodowa: Benzalkonium chloride.
- ⁸ Zamieszczone w aneksie informacje pochodzą z *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce. Województwo Białostockie. Siemiatycze, Drohiczyń i okolice*, pod red. M. Kałamajskiej-Saeed, Warszawa 1996, s. 42-44.
- ⁹ O konserwacji ambony szerzej [w:] K. Miller, *O konserwacji zabytkowej ambony w Miłkowicach Maćkach*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, z. 4 (1998), s. 159.

THE CONSERVATION OF *THE CRUCIFIXION* – AN UNIDENTIFIED PAINTING IN THE PARISH CHURCH OF ST. ROCH IN MIŁKOWICE MAĆKI

The object of conservation was an eighteenth-century oil painting depicting the *Crucifixion of the Lord Jesus*, executed on canvas, from the church in Miłkowice Maćki. The purpose of the conservation was to save the composition, whose state was outright critical. The painting, without a stretcher, creased, with numerous holes and tears, and with ragged edges, was attached by means of several nails to the reverse of another work. In many places the painted layer barely adhered to the base, and the composition was simply illegible. The canvas had been kept in the church attic.

Conservation involved consolidation of the technological layers of the painting and straightening out the surface of the canvas. The damaged fragments of the canvas were repaired (torn fragments were patched and glued). The surface of the painted layer was delicately cleaned. At the end stage, the painting was placed on a new stretcher and missing fragments were reconstructed. The presence of certain pigments and priming found in the identification studies could suggest that the painting was executed at the end of the seventeenth century. The scene of the Crucifixion, depicted by an unidentified author, comes probably from the church in Sady (built in 1596), closed and pulled down in 1864.

MAREK MACHOWSKI
Warszawa

O szklanym naczyniu ze szklanej trumny, czyli raz jeszcze o relikwiarzu św. Kandyda z kościoła w Choroszczy

Kiedy w 2003 roku zapadła decyzja o poddaniu zabiegom konserwatorskim figury św. Kandyda z kościoła parafialnego w Choroszczy, zakres tych prac wydawał się oczywisty. Chodziło głównie o osiemnastowieczne szaty, w jakie odziana była figura. To z ich powodu została uznana za zabytek, o czym wyraźnie świadczy wpis do założonej w 1963 roku karty ewidencyjnej zabytku ruchomego, gdzie w rubryce Nr 1, zawierającej określenie obiektu, czytamy: *Relikwiarz św. Kandyda – szaty świętego*. Nic zatem dziwnego, że św. Kandydem miała się zająć konserwator tkanin. Szybko jednak okazało się, że poza jedwabiem i lnianym płótnem musi dotyczyć materii zupełnie innego rodzaju. Wosk i papier, wata i drut żelazny, srebro, złoto i emalia, ludzkie włosy i ludzkie kości – naturalnie nie wszystkie one wymagały fachowej interwencji, ale przypomnijmy je tutaj, by pokazać z jak skomplikowanym obiektem przyszło się zmierzyć. Przypomnijmy, odsyłając jednocześnie do poświęconych figurze dwóch artykułów w poprzednim numerze *Biuletynu*¹.

Wymienionymi wyżej materiałami posłużono się w XVIII wieku, by stworzyć samą figurę. Poza nimi potrzebne były jeszcze inne: końskie włosie do wypchania materaca, na którym spoczywa święty oraz drewno i szkło do trumny, w której Kandyda ostatecznie złożono. Ale do trumny włożono coś jeszcze – nieduże szklane naczynie. W porównaniu z efektowną postacią świętego był to od samego początku przedmiot niepozorny. Święty, dzięki realistycznej woskowej głowie, peruce z naturalnych włosów i szatom mieniającym się złotymi nićmi i koronkami, sprawiał w chwili powstania figury, a dziś, po konserwacji, znów sprawia wrażenie osoby, która dopiero co zasnęła snem wiecznym, czy może raczej takiej, której czas w ogóle się nie ima. Naczynie natomiast już w wieku XVIII swego wieku nie kryło. A ten był w stosunku do figury znacznie starszy i poważnie naczynie zmienił. Szkło musiało być już w XVIII stuleciu silnie skorodowane, zmatowiałe, w wielu miejscach złuszczone i rozwarstwione. Mimo to umieszczono je w trumnie obok figury, która wprawdzie kryła w swym wnętrzu bardzo stare kości, ale na zewnątrz nie zdradzała metryki swego szkieletu.

Wydawałoby się, że nie ma bezpieczniejszego miejsca niż wewnątrz trumny. Tam przecież nie może się już stać nic złego. A jednak! Jakże inaczej potoczyły się losy włożonych do trumny obiektów. Święty Kandyd (to prawda, że dzięki konserwacji), wygląda dziś równie dobrze jak przed dwustu laty. Nie zobaczymy

jednak w tej chwili obok niego naczynia. Kiedy dwa lata temu wyjmowano z trumny figurę, by przewieźć ją do pracowni w Warszawie, pod poduszką natrafiono jedynie na kilkadziesiąt fragmentów szkła. Nie wiadomo, kiedy doszło do nieszczęścia. Bardzo możliwe, że przyczynił się do niego zły stan zachowania materiału. Nie bez znaczenia była też pewnie jego pierwotna kruchość, naczynie wykonano bowiem ze szkła bardzo cienkiego. Chyba jednak najbardziej zawinił człowiek. Naczynie nie pękło bowiem na dwie albo kilka części, co mogłoby się zdarzyć samoistnie czy wskutek niedużego wstrząsu. Wygląda raczej na to, że zostało w trumnie przegnićcone.

Kupka szkiełek wyglądała tak niepozornie, że pozostała na miejscu, w Choroszczy. Nikt początkowo nie myślał o jakimkolwiek zajmowaniu się nimi, a zwłaszcza o konserwacji. Zarazem jednak było oczywiste, iż szkiełka są pozostałością czegoś ważnego. Choć ukryte, umieszczone były przecież w miejscu szczególnym, pod głową świętego, a nie za postacią, gdzie przy tylnej, nieprzeszkłonej ścianie trumny byłyby w gruncie rzeczy też niewidoczne, za to bardziej chronione przed dalszym potłuczeniem. Widać więc, że nie o dosłownie fizyczne bezpieczeństwo chodziło komuś, kto schował szkiełka. Najważniejszym jednak dowodem ich specjalnego potraktowania jest fakt zawinięcia w puryfikaterz. Nie wdając się jeszcze w dyskusję na temat dokładnej daty, kiedy to zrobiono, trzeba podkreślić, iż do Soboru Watykańskiego II bardzo sumiennie przestrzegano kościelnych przepisów, które regulowały obchodzenie się z lnianą paramentyką świętą, do jakiej – obok korporału i palki – zaliczany jest puryfikaterz. Ten mały ręczniczek należy do paramentyki świętej, gdyż służąc do czyszczenia kielicha oraz ocierania warg i palców kapłana po komunii w czasie mszy świętej, styka się bezpośrednio ze „świętymi postaciami”. Dlatego po użyciu do mszy, a przed przepłukaniem, puryfikaterza mógł dawniej dotykać tylko kapłan, względnie osoba, która miała zleconą pieczę nad kielichem, pateną i paramentami świętymi. Dopiero po przepłukaniu przez duchownego *maioribus ordinibus*, a zatem wyższych święceń, puryfikaterz mógł zostać oddany do prania innym duchownym lub osobom świeckim. Wodę z tego pierwszego płukania należało wlać do *sacrarium*, a jeśli takowego nie było, do ognia². Ale to nie wszystko. Nawet biskup nie mógł pozwolić zakonnikom na owo pierwsze płukanie, jeśli nie było na to wyraźnej zgody Rzymu. Prac należało paramenty święte w osobnym miedzianym naczyniu, o czym z kolei mówił Pontyfikał Rzymski. Wreszcie, co dla naszych rozważań szczególnie istotne, nienadający się do użytku parament, zwłaszcza należący do paramentyki świętej, należało spalić, a popiół wsypać do *sacrarium*³.

W świetle przytoczonych wyżej wymogów liturgicznych posłużenie się puryfikaterzem do opakowania kilkadziesiątu kawałków starego szkła wydaje się w pierwszej chwili niemal profanacją. Dodajmy, że puryfikaterz jest w dobrym stanie i śmiało można było się nim jeszcze posługiwać zgodnie z przeznaczeniem. Dlaczego w takim razie trafił do trumny z figurą św. Kandyda? Odpowiedź znajdowała się w samej trumnie, pod poduszką, gdzie poza puryfikaterzem ze szkłem oraz kilkoma mniej ważnymi przedmiotami leżała nieduża kartka z papieru czerpanego, na którym napisano krótki łaciński tekst. Szczegółową analizę owej kartki i jej zawartości znajdzie zainteresowany czytelnik we wspomnianym już artykule z zeszłego roku⁴. Teraz jedynie przypomnijmy słowa nakreślone ciemnobrunatnym atramentem:

*Sacrum Corpus cum Vase Sanguinis
S. Candidi Martyris prout repert. fuit
in Cemet. S. Agnetis die 10. Martij
1756*

czyli

*Święte Ciało z Naczyniem Krwi
Św. Kandyda Męczennika tak jak zostało znalezione
na Cmentarzu Św. Agnieszki dnia 10 marca
1756*

Wynika z nich jednoznacznie, że puryfikaterz wykorzystano do zawinięcia naczynia krwi męczennika, a raczej tego, co z tego naczynia ocalało. Zastosowanie puryfikaterza nie było tu, z uwagi na uprzednio przytoczone wymogi formalne, żadnym przypadkiem. Wprost przeciwnie, miało głęboką wymowę symboliczną. Męczennik – po grecku *martyr*, czyli świadek – ginąc, zaświadcza, że należy do Chrystusa. Ideę męczeństwa jako jednorazowego i dramatycznego świadectwa o Chrystusie można szczególnie odnieść do męczenników pierwszych wieków. Przelewając swą krew, właśnie w tym momencie najbardziej naśladowali Chrystusa, można wręcz powiedzieć, że utożsamiali się z Nim⁵. Krew męczennika zasługiwała więc na specjalne traktowanie. To dlatego do zawinięcia szklanych szczątków użyto paramentu świętego, który stykał się z obecną w mszalnym kielichu krwią samego Zbawiciela.

Dla osoby, która zadbała niegdyś o naczynie, jego pochodzenie i bardzo specjalne przeznaczenie nie budziły pewnie większych wątpliwości. Tylko z tego mogło wynikać specjalne traktowanie szklanych resztek jako cennej relikwii. Kiedy jednak popatrzeć na te szczątki chłodnym okiem dzisiejszego badacza, nie jest to w pierwszej chwili oczywiste. Bo czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z fragmentami naczynia? Jeśli tak, to jakiego? Czy wreszcie było to naczynie wydobyte z rzymskich katakumb? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba było podjąć próbę zrekonstruowania naczynia. Nie była to łatwa decyzja, zwłaszcza dla prof. Heleny Hryszko jako konserwatora tkanin. Jeszcze trudniejsza okazała się jej praca.

O KONSERWACJI SZKLANEGO NACZYNIA

HELENA HRYSZKO

Warszawa

W 2003 roku w zawiniątku pod poduszką znajdowały się pięćdziesiąt cztery bardzo niepozornie wyglądające drobne szczątki cienkiego szkła. Miały one zróżnicowaną wielkość. Dziewięć największych fragmentów miało powierzchnię od 5 do 8 cm², pozostałe natomiast były mniejsze niż 1 cm². Oprócz tego znajdowało się tam jeszcze dużo okruchów szklanych mikroskopijnej wielkości. Obecność tych okruchów może świadczyć o uszkodzeniu całego naczynia już w Choroszczy. Ponadto na podstawie dokładnych oględzin krawędzi wszystkich fragmentów szkła można było jednoznacznie stwierdzić, że uszkodzenie naczynia miało miejsce w niezbyt odległym czasie. W przeciwieństwie do zachowanej części górnej krawędzi naczynia na pozostałych krawędziach nie zauważono bowiem żadnych oznak korozji szkła.

Najbardziej charakterystyczną cechą wszystkich fragmentów jest struktura masy szklanej – na całej powierzchni są widoczne bardzo liczne, różnej wielkości, kuliste i eliptyczne pęcherze gazowe. Największy z nich ma 8 mm długości. Wygląd szkła świadczy o bardzo zaawansowanym stadium korozji. Tak znaczny stopień rozkładu powierzchni szklanej mógł nastąpić jedynie w wyniku przebywania naczynia szklanego przez wiele wieków w wyjątkowo niesprzyjającym, wilgotnym otoczeniu. Na wszystkich fragmentach widoczne są morfologiczne objawy biologicznego rozkładu oraz wyraźne zmiany optycznych własności szkła. Szkło jest zmatowiałe z licznymi wżerami, pokryte różnorodnymi, mlecznymi i opalizującymi nalotami zwietrzeniowymi. Charakterystyczne jest też wielobarwne mienienie się szkła, powodowane przez odbijane i rozszczepiane promienie światła, czyli iryzacja. Rozwarstwiona, opalizująca powierzchnia szkła w wielu miejscach jest bardzo krucha i łatwo ulega eksfoliacji, inaczej mówiąc – łuszczeniu. W wielu miejscach warstwa opalizująca ma postać proszku, czyli jest w końcowej fazie rozkładu.

Struktura zachowanych fragmentów szkła, jak i rodzaje jego korozji, są typowe dla opisywanych w specjalistycznej literaturze szkieł starożytnych (Vasilios Lampropoulos, Dorota Nowacka, Ioannis Karatasios, *O istocie oraz morfologii korozyjnej rzymskich szkieł wykopaliskowych wydobytych na wschodnich rubieżach basenu Morza Śródziemnego*, „Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki”, Vol. 13, No 1-2 (48-49) 2002, s. 20-25). Także wyniki przeprowadzonej analizy jakościowej i ilościowej składu pierwiastkowego szkła świadczą, że szkło może pochodzić z czasów starożytnych (Analizy wykonał dr Piotr Dzierżanowski w Międzyuczelnianym Laboratorium Mikroanalizy Mineralów i Substancji Syntetycznych przy Uniwersytecie Warszawskim metodą WDS przy zastosowaniu mikrosondy elektronowej Cameca SX-100).

Poza zagadnieniem wieku szklanych szczątków, kluczową kwestią było określenie pierwotnej wielkości i kształtu naczynia. Niestety, na podstawie zachowanych fragmentów nie można było wysnuć żadnych wniosków co do jego formy. Wstępny program prac konserwatorskich przy relikwiarzu św. Kandyda nie przewidywał żadnych zabiegów przy szklanych szczątkach, poza dokumentacją opisową i fotograficzną. Jednak właśnie w trakcie prac dokumentacyjnych, kiedy okazało się, że istnieje szansa na połączenie co najmniej kilku fragmentów, jest zrozumiałe, iż podjęto taką próbę. I chociaż dla konserwatora zabytkowych tkanin zmierzenie się z tak całkowicie odmienną materią było nie lada wyzwaniem, to jednak ciekawość przeważała, a dopasowywanie fragmentów okazało się niezwykle pasjonującym zajęciem.

Nieodwracalny proces korozji szkła ograniczał możliwości ingerencji konserwatorskiej. Prace musiały być w związku z tym ograniczone do dwóch czynności: bardzo wnikliwej analizy wszystkich kawałków szkła oraz sklejania pasujących do siebie części. Analiza okazała się czynnością niezwykle żmudną, ponieważ wymagała sprawdzenia wszystkich możliwych konfiguracji kilkudziesięciu fragmentów. Aby dopasować je do siebie, w pierwszej kolejności uwzględniano grubość krawędzi, ich kształt i stopień wygięcia. Ukierunkowanie masy szklanej i pęknięte pęcherze gazowe były również bardzo przydatne. Ale nieoczekiwanie najbardziej pomocne okazały się kształty i kolory nalotów oraz barwy iryzacji.

Czynność klejenia, z uwagi na nieprzekraczającą 1 mm grubość szkła, była bardzo trudna i wymagała dużej precyzji. Dodatkową przeszkodą było rozwarstwianie się szkła przy każdym dotknięciu, dlatego też w trakcie klejenia posługiwano się pęsetami, aby straty szkła ograniczyć do minimum. Do sklejanego zdecydowano się zastosować 10% roztwór Paraloidu B-72 w toluenie, który gwarantuje odwracalność zabiegu klejenia, a co za tym idzie, również dokonywanie niezbędnych korekt jeszcze w trakcie łączenia fragmentów.

W pierwszym etapie czasochłonnych prac doprowadzono do połączenia dwudziestu trzech fragmentów i uzyskania w ten sposób czterech większych części. W jednej z nich znajdował się odcinek górnej krawędzi naczynia o długości 7,5 cm, w innej z kolei denko naczynia i część korpusu mierząca 4 cm wysokości. Pozostałe części były dwoma oddzielnymi fragmentami korpusu. Niestety, części te nie miały ze sobą punktów stycznych. W rezultacie żmudnych poszukiwań dołączono jeszcze siedemnaście fragmentów. Dopiero dzięki temu okazało się możliwe połączenie wszystkich czterech dużych części, a co za tym idzie określenie pierwotnego kształtu naczynia.

Podsumowując, łącznie udało się skleić czterdzieści sześć różnej wielkości fragmentów szkła. Pozostałe, niedołączone fragmenty miały razem powierzchnię około 7 cm², z kolei ubytki szkła w sklejonym naczyniu wynoszą w przybliżeniu około 40 cm². Wszystko to oznacza, że naczynie zachowało się mniej więcej w 60%.

Wysokość oryginalnego naczynia wynosiła 6 cm, średnica w najszerszym miejscu korpusu 8,8 cm, średnica wylewu 7,7 cm, a średnica dna w granicach 2,5-2,8 cm. Była to półkulista czarka o wylewie lekko nachylonym do środka. Miała kształt prawie symetryczny, a dno wklęsło-wypukłe. Czarka była wydmuchiwana swobodnie ze szkła bezbarwnego, przezroczystego. Struktura masy szklanej jest ukierunkowana ukośnie w stosunku do pionowej osi naczynia, z widocznymi bardzo licznymi kulistymi i eliptycznymi pęcherzami gazowymi różnej wielkości, od małych, mikroskopijnych, do dużych, sięgających nawet 8 mm. Grubość szkła jest bardzo nierównomierna i wynosi od 0,2 mm do 1 mm. Krawędzi czarki nie wykończono, pozostawiając ją szorstką i nieopławioną.

Dzięki przeprowadzonym badaniom uzyskano dodatkowe informacje o strukturze masy szklanej. Stwierdzono, że jest to szkło sodowo-wapniowe typu Na (sód), Ca (wapń), Al (aluminium), Si (krzem). Jako środki odbarwiające wykorzystano mangan i antymon. Z innych składników należy wymienić żelazo.

Dla ochrony tej bardzo kruchej i niezbyt stabilnej konstrukcji wykonano osłonę ze szkła laboratoryjnego o kształcie bardzo zbliżonym do oryginalnego naczynia. Osłona ta celowo jednak nie ma nachylonej do środka górnej krawędzi, gdyż uniemożliwiałoby to włożenie naczynia do środka. Osłona wraz z płaskim przykryciem stanowi skuteczną ochronę naczynia przed dalszym zniszczeniem i niweluje wpływ czynników zewnętrznych panujących w najbliższym otoczeniu. Najważniejsze zaś, iż dzięki niej naczynie może powrócić bezpiecznie do trumny, tym razem nie schowane pod poduszkę, a zapewne zgodnie z intencją twórcy relikwiarza umieszczone obok figury św. Kandyda.

Helena Hryszko



1. Relikwiarz św. Kandyda. Stan po konserwacji. Fot. H. Hryszko.
Reliquary of St. Candida. State after conservation. Photo: H. Hryszko.

Zrekonstruowane naczynie na pewno nie wygląda efektownie, pod tym względem daleko mu do wspaniałych rzymskich szkieł, jakie można podziwiać w muzeach. Jest małe i pozbawione jakiejkolwiek dekoracji. Na polskim gruncie jest jednak zabytkiem niezwykłym i jedynym w swoim rodzaju. Mówiąc przed chwilą o rodzaju naczynia, nie mamy bynajmniej na myśli materialnej formy. Nie chodzi tu więc o rodzaj szkła, zastosowaną technologię, typ, kształt lub wielkość naczynia. Nie chodzi również o jego pierwotną funkcję, wyjaśnijmy od razu, że tego typu czarki wytwarzano przede wszystkim jako szkła stołowe. Specyfika polegała na wtórnym wykorzystaniu, dzięki któremu naczynie zyskiwało zawarte w łacińskiej notatce określenie *vas sanguinis*, stawało się „naczyniem krwi”.



2. Szczątki szklanego naczynia po rozwinięciu puryfikaterza w 2003 roku.

Fot. H. Hryszko.
Particles of the glass vessel after unwrapping the purificator in 2003.
Photo: H. Hryszko.

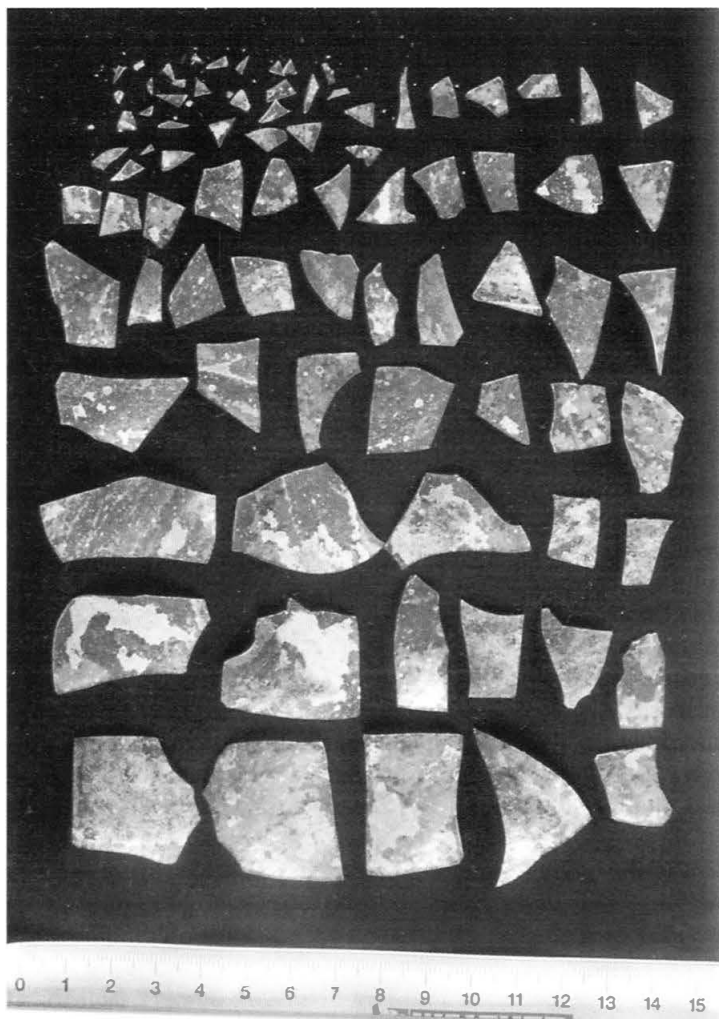
3. Zachowane 54 fragmenty i okruchy stłuczonego naczynia. Na ich powierzchni widoczne mleczne i opalizujące naloty powstałe wskutek korozji szkła.

Fot. H. Hryszko.

Preserved 54 fragments and shards of the broken vessel.

On their surface: visible milky and opalescent coating – the result of glass corrosion.

Photo: H. Hryszko.

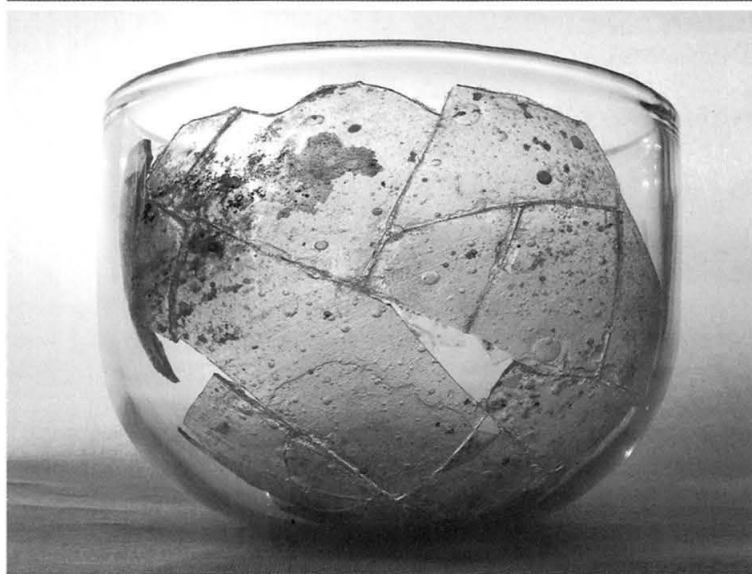


Nazywano je zresztą różnie. W tekstach łacińskich obok *vas* (naczynie) występował powszechnie termin *ampulla* (ampułka) lub rzadziej *phiala* (fiola, butelczka, czarka). Mogły to więc być ampułki krwi, ale też *sanguine tinctae* (zabarwione krwią), *sanguine respersae* (oblane krwią) względnie *sanguinolentae* (krwawe). Pisano de *phialae cruentae* i de *phialae sanguineae* (o fiolach zboczonych krwią) lub znacznie ostrożniej de *phialis rubricatis* (o fiolach zabarwionych na czerwono). Określenia te były tłumaczone dosłownie na języki nowożytny. We włoskim mamy więc z reguły *vaso di sangue* bądź *ampolla di sangue*, sporadycznie *bicchieri* (kieliszek) *di sangue* we francuskim *ampoule de sang*, w niemieckim *Blutampulle*. W nich właśnie, obok łaciny, napisano na ten temat najwięcej.

W literaturze polskiej pojawiają się ampułki krwi oraz krwawe czary. Napotkamy je wszakże niesłychanie rzadko. Kilka podstawowych informacji podaje *Encyklopedia Katolicka*, gdzie w obrębie hasła „Ampułka” tylko dziesięć wierszy poświęcono naczyniom odnalezionym w katakumbach. W dołączonej do hasła



4. Czarka z relikwiarza
św. Kandyda
po sklejeniu
46 fragmentów.
Fot. M. Machowski.
**Chalice from the
reliquary
of St. Candida
after gluing
together 46 fragments.**
Photo: M. Machowski.



5. Czarka po
umieszczeniu w osłonie.
Dobrze widoczna
struktura masy szklanej
z pęcherzami gazowymi.
Fot. M. Machowski.
**Chalice after
being placed
in a case. Visible
structure of the mass
with gas bubbles.**
Photo: M. Machowski.

bibliografii nie ma zaś ani jednej pozycji z tej dziedziny⁶. Zaznaczmy przy okazji, że we włoskiej *Enciclopedia cattolica* znajduje się duże hasło poświęcone wyłącznie „Ampulce krwi”⁷. W żaden sposób nie są pomocne rodzime obszerne opracowania z zakresu archeologii i sztuki wczesnochrześcijańskiej, nawet gdy sporo miejsca zajmują w nich groby i kult męczenników⁸. Tylko wyjątkowo można w nich spotkać wzmiankę o naczyniach, ale bez żadnych odniesień do krwi⁹. Jeśli polscy autorzy w ogóle poruszają temat ampulek krwi, ograniczają się z reguły do kilku zdań, a w dodatku popełniają błędy, wynikające z niesięgania do trudno dostępnej literatury przedmiotu. Kwestię naczyń z katakumb sprowadzają do prostego schematu: w wiekach XVII i XVIII uważano je za naczynia z krwią męczennika,

6. Dno czarki,
widok w osłonie.
Fot. M. Machowski.
**Bottom of the chalice,
viewed in a case.**
Photo: M. Machowski.



dziś natomiast wiadomo, że zawierały pachnidła, ewentualnie wino lub wodę¹⁰. Swoista egzotyka problemu, na polskim gruncie niedostrzeganego bądź traktowanego bardzo pobieżnie, może nawet prowadzić do całkowitego nieporozumienia, jakim jest traktowanie wyrobów nowożytnych jako ampułek krwi. W skądinąd niesłychanie sumiennej i gromadzącej ogromny materiał książce poświęconej konfesjom polskim czytamy w jednym miejscu, że *typowym elementem wkładanym do relikwiarza było naczynie na krew w kształcie puszki zwieńczonej krzyżykiem*, a w innym: *Opodal figury nierzadko umieszczano jeszcze puszkę na krew (co wiązało się z wczesnochrześcijańskim zwyczajem wkładania do grobu męczennika ampułki z jego – jak wierzano w czasach nowożytnych – krwią). [...] Sporadycznie jednak wykonywano ją z prawdziwie szlachetnego metalu (nie zaś jako imitację), jak w Tomaszowie Lubelskim: «puszka srebrna w trumnie św. Felicjana z krwią jego»¹¹. Ujęcie takie jest całkowitym nieporozumieniem. Wynikałoby z niego, że w katakumbach występowały ampułki z krwią, a w nowożytnych relikwiarzach puszki z krwią. Tymczasem użytego w dokumencie z XVIII wieku określenia „puszka z krwią” nie można brać dosłownie. Nie chodzi oczywiście w tym miejscu o autentyczność relikwii, lecz o relację pomiędzy samą relikwią i jej opakowaniem. W przypadku ampułek z katakumb relikwią był osad na ściankach tych naczyń, a nawet same naczynia, ponieważ sądzono, że służyły one do zbierania krwi męczenników, musiały się zatem z tą krwią bezpośrednio zetknąć. W przypadku naczyń nowożytnych żadna z tych ewentualności nie wchodzi w grę. Można się natomiast domyślać, na podstawie kształtu i stosowanego w epoce określenia, iż puszka z krwią była w istocie puszką z ampułką. Kruche, najczęściej szklane naczynie, zyskiwało w ten sposób solidny futerał, którego wielkość i symbolika doskonale odpowiadały zawartości. Wybór formy – naczynia na hostie, a nie kielicha – może w pierwszej chwili wydawać się trochę*

nielogiczny, ale uwzględniając fizyczne bezpieczeństwo ampułki, całkowicie zrozumiały. Zresztą, puszka na komunikanty to przecież także kielich, tyle że z osobną przykrywą. Można domniemywać, iż stosowano takie rozwiązanie zwłaszcza wtedy, gdy stan zachowania ampułki nie sprzyjał jej eksponowaniu, była uszkodzona bądź zbita.

Jeżeli okoliczności jednak pozwalały, nie wahano się eksponować ampułki niczym nie osłoniętej, czyniąc z niej ważny i efektowny element relikwiarza. Pięknym, choć dziś już niestety rzadkim tego przykładem jest relikwiarz św. Aleksandra, umieszczony na ołtarzu św. Jana w kościele pocysterskim w Waldsassen w północnej Bawarii¹². Katakumbowy święty trzyma tam w prawej dłoni ampułkę własnej krwi, a dokładniej – trzyma jedyne w swoim rodzaju naczynie, w pierwszej chwili przypominające późnobarokowy kielich, którego czarę stanowi autentyczna rzymska czarka z błękitnego szkła, silnie miejscami opalizującego wskutek zmian wywołanych upływem czasu. Całość nie jest jednak kielichem, ponieważ czarkę zaopatrzone w uchwyt i dość duży dzióbek, przez co naczynie służy, naturalnie symbolicznie, nie do picia, lecz nalewania¹³. Jest uderzające, jak bardzo czarka odbija od swego otoczenia. Na przebogatym tle tkanin, złota, pereł i drogich kamieni, jakich brat Eder użył do przybrania przywiezionego z Rzymu szkieletu, antyczne naczynie zdecydowanie wyróżnia się nieskomplikowaną formą, jedyną w swoim rodzaju barwą oraz stosunkowo gładką, mimo korozji szkła, fakturą. Już na pierwszy rzut oka wydaje się być przedmiotem wykonanym z materii niezwyklej i mającym specjalne znaczenie. Subtelne wyeksponowanie ampułki było z całą pewnością bardzo świadomym zabiegiem, mającym na celu zwrócenie uwagi wiernych na mały, ale niesłychanie istotny element relikwiarza.



7. *Vasa sanguinis* („naczynie krwi”) w relikwiarzu św. Aleksandra w Waldsassen (wg: *Reliquien. Verehrung und Verklärung*, red. A. Legner, Köln 1989, s. 118).

Vasa sanguinis („vessel of blood”) in the reliquary of St. Alexander in Waldsassen (acc. to: *Reliquien und Verklärung*, ed. A. Legner, Köln 1989, p. 118).

Czarka z Waldsassen różni się od naszej nieco większymi rozmiarami, zaznaczoną szyjką i wychylnym wylewem, oczywiście także kolorem. Generalnie jednak obie mają bardzo podobny kształt oraz podobne zmiany na powierzchni szkła. Czy wobec tego czarka z Choroszczy prezentowała się kiedyś w trumnie św. Kandyda podobnie do tej z relikwiarza św. Aleksandra? Na pewno w Choroszczy wyglądało to znacznie skro-

mniej. W Waldsassen brat Eder upozował „święte ciała”, każąc im siedzieć, a nawet stać, co dało z kolei możliwość włożenia uwspółcześnionego naczynia do ręki. Przy całej barokowej pompie ostateczny efekt jest dość naturalny. W przypadku świętego w trumnie analogiczne rozwiązanie jest nieco sztuczne. Leżący na wznak zmarły może trzymać w dłoni palmowy liść lub krzyż, ale nie naczynie i to bez względu na jego kształt. Fizyczne powiązanie naczynia i postaci musiało być znacznie luźniejsze. Ampułka stała zapewne w pobliżu głowy – na poduszce albo tuż obok. Z podanych wcześniej powodów jest bardzo możliwe, że początkowo była umieszczona w puszcze. Ale z drugiej strony, skoro przetrwały w trumnie najrozmaitsze przedmioty związane ze św. Kandydem, dlaczego miałyby zniknąć tak ważny element, jak puszka? Do problemu usytuowania ampułki w trumnie i ewentualnej puszki powrócimy jeszcze na zakończenie artykułu. Bez względu jednak na to, czy uda się odpowiedzieć na postawione przed chwilą pytanie, jedno jest pewne, w puszcze czy bez niej, naczynie stanowi bardzo ważny element relikwiarza.

Ekspozycja w trumnie zwykłego antycznego szkła nie było dwieście kilkadziesiąt lat temu czymś niezwykłym. Wprost przeciwnie. W Choroszczy, Waldsassen i dziesiątkach innych miejsc wierni proszący o wstawienie katakumbowych świętych mogli zobaczyć za szybą relikwiarza, oprócz współcześnie ubranego szkieletu czy figury, niewielką starą ampułkę lub nową puszkę z taką ampułką. Dziś „świętych ciał” jest zdecydowanie mniej, ampułki krwi są zaś prawdziwą rzadkością. Dość powiedzieć, że spośród przynajmniej parunastu, jakie znalazły się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku, oglądać możemy jedynie tę z Choroszczy¹⁴. Pozostałe albo zaginęły, albo schowane – podobnie do naszej – we wnętrzach opieczętowanych relikwiarzy muszą poczekać na odkrycie¹⁵. Wątpliwym pocieszeniem jest fakt, że ampułki znikają z relikwiarzy także w innych krajach.

Zainteresowanie naczyniami umieszczanymi w grobach najdawniejszych chrześcijan zaczęło się czterysta lat temu. Pierwszym badaczem, który zwrócił na nie uwagę w katakumbach, a następnie opisał, był Antonio Bosio (1575-1629) – „Krzysztof Kolumb podziemnego Rzymu”, jak nazwał go Giovanni Battista De Rossi (1822-1894), uznawany z kolei za „ojca archeologii chrześcijańskiej” i którego głos w kwestii ampułek krwi okaże się jednym z najdonioślejszych¹⁶. Zanim jednak dojdziemy do De Rossiego, przyjrzyjmy się nieco dokładniej owym dwóm stuleciom, w których naczynia te wzbudzały nie tylko największe zainteresowanie, ale i największe emocje. W kościołach czczono je jako relikwie, lecz jednocześnie w Kościele wypowiadano na ich temat skrajnie różne opinie. Dziś często się sądzi, że wówczas powszechnie i bezkrytycznie uznawano wydobywane z katakumb naczynia za ampułki krwi męczenników. Tymczasem toczono na ich temat ożywione dyskusje, które wprawdzie nie zawsze były naukowe, ale których na ówczesnym etapie rozwoju nauki często i tak nie można było rozstrzygnąć.

Bosio uważał, że w katakumbach chowano przede wszystkim męczenników oraz świętych wyznawców. Swoją opinię opierał na przekonaniu, że wszyscy pierwsi chrześcijanie byli świętymi oraz na znajdowanych w katakumbach przedmiotach i przedstawieniach, które odczytywał jako znaki męczeństwa lub chrześcijaństwa. Jest jednak znamienne, że opisując podziemne cmentarze, właśnie na temat naczyń nie wypowiadał się jednoznacznie i często tylko odnotowywał ich

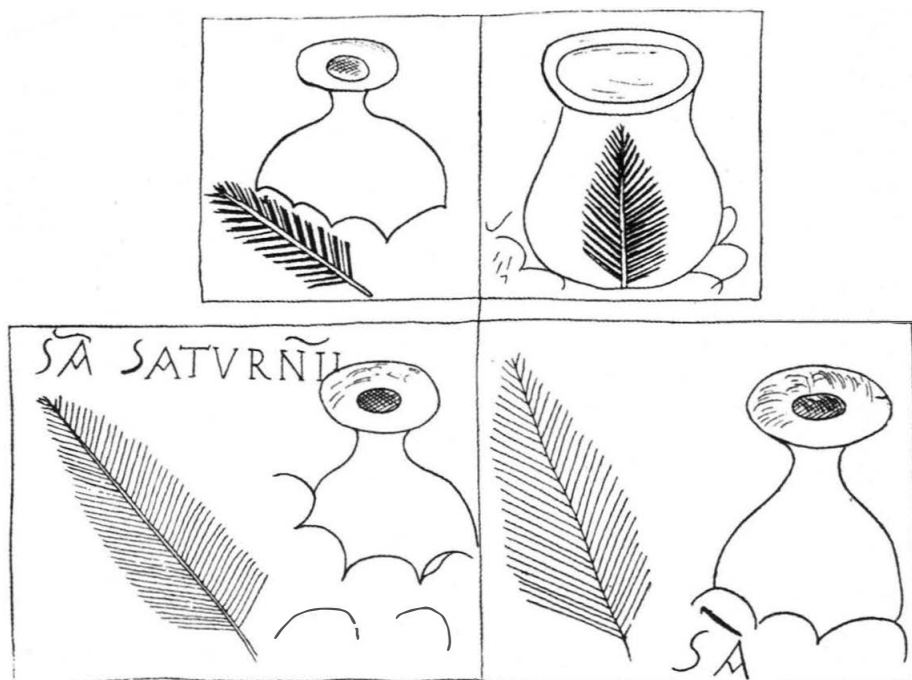
obecność, w żaden sposób nie sugerując, że zawierały krew męczenników. Kiedy natomiast zastanawiał się nad ich przeznaczeniem, wyraźnie nie był zdecydowany. W jednym miejscu wysunął przypuszczenie, że umieszczane w grobach szklane ampułki i terakotowe naczynka były pojemnikami na wodę święconą¹⁷. W innym jednak, mówiąc o grobach męczenników na cmentarzu Domitilli, nie wątpił, iż natrafił w nich na zakrzepłą krew, porozrzucaną po grobach w postaci grudek bądź zebraną do naczynek z terakoty i szkła¹⁸. Pokrótce też opisał kształt owych naczyń, z których jedne były wysokie, z szyjką i wąskim wylewem, inne zaś szerokie i zaokrąglone jak puchary. Pokazująca je rycina posłużyła jeszcze na początku XX wieku do zilustrowania hasła „Catacombs” w monumentalnym, jedenastym wydaniu *Encyclopædia Britannica*¹⁹.

Tak jak hipoteza z naczyniami na wodę święconą nie była całkowicie oryginalnym pomysłem Bosia, o ich umieszczaniu wspomniawszy bowiem już w XIII wieku Durand z Mende, tak również dopatrywanie się w naczyniach z katakumb śladów krwi było zapewne w czasach Bosia już dość rozpowszechnione. Od samego bowiem początku eksploracji podziemnych cmentarzy, czyli od 1578 roku, wręcz gorączkowo szukano w grobach dowodów męczeństwa, które w procesie rozpoznawania relikwii odgrywały przecież kluczową rolę. Jest jednak znamienne, że dopiero po odkryciach Bosia na cmentarzu Domitilli, wydobywanie i rozpoznawanie „świętych ciał” zaczęło być domeną Stolicy Apostolskiej, podczas gdy wcześniej czynności te wymagały wprawdzie kościelnego pozwolenia, lecz w praktyce pozostawały w gestii osób prywatnych²⁰. Również poczynając od Bosia w pracach poświęconych katakumbom, męczennikom i relikwiom zaczęła się pojawiać kwestia naczyń krwi, a wśród autorów szybko ujawniły się poważne różnice. Duża część z nich reprezentowała podejście bardziej teologiczne niż archeologiczne i próbowała wyjaśniać znaleziska w katakumbach poprzez odwoływanie się do najdawniejszych chrześcijańskich pisarzy. Jednymi z najczęściej przywoływanych argumentów były fragmenty utworów Prudencjusza (348-ok. 405). Ten największy łaciński poeta starożytnego chrześcijaństwa, nazwany nawet „Horacym chrześcijańskim”, opisując w jednej ze swych pieśni malowidło umieszczone przy grobie św. Hipolita, a przedstawiające męczeństwo tego biskupa, podaje takie oto szczegóły: *Z mokrych też piasków chustkami wysysają plamy, / By z plam krwawych w kurzu i ślad nie pozostał. / I jeśli jakieś krwi krople obryzgały cierpie, / Wszystką krew w się wchłania przyciśnięta gąbka*²¹. Dodajmy przy okazji, że opis ten będzie chętnie wykorzystywany w literaturze pięknej, czego przykładem na naszym gruncie jest obraz prześladowań pierwszych chrześcijan nakreślony piórem Józefa Ignacego Kraszewskiego: *Chrześcijanie czcząc zmarłych, którzy dotrwali w wierze swej do ostatka, około ciał ich i krwi jak największe mieli staranie, zbierano je jak najdroższe pamiątki. Nieraz zakrwawione z wieczora place gąbkami i chustami nocą czyszczono, tak że nazajutrz na nich śladu popełnionych morderstw nie było*²². Wracając zaś do Prudencjusza – w pieśni sławiącej męczeństwo św. Wincentego opowiada, że *Wielu płóciennie okrycia / Macza w cieknącej krwi strugach, / Żeby opiekę świętego / Mieć dla potomnych w swym domu*²³. Choć z tych słów oraz z tekstów innych wczesnochrześcijańskich pisarzy wynika jednoznacznie, że krew męczenników była traktowana jako relikwia, nikt jednak w tamtej epoce nawet nie wspomniawszy o zanoszeniu jej do katakumb. To dopiero wniosek nowożytnych autorów, którzy taki obyczaj uznali za oczywistą konsekwencję zbierania krwi w miejscu kaźni.

Pierwszym, który w przeciwieństwie do Bosia, nie miał żadnych wątpliwości co do naczyń, był Gerolamo Brunii. W dziełku o rzymskich cmentarzach, powstałym zapewne w latach 1631-1632, w tytule rozdziału szóstego stwierdził jednoznacznie, iż naczynka pełne krwi albo prochów męczenników, położone tuż obok ich grobów, są najoczywistszymi znakami ich męczeństwa²⁴. Nawet największy sceptyk i wróg Kościoła musi przyznać, że wywodowi Bruniego nic od strony logicznej zarzucić nie można: naczynka są pełne krwi męczenników, są więc znakami męczeństwa. Cóż, aby rozumowanie to mogło odnosić się do rzeczywistości, trzeba jeszcze udowodnić prawdziwość pierwszego członu, czyli stwierdzenia, iż w naczynkach jest krew. Brunii wymienia więc zaraz potem, już w tekście rozdziału, kilka ampulek z krwią przechowywanych w kościołach Rzymu i Neapolu oraz powołuje się na liczne wzmianki, głównie w *Martyrologium Romanum*, o zbieraniu krwi męczenników. To, że w naczynkach z krwią istotnie jest krew, jest dla niego oczywiste. I w ten sposób wracamy do początku rozumowania. Porzucmy jednak złośliwości, gdyż Brunii czasami rzeczywistość jak najbardziej uwzględniał. Oto w następnym, siódmym rozdziale, poświęconym palmie jako szczególnemu znakowi męczeństwa, zamieścił cztery rysunki naczynek znalezionych w katakumbach Kaliksta. Jedno

8. Rysunki naczynek znalezionych w katakumbach Kaliksta, umieszczone w rękopisie Gerolamo Bruniego *De coemeteriis* z lat 1631-1632 (wg: De Rossi Giovanni Battista, *Sulla questione del vaso di sangue. Memoria inedita con introduzione storica ed appendice di documenti inediti*, per cura del P. Antonio Ferrua, Città del Vaticano 1944, s. 80).

Drawings of vessels found in the catacombs of Calixtus, and contained in a manuscript by Gerolamo Brunii, *De coemeteriis*, 1631-1632 (acc. to: De Rossi Giovanni Battista, *Sulla questione del vaso di sangue. Memoria inedita con introduzione storica ed appendice di documenti inediti*, per cura del P. Antonio Ferrua, Città del Vaticano 1944, p. 80).



z tych naczyń ozdobione jest motywem palmowego liścia, trzem innym motyw ten towarzyszy tuż obok. Rysunki te, poza ilustracjami Bosia, są bodaj najstarszą dokumentacją ampułek krwi. Nie trzeba chyba dodawać, że owe naczynka z motywem palmowego liścia, były dla autora bezwzględny dowodami męczeństwa, łącząc w sobie dwa najważniejsze argumenty: naczynie i palmę²⁵.

Traktacik Bruniego, mimo często naiwnego podejścia autora i licznych nieścisłości, odegrał istotną rolę. Te same bądź podobne argumenty będą bowiem odtąd powtarzać inni piszący o naczyniach z katakumb. Praca księdza należącego do zgromadzenia filipinów, a zwłaszcza praca rękopiśmienna, pewnie jednak nie znalazłaby takiego oddźwięku, gdyby nie wysoko postawiona osoba, której została dedykowana. Zamówił ją u Bruniego kardynał Marzio Ginetti, od roku 1627 papieski wikariusz dla miasta Rzymu, który najprawdopodobniej niedługo po otrzymaniu tekstu powołał na zlecenie papieża Urbana VIII specjalną kongregację dla uregulowania spraw związanych z wydobywaniem „świętych ciał”. Nie zaskakuje więc, iż stanowisko Bruniego w kwestii ampułek krwi będzie z czasem podzielane przez coraz większą liczbę osób.

Nie wszyscy zgadzali się z takim podejściem. I widzimy to już w czasach Bosia, gdy rozpoczęła się dyskusja na temat męczenników z katakumb. Bodaj pierwszym w szeregu wątplących był Juan de Mariana (1536-1623), hiszpański jezuita i historyk, który w przeciwieństwie do rzymskich jezuitów, wydobywających już w końcu XVI wieku liczne „święte ciała” z cmentarza Priscilli, miał dość sceptyczny pogląd co do prawdziwości masowo napływających do jego kraju relikwii. Dawał temu wyraz w listach i memoriałach słanych do papieża, swego monarchy oraz jego doradcy. Akcentował przy tym słuszność zasady *Nos adoramus quod scimus*, czyli „My czcimy, co znamy”²⁶. Uznając przy tym wartość znaku palmy, ani razu nie wspominał o naczyniach z krwią²⁷. Podobnie będzie jeszcze w przypadku paru innych autorów piszących w połowie XVII wieku o relikwiach z katakumb, którzy albo w ogóle nie wzmiankowali ampułek krwi, albo wzorem Bosia łączyli je z wodą święconą²⁸.

Z kolei na tę ostatnią nigdy nie natrafił w naczyniach augustianin Ambroggio Landucci, co pokreślił w opracowaniu przygotowanym dla papieża Aleksandra VII. Była to rękopiśmienna monografia poświęcona wydobywaniu z katakumb ciał świętych męczenników²⁹. Jej autor miał szczególne powody, by interesować się tą sprawą, gdyż z racji piastowanego urzędu sprawował pieczę nad największym zbiorem rzymskich świętości. Był zakrystianem Jego Świątobliwości i nosił przywiązany do tego stanowiska tytuł biskupa Porfirio. Naczyniom poświęcił sporo miejsca, analizując w siódmym rozdziale znaki występujące w katakumbach. Oprócz hipotezy wody święconej odrzucił też stanowczo hipotezę wina, co oceniając z dzisiejszej perspektywy było zbyt pochopne. Warto przyrzeć się jego argumentacji, bardzo charakterystycznej dla tamtej epoki³⁰. Po pierwsze, według Landucciego nie ma żadnego autora, który by mówił, że naczynia zawierały wino. Zarazem jednak uzasadnia zajęcie się tą sprawą, gdyż tak właśnie „myślą inni”. Po drugie, Landucci miał naocznie stwierdzić, że czerwien na dnach naczyń jest śludem krwi, nie mogło więc być w nich wina. Przynajmniej, że z takim argumentem trudno w ogóle dyskutować. I wreszcie po trzecie, jeśli osoby chowające świętych męczenników chciały zachowywać zwyczaje żydowskie, to w grobach umie-

szczałyby, zgodnie z przykazaniem, także chleb. Pisząc o przykazaniu Landucci miał na uwadze nie Dekalog, lecz jedno z poleceń, jakie młody Tobiasz otrzymał od swego ojca. Landucci cytuje Wulgatę, *Panem tuum et vinum super sepulturam iusti constitue* (Wlg: Tb, 4,17), najwyraźniej nie wiedząc, iż przed pojawieniem się łacińskiego przekładu św. Hieronima przytoczony urywek mówił tylko o chlebie³¹. Tak więc wywód musi upaść, jeśli jego uzasadnieniem miał być ten konkretny fragment.

Wykluczwszy wodę święconą i wino, Landucci niesłychanie sugestywnie opisuje ślady krwi w naczyniach, a czasami wręcz krew samą! Trzy razy zdarzyło mi się znaleźć Ampułki lub Karafki, ze szkła i kryształu, zamurowane na zewnątrz Grobów, znakomicie zatkałe zaprawą wapienną, a inne pełne cieczy płynnej, która na pierwszy rzut oka wydaje się wodą lub mlekiem, ale gdy się zastanowić, dobrze widać, że jest krwią prawdziwą i rzeczywistą, i zdarzyło się, że gdy chciano wziąć część tego świętego płynu, przenosząc do innego naczynia, spadła na chustkę kropla, tak iż wkrótce powstała prawdziwa plama krwi; jedna z tych Ampulek jest jeszcze przechowywana u mnie, a w Rzymie są również inne pełne krwi i umieszczone w Kościołach, aby czcił je Lud³².

Po przeanalizowaniu „znaku krwi” Landucci zrelacjonował w następnym, ósmym rozdziale działalność wspomnianej wyżej specjalnej kongregacji, której za pontyfikatu trzeciego już papieża wciąż przewodniczył kardynał Ginetti. Chociaż jej zadaniem było określenie ścisłych i niezawodnych sposobów rozpoznawania „świętych ciał”, ze słów Landucciego wynika, iż mimo wielu dyskusji i udziału znakomitych teologów nie udało się tego celu osiągnąć. Przyjęto więc rozwiązanie najbezpieczniejsze i jakże typowe, również dzisiaj, dla komisji, które mają coś usprawnić. Otóż po licznych sesjach i dyskusjach z udziałem najznakomitszych teologów postanowiono, że w przyszłości należy przestrzegać... reguł już stosowanych! Parkinson byłby zachwycony³³. Kongregacja miała nawet podobno wydać w tej sprawie dekret, ale Landucciemu nie udało się dotrzeć do żadnej jego kopii, został natomiast zapewniony przez osoby godne wiary, że w sprawach kongregacji zachowały żywą pamięć. Najlepszą wykazał się sędziwy kardynał, który osobiście potwierdził Landucciemu, iż postanowiono, że *wszystkie znaki, o jakich mówiło się wyżej w drugim miejscu* [znak palmy, znak wieńca palmowego, ewentualnie laurowego lub oliwnego, znak Krzyża Świętego, znak imienia Chrystusa, czyli Jego monogram, znak krwi], *umieszczone wewnątrz i zewnątrz Grobów, a szczególnie naczynie Krwi, będą znakami dostatecznymi i wystarczającymi do przeprowadzenia dowodu Świętości i Męczeństwa*³⁴.

Zacytowane sformułowanie świadczy, że wciąż nie było pewności, co wybrać jako pewny znak męczeństwa, w praktyce bowiem wszystkie znaki są ważne. Z drugiej jednak strony wyraźnie podkreślone zostało znaczenie naczyń krwi i na ich triumf nie trzeba będzie długo czekać. Sprawy potoczyły się bardzo szybko. Landucci pisał swój tekst pod koniec pontyfikatu Aleksandra VII, przypuszczalnie w latach 1662-1667. W czerwcu 1667 roku na tronie Piotrowym zasiadł Klemens IX, który zaledwie półtora miesiąca po wyborze powołał w miejsce specjalnej kongregacji nową, tym razem już w normalnym trybie, która miała ostatecznie rozwiązać problem rozpoznawania i badania świętych relikwii. Sprawa musiała być bardzo pilna, skoro nowa kongregacja, zanim jeszcze zostanie w połowie 1669 roku uroczystie ustanowiona papieską bullą, już 10 kwietnia 1668 roku wydała swój pierw-

szy dekret. Stwierdzał on, między innymi, że wobec możliwości fałszywego i wątpliwego rozpoznawania relikwii świętych męczenników, za znaki najpewniejsze należy przyjąć palmę i naczynie zabarwione ich krwią, badanie wszelkich innych znaków odsuwając na potem³⁵. Pogląd Gerolamo Bruniego stał się więc po trzydziestu paru latach oficjalnym stanowiskiem Kościoła, a chwili tej dożył osiemdziesięcioletni już kardynał Marzio Ginetti, na którego zlecenie Bruni przygotował niegdyś swe opracowanie.

Dekret z 1668 roku otworzył „złoty wiek” naczyń krwi. Poszukiwane w katakumbach jako najpewniejsze znaki męczeństwa, będąc odtąd często towarzyszyć „świętym ciałom” trafiającym z Rzymu na ołtarze w całym katolickim świecie. Naczynia krwi pełniły przy tym wieloraką funkcję: były znakami i dowodami męczeństwa, relikwiarzami krwi i relikwiami samymi w sobie. Ich „złoty wiek” trwał dłużej niż jedno stulecie, bo jeszcze na początku wieku XIX znalezienie w katakumbach takiego naczynia, a nawet tylko jego fragmentów, wysuwano jako najpoważniejszy argument, iż pochowane obok szczątki należały do męczennika bądź też męczennicy, jak w przypadku najbardziej chyba spektakularnego z owych późnych odkryć, a mianowicie grobu św. Filomeny, na który natrafiono w 1802 roku na cmentarzu Priscilli³⁶.

Czarka z Choroszczy, znaleziona tuż po połowie XVIII wieku, dobrze reprezentuje szczytowy okres popularności naczyń krwi, gdy w oparciu o wiarę i dekret mnożono zastępy świętych męczenników. Ocena zawartości naczyń była wówczas na pewno o wiele bardziej płynna niż sama zawartość. Dziś trudno uwierzyć, oglądając czarkę, że kilkanaście drobnych ciemnobrązowo-czarnych plamek, w dodatku występujących w górnej części naczynia, a nie na dnie, mogło być branych za ślady krwi. Trzeba jednak przyznać, że znajdują się one wyłącznie po stronie wewnętrznej, podobnie jak tylko we wnętrzu, na dnie, nagromadził się osad, przypuszczalnie wapienny. Tak więc w czarce coś kiedyś było. Przynajmniej woda, która jednak mogła się tam dostać zupełnie przypadkowo, już po umieszczeniu naczynia w katakumbach, choćby kapiąc do środka. Czy była kiedykolwiek krew? Najprawdopodobniej nigdy, ale też nigdy nie można tego absolutnie wykluczyć bez przeprowadzenia bardzo specjalistycznych badań, których nie tylko w tym wypadku, z powodów od badaczy zupełnie niezależnych, przeprowadzić nie było można. A już tym bardziej nie przeprowadzano ich w 1756 roku.

Chociaż dziś bardzo krytycznie oceniani są autorzy, którzy w tamtej epoce nie żywili najmniejszych wątpliwości co do „świętych ciał” i naczyń krwi, to przecież nawet w ich pracach znajdujemy spostrzeżenia, które rozwinięte przez późniejszych badaczy, już w naszych czasach zaowocowały interesującymi wnioskami. Dowodem tego niech będzie Marcantonio Boldetti (1663-1749), często przedstawiany jako grabieżca katakumb, zwłaszcza w polskiej literaturze, która jeśli go w ogóle wspomina, to z reguły w jednym lub kilku negatywnych zdaniach. Dowiadujemy się zatem, że *poszukując ciał męczenników i świętych, prowadził w katakumbach prace wykopaliskowe, jednak bez naukowej metody, co doprowadziło do zniszczenia wielu cennych malowideł i inskrypcji*³⁷, *stał się prawdziwym łupieżcą cmentarzy katakumbowych*³⁸ czy wręcz prawdziwym „łowcą głów”, który zwoził do Lipsanoteki Watykańskiej, wozami zaprzężonymi w woły, kości zwykłych chrześcijan z III i IV wieku, pustosząc korytarze katakumb i dewastując nie naruszone od czasów starożytnych groby,

gnany żądzą posiadania ciał (lub raczej prochów) świętych³⁹. Na pewno dziś wiele można zarzucić kanonikowi przy bazylice Najświętszej Marii Panny na Zatybrzu, zwłaszcza przykładając obecne zasady badań naukowych do działań sprzed niemal trzech stuleci. Nie potępiajmy go jednak bez reszty. Ten wieloletni kustosz relikwii i rzymskich cmentarzy zrobił też coś dobrego, dokumentując stan katakumb, zanim rozpoczęła się ich najbardziej intensywna eksploracja, a swoje obserwacje zebrał w pierwszej od czasów Bosia obszernej publikacji poświęconej podziemnym cmentarzom, w dodatku nie tylko w Wiecznym Mieście⁴⁰. Pisząc o naczyniach z katakumb wysunął hipotezę, iż były one rodzajem znaków wskazujących miejsce grobu i dzięki temu chroniących grób przed naruszeniem. Powrócił do tej kwestii nieco dalej, sugerując, że kiedy chrześcijanie umieszczali te naczynia na zewnątrz, a nie wewnątrz grobów, czynili tak, by odróżnić groby swoje od grobów innych wyznawców⁴¹.

Trzeba podkreślić, że powyższe spostrzeżenia zupełnie nie przeszkadzały Boldettiemu pozostawać jednym z najzagorzalszych obrońców ampułek krwi. Twierdził, że naczynia z katakumb nie mogły służyć niczemu innemu i że w wielu jeszcze do tej pory znajduje się krew męczenników. Kiedyś zaś znajdowała się we wszystkich, bez względu na ich kształt, materiał oraz umiejscowienie, wewnątrz czy zewnątrz grobu. W gruncie rzeczy był pod tym względem nawet bardziej radykalny niż twórcy dekretu z 1668 roku. Zarazem jednak to właśnie on, jako pierwszy, nie ograniczył się do roztrząsania samej tylko zawartości naczyń, lecz próbował wyciągać wnioski z przestrzennej relacji naczyń i samego pochówku⁴².

Wspomniana przed momentem obrona ampułek krwi przez Boldettiego świadczy, że był też atak. Co z kolei może wydawać się dziwne, skoro ledwie pół wieku minęło od, wydawałoby się, definitywnego rozstrzygnięcia problemu ampułek krwi na najwyższym kościelnym szczeblu. Tymczasem to właśnie dekret z 1668 roku spowodował, obok masowego wydobywania relikwii, także reakcję krytyczną. Początkowo głosy sprzeciwu były stosunkowo nieliczne i bardzo zdecydowanie przez Kościół tłumione. To jednak one zwyciężyły, choć będzie musiało upłynąć ponad dwieście lat, a zwycięstwo nie będzie całkowite. Szczupłość miejsca czy może raczej wola redakcji nie pozwalają autorowi przedstawić owego procesu tak dokładnie, jak na to zasługuje. Można też powiedzieć, że słuszniej jest pokazywać powody, dla których naczynie z katakumb znalazło się w Choroszczy, niż przyczyny tego, że znalazło się w stanie zapomnienia. Ograniczmy się więc do zdarzeń najważniejszych.

Pierwsze krytyczne wystąpienia po 1668 roku nie odnosiły się jeszcze bezpośrednio do naczyń krwi, lecz generalnie do sposobu, w jaki wydobywane są w Rzymie „święte ciała” i do tego, co robi się z nimi potem. Chyba najwcześniej, w 1685 roku, dał temu wyraz flamandzki bollandysta Daniel Papebroch [Papebrochius, Papebrock, van Papenbroeck] (1628-1714) w komentarzach wstępnych do żywotów świętych publikowanych w *Acta Sanctorum*⁴³. W tym samym mniej więcej czasie zwiedzał rzymskie katakumby francuski benedyktyn Jean Mabillon (1632-1707), twórca paleografii i dyplomatyki. Stosując w swojej własnej pracy ściśle metody naukowe, musiał być poruszony łatwością, z jaką rozpoznawano ciała męczenników i dlatego odniósł się do tej sprawy w dwóch publikacjach. Co jednak ciekawe, wobec naczyń krwi nie wysuwał początkowo zastrzeżeń. Gdy w styczniu 1686

roku zszedł do niedawno odkrytego cmentarza przy Porta Maggiore, stwierdził, że *in loculus* męczenników były szkła splamione krwią, ciągle jeszcze czerwone. Odwiedziny po powtórnie te miejsca po sześciu dniach dalej uważał „szklane naczynia zabarwione krwią męczenników” *pro certis Martyrum indicis* (za pewne [= wiarygodne] znaki męczeństwa), lecz znamienne, iż terminu *certissima signa* (najpewniejsze znaki) użył tuż potem tylko w stosunku do starożytnych inskrypcji, podczas gdy w dekrete z 1668 roku zwrot ten zastosowano wyłącznie do palmy i naczynia. Tymczasem palmie, a obok niej także monogramowi Chrystusa, gołębiowi oraz jagnięciu, Mabillon odmówił jakiegokolwiek wartości przy dowodzeniu męczeństwa, widząc w nich wyłącznie świadectwa wiary chrześcijańskiej⁴⁴.

Parę lat później Mabillon dodał jeszcze do tej listy przedstawienia Dobrego Pasterza i scen biblijnych, a z kolei zestawowi palmy i naczynia krwi odjął walor znaku pewnego, zarazem całkowicie go nie dyskredytując. Zauważył również, że inskrypcje, traktowane dotąd jako oznaka grobu męczennika, w większości pozwalają jedynie rozpoznać wyznanie zmarłego. Przede wszystkim zaś skrytykował wielką liczbę katakumbowych świętych, traktując ich jako niepewnych i wątpliwych. Te poważne zarzuty ogłosił ukrywając jednocześnie swoje autorstwo⁴⁵. Anonimowość była oczywiście krótka i przeciwnicy Mabillona szybko przeszli do ataku, doprowadzając w kwietniu 1701 roku do zajęcia się publikacją przez Kongregację Indeksu, tę samą, która sporządzała indeks ksiąg zakazanych. A stało się tak w niecałe pół roku po umieszczeniu na indeksie jednego z tekstów Papebrocha⁴⁶. Karmelici i teatyni, czerpiący największe materialne korzyści z eksploracji katakumb, mogli triumfować.

Jak widać, poddawanie w wątpliwość oficjalnej nauki Kościoła nadal nie było dla uczonych, zwłaszcza dla uczonych duchownych, sprawą łatwą, choć od sprawy Galileusza minęło już prawie sto lat. Nie mieli takich kłopotów uczeni protestanccy, ale oni z kolei zbywali kwestię ampułek paroma zdaniem, często zresztą sprzecznymi, uważając cały problem za błahy. Wyjątkiem był francuski protestant Jacques Basnage (1653-1723), który opuściwszy ojczyznę po odwołaniu edyktu nantejskiego osiedlił się w Rotterdamie i w wydanej tam w 1699 roku dwutomowej historii Kościoła proponował bardzo proste rozwiązanie. Według niego chrześcijanie nie zbierali krwi męczenników, naczynia nie miały więc z nią nic wspólnego. Sądząc z kształtu, służyły do trzymania czystej wody, do której dostawała się potem pucolana, popiół pochodzenia wulkanicznego, używany przez Rzymian jako składnik zaprawy wapiennej. I to właśnie pucolana, po zmieszaniu z wodą, pozostawiała w naczyniach osad i nadawała im czerwony kolor⁴⁷.

Ironia losu sprawiła, że właśnie uczony protestancki przyczynił się do utrwalenia wśród badaczy katolickich przekonania o obecności krwi w naczyniach z katakumb. Chodzi jednak nie o Basnage’a, lecz o samego Godfryda Leibniza, do którego zwrócił się o prośbą o ekspertyzę Raffaele Fabretti, poprzednik Boldettiego na stanowisku kustosa relikwii i wykopalisk. Było to tuż po wystąpieniach Mabillona, gdy obrońcy relikwii zostali zmuszeni do znalezienia innych niż dotychczasowe argumentów. Fabretti posłał w tym celu Leibnizowi fragment ampułki z prośbą o ekspertyzę. Znakomity uczony zrobił proste doświadczenie. Potraktował otrzymane szkło solą armeńską, *sal armeniacum*, jak nazywano wtedy chlorek amonu. Gdy zobaczył, że czerwień natychmiast odpada od szkła, odpisał: *stąd*

zrodziło się podejrzenie w naszym umyśle, że materiałem może być krew, ponieważ minerał, który jest poddawany żrącemu działaniu, nie ustępowałby tak prędko⁴⁸. Ta bardzo ostrożna odpowiedź była potem zupełnie bezpodstawnie przywoływana jako kategoryczne potwierdzenie występowania w ampulkach prawdziwej krwi i przeciwny pogląd był dla uczonych katolickich nie do przyjęcia jeszcze przez cały XVIII wiek.

Jest znamienne, że kiedy u schyłku tego stulecia odezwał się katolicki głos, kwestionujący oficjalne stanowisko Kościoła w sprawie naczyń krwi, nie dotyczył on krwi jako takiej. Wciąż bowiem jej obecność w naczyniach była traktowana jako fakt bezdyskusyjny. Głos ten natomiast podważył zasadność traktowania naczynia krwi jako dowodu męczeństwa osoby, przy pochówku której naczynie znaleziono. Owym łagodnie wątpiącym okazał się Giuseppe di Costanzo, opat Monte Cassino, autor niewielkiej rozprawy napisanej w 1793 roku w Subiaco, a poświęconej grobom ze starożytnych cmentarzy chrześcijańskich. Między innymi zwrócił on uwagę na okoliczność występowania naczyń krwi nawet w grobach malutkich dzieci, które męczennikami bywały nadzwyczaj rzadko. Z inskrypcji wynika zaś jednoznacznie, że rodzice tych dzieci żyli, co bardzo mało prawdopodobne w przypadku domniemanych pogromów. W dodatku pochówki pochodzą niekiedy z okresu po zakończeniu prześladowań⁴⁹. Według di Costanzo w katakumbach rzeczywiście składano krew męczenników, ale była ona tylko relikwią towarzyszącą innym chrześcijanom po śmierci i zapewniającą im, jak za życia, wspólnotę ze świętym⁵⁰. Nie ma więc innego pewnego sposobu, by odróżnić grób męczennika od grobu zwykłego wiernego, jak tylko napis, który oznajmia śmierć poniesioną dla Jezusa Chrystusa lub przynajmniej zawiera określenie „męczennik”⁵¹.

Chociaż rozprawa di Costanzo nie mogła szerzej oddziaływać z racji rękopiśmiennej formy, to przecież zrobiła swoje, zasiewając ziarno wątpliwości w umysłach przynajmniej paru włoskich autorów wypowiadających się w pierwszej połowie XIX wieku na temat ampulek krwi. Podstawą ich wniosków był jednak wciąż ten sam materiał, na jakim opierali się obrońcy naczyń, czyli napisy z katakumb, tyle że interpretowane teraz przeciwnie. Pojawiła się także hipoteza, która wprawdzie nie była całkowicie oryginalna, ale przynajmniej starała się uprawdopodobnić ideę sformułowaną niemal dwa stulecia wcześniej. Wystąpił z nią w 1830 roku historyk Friedrich Wilhelm Röstell (1799-1886), późniejszy profesor uniwersytetu w Berlinie, pisząc nieduży, poświęcony katakumbom rozdział w zbiorowej monografii Rzymu. Czerwień, zakrzepła czy płynna, nie musiała według niego być zawsze śladem krwi męczenników, lecz wina eucharystycznego, które wysychając, pozostawiło w naczyniach osad. Röstell tłumaczył obecność wina przyjmowaniem komunii za zmarłych lub odprawianiem za nich mszy (*oblatio*). Swoją teorię uzasadniał kształtem naczyń, które w dużej części istotnie były przeznaczone do picia, oraz częstym umieszczaniem ich w pobliżu głowy zmarłego⁵². O ile na dwie ostatnie okoliczności bodajże nikt wcześniej nie zwrócił uwagi, o tyle wiązanie naczyń z winem miało już, jak wspomniano, dość odległy precedens. Kiedy Paolo Aringhi (1600-1676) tłumaczył z włoskiego na łacinę dzieło Bosia, nie zawsze trzymał się ściśle oryginalnego tekstu i uzupełnił go ważnymi dodatkami. O szklanych i glinianych naczynkach napisał, że zawierały krew albo niez mieszanę wino (*merum*) lub wino rozcieńczone wodą, a to z kolei mogło być związane ze sprawowaniem sakramentów przy grobach męczenników i pobożnych chrześcijan⁵³. Idea Arin-

ghiego odegra jeszcze, jak niedługo zobaczymy, ważną rolę w XIX-wiecznych dyskusjach na temat ampułek krwi.

Tymczasem, mimo mnożących się zastrzeżeń, znaczenie naczyń w procesie uznawania męczeństwa wcale nie zmalało. Wręcz przeciwnie, nawet w połowie XIX stulecia zdarzało się, że wyłącznie na podstawie „dowodu ampułki” kreowano nowych męczenników i zezwalano na ich publiczny kult, nawet w dalekim Los Angeles, dokąd szybko trafiła św. Bibiana (Viviana), wydobyta w 1853 roku z cmentarza Pretekstata. Świadkiem rozpoznania jej ciała był rozpoczynający dopiero swą świetną karierę Giovanni Battista De Rossi, którego zasługi w kwestii naczyń krwi zostały już uprzednio zasygnalizowane. Na jego wystąpienia musimy jednak jeszcze trochę poczekać.

Osobą, która tak naprawdę wywołała wewnątrz Kościoła katolickiego najważniejszy ze wszystkich spór w sprawie naczyń krwi, okazał się belgijski bollandysta, Victor de Buck (1817-1876). Poszedł więc śladem swego znakomitego poprzednika sprzed półtora wieku, Papebrocha. Kłopotów spowodowanych wystąpieniem miał z pewnością mniej, chociaż i jego nie ominęły. Wprawdzie dzieło de Bucka nie znalazło się na indeksie ksiąg zakazanych, ale nie otrzymało imprimatur, a potem, na polecenie jezuickich przełożonych, zniszczono niemal wszystkie jego egzemplarze. Trzeba przyznać, że nie było to specjalnie trudne, gdyż wydano je w mikroskopijnym nakładzie dwudziestu sztuk, z których do dziś ocalało zaledwie pięć. Autor z pewnością nie traktował swej rozprawy, jako książki przeznaczonej do normalnego rozpowszechniania, raczej jako wewnętrzny druk, dziś powiedzielibyśmy „na prawach rękopisu”, skierowany do bardzo szczupłego grona odbiorców. Dlatego też de Buck nie umieścił na pracy swego nazwiska, ograniczając się na końcu łacińskiego tytułu do inicjałów, oczywistych dla wyselekcjonowanych czytelników⁵⁴. Powodem zajęcia się kwestią naczyń były wątpliwości wywołane uroczystym powrotem do katedry w Amiens ciała św. Aurelii Teodozji w 1853 roku. De Buck, wcześniej przekonany o prawdziwości ampułki krwi, zmienił całkowicie zdanie po przeanalizowaniu życia i męczeństwa świętej. W trzecim rozdziale swej obszernej, liczącej ponad dwieście sześćdziesiąt stron książki, formułuje następującą tezę: *czarniawa lub czerwona substancja jest prawdopodobnie winem eucharystycznym, które zmieszano z oliwą, a niekiedy z mlekiem*. Dodaje wszakże zaraz potem, *istnieją naczynia lub flaszki, do których czasem naprawdę została wlana krew męczenników; te są najpewniejszymi znakami męczeństwa*. De Buck sięgnął więc do pomysłu Aringhiego, ale uzupełnił go analizą narosłej od tamtego czasu literatury, a przede wszystkim wytknął liczne sprzeczności, powodowane dotychczasowymi metodami rozpoznawania męczeństwa. Zauważmy, że sam także nie uniknął rażącej niekonsekwencji, co wynika z zacytowanego przed chwilą zdania. W gruncie rzeczy de Buck dokładnie powtarza rozumowanie Bruniego sprzed ponad dwustu lat – jeśli w naczyniu jest krew męczennika, to naczynie jest najpewniejszym znakiem męczeństwa. Dziwi to trochę w przypadku uczonego, który próbował się oprzeć także na doświadczeniu naukowym. W rozdziale dwudziestym piątym podkreśla, powołując na opinie współczesnych mu chemików, że eksperyment Leibniza nie mógł niczego dowieść z uwagi na zastosowaną metodę. Dlatego de Buck sam zwrócił się do chemików z prośbą o wykonanie analiz. Ich odpowiedzi były bardzo ostrożne. Wskazywali, że sugerowanych im przez de Bucka przykła-

dów dobrego zachowania się materii organicznej w Pompei nie można porównywać z sytuacją w katakumbach. Tam bowiem wszystko przykryła gruba i gęsta warstwa lawy lub popiołu wulkanicznego, a wino było nawet w zamkniętych naczyniach. Tu natomiast naczynia były porowate albo źle zamknięte, wystawione na działanie zmieniającej się temperatury i wilgotności powietrza, a to wszystko sprzyjało utlenianiu się zawartości. Dlatego wszelkie sądy na temat czerwonej substancji muszą być niepewne⁵⁵. Z opiniami, podpisanymi przez dwóch chemików i lekarza, de Buck jak najbardziej się zgadza, co wcale nie przeszkadza mu przejść następnie, w ostatnich pięciu rozdziałach, do uzasadniania wyjściowej tezy. Najpierw więc generalnie powołuje się na starożytny zwyczaj przynoszenia eucharystii do grobów oraz celebrowania mszy na cmentarzach. Potem tłumaczy, dlaczego w jednych naczyniach jest zakrzepła czerwień, w drugich jej nie ma, a w jeszcze innych występuje tłusta, mlecznobiała warstwa. Miało to być, według niego, prostą konsekwencją używania wina czerwonego, białego oraz dodawania czasami mleka i miodu. Twierdzi nawet, że niektóre naczynia były specjalnie wytwarzane na potrzeby *sinassi* (dosłownie „połączenie, zgromadzenie”), jak pierwsi chrześcijanie nazywali wspólne celebrowanie eucharystii.

Wystąpienie de Bucka nie mogło od razu wywołać szerszego odzewu z powodu symbolicznego wręcz nakładu. Okazało się jednak, że wystarczyła sama wiadomość o ukazaniu się pracy, by wzbudzić ogromne zainteresowanie innego uczonego. De Rossi specjalnie udaje się z Rzymu do Brukseli, gdzie we wrześniu 1856 roku dochodzi do spotkania obu badaczy. Okazało się, że różnią się diametralnie, a rozstając, pozostali przy swoich poglądach. Jak zaznaczono już wcześniej w jednym z przypisów, De Rossi był wtedy wciąż jeszcze całkowicie przekonany co do obecności w naczyniach krwi męczenników. O książce de Bucka, którą autor pokazał mu wreszcie osobiście, musiał mieć od samego początku nie najlepsze zdanie, skoro sześć lat później, charakteryzując dorobek swoich poprzedników, omówił ją ponad dwa razy krócej niż dziełko ojca di Costanzo. Główną myśl de Bucka podsumował: *To wytłumaczenie zawsze wydawało mi się najdalsze od prawdy*⁵⁶.

Choć rzeczywiście książka de Bucka nie wносиła nic specjalnie nowego, raczej tylko rozwijała wcześniejsze idee, to właśnie ona uruchomiła trudny i skomplikowany proces odchodzenia Kościoła od dotychczasowej doktryny i praktyki w kwestii naczyń krwi. Tym bardziej, że głos de Bucka nie pozostał odosobniony. W 1858 roku Edmont Le Blant (1818-1897) wydał niedużą pracę, w której twierdził, że wszystkie ampułki są relikwiami krwi, ale nie stoją one na grobach męczenników⁵⁷. Powtórzył więc tak naprawdę myśl ojca di Costanzo, w przeciwieństwie jednak do poprzednika zyskał szeroki rozgłos, mimo niewielkiego, liczącego około stu egzemplarzy, nakładu swej książki. De Rossi nie zgadzał się ani z de Buckiem, ani z Le Blantem⁵⁸. Zaniepokoił się jednak poważnie całym problemem i spowodował, iż zawieszono wydobywanie ciał z katakumb⁵⁹. Jednocześnie Kongregacja Świętych Obrzędów nakazała przeprowadzenie nowych badań. De Rossi włączył się do nich, przygotowując najważniejsze z dotychczasowych opracowanie, ukończone 21 grudnia 1862 roku. Doszedł w nim do następujących wniosków.

Po pierwsze – ampułki mogą zawierać substancje balsamiczne. De Rossi powołuje się tu na pisarzy późnego antyku, Prudencjusza i św. Paulina z Noli,

którzy mówią o rozlewaniu balsamów na grobach, przy czym św. Paulin z Noli zaznacza, że chrześcijanie czynili tak tylko w przypadku grobów męczenników. Zebrane potem do naczyń balsamy były traktowane jako relikwie. Według De Rossiego jest bardzo prawdopodobne, że takie naczynia z maścią, nardem czy wonnymi olejkami umieszczano potem na grobach innych wiernych, ale dowieść tej hipotezy trzeba by przy pomocy badań chemicznych⁶⁰.

Po drugie – ampułki mogą zawierać krew męczenników, ale są umieszczone przy grobach wiernych czczących tych męczenników. Wprawdzie nie ma bezpośrednich świadectw na to, aby przynoszono do grobów krew trzymaną wcześniej jako relikwia w domu, ale jest to możliwe, gdyż mamy potwierdzone przypadki umieszczania w grobach relikwii kości. Przypadki te dotyczą chrześcijańskiego Wschodu, gdzie nierzadko praktykowano zwyczaj dzielenia relikwii oraz dawania ich wiernym. Tymczasem na Zachodzie, a zwłaszcza w Rzymie, gdzie nie wolno było tknąć grobu, wierni nie mogli mieć innych relikwii męczenników, jak tylko krew i tylko z nią mogli być chowani⁶¹.

Po trzecie – starożytni pisarze nie podają, aby ampułki z krwią były umieszczane w grobach jako znak męczeństwa. Owszem, wspominają wiele razy o zbieraniu krwi, czasami o zabieraniu jej do domu. Niekiedy nawet jest mowa o grobach przesiąkniętych krwią, czy o znalezionych w nich zakrwawionych szatach i płótnach. Jasne, że w takich przypadkach chodzi o krew rozlaną przez osobę pochowaną w grobie. Nikt jednak nie napisał, aby znakiem męczeństwa było naczynie z krwią⁶².

Kończąc, De Rossi zastanawia się, czy ampułki z krwią zawsze znajdują się w grobach z okresów prześladowań, a te z balsamami – w grobach okresu pokoju. Gdyby bowiem występowała taka prawidłowość, błędem byłoby uznawanie wszystkich zabarwionych na czerwono ampulek za znaki męczeństwa. Ale nawet wówczas nie wymagałoby to zmiany dekretu z 1668 roku, który nie wypowiada się przecież na temat zawartości naczyń zabarwionych na czerwono, lecz naczyń zabarwionych krwią, tylko one są znakami męczeństwa. Problem powstałby oczywiście wtedy, gdyby okazało się, że naczynia z krwią męczenników umieszczano czasami w grobach niemęczenników, bo jak wtedy odróżniać groby męczenników od grobów tych, co czcili męczenników. Pomimo tych wątpliwości, jedno wydaje się autorowi pewne, ampłka zabarwiona na czerwono sama w sobie nie jest pewnym znakiem męczeństwa⁶³.

Wydawałoby się, że tak starannie opracowana i wyważona opinia powinna była odnieść skutek zgodny z jej treścią. Wszelako okazało się, iż w pierwszym momencie był to skutek dokładnie przeciwny. Tekst De Rossiego oraz inne studia zostały przedłożone Kongregacji Świętych Obrzędów jako tak zwana *poenza*, czyli formalna propozycja podlegająca akceptacji wyższych czynników. A te po upływie paru miesięcy, 27 listopada 1863 roku, postanowiły: *Confirmandum esse Decretum anni 1668*⁶⁴. Nie odstąpiono zatem ani o krok od stanowiska zajętego dwa wieki wcześniej i tak bardzo dyskusyjnego. Dwa tygodnie później papież Pius IX zaaprobował nowy dekret i nakazał go stosować. Zdumiewająca decyzja kongregacji, spowodowana, jak się wydaje, wewnętrznymi rozgrywkami, pozostała jednak w praktyce na papierze, choć obrońcy ampulek otrzymali w teorii potężną broń. Wcześniejsze zawieszenie wydobywania męczenników zamieni się wkrótce na

formalne zakazy, a papież Pius X nakaże odnieść do katakumb jedno ze „świętych ciał” wydobyte z ampułki w XVIII wieku.

W naukowej dyskusji bardzo szybko przeważały poglądy zbliżone do opinii De Rossiego, a więc przynajmniej częściowo sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem Kościoła. Już w pięć lat po wydaniu nowego dekretu ukazała się praca Franza Xavera Krausa (1840-1901), według którego ampułki zawierały krew lub czystą wodę. Wyraźnie przy tym zaznaczył, że chociaż wierzy w obecność krwi w wielu naczyniach, to w każdym pojedynczym przypadku trzeba tego dowieść⁶⁵. Tymczasem zaczynające się pojawiać wyniki analiz chemicznych, przeprowadzanych w laboratoriach Frankfurtu nad Menem, Greenwich i Mediolanu, nie potwierdzały hipotezy krwi. Z kolei badanie wykonane już na początku XX wieku wykazało, że w pyłe pochodzącym z niedużego naczynia, będącego relikwiarzem św. Fazyny, znajdują się małe grudki zaschniętej krwi. Nie wyjaśniło jednak, czy była to krew ludzka i czy znajdowała się w naczyniu od początku, ponieważ znaleziono je w katakumbach otwarte⁶⁶. Potem jeszcze parokrotnie, aż do lat trzydziestych ubiegłego stulecia, próbowano za pomocą analiz chemicznych rozstrzygać sprawę obecności krwi, ale ze sprzecznymi rezultatami. Wprawdzie dzisiaj bardzo łatwo można stwierdzić, co naprawdę znajduje się w relikwiarzach, lecz podjęcie decyzji, by takie badania przeprowadzić, jest z oczywistych względów bardzo trudne dla władzy kościelnej.

Z ogromnej literatury, jaka narosła na temat ampułek krwi, wymieńmy jeszcze kilka pozycji. Pierwsza z nich, to obszernie hasło *Ampoules de sang* Henri Leclercq'a (1869-1945), opatrzone bardzo bogatą bibliografią i często cytowane z racji dostępności⁶⁷. Tej ostatniej zalety nie ma niestety książka bodaj najważniejsza ze wszystkich, jakie pojawiły się od czasów De Rossiego. Jest zresztą hołdem złożonym temu wielkiemu uczonemu przez jego wybitnego kontynuatora, jakim był zmarły niedawno jezuita Antonio Ferrua (1900-2003)⁶⁸. Wydał on opracowanie De Rossiego z 1862 roku przeznaczone dla Kongregacji Świętych Obrzędów, opatrząc je obszernym wstępem historycznym, a także licznymi źródłowymi dodatkami. Znalazły się wśród nich, między innymi, prace Bruniego, Landucciego i di Costanzo, po raz pierwszy ogłoszone drukiem. Bez tej książki napisanie niniejszego artykułu byłoby wręcz niemożliwe. Kiedy spoglądamy na obecnie publikowane prace, widać wyraźnie, że coraz rzadziej wspomina się o naczyniach krwi⁶⁹. Jak już widzieliśmy, przyglądając się wzmiankom o naczyniach w polskiej literaturze, przyjmowane jest jako pewnik przypuszczenie De Rossiego, iż w ampułkach mogły się znajdować substancje aromatyczne. Druga, coraz chętniej akceptowana wersja, to związek naczyń z *refrigerium*, czyli posiłkiem spożywanym w katakumbach ku czci męczenników oraz zwykłych zmarłych. Doszło do tego, że słowo „krew” nawet w ogóle nie pada w tekstach poświęconym naczyniom z katakumb. Przykładem jest bardzo interesujący artykuł Paoli De Santis, która zobaczyła naczynia w aspekcie dotąd niedostrzegany, jako swoistą dekorację grobów⁷⁰. Podawane przez nią przykłady pochodzą wprawdzie tylko z dwóch rzymskich cmentarzy, ale za to z rejonów wyróżniających się dobrym stanem zachowania i stosunkowo dobrze przebadanych. Szczególnie interesujący jest przypadek *cubiculum* Ib z niższej kondygnacji katakumb Pamfilego, gdzie na zewnątrz arkosolium przymocowano ponad dwanaście różnej wielkości szklanych czarek⁷¹. De Santis

uznaje też naturalnie, poza funkcją dekoracyjną, rolę naczyń jako wyposażenia grobów. Pod tym względem podziela przywołane wyżej dwa dominujące dziś poglądy, ale z zastrzeżeniami. Zauważa, że z powodów praktycznych, jak brak miejsca i światła oraz trudność dostępu, *refrigerium* nie odbywało się przy samym grobie, lecz w bardziej dogodnym miejscu, czasem nawet na świeżym powietrzu. Stąd naczynia umieszczane w grobie miały tylko wywoływać wspomnienie obrzędu. Autorka nazywa to funkcją ewokacyjną. Problem z maściami i wonnościami polega z kolei na tym, że ich produkcja w Italii zmniejsza się wyraźnie w końcu II wieku, a w pierwszej połowie następnego wręcz ustaje. Procesowi temu odpowiada wciąż zmniejszająca się liczba naczyń na maści umieszczanych w grobach i trudno to wytłumaczyć, jeśli z drugiej strony przyjmuje się powszechność obyczaju skrapiania grobu wonnościami. De Santis dodaje do wymienionych jeszcze trzecią funkcję naczyń – mogły one czasem służyć jako lampy. Zwraca też uwagę na bardzo istotny szczegół, otóż z całą pewnością niektóre z naczyń były już stłuczone, gdy wciskano je w zaprawę. Skoro od początku IV wieku szklane naczynia zaczęły być w Italii dobrem luksusowym, posłużenie się nawet tylko kawałkiem szkła mogło być podkreśleniem statusu zmarłej osoby, a zarazem dekoracją grobu.

We wstępnej części swego artykułu De Santis trochę niesprawiedliwie przypisuje De Rossiemu pierwszeństwo w zauważeniu zjawiska, które kilkadziesiąt lat wcześniej zaobserwował Röstell. Chodzi o zasygnalizowaną już kwestię specyficznego usytuowania ampułek w obrębie grobów. De Rossi poruszył ten temat w głównym dziele swego życia, *La Roma sotterranea cristiana*, odnotowując, że *naczynia są w większości umieszczane w sąsiedztwie głowy zmarłego, często wmurowywane od zewnątrz w zamykającą loculus ścianę i ponad mensą arkosolium, zwykle blisko narożnika odpowiadającego głowie zmarłego*⁷². Jak widać, sprawa powraca co pewien czas, ale bez nowych prób jej wyjaśniania, jak gdyby krótkie uzasadnienie podane przez Röstella wszystkich zadowoliło. Nie jest również naszym zamiarem wytłumaczyć prawidłowość z katakumb. Można jednak na podstawie tej prawidłowości sformułować wniosek dotyczący wzajemnej relacji „świętych ciał” i ampułek krwi już po wydobyciu ich z podziemnych cmentarzy. Kiedy bowiem relikwie trafiały do przeszklonych trumien, puszkę zawierającą ampułkę krwi stawiano blisko głowy. Ktoś mógłby powiedzieć, że to po prostu najbardziej honorowe miejsce. Ktoś inny, że to miejsce jedyne, gdyż obok korpusu figury jest znacznie ciaśniej, a w nogach nie bardzo wypada. Trudno wszakże oprzeć się skojarzeniu z pierwotną, czyli cmentarną sytuacją. Czyżby zatem powtarzano ją w relikwiarzach? Bardzo prawdopodobne, skoro z takim rozwiązaniem spotykamy się zarówno we Włoszech, gdzie znajomość katakumbowych realiów była najlepsza, jak i w Polsce⁷³. Ów polski przykład, niestety niezachowany, to relikwiarz św. Klemensa w lwowskim kościele karmelitów trzewickowych we Lwowie. W trumnie *prawdziwy tegoż świętego kościotrup, spoczywający z podpartą ręką na wezglowiu, a obok stoi na poduszce puszka, na której jest napis obwieszczający dar przez Papieża kościołowi przysłany*⁷⁴. Opis pochodzi wprawdzie dopiero z 1855 roku, ale sto lat wcześniej, gdy sporządzano trumnę, jej wnętrze wyglądało zapewne tak samo⁷⁵. Przedziwne są niekiedy zbiegi okoliczności, ponieważ lwowska konfesja św. Klemensa była pod względem usytuowania najbliższą analogią do nieistniejącej już konfesji św. Kandyda w Choroszczy⁷⁶.

Wracamy w ten sposób do chorośczańskiego kościoła, ale musimy jeszcze cofnąć się w czasie, do ostatniej ćwierci XVIII stulecia, kiedy na ołtarzu św. Kandyda spoczywała trumna, a przez jej przeszkłone boki można było oglądać figurę świętego oraz puszkę z naczyniem, względnie naczynie samo. To, że ampulka znajdowała się koło głowy, nie budzi już chyba teraz żadnej wątpliwości. Czy można jednak powiedzieć coś więcej? Nawet nie wiemy, w jakim tak naprawdę stanie dotarła do Choroszczy. Co więcej, nie wiadomo, w jakim była stanie, gdy natrafiono na nią w katakumbach. Zwraca uwagę brak jakichkolwiek śladów zaprawy na szkłe. Czyżby zatem nie była wmurowana w ścianę grobu, lecz stała wewnątrz niego? Dotkliwie daje tu o sobie znać brak pisemnych relacji z epoki. Pierwsza źródłowa wzmianka o ampulce z Choroszczy okazała się zarazem ostatnią. Chodzi o przytoczoną już łacińska notatkę, oznajmiającą o znalezieniu naczynia krwi na cmentarzu św. Agnieszki w 1756 roku. Napisano ją prawdopodobnie w Rzymie, chociaż pewności co do tego być nie może⁷⁷. Z pewnością natomiast milczą na temat naczynia wszystkie zachowane inwentarze i opisy kościoła Choroszczy. Już najstarszy z nich, sporządzony w 1804 roku, stwierdza, że w trumnie *Ciało Ś. Kandyda złożone daje się widzieć Ludowi*, nic nie wspominając o krwi męczennika⁷⁸. Podobnie, tylko o ciele, mówią inwentarze z lat 1839, 1858, 1867 i 1871. Z kolei w inwentarzach z lat 1818, 1873, 1877, 1881, 1907 i 1910 jest wprawdzie mowa o „relikwiach”, zatem w liczbie mnogiej, ale określenie to wyraźnie odnosi się do figury. Można natomiast podejrzewać, że kiedy podczas wizytacji w 1931 roku „relikwie” zbadał i potwierdził ich autentyczność arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski, to mogło rzeczywiście chodzić zarówno o figurę, jak i naczynie⁷⁹. Ale wynikałoby to nie tyle ze zwrotów użytych w dwóch sporządzonych wtedy dokumentach, lecz z okoliczności wydarzenia – trumna była z całą pewnością otwierana. Arcybiskup oglądał zapewne szczątki naczynia, które zawinięto potem w puryfikaterz i umieszczono pod poduszką. Czy były jednak w tym samym puryfikaterzu już wcześniej, a jeśli tak, to od kiedy? Odpowiadając na te pytania, łatwiej byłoby określić moment zbitcia naczynia. Ze względu na rodzaj tkaniny i haftu puryfikaterz może pochodzić jeszcze z XIX wieku, co naturalnie nie wyklucza użycia go dopiero w stuleciu następnym. Wydawało się, że pomocne będą wyhaftowane czerwoną bawełnianą nicią inicjały, z całą pewnością należące do księdza, który puryfikaterza używał. I tu kolejna zagadka. Wśród znanych autorowi artykułu dwudziestu czterech duchownych, jacy byli urzędowo związani z kościołem chorośczańskim od lat trzydziestych XIX wieku, nie ma proboszcza ani wikarego o inicjałach R. K. Nie było również nikogo takiego wśród świadków rozpoznania relikwii w 1931 roku. Jednocześnie trudno sobie wyobrazić, aby posłużono się całkowicie przypadkowym puryfikaterzem spoza Choroszczy. Niestety, wspomniana lista duchownych ma luki, nie można też wykluczyć, że puryfikaterz należał do któregoś z dominikanów, którzy przebywali w Choroszczy do 1832 roku. Skoro zawinięto fragmenty zbitego naczynia w tkaninę, nie znajdowały się tuż przedtem w puszcze, bo wówczas trafiłyby pewnie do niej z powrotem. Istnienie puszki jest wprawdzie tylko hipotetyczne, ale jak podkreśliśmy, bardzo prawdopodobne. To właśnie pozbawienie naczynia osłony mogło spowodować jego zniszczenie. Jeśli zaś puszki nigdy nie było, to naczynie tym bardziej było narażone na niebezpieczeństwo. Odsyłając ponownie do artykułu o figurze św.

Kandyda, gdzie historia trumny została omówiona bardzo szczegółowo, tutaj tylko wymienimy sytuacje, które mogły przyczynić się do stłuczenia kruchego szkła. W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku przełożono figurę do nowej trumny bądź przynajmniej przeszklono na nowo starą, co oczywiście wymagało jej opróżnienia. W 1813 roku sporządzono Kandydowi nowe jedwabne posłanie, a więc znowu wymowano całą zawartość. W latach 1871-1873 przeniesiono trumnę na nowy ołtarz w zupełnie innym miejscu kościoła⁸⁰. Każde z tych zdarzeń było dla naczynia zagrożeniem. Także ludzka niezręczność czy nieuwaga w każdym innym czasie.

Bez względu na bezpośrednią przyczynę, stała się wielka szkoda. Zdanie to pewnie wielu zaskoczy, gdy zobaczą potem, zwłaszcza na własne oczy, małą szklaną czarkę, przy tym posklejaną i niekompletną. To prawda, że takich naczyń było w późnej starożytności wiele. Co z kolei nie oznacza, że nasze naczynie należało do zupełnie przeciętnych. Sytuując je wśród szkieł przeznaczonych do normalnego, codziennego użytku, trzeba nawet powiedzieć, że z uwagi na technikę i jakość wykonania było przedmiotem luksusowym⁸¹. Pod tym względem dobrze by pasowało do wspomnianej koncepcji Paoli De Santis, zgodnie z którą naczynia w katakumbach symbolicznie podkreślały status pochowanych tam osób. Nie o taką wartość jednak nam chodzi. Jak staraliśmy się pokazać, w tym niedużym naczyniu odbija się długa, zawiła i często fascynująca historia. Ponieważ samo szkło jest matowe i z licznymi skazami, także obraz tej historii nie zawsze jest wyraźny i ma liczne dziury. Ale czy mógł być inny, skoro spośród parunastu ampulek krwi, jakie znalazły się w Polsce do końca XVIII wieku, przetrwała być może tylko ta jedna?

PRZYPISY

¹ M. Machowski, *Bardzo krótka historia relikwiarza św. Kandyda z kościoła w Choroszczy*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 2004, z. 10, s. 45-94; H. Hryszko, *Analiza techniki wykonania figury św. Kandyda z kościoła w Choroszczy*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 2004, z. 10, s. 95-109 (il. na s. 85-94).

² *Codex Iuris Canonici*, Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus, Can. 1306, § 1-2.

³ Ch. Zieliński, *Sztuka sakralna. Co należy wiedzieć o budowie, urządzeniu, wyposażeniu, ozdobie i konserwacji domu Bożego*, Podręcznik opracowany na podstawie przepisów kościelnych, Poznań-Warszawa-Lublin 1960, s. 230-231.

⁴ M. Machowski, *Bardzo krótka historia...*, 2004, s. 50-57.

⁵ O kwestii rozumienia słowa „męczennik” w języku polskim i męczeństwa wczesnochrześcijańskiego zob. interesującą dyskusję, jaka rozwinęła się na kanwie M. Dzielska, *Męczennicy pogańscy późnego hellenizmu*, [w:] *Męczennicy w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska i D. Próchniak, „Sympozja kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa”, T. IV, Lublin 2004, s. 49-55.

⁶ W. Śpikowski, J. Zdanowski, *Ampułka*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T. I, Lublin 1973, szp. 467-468.

⁷ A. P. Frutaz, *Ampolla di sangue*, [w:] *Enciclopedia cattolica*, I, Città del Vaticano 1949, szp. 1115-1118.

⁸ B. Filarska, *Początki sztuki chrześcijańskiej*, Lublin 1986; B. Wronikowska, *Vestigia christianorum. Świadectwa obecności chrześcijan w Rzymie przedkonstantyńskim*, Lublin 1994; B. Wronikowska, *Najstarsze świadectwa kultu męczenników w Rzymie*, [w:] *Męczennicy w świecie późnego antyku*, 2004, s. 149-174.

⁹ F. Stopniak, *U źródeł chrześcijaństwa. Archeologia*, Warszawa 1982, s. 51, 64, 103, 116. Autor powtarza za De Rossim tylko jedną z jego hipotez, według której wielka liczba zachowanych na cmentarzach naczyń wynikała ze zwyczaju wylewania na groby pachnących olejków, które przechowywano „jako poświęcone, przemienione, jako prawdziwe relikwie”.

- ¹⁰ J. Partyka, *Cmentarze pierwszych chrześcijan*, „Wiedza i Życie”, 1996, nr 11, s. 37; B. Fabiani, Wstęp [w:] R. Korte, *Przesłanie z podziemi. Katakunby rzymskie*, Warszawa 2002, s. 12, 18; J. Kracik, *Relikwie*, Kraków 2002, s. 23, na s. 229-230 autor twierdzi, że „już w 1855 De Rossi wykazał, że owa czerwona warstwa w ampulkach pochodzi z wina lub wody”. Tymczasem przypisywanie tej zasługi De Rossiemu jest całkowicie bezzasadne. W 1855 roku „ojciec archeologii chrześcijańskiej”, jak często nazywany jest Giovanni Battista De Rossi, musiał być jeszcze przekonany, że w ampulkach znajdowała się krew. Takie bowiem właśnie stanowisko zajmował rok później, gdy spotkał się w Brukseli z Victorem de Buck, faktycznym autorem hipotezy łączącej zawartość ampulek z wodą święconą bądź winem eucharystycznym. De Buck przypomniał to De Rossiemu w liście z 15 maja 1863 roku: „J'ai soutenue qu'ils [les vas dit de sang] avaient contenu de l'eau bénite ou du vin eucharistique. Vous avez soutenu qu'ils avaient contenu des reliques.” (list zachowany wśród korespondencji De Rossiego w Bibliotece Watykańskiej, opublikowany jako dodatek w: G. B. De Rossi, *Sulla questione del vaso di sangue. Memoria inedita con introduzione storica ed appendice di documenti inediti*, per cura del P. Antonio Ferrua S. I., Pontificio Istituto di Archeologia Cristiana (Studi di Antichità Cristiana, XVIII), Città del Vaticano 1944, Appendice V, *Sull'origine del „De phialis rubricatis” del P. V. De Buck*, s. 154-157, cytowane zdania na s.156).
- ¹¹ R. Mączyński, *Nowożytnie konfesje polskie. Artystyczne formy gloryfikacji grobów świętych i błogostawionych w dawnej Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 38, 160 (przypis 104); tenże: *Włóscy męczennicy pod niebem Północy. Rozważania nad problematyką importu i kultu relikwii świętych*, [w:] *Artyści włoscy w Polsce. XV-XVIII wiek*, red. J. Pomorska, Warszawa 2004, s. 128 (przypis 113).
- ¹² *Reliquien. Verehrung und Erklärung. Skizzen und Noten zur Thematik und Katalog zur Ausstellung der Kölner Sammlung Louis Peters im Schmütgen-Museum*, red. A. Legner, Köln 1989, s. 118, il. 80.
- ¹³ Pomysł i wykonanie tego swoistego majstersztyku są zasługą brata Adalberta Edera, który po przybyciu do klasztoru w Waldsassen w 1732 roku udekorował największy poza Włochami zespół „świętych ciał”. Co warto podkreślić, był samoukiem, podziwianym przez współczesnych za swój kunszt, zwłaszcza prace złotnicze i jubilerskie. Zmarł w 1777 roku i został pochowany w krypcie kościoła, któremu poświęcił sporą część swego siedemdziesięcioletniego życia. Jego dokonania przypominała w ciągu ostatniej dekady seria wystaw. Pierwsza z nich, „Kunst aus Wachs und Draht. Klosterarbeiten und Christkindl. Die Drahtkunst des Adalbert Eder”, została zorganizowana w Deutsches Jagd- und Fischereimuseum w Monachium [15.12.1993-28.2.1994]. W samym Waldsassen przed paru laty urządzono w kościele i miejscowym muzeum wystawę „Adalbert Eder. Barocke Klosterarbeiten” (zob. *Adalbert Eder. Barocke Klosterarbeiten*, Begleitbroschüre zur Ausstellung vom 27. November 1999 bis 7. Januar 2000 in der Basilika von Waldsassen und dem Stiftlandmuseum Waldsassen, wyd.: Stadt Waldsassen und Katholischens Pfarramt Waldsassen, Waldsassen 1999). Z kolei trzydzieści wybranych dzieł brata Edera, pochodzących z Waldsassen oraz opactwa cysterek Oberschönenfeld i klasztoru dominikanek w Bad Wörishofen, stanowiło półtora roku później trzon wystawy „Barocke Klosterarbeiten. Meisterwerke von Adalbert Eder” [9.3.-10.6.2001] w Schwäbisches Volkskundemuseum Oberschönenfeld w Gessertshausen (zob. H. Frei i W. Schiedermaier, *Barocke Klosterarbeiten*, Augsburg 2001 („Schriftenreihe der Museen des Bezirks Schwaben”, Band 25), tamże: W. Schiedermaier, *Adalbert Eder. Meister der Klosterarbeiten*, s. 7-20).
- ¹⁴ R. Mączyński, *Nowożytnie konfesje...*, 2003, s. 470, 485, 488, 494, 497, 525, 538, 540, 543, 588, 595, 607 podaje przy okazji dwunastu ciał rzymskich męczenników, ofiarowanych przez papieży lub będących domniemaną papieską donacją, że razem z kośćmi przekazano ampulkę krwi. W stosunku do łącznie pięćdziesięciu paru papieskich darów był to więc procent znaczący. Kiedy jednak uwzględnić kilkadziesiąt „ciał” sprowadzonych do Polski niezależnie przez jezuitów, udział relikwii krwi okazuje się o ponad połowę mniejszy, ponieważ w przypadku jezuickich „importów” kościom ani razu nie towarzyszyła ampulka.
- ¹⁵ Świadomie pomijamy tu ampulki, które dotarły do Polski w okresie późniejszym i nigdy nie towarzyszyły „świętym ciałom”. Fragmenty dwóch takich naczyń, przywiezionych do Krakowa w XIX wieku i umieszczonych w niedużych relikwiarzach, są eksponowane w Muzeum Katedralnym na Wawelu. Za informację o nich bardzo dziękujemy panom Krzysztofowi Czyżewskiemu i Dariuszowi Nowackiemu.
- ¹⁶ Warto przypomnieć, iż najważniejsze, wydane pośmiertnie dzieło Bosia – *Roma sotterranea*, Roma 1632 – doczekało się z okazji Roku Jubileuszowego 2000 luksusowej reedycji przygotowanej w 1998 roku przez rzymską oficynę Edizioni Quasar.

- ¹⁷ A. Bosio, *Roma sotterranea*, 1632, lib. I, c. XX, p. 20 D: „Onde crediamo, che quelle ampolle di vetro, e qui vasetti di terra, che spesso Si trovano voti dentro li sepolcri, e tal volta anco murati per di fuori ne' sacri cimiterii, fossero ivi posti con la detta acqua benedetta”.
- ¹⁸ A. Bosio, *Roma sotterranea*, 1632, lib. III, c. XXIII, p. 196 A: „In alcune sepolture habbiamo trovato il sangue congelato... e di questo sangue vi abbiamo trovato alcune volte sparso per le sepolture; altre volte raccolto, e riposte in certi vasetti di terra cotta, e altri di vetro”.
- ¹⁹ *Catacomb*, [w:] *The Encyclopedia Britannica*, 11th Edition, Vol. V, New York 1910, s. 492, Fig. 7.
- ²⁰ A. Ferrua, *Introduzione storica*, [w:] G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. XI-XII. Pierwszy krok na drodze tej instytucjonalizacji Stolica Apostolska postawiła w 1622 roku, kiedy kardynał Pier Paolo Crescenzi otrzymał od papieża Grzegorza XV zlecenie wydobywania ciał męczenników z katakumb, aby umieszczać je w różnych kościołach Rzymu i poza Rzymem. Kardynał przekazał polecenie swemu bratu Giacomo, opatowi S. Equizio w Noria, który na teren prac wybrał właśnie cmentarz Domitilli.
- ²¹ Aureliusz Prudencjusz Klemens, *Poezje*, przekł., wstęp i oprac. M. Brożek, Akademia Teologii Katolickiej (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy t. 43), Warszawa 1987, s. 286 (*Peristephanon*, XI, 141-144). Zob. też S. Stabryla, *Picta imago martyris: obrazy jako źródło inspiracji Peristephanon IX i XI Prudencjusza*, „Folia Historica Cracoviensia”, Vol. 10, Kraków 2004, s. 339-345.
- ²² J. I. Kraszewski, *Rzym za Nerona. Obrazy historyczne*, Warszawa 1987, s. 109.
- ²³ Aureliusz Prudencjusz Klemens, *Poezje*, 1987, s. 241 (*Peristephanon*, V, 341-344).
- ²⁴ G. Bruni, *De coemeteriis... Hieronymi Bruni Commentarius*, [1631-1632], [w:] G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, Appendice I, s. 76: *Cap. VI. Vascula plena sanguine vel cineribus Martyrum iuxta eorum tumolos apposita evidentissima signa esse Martyrii*.
- ²⁵ Tamże, s. 80: *Apertissime demonstratur ex vasculis iuxta SS. Martyrum tumulos in coemeterio Callistii repertis eorum sanguinem vel cineres continentibus, in quibus incisae cernuntur palmae ad evidens martyrii argumentum quorum hic unum vel alterum de pluribus subiiciemus*.
- ²⁶ To słowa Chrystusa skierowane do Samarytanki podczas spotkania przy studni Jakubowej (J 4, 22).
- ²⁷ A. Ferrua, *Introduzione storica*, 1944, s. XII-XIV. Korespondencję ojca Mariany szerzej omówił G. E. A. Cirot, *Etudes sur l'historiographie espagnole. Mariana historien* (Bibliothèque de la Fondation Thiérs; VIII), Bordeaux 1905, s. 53-62, 418-423.
- ²⁸ Np. G. Casali, *De veteribus sacris christianorum ritibus sive apud occidentales, sive orientales Catholica in Ecclesia probatis*, Romae 1647, s. 266-268.
- ²⁹ A. Landucci, *Pratica per estrarre li corpi de' santi Martiri da sagri cimiteri di Roma*, [w:] G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. 99-129 (Appendice II).
- ³⁰ Tamże, s. 112.
- ³¹ Ksiądz Jakub Wujek tak przetłumaczył ów wyjątek z łacińskiej Wulgaty: „Chleb twój i wino twoje staw na pogrzebie sprawiedliwego”, Tb, 4,18 (*Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Wyd. V, Warszawa 2000).
- ³² A. Landucci, *Pratica per estrarre...*, s. 114.
- ³³ W swej satyrze na biurokrację Cyril Northcote Parkinson wykorzystał historię budowy bazyliki św. Piotra w Rzymie (*Prawo Parkinsona albo w pogoni za postępem*, Warszawa 1971, s. 79). Wydaje się jednak, że działalność specjalnej kongregacji jest pod tym względem nie mniej pouczająca i mogłaby śmiało zostać wykorzystana w rozważaniach na temat „komitetologii”.
- ³⁴ Tamże, s. 115-116.
- ³⁵ *Decreta authentica Sacrae Congregationis Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae, edita iussu et auctoritate sanctissimi D. N. Leonis PP. XIII*, Ratisbona 1883, s. 1: [...] *eadem Sacra Congregatio, re diligentius examinata, censuit, palmam et vas illorum sanguine tinctum pro signis certissimis habenda esse; aliorum vero signorum examen in aliud tempus reiecit*. Zob. też A. Ferrua, *Il decreto dell'anno 1668 sull'estrazione dei Corpi santi dalle catacombe*, Rendiconti della Pontificia Accademia Romana di Archeologia, III serie, Vol. XXII, Anno Accademico 1946-1947, Città del Vaticano 1948, s. 319-324.
- ³⁶ Szybko i szeroko rozpowszechniający się kult św. Filomeny, który dopiero niecałe pół wieku temu został oficjalnie zakwestionowany, to klasyczny przykład budowania historii katakumbowej świętej na bardzo wątpliwych przesłankach archeologicznych. Literatura dotycząca tej postaci jest ogromna, ale jej łączna wartość odwrotnie proporcjonalna do ilości.

- ³⁷ A. Luft, *Boldetti Marco Antonio*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T. II, Lublin 1976, szp. 744.
- ³⁸ F. Stopniak, *U źródeł chrześcijaństwa*, 1982, s. 29.
- ³⁹ J. Partyka, *Cmentarze pierwszych chrześcijan*, 1996, s. 34.
- ⁴⁰ M. Boldetti, *Osservazioni sopra i cimiteri de' Santi Martiri, ed antichi cristiani di Roma ...*, Rome 1720.
- ⁴¹ Tamże, s. 169, 180-181.
- ⁴² Wprawdzie już Bosio zauważył, że naczynia były umieszczane w różnych miejscach grobu, ale nie analizował tego głębiej. Podobnie inni autorzy piszący przed Boldettim.
- ⁴³ *Acta Sanctorum maii*, Tomus V, Antverpiae 1685, n. 116 i 119.
- ⁴⁴ J. Mabillon, M. Germain, *Museum italicum seu collectio veterum scriptorum ex bibliothecis italicis*, Tomus I, Pars I, Luteciae parisiorum [Paris] 1687, s. 135 i 140-141.
- ⁴⁵ [J. Mabillon], *Eusebii Romani ad Theophilum Gallum epistola de cultu sanctorum ignotorum*, Parisiis 1698, Cap. IV.
- ⁴⁶ O zmaganiach tego znakomitego badacza z zakonem karmelitów i inkwizycją zob. E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 333-336.
- ⁴⁷ J. Basnage, *Histoire de l'Eglise depuis Jésus-Christ jusqu'à présent*, Rotterdam, 1699, Vol. II, Lib. XVIII, Cap. 6, s. 1035.
- ⁴⁸ Łaciński tekst odpowiedzi Leibniza w: R. Fabretti, *Inscriptionum antiquarum quae in aedibus paternis asservantur explicatio et additamentum una cum aliquot emendationibus Gruterianis & indice rerum ...*, Romae 1702, s. 556.
- ⁴⁹ G. Di Costanzo, *Ragionamento sopra le tombe degli antichi cimiterii cristiani e sopra i segni che distinguono quelle dei martiri dalle altre dei semplici fedeli*, [1793], [w:] G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. 146-148.
- ⁵⁰ Tamże, s. 132. Di Cistanzo powołuje się na autorytet Euzebiusza z Cezarei, który opisując kaźń św. Polikarpa, napisał, iż wielu pragnęło zabrać święte ciało męczennika, by pozostawać z nim w łączności (*Historia kościelna*, IV,15,40).
- ⁵¹ Tamże, s. 149.
- ⁵² E. Platner, C. Bunsen, E. Gerhard, W. Röstell, *Beschreibung der Stadt Rom*, Bd. 1: Allgemeiner Theil, Stuttgart-Tübingen 1830, s. 400-406.
- ⁵³ A. Bosio, *Roma subterranea novissima in qua post Antonium Bosium antesignanum, [...] Opera et studio Pauli Aringhi...*, Romae 1651, Lib. I, c. 27, 13, Lib. III, c. 22, 11.
- ⁵⁴ *De phialis rubricatis quibus martyrum romanorum sepulcra dignosci dicuntur observationes V.d.B.*, Bruxellis 1855.
- ⁵⁵ Tamże, s. 202-206, wyniki analiz chemicznych, które były pierwszymi w dziejach naprawdę naukowymi badaniami naczyń krwi. Znamienne, że kiedy w drugiej połowie XVIII wieku chemicy wciąż zajmowali się czerwonym osadem (chodzi o tlenek rtęci) w swych próbkach, co doprowadziło ostatecznie do odkrycia tlenu, nigdy nie dostali do zbadania ampułek z czerwonym osadem! (o historii odkrycia tlenu i „czerwonym osadzie” zob. T. S. Kuhn, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1985, s.241-247).
- ⁵⁶ G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. 14.
- ⁵⁷ E. F. Le Blant, *La question du vase de sang*, Paris 1858.
- ⁵⁸ Zob. bardzo krytyczną recenzję De Rossiego: *Censura del libro del sig. Le Blant*, [w:] G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. 55-60.
- ⁵⁹ De Rossi miał w tej sprawie sporo do powiedzenia jako członek Papieskiej Komisji Archeologii Sakralnej niemal od początku jej działalności w 1851 roku, a przede wszystkim jako jedna z dwóch osób wyznaczonych przez tę komisję do kierowania wykopaliskami na starożytnych cmentarzach. Na temat samej komisji zob. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Papieska Komisja Archeologii Sakralnej. Sto pięćdziesiąt lat działalności (1852-2002)*, „Vox Patrum” 22 (2002), t. 42-43, s. 515-523; literatura na temat De Rossiego w: B. Wronikowska, *Vestigia christianorum*, 1994, s. 17, przypis 3.
- ⁶⁰ G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. 50.
- ⁶¹ Tamże, s. 51-52.
- ⁶² Tamże, s. 52-53.
- ⁶³ Tamże, s. 54.
- ⁶⁴ A. Ferrua, *Introduzione storica*, 1944, s. LXXVII, podaje w całości krótką treść dekretu z 1863 roku.
- ⁶⁵ F. X. Kraus, *Die Blutampullen der römischen Katacomben*, Frankfurt a. M. 1868, s. 73.

- ⁶⁶ Zob. *Analisi di un frammento di ampolla catacombale del prof. Giuseppe Tuccinei*, [w:] G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944, s. 167-169.
- ⁶⁷ H. Leclercq, *Ampoules de sang*, [w:] *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, I, 2, 1924, szp. 1747-1778.
- ⁶⁸ G. B. De Rossi, *Sulla questione...*, 1944.
- ⁶⁹ Jednym z nielicznych wyjątków jest amfora szklana odkryta w datowanej na V-VI wiek krypcie pod absydą bazyliki w Tomis (obecnie Constanța w Rumunii). H. Gajewska (*Miejsca kultu męczenników w Scythii Mniejszej (Scythia Minor)*, [w:] *Męczennicy w świecie późnego antyku*, 2004, s. 313) przytacza opinię E. Norocela (*Pagini din Istoria Veche a Creștinismului la Români*, 1986, s. 112; s. 111, il. 45), według którego „naczynie to mogło zawierać krew męczennika, jak to miało miejsce w krypcie bazyliki św. Dymitra w Salonikach”. Niewyjaśnione pozostaje przeznaczenie małych szklanych fiolek znajdujących w relikwiarzach na terenie Palestyny – zob. M. Burdajewicz, *Relikwiarze prowincji Palestyna (Palaestina) w okresie bizantyjsko-omajjadzkiej*, [w:] *Męczennicy w świecie późnego antyku*, 2004, s. 286-287.
- ⁷⁰ P. De Santis, *Glass vessels as grave goods and grave ornament in the catacombs of Rome: some examples*, [w:] J. Pearce, M. Millett, M. Struck, *Burial, Society and Context in the Roman World*, Oxford 2000, s. 238-243.
- ⁷¹ Tamże, s. 239. Niestety, dziś pozostały po tych naczyniach tylko ślady.
- ⁷² G. B. De Rossi, *La Roma sotterranea cristiana descritta ed illustrata*. Pubblicata per ordine della Santità di N.S. Papa Pio Nono, III, Roma 1877, s. 616.
- ⁷³ Zob. relikwiarz św. Benedykta w rzymskim kościele S. Agostino (R. Mączyński, *Włoscy męczennicy...*, 2004, s. 139, il. 18).
- ⁷⁴ F. Łobeski, *Opis obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa. Kościół parafialny pod wezwaniem ś. Marcina na przedmieściu Żółkiewskim*, „Dodatek tygodniowy przy Gazecie Lwowskiej”, V, 1855, Nr 15 (14 kwietnia), s. 59.
- ⁷⁵ O ołtarzu i relikwiarzu św. Klemensa zob. R. Mączyński, *Nowożytnie konfesje...*, 2003, s. 540-541.
- ⁷⁶ Więcej na ten temat M. Machowski, *Bardzo krótka historia...*, 2004, s. 64-65.
- ⁷⁷ Tamże, s. 49-57, dokładne omówienie tego prostego i skomplikowanego zarazem dokumentu.
- ⁷⁸ Choroszcz. *Inwentarz Kościoła Choroskiego spisany Roku 1804. Wizyta Dekanalna Kościoła Parafialnego Choroskiego WW. XX. Dominikanów w Dekanacie y Dystrykcie Białostockim Diecezji Wigierskiej będącego w roku 1804 dnia 19 października odprawiona*, [w:] Z. Piłaszewicz, Choroszcz. *Kościół i klasztor podominikański*. Dokumentacja historyczno-architektoniczna, P.P. Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Warszawie, Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej, Białystok 1970, s. 46.
- ⁷⁹ Z oszczędności miejsca nie podajemy tu zapisu bibliograficznego przytoczonych źródeł, odsyłając zainteresowanych czytelników do artykułu poświęconego figurze św. Kandyda (M. Machowski, *Bardzo krótka historia...*, 2004).
- ⁸⁰ Pomijamy tu kilkakrotne zmiany miejsca trumny po pożarze z 1938 roku, nie chcąc nawet sugerować, że naczynie zbito stosunkowo niedawno.
- ⁸¹ Taka ocenę wystawiła czarce doc. dr hab. Teresa Stawiarska, której autorzy składają serdeczne podziękowania.

ON A GLASS VESSEL FROM A GLASS COFFIN, OR ONCE AGAIN ABOUT THE RELIQUARY OF ST. CANDIDE FROM THE CHURCH IN CHOROSZCZ

This study supplements two articles published in the previous issue of „Biuletyn”, dealing with the reliquary figure of St. Candid resting in a glass coffin in the parish church in Choroszcz near Białystok (Marek Machowski, *Bardzo krótka historia relikwiarza św. Kandyda z kościoła w Choroszczy* / A Very Brief History of the Reliquary of St. Candide in the Church in Choroszcz/, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 2004, fasc. 10, pp. 45-94; Helena Hryszko, *Analiza techniki wykonania figury św. Kandyda z kościoła w Choroszczy* / An Analysis of the

Technique of the Execution of the Figure of St. Candide from the Parish Church in Choroszcz/, *ibid.*, pp. 95-109). This time, the author discussed the rather small glass vessel placed inside the coffin.

In 2003, when the figure of St. Candide was taken out of the coffin in order to subject it to conservation, 54 small pieces of thin glass were discovered under the pillow, wrapped in a purificator. The nine largest fragments were 5- 8 sq. cm. large, while the others were smaller than 1 sq. cm. The glass, disclosing visible iridisation, was in an advanced stage of corrosion, covered with milky and opalescent coating. Since vessel's appearance indicated its ancient origin it was decided, despite the predicted difficulties and the necessity of time-consuming work, to try to reconstruct it. The fragments were glued together with a 10% solution of Paraloid B-72 in toluene, guaranteeing the reversibility of the whole procedure. After gluing together 46 particles it was possible to define the original shape of the vessel, 6 cm, high and with a 8,8 cm, diameter of its widest part. The vessel proved to be a semicircular chalice with a cast slightly inclining towards the middle and a convexo-concave bottom, made of colourless, transparent glass with numerous gas bubbles. The thickness of the sodium-calcium glass oscillates from 0,2 mm. to 1 mm, with manganese and antimony as the decolourising agents. For the sake of protecting the glued together vessel it was placed in a case made of laboratory glass, and could therefore be safely returned to the coffin, this time no longer concealed under the pillow but featured next to the figure of St. Candide.

The reconstructed vessel was with all certainty *vas sanguinis*, i. e. the blood vessel mentioned in a brief note in Latin, also placed in the glass coffin and containing the information that a Holy Body together with a Vessel with the Blood of St. Candide the Martyr had been found on 10 March 1756 in the St. Agnes cemetery, the latter being one of the most famous Roman catacombs. During the seventeenth and eighteenth century numerous „holy bodies”, i. e. skeletons of the first Christians, at the time universally regarded as the relics of martyrs, were extracted from the subterranean cemeteries of Citta Vecchia. The glass vessels found in the graves were treated as „blood vessels”. The skeletons and vessels then made their way to churches across the whole of Christendom. More than ten such „blood vessels” appeared in Poland at the time, but apparently the example from Choroszcz could be the only one which has been preserved in a reliquary up to our times. In Polish conditions similar vessels were, and are extremely rare, and remain totally outside the range of interest of the local researchers. This is the reason why the intention of the article was to bring the Polish reader closer to this topic, and render him more familiar with the interesting albeit not easily accessible literature. The vessel from Choroszcz was thus discussed in the context of the long and frequently heated dispute concerning *ampullae* containing blood, inaugurated already at the beginning of the seventeenth century and unresolved up to this day as regards certain aspects of the controversial issue.



1. Rzeźba Mojżesza, widok z przodu,
stan przed konserwacją.
Wszystkie zdjęcia wykonał A. Młyński w 2004 r.
**Statue of Moses, view from the front,
state prior to conservation.**
All photos: A. Młyński, 2004.



2. Rzeźba Mojżesza, widok lewego boku,
stan przed konserwacją.
**Statue of Moses, view of the left side,
state prior to conservation.**

ADAM MŁYŃSKI
Kielce

Konserwacja rzeźby Mojżesza z kościoła parafialnego w Domanowie

Poddana zabiegom konserwatorskim drewniana rzeźba Mojżesza z ok. połowy XVII w. pochodzi z kościoła parafialnego pw. św. Doroty Męczenniczki w Domanowie, należącym do diecezji drohiczyńskiej w woj. podlaskim.

Prace były realizowane w drugiej połowie 2004 roku na zlecenie Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, który po zatwierdzeniu programu konserwatorskiego powierzył to zadanie do wykonania.

Rzeźba półplastyczna, o gładkich plecach, przedstawiająca stojącą frontalnie postać Mojżesza. Postać o zmniejszonych wymiarach w stosunku do naturalnych. Bryła zwarta, głęboko drażona w prawym boku postaci, dla uzyskania fałd płaszcza. Proporcje wysmukłe, wąskie ramiona i mała głowa osadzona na krótkiej szyi. Prawa ręka ugięta w łokciu, jej ramię przylega do korpusu, lewa ręka opuszczona. Długa suknia w talii przepasana i zbluzowana. Fałdy drobne, pionowe, rurkowate, spłycone. Płaszcz okrywający prawe ramię i przewieszony przez prawe przedramię, ze spływem falistym. Twarz i włosy opracowane drobiazgowo: duże, umieszczone blisko nasady nosa oczy, wysokie czoło, odsłonięte uszy. Włosy rzeźbione w wyraźne pukle, długie, zaczesane do tyłu. Długa broda. Bose stopy. Postać umieszczona na podstawie o prostopadłościennym kształcie. Całość rzeźbiona w drewnie.

Budowa technologiczna i opis stanu zachowania

Drewno

Rzeźbę o wymiarach: długość 148 cm, szerokość 42 cm, i głębokość 18 cm, wykonano z jednego pnia miękkiego drewna (lipy lub topoli). Pewne braki w kompozycji figury a zarazem drobiazgowość opracowania powierzchni drewna, wymagające użycia najrozmaitszych rodzajów dłut zdają się świadczyć o tym, że obiekt pochodzi raczej z warsztatu specjalizującego się w wykonywaniu robót stolarsko-snycerskich niż rzeźbiarskich.

Stan zachowania rzeźby bardzo zły. Drewno jest uszkodzone przez owady, zawilgocone i silnie porażone przez grzyby. Ma gąbczastą strukturę i straciło prawie całą odporność mechaniczną, szczególnie w miejscach zniszczonych przez grzyby. Drewno pęka wzdłuż i w poprzek słojów tworząc charakterystyczną kostkę. Niektóre z pęknięć przebiegają wzdłuż całej rzeźby. Skutkiem tak daleko posuniętej destrukcji drewna są liczne ubytki mechaniczne w strukturze obiektu.

Brak palców stóp i częściowo podstawy, brak także prawego przedramienia wraz z dłonią i lewej dłoni. Całkowitemu zniszczeniu uległy rogi na czole rzeźby i tablica z dziesięcioma przykazaniami. Na całej powierzchni obiektu występują liczne otwory wylotowe po owadach i różnej wielkości wykruszenia, szczególnie na krawędziach fałd.

Polichromia

Resztki istniejącej do dziś dekoracji malarskiej wydają się późniejsze niż sama rzeźba. Brązowougrowa farba leży na gruncie położonym na zniszczonym drewnie, pokrywającym drobne uszkodzenia i otwory wylotowe po owadach. Biorąc jednak po uwagę stan zachowania drewna trudno oczekiwać odkrycia na tyle dobrze zachowanych fragmentów pierwotnej dekoracji malarskiej by na ich podstawie dokonać jej poprawnej rekonstrukcji. Potwierdzeniem tego byłyby technologiczne badania laboratoryjne, przeprowadzone w trakcie prac konserwatorskich.

Program prac konserwatorskich

Na podstawie opisanego wyżej stanu zachowania rzeźby sformułowano następujący program prac konserwatorskich:

1. Transport obiektu do pracowni po jego odpowiednim zabezpieczeniu.
2. Wstępne oczyszczenie powierzchni rzeźby wykonać mechanicznie za pomocą pędzli i odkurzacza, a stałe zanieczyszczenia usunąć za pomocą noża i skalpela.
3. Wstępna dezynfekcja i dezynsekcja drewna. Zabieg wykonać przez natrysk 0,1% roztworem preparatu Lichenicido-264 produkcji włoskiej. Czynność powtórzyć dwukrotnie w miejscach silnie zaatakowanych przez grzyby.
4. Suszenie drewna.

Ponieważ obiekt jest zawilgocony, to aby umożliwić skuteczne wykonanie dalszych zabiegów konserwatorskich konieczne jest obniżenie wilgotności drewna do poziomu umożliwiającego jego impregnację, czyli 8-10% wagowo (tzn. drewno powinno być odpowiednio suche). Czynność ta ze względu na przewidywane znaczne skurcze miękkiego, zniszczonego przez owady drewna i wykonana niewłaściwie, może doprowadzić do całkowitego zniszczenia pokrywających je resztek dekoracji malarskiej. Należy więc zabieg przeprowadzić bardzo ostrożnie, kontrolując przyczepność uszkodzonej dekoracji malarskiej do drewna.

a) W przypadku braku pierwotnej polichromii, co będzie można stwierdzić po wykonaniu kompleksowych badań konserwatorskich, suszenie drewna przeprowadzić wg standardowej procedury do uzyskania w ciągu około 20 dni w temperaturze około + 40⁰ C wilgotności względnej drewna na poziomie około 50 %.

b) Jeżeli w wyniku badań konserwatorskich okaże się, że na powierzchni drewna pozostały resztki pierwotnej dekoracji malarskiej, to zabieg suszenia drewna, z którego wykonano rzeźbę należy prowadzić przy wilgotności względnej powietrza 50-60% i temperaturze + 18⁰C tak długo, aż nie ustaną ruchy drewna. Suszenie należy rozpocząć od przyklejenia do powierzchni drewna warstwy malarskiej wraz z warstwą gruntu wszędzie tam, gdzie wykazują one osłabioną przyczepność w stosunku do siebie lub do podłoża. Zabieg wykonać stosując 3% roztwór alkoholu poliwinylowego w wodzie z dodatkiem 4% alkoholu etylowego. Kontrolę



3. Rzeźba Mojżesza, widok z tyłu,
stan przed konserwacją.
Statue of Moses, view from the back,
state prior to conservation.



4-4a. Rzeźba Mojżesza, głowa,
stan po usunięciu zanieczyszczeń.
Statue of Moses, head, state after cleaning.

przyczepności należy przeprowadzać codziennie i tam, gdzie to konieczne, powtarzać zabieg przyklejania. Przewidywano, że po około 40 dniach ruchy drewna powinny się ustabilizować i będzie można przystąpić do kontynuacji prac.

5. Impregnacja strukturalna drewna pozbawionego pierwotnej dekoracji malarskiej.

Zabieg należy wykonać stosując 15% roztwór żywicy epoksydowej Epidian-5 w kompozycji rozpuszczalników (toluen i etanol w stosunku 1:3) z 12% dodatkiem utwardzacza w stosunku do żywicy. Po umieszczeniu rzeźby w wannie wyłożonej folią polietylenową zalać ją uprzednio przygotowanym impregnatem na okres ok. 8-10 godzin. Zabieg przeprowadzić w temperaturze + 18-20°C. Po zakończeniu impregnacji rzeźbę wyjąć z wanny i po odsączeniu i zmyciu resztek impregnatu z powierzchni drewna szczelnie opakować cienką folią na okres około 6 dni. Po wytrąceniu się żywicy z roztworu (co należy sprawdzić na pozostawionej w szczelnie zamkniętym naczyniu próbce kontrolnej impregnatu) usunąć opakowanie i pozostawić drewno do odparowania rozpuszczalnika. Zabieg pozwoli w efekcie na znaczne zwiększenie wytrzymałości mechanicznej drewna i podniesienie odporności na powtórne zawilgocenie. W partiach, gdzie to będzie konieczne, zabieg można powtórzyć wprowadzając roztwór impregnatu pędzlem. Pozostałe czynności wykonać jeszcze raz tak jak to opisano powyżej.

6. Impregnacja wzmacniająca drewno z resztkami zachowanej warstwy malarskiej.

W przypadku kiedy badania konserwatorskie wykażą istnienie na powierzchni rzeźby resztek pierwotnej dekoracji malarskiej, wykonanie zabiegu impregnacji będzie możliwe dopiero po usunięciu przemalowań (wcześniejsza impregnacja mogłaby praktycznie uniemożliwić oddzielenie przemalowań od oryginału). Czynność przeprowadzić stosując impregnat o identycznym składzie jak opisany powyżej. Roztwór nanosić pędzlem na płaszczyzny niepolichromowane (odwrocie i miejsca ubytków) a strzykawką wprowadzać impregnat w drobniejsze pęknięcia i otwory po owadach, gdy to będzie konieczne przez otwory nawiercone wiertłem o średnicy ok. 0,8 mm. Pozostałe czynności wykonać zgodnie z opisem zamieszczonym powyżej. W razie konieczności zabieg można powtórzyć. Po zakończeniu impregnacji powierzchnię polichromii i złoceń przemyć toluenem w celu usunięcia ewentualnych resztek impregnatu.

7. Usunięcie przemalowań.

Ewentualny zabieg należy wykonać przed impregnacją rzeźby. Przemalowania usunąć mechanicznie stosując do ich rozmiękczenia kompozycję rozpuszczalników organicznych. Zachowaną powierzchnię polichromowaną zabezpieczyć 3% roztworem alkoholu poliwinylowego w wodzie.

8. Montaż ruchomych i brakujących elementów odłamanych części rzeźb i rekonstrukcji wykonać na mosiężne dyble przy użyciu jako kleju żywicy epoksydowej Epidian-5 z 12% dodatkiem utwardzacza. Jako wypełniacz zastosować trociny z miękkiego drewna o granulacji 0,1-0,3 mm.

9. Uzupełnienie ubytków w oryginalnych elementach.

Czynność wykonać kitem na bazie żywicy epoksydowej Epidian-5 z 12% dodatkiem utwardzacza. Jako wypełniacz zastosować trociny z miękkiego drewna o granulacji 0,1-0,3 mm. Stosunek żywicy do wypełniacza 1:10.

10. Rekonstrukcje uzupełniające wykonać w drewnie i kicie.

Do wykonania rekonstrukcji zastosować kit o składzie identycznym jak wyżej. Rekonstrukcje wykonane w drewnie po zakończeniu obróbki zaimpregnować impregnatem identycznym jak ten, którego użyto do impregnacji oryginalnych części rzeźby.

W zakres rekonstrukcji uzupełniających wchodzi: a) prawe przedramię wraz z dłonią; b) lewa dłoń; c) rogi na czole rzeźby; d) palce u stóp; e) część podstawy; f) większe ubytki w fałdach szaty; g) tablice z dziesięcioma przykazaniami.

11. Założenie gruntów na powierzchniach wszystkich zrekonstruowanych elementów oraz w miejscach niewielkich ubytków drewna w jego partiach oryginalnych. Grunty powinny być niewrażliwe na wodę, przygotowane na spoiwie akrylowym i mieć kolor najjaśniejszych partii drewna.

12. Dekoracja malarsko-pozłotnicza. W zależności od stanu zachowania dekoracji malarskiej rzeźby przewiduje się możliwość dwu różnych rozwiązań techniczno-estetycznych końcowego wyglądu rzeźby. W przypadku jeżeli na powierzchni drewna zlokalizowane zostaną resztki pierwotnej polichromii, które umożliwią poprawną jej rekonstrukcję, zostanie ona wykonana przy zastosowaniu farb akrylowych. Powierzchnia malatury zostanie zabezpieczona półmatowym werniksem akrylowym. Jeżeli zaś okaże się, że badania konserwatorskie nie wykażą istnienia pierwotnej polichromii, powierzchnie gruntów należy opracować tak, aby naśladowały strukturę drewna i za pomocą retuszu malarskiego scalić je kolorystycznie z powierzchnią drewna oryginalnego.

Oba rozwiązania są możliwe, gdyż w okresie z którego pochodzi rzeźba (XVII w.) popularne było estetyczne rozwiązanie sugerujące, że obiekt wykonany jest z dobrej jakości drewna i jedynie elementy dekoracyjne były srebrzone lub złoczone. O takim pierwotnym wyglądzie rzeźby świadczą resztki obecnej dekoracji malarskiej, gdyż kolorystycznie naśladują one drewno.

Realizacja prac konserwatorskich.

Realizację prac rozpoczęto od przeprowadzenia bardzo dokładnych badań na obecność pierwotnej warstwy malarskiej. W ich wyniku udało się stwierdzić, że resztki zachowanej na powierzchni polichromii są znacznie późniejsze, gdyż w głębszych warstwach w załamaniach fałd szaty znaleziono białe warstwy pobiałe, której głównym składnikiem było gaszone wapno. Pobiałe te leżały na powierzchni zaimpregnowanego olejem drewna. Prawdopodobnie w swej pierwotnej autorskiej wersji rzeźba nie była polichromowana. Dopiero później, być może, aby powstrzymać dalszą destrukcję drewna, pokryto ją pobiałami różniącymi się od siebie odcieniami bieli.

Wyniki badań miały zasadniczy wpływ zarówno na korekty programu technicznych zabiegów konserwatorskich, jak i na estetyczne potraktowanie zagadnienia odnoszącego się do uzupełnienia ubytków w strukturze rzeźby.

Konieczne okazało się zmodyfikowanie wstępnego programu prac konserwatorskich i usunięcie z niego elementów sugerujących, że rzeźba była pierwotnie polichromowana.



5. Rzeźba Mojżesza (bez tablic),
stan po konserwacji.
**Statue of Moses (without table),
state after conservation.**



6. Rzeźba Mojżesza (z tablicami),
stan po konserwacji.
**Statue of Moses (with table),
state after conservation.**

Tak więc za zbędne i niecelowe uznano czynności dotyczące zabiegów związanych z suszeniem drewna i przyklejeniem do jego powierzchni gruntów, które utraciły przyczepność do podłoża oraz zabiegów impregnacji wzmacniającej drewno z resztkami zachowanej pierwotnej warstwy malarskiej i usunięcia prze-malowań (z wyjątkiem mechanicznego usunięcia pobiał), a także wykonania



7. Rzeźba Mojżesza, widok lewego boku, stan po konserwacji.
**Statue of Moses, view of the left side,
state after to conservation.**



8. Rzeźba Mojżesza, popiersie, stan po konserwacji.
Statue of Moses, bust, state after conservation.

rekonstrukcji dekoracji pozłotniczej, zamieniając ją na malarskie opracowanie wyglądu struktury powierzchni zrekonstruowanych elementów rzeźby.

Rozwiązania artystyczno-estetyczne w konserwacji są ściśle powiązane z zakresem prac konserwatorskich. Dyskusyjne były i są w konserwacji problemy związane z uzupełnianiem ubytków. Zależą one od ogólnego stanu zachowania obiektu, od wielkości i rozmieszczenia uszkodzeń i oczywiście od tego, czy ma on służyć jako dokument historyczny do badań, czy jako dzieło sztuki w zbiorach czy jako element dekoracyjny wnętrza, czy też na koniec jako element kultu. Zwolennicy myślenia, że każde uzupełnienie ubytku jest wprowadzeniem do dzieła sztuki

elementu obcego nie biorą oczywiście pod uwagę faktu, że każde uszkodzenie (ubytek) jest również elementem obcym i przypadkowym w dziele artysty, który uszkodzenia nie mógł przewidzieć.

Na koniec stwierdzić należy, że rzeźba jest usytuowana we wnętrzu kościelnym w bezpośrednim kontakcie z wiernymi. Właściwie pojęta estetyka konserwatorska pozwoliła na pełną rzeźbiarską rekonstrukcję ubytków w myśl autor-skiej koncepcji dzieła – eksponowanie czystego materiału rzeźbiarskiego – drewna, co pozwoliło na osiągnięcie zakładanych wcześniej efektów estetycznych.

THE CONSERVATION OF *MOSES* – A STATUE FROM THE PARISH CHURCH IN DOMANOWO

The conserved statue of Moses from approximately the mid- seventeenth century comes from the parish church of St. Dorothy the Martyr in Domanowo, part of the diocese of Drohiczyn in the voivodeship of Podlasie.

The conservation, conducted in the second half of 2004, was commissioned by the Podlasie Voivodeship Conservator of Historical Monuments in Białystok according to a confirmed conservation programme.

The state of preservation of the statue was highly unsatisfactory: the wood was damaged by insects, moisture and fungi. Its structure was spongy and it had almost entirely lost its mechanical resilience. Moreover, the statue featured numerous totally damaged elements such as the toes, the left forearm and hand, and the left hand. The table with the Ten Commandments was missing.

The remnants of the preserved polychrome proved to be much later than the statue itself.

The conservation involved: an initial mechanical cleansing of the wooden surface, disinfection and disinsection of the wood, structural impregnation, supplementation of the missing parts, reconstruction of missing wooden elements and placing ground on all the reconstructed surfaces. Subsequently, the surface of the reconstructed elements was painted.

The conserved sculpture was placed inside the wooden church in direct contact with the congregation. It is one of many magnificent sculpted and carved works of art in St. Dorothy's. Suitably conceived and realised conservation aesthetics made it possible to carry out a complete reconstruction of the missing components according to the original conception of the work; special emphasis was placed on the material – wood – making it possible to achieve the earlier planned aesthetic effects.

HALINA KARWOWSKA
Białystok

Knyszyńska rezydencja króla Zygmunta Augusta – źródła archeologiczne

Knyszyn¹ – małe miasto Podlasia, położone na prawym brzegu rzeki Jaśkranki, szczyci się bogatą i niezwykle ciekawą historią. Największym atutem tej historii jest rezydencja królewska Zygmunta Augusta. Dworzec knyszyński powstał na życzenie króla, aby zaspokajać jego potrzeby wygodnego, kameralnego życia, odosobnionego od wielkomiejskiego gwaru Wilna, Krakowa czy Warszawy². Juliusz Ruggieri, nuncjusz papieski, tak w 1568 roku relacjonował papieżowi informacje o pobytach króla w knyszyńskich włościach: *Mieszka teraz zazwyczaj na Litwie, najczęściej w Knyszynie, małym zamku tej prowincji na pograniczu Mazowsza, gdzie ma stajnie z mnóstwem pięknych koni, z których jedne są neapolitańskie, drugie tureckie, inne hiszpańskie, mantuańskie, a najwięcej polskich. To upodobanie w koniach jest poniekąd przyczyną, że król lubi tu mieszkać; może i to także, że to miejsce będąc prawie w środku jego państwa dogodniejsze jest pod względem administracji krajowej dla króla i osób mających do niego interes niżeli Kraków leżący na brzegach Polski...*³

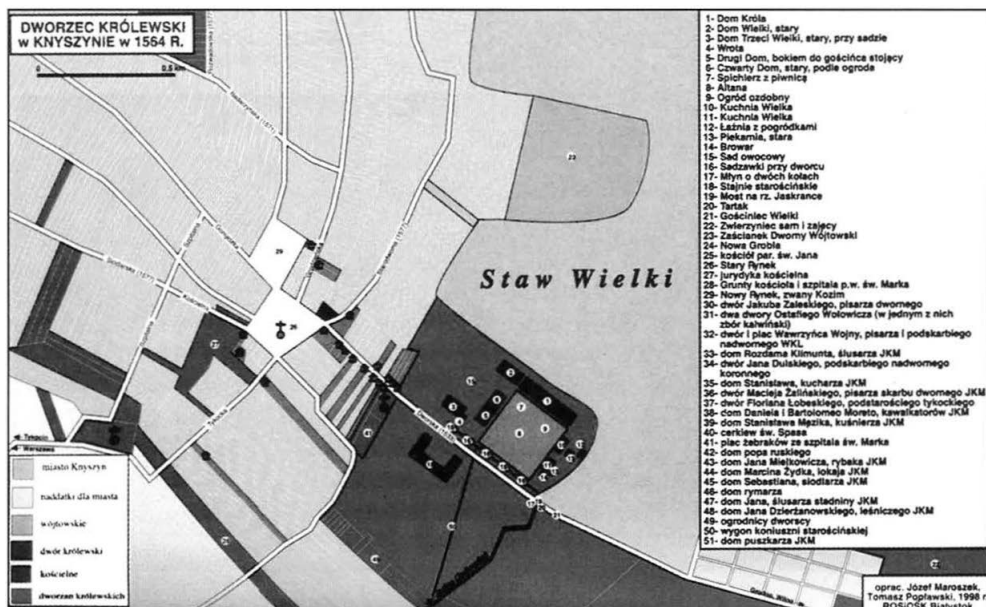
Podstawowym źródłem do dziejów rezydencji knyszyńskiej są materiały opublikowane w Warszawie w 1876 roku przez Władysława Chomętowskiego w tomie zatytułowanym *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII w.* Kompilacja dwóch inwentarzy dokonana przez W. Chomętowskiego i wydana drukiem jako jeden spowodowała, że informacje w nim zawarte wzajemnie się wykluczały bądź powtarzały i uniemożliwiały poprawne odczytanie źródła, m.in. poprawną lokalizację dworca królewskiego⁴. Miejsce lokalizacji zamku od dawna próbowało ustalić wielu badaczy. Byli wśród nich między innymi M. Baliński, T. Lipiński i M. Paździor⁵.

W 1978 roku śladów rezydencji królewskiej poszukiwał na oddalonym około 1 km na wschód od miasta wzniesieniu, do dziś zwanym Górą Królowej Bony, archeolog Krzysztof Burek. Przepadał on wówczas powierzchnię około 160 m² serią niewielkich wykopów sondażowych, wytyczonych na płaskich kulminacjach 2 wzgórz wchodzących w obręb Góry Królowej Bony. W żadnym wykopie nie stwierdzono nawarstwień kulturowych. Jedynie w wykopie XIII, usytuowanym u zachodniego podnóża wzgórza, w warstwach zsypanych natrafiono na kilka fragmentów cegły „palcówki”⁶. Wyniki badań wykopaliskowych K. Burka całkowicie obaliły koncepcję lokalizacji rezydencji w tym miejscu.

Żmudne i wieloletnie badania historyczne nad lokalizacją rezydencji królewskiej prowadził również prof. J. Maroszek. Ich przedmiotem było przede

wszystkim rozpoznanie struktury własnościowej parcel siedliskowych i gruntów w obrębie historycznych granic miasta Knyszyna. Wynikiem przeprowadzonych badań było ustalenie, że kompleks rezydencjonalny zlokalizowany był przy dzisiejszej ul. Białostockiej, po obu stronach tej ulicy od nr 43 po stronie nieparzystej i nr 36 po stronie parzystej i ciągnął się aż do rzeki Jaskranki. Już dawna nazwa tej ulicy – ul. Dworska, wskazuje jej kierunek⁷ (pierwszą wzmiankę o ul. Dworskiej zanotowano 16. 12. 1553 roku).

Efektom przebudowy miasta dokonanej w XVIII wieku przez Prusaków (rozmierzenie parcel i przekazanie ich nowym kolonistom – głównie niemieckim włókniarzom) była likwidacja niemal wszystkich śladów po rezydencji. Wyjaśnia to w pełni, dlaczego nikomu dotąd nie udało się wskazać poprawnej lokalizacji miejsca dawnej rezydencji królewskiej. Prawdziwa jest więc informacja zawarta w knyszyńskiej tradycji historycznej przekazywanej przez mieszkańców, że dworzec znajdował się na najbliższym za miastem wzgórzu – tyle że miasto rozrosło się, obejmując zabudowaniami morenowe wzgórze, wcinające się kilkaset metrów w bagnistą dolinę rzeki, gdzie niegdyś była rezydencja⁸.



1. Dworzec królewski w Knyszynie w 1564 roku, oprac. J. Maroszek, T. Popławski, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii realizacji myśli monarchicznej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000, tabl. XIV.

Royal court in Knyszyn in 1564, prep. by J. Maroszek, T. Popławski, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii realizacji myśli monarchicznej między Niemnem a Narwią* (*The Borderland of Lithuania and the Crown in the Plans of King Zygmunt Augustus. From the History of the Realisation of Monarchic Conceptions between the Niemen and the Narew*), Białystok 2000,

Kompleks rezydencjonalny zlokalizowany przy ul. Dworskiej (dziś Białostocka) składał się z kilku budynków (Ryc. 1). Według najobszerniejszego, niestety niezachowanego w oryginale do naszych czasów inwentarza dworu królewskiego z 1564 roku⁹ były to: 5 dużych, drewnianych domów (z tego 3 zbudowane na po-

drumie), stary, podpiwniczony spichlerz, mały domek przy wrotach, 2 kuchnie z mурowanymi wierzchami, łaźnia, stara piekarnia, browar z dwoma kotłami piwnemi oraz stajnie na kilkadziesiąt koni. Prawdopodobnie gdzieś przy domu króla usytuowana była też królewska kaplica. Wszystkie obiekty mieszkalne i większą część gospodarczych wybudowano po północnej stronie gościńca – głównej drogi z Wilna i Grodna do Tykocina i Warszawy. Po południowej znajdowała się tylko część stajenna, gdzie trzymano konie do obsługi dworca. Lokalizacja reszty kompleksu stajennego nastręcza pewne trudności. Zapewne pozostawał on w bezpośrednim sąsiedztwie 20 sadzawek i otaczającego je zwierzyńca saren i zajęcy. 500 koni stacjonujących w stajniach królewskich „za sadzawkami” wymagało odpowiednich pastwisk i przestrzeni do ich ujeżdżania. Wydaje się, że pastwiska ciągnęły się szerokim pasmem wzdłuż zalewowego stawu na Jaskrance oraz ponad samą rzeką i jej dopływem Wodziłówką¹⁰. Resztki sadzawek towarzyszących ongiś dworowi znajdujemy dzisiaj w rejonie posesji przy ul. Białostockiej 63.

Autorem dworu był inżynier wojskowy, budowniczy i nadworny architekt króla Zygmunta I – Job Bretfus¹¹. Jego działalność w Knyszynie przypada prawdopodobnie na lata 1553-1563. J. Bretfus jednocześnie rozbudowywał i umacniał dwa duże obiekty: zamek w Tykocinie i dwór królewski w Knyszynie. Zarówno twierdza jak i rezydencja pozostawały pod baczным okiem króla, tylko on i najbardziej zaufane osoby miały wgląd w tę monarszą podlaską inwestycję, a także w królewskie dobytki i sprzęty tam przechowywane¹².

W inwentarzu z 1564 roku podano dokładny opis poszczególnych budynków (Ryc. 2, I). Najważniejszym z nich był Dom Króla, nazwany *wielkim i nowym ... na podrumie, w którym KJM złożenie swe miewać raczy*. Był to budynek dwukondygnacyjny, z pokojami królewskimi na piętrze. Obok niego, na wprost wjazdu, stał *dom wielki stary* (Ryc. 2, IA): *do którego drzwi z zamkiem prosto z domu Króla*. Następny budynek (Ryc. 2, II) nazwany *drugim domem wielkim* był usytuowany bokiem do gościńca i posiadał pięć pomieszczeń¹³. Między nim a gościńcem znajdował się ogród z altaną.

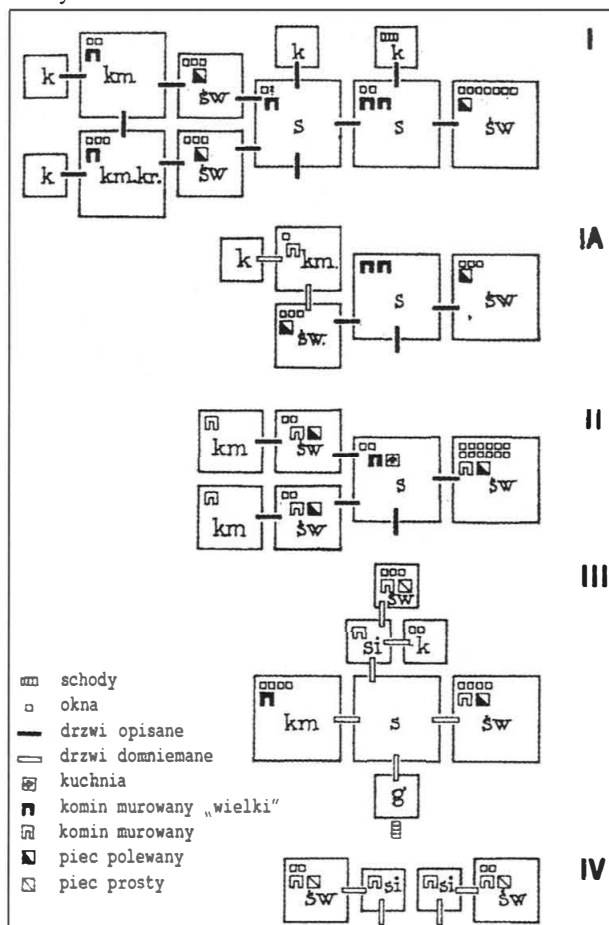
Dom trzeci wielki, stary, na podrumie (Ryc. 2, III) zbudowano przy wjeździe z gościńca (przy wrotach), natomiast *czwarty dom stary* (Ryc. 2, IV) usytuowano *podle ogrodu bokiem do gościńca*. Dalej następują opisy zabudowań pomocniczych.

Pojawiające się w inwentarzu z 1564 roku określenia *dom stary*, użyte w przypadku Domu Starego Wielkiego (nr II) sąsiadującego z Domem Króla (nr I) oraz domu stojącego po lewej ręce od wjazdu (nr III) wskazują na dwuetapowość powstania założenia dworsko-ogrodowego. Oba stare obiekty należy datować na około 1510 rok¹⁴.

Rezydencję cechuje wielobudynkowość i różne okresy „obrastania” w nowe obiekty. Konstruowanie drewnianych budynków nie odbiegało od tradycyjnych sposobów opartych na wieloletnim doświadczeniu zawodowych cieśli. Można przyjąć, że np. stropy (zwłaszcza stropy domu królewskiego) były wykonane w formie kasetonowej, wzorowanej na przykładzie pomieszczeń zamku wawelskiego¹⁵.

Wyposażenie wnętrza królewskiego dworu w inwentarzach podane jest bardzo oszczędnie. Nie odbiegało ono od przyjętych wówczas sposobów dekoracji. W dużych pomieszczeniach mieszkalnych znajduje się prawie zawsze zielony piec

kaflowy – obok komina murowanego. Wokół ścian ustawiano ławy proste, a ławy z poręczami przy stołach. Inwentarz wymienia stoły wielkie, stoły i stoliki. Do mniejszych stołów używano ławek i stołków. Jedynie w altanie ogrodowej, nazywanej *chłodniczką*, jest stolik okrągły. Nie występują w opisach szafy, komody, skrzynie i łóża¹⁶.



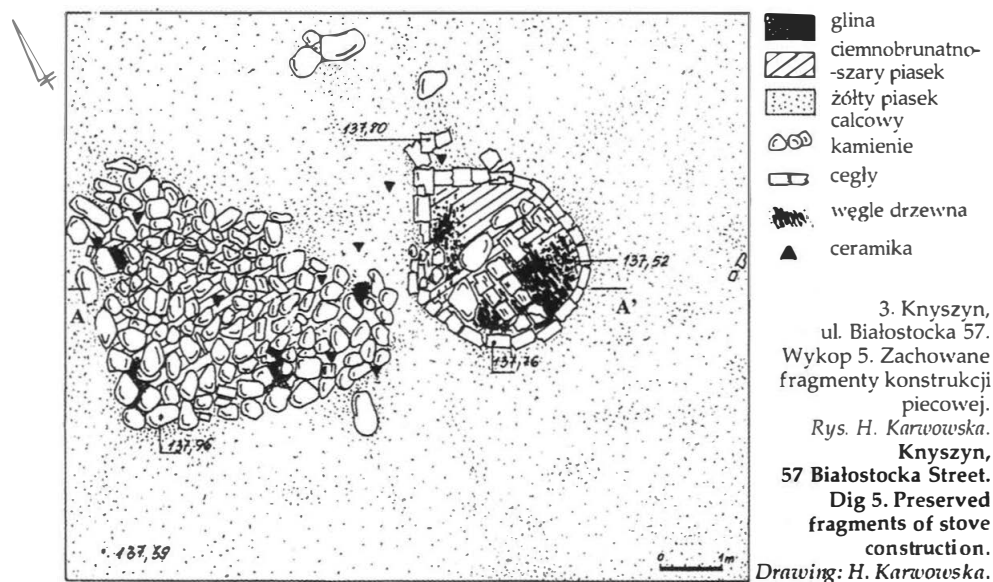
2. Rekonstrukcja układu funkcjonalnego wraz z oznaczeniem wyposażenia pięciu głównych budynków mieszkalnych dworu królewskiego w Knyszynie w oparciu o inwentarze z 1564 roku. Oprac. P. Gartkiewicz, M. Paździor, *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie*. „Rocznik Białostocki”, t. VIII, s. 374.

Reconstruction of the functional configuration together with marked outfitting of the five main residential buildings of the royal court in Knyszyn upon the basis of inventories from 1564.

Prep. by P. Gartkiewicz, M. Paździor, *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie* (The royal court of Zygmunt Augustus in Knyszyn), „Rocznik Białostocki”, vol. VIII, p. 374.

W 1984 roku wspólnie z J. Maroszkim podjęłam próbę zweryfikowania lokalizacji dworu Zygmunta Augusta metodami wykopaliskowymi. W dniach 2-23 sierpnia przeprowadzono sondażowe badania wykopaliskowe¹⁷ w obrębie posesji 59 (wykop 1-2), 57 (wykop 3-10), 53 (wykop 11-12), 47 (wykop 13) i 43 (wykop 14) przy ul. Białostockiej. Prace badawcze finansował Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku. Dostępność terenu (gęsta zabudowa, przydomowe ogródki i małe plantacje) miała bardzo istotny, wręcz zasadniczy wpływ na lokalizację wykopów. Najciekawszych odkryć dokonano na terenie posesji 57. Układ nawarstwień stratygraficznych we wszystkich zlokalizowanych tam wykopach generalnie był identyczny. Tuż pod warstwą darni zalegała 50-70 cm warstwa ciemnobrunatno-szarego piasku przemieszanego z gruzem ceglany, miejscami też z poma-

rańczowym żwirem. Znajdowała się ona nad żółtym piaskiem calcowym, miejscami przemieszanym z pomarańczową gliną. W obrębie parceli, około 200 m na NE od ul. Białostockiej, w ogrodzie (przydomowa plantacja porzeczek) wytyczono wykop nr 5 o wymiarach 3 m x 3 m (poszerzając go następnie do wymiarów 5,5 m x 4,5 m). Po zdjęciu warstwy darni o miąższości około 20-25 cm w ciemnobrunatno-szarym piasku przemieszanym z gruzem ceglany zarejestrowano obecność fragmentów konstrukcji kamiennie-ceglanej (Ryc. 3). Dno wykopu wypełniał calec z żółtego piasku przemieszanego z gliną, w którym była posadowiona konstrukcja piecowa (?). Jej długość (?) wynosiła ok. 4 m. Część południową (średnicy: 3,00 m x 2,20 m) kształtem zbliżoną do koła wykonano z fragmentów cegieł palcówek (spajanych zaprawą glinianą) o wymiarach: 90x145x?, 80x140x?, 80x145x?, 78x150x?, ?x280, 80x165x?, 78x145x?, 90x140x? ułożonych pionowo „na sztorc”, jedna na drugiej, w dwóch rzędach. Wnętrze konstrukcji „zostało podzielone” na 2 części rzędem luźno ułożonych kamieni (największe średnicy prawie 30 cm). Dno jednej z nich (zewnątrznej) częściowo wyłożono ceglami ułożonymi na płask. Eksploracja dostarczyła dużej ilości węgla drzewnych oraz ułamków cienkościennej ceramiki charakteryzujących się szarymi i ciemnoszarymi barwami powierzchni. Część ułamków była bardzo silnie przepalona i rozpadała się w trakcie podczyszczania.



Pozostałą część konstrukcji tworzyły ułożone jeden na drugim kamienie, miejscami spajane gliną. Jej maksymalna wysokość czytelna na profilu (przekrój A-A') wynosiła 60 cm. Z powierzchni pozyskano fragmenty ceramiki oraz ułamki kafli piecowych, podobnie jak i z eksploracji warstwy ciemnobrunatnego piasku zalegającego na zewnątrz konstrukcji. Obiekt posadowiony był w warstwie żółtego piasku miejscami przemieszanego z pomarańczowoszarą gliną. Jego podstawa znajdowała się na głębokości około 0,70 m od powierzchni darni.

Pozostałości konstrukcji kamiennie-ceglanych odkryto także w wykopie nr 8 i 10 (w obrębie posesji nr 57). Ich zarysy uczytelniły się w planie płaskim po

ściągnięciu darni. Tworzyły one nieregularne skupiska kamieni, miejscami podzielone polepą glinianą i gruzem ceglanym przemieszany z gliną (między okruchami cegieł węgle drzewne). Z podczyszczania konstrukcji i zalegającej wokół nich warstwy ciemnobrunatnego piasku przemieszanego z gruzem ceglanym, do zbioru artefaktów pozyskano, podobnie jak w wykopie 5, fragmenty ceramiki, kafli piecowych oraz ułamki kości zwierzęcych. Podstawy konstrukcji w obu wykopach znajdowały się na takiej samej głębokości. Ich posadowienie oraz kontekst stratygraficzny sugerują duże zniszczenie znajdującego się tu wcześniej obiektu, jak i znaczne przekształcenia powierzchniowe, mające miejsce w obrębie posesji.

W pozostałych wykopach nie zarejestrowano żadnych śladów po obiektach mieszkalnych czy też gospodarczych, mogących mieć związek z założeniem rezydencjonalnym. Zadokumentowano jedynie pojedyncze ślady osadnictwa XX-wiecznego (jamy śmietniskowe).

Podczas badań wykopaliskowych śledzono także układ nawarstwień stratygraficznych, odsłanianych w trakcie różnych prac ziemnych na terenie posesji przy ul. Białostockiej. Ich wynikiem jest zadokumentowanie w wykopie budowlanym na posesji nr 41 (czyli graniczącej z rezydencją), na głębokości około 60 cm od powierzchni, warstwy spalenizny mogącej, jak się wydaje, być śladem pożaru zabudowań mieszczkańskich, jaki miał tu miejsce w 1574 roku.

ZABYTKI RUCHOME

W trakcie prac wykopaliskowych pozyskano zbiór materiału zabytkowego, na który składało się: 7 przedmiotów żelaznych, 4349 fragmentów ceramiki naczyniowej, 210 fragmentów kafli piecowych oraz 658 destruktywów kości zwierzęcych. W zdecydowanej większości materiał zabytkowy zalegał nie „in situ”, a w warstwach przemieszanych, co powoduje, że jego wartość dla analiz obiektu i badania kultury materialnej zamku jest ograniczona.

Przedmioty metalowe

Niezbyt duży, bo liczący zaledwie 7 sztuk zespół przedmiotów żelaznych, pozyskano z wykopów sondażowych zlokalizowanych w obrębie posesji 57. Składały się nań: 4 gwoździe, 1 podkówka do buta oraz fragment żelaznego okucia. Trzy z wymienionych gwoździ posiadały długość od 5,2 cm do 5,7 cm. W przypadku 2 – przekrój poprzeczny trzpienia był prostokątny, w przypadku kolejnych dwóch – okrągły. Trzy egzemplarze gwoździ należy wiązać z okresem funkcjonowania rezydencji, jeden – pochodzi zapewne z XIX-XX w. Podkówkę charakteryzuje taśmowata rama, posiadająca 3 otwory na podkowiaki oraz 2 zaczepy.

Okucie wykonane z taśmy żelaznej o długości 15,4 cm oraz szerokości 0,4 cm z jednej strony posiada prawdopodobnie ślady zdobienia innym metalem (miedzią?) w postaci poprzecznej, cienkiej zygzakowatej linii.

W trakcie eksploracji znaleziono ponadto jeszcze kilka innych, mocno skorodowanych fragmentów przedmiotów metalowych, których ze względu na ich fragmentaryczność oraz duży stopień zniszczenia nie uwzględniono w zestawieniu.

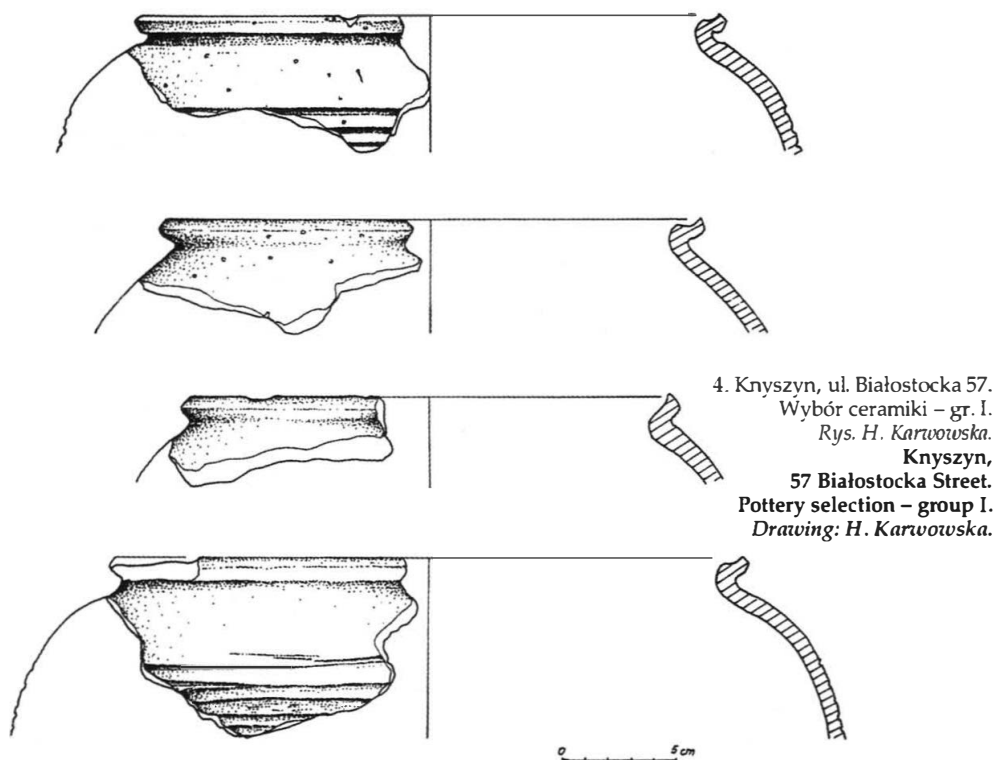
Ceramika

Zbiór liczący 4349 fragmentów ceramiki naczyniowej pozyskano z wykopów sondażowych zlokalizowanych w obrębie posesji 57 (4284 fragmentów) i 59

(65 fragmentów) przy ul. Białostockiej. Z tego: 68,5% to fragmenty ceramiki, charakteryzujące się wypałem utleniającym, 30% – fragmenty charakteryzujące się wypałem redukcyjnym, zaś 1,5% to fragmenty naczyń szklonych.

Całość materiału poddano analizie, na podstawie której wyróżniono następujące grupy technologiczne:

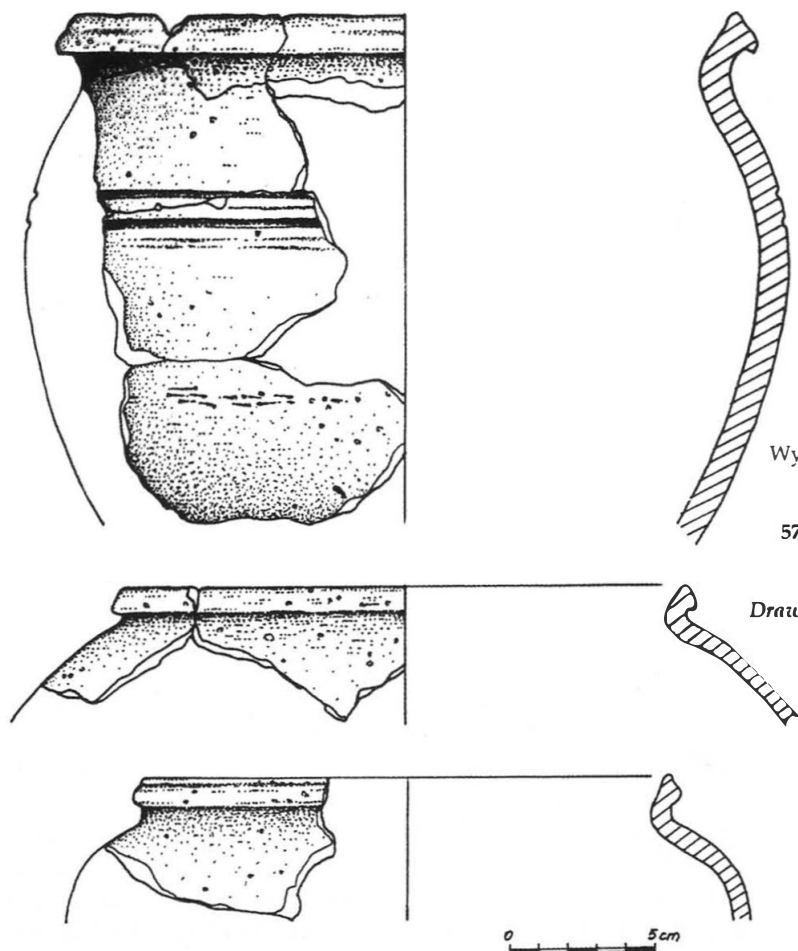
Grupa I – zaliczono do niej fragmenty naczyń wypalanych w atmosferze utleniającej (większość z nich została wykonana techniką silnie formującego obtaczania na kole garncarskim) stanowiące 83% zbioru naczyń tego wypału (Ryc. 4, 5). Masę garncarską, z której je wykonano, schudzano średnimi, rzadziej dużymi ilościami średnio- albo gruboziarnistego piasku, lub sporadycznie tłuczni. Brak całych egzemplarzy spowodował, że za podstawę klasyfikacji ceramiki tej grupy przyjęto ukształtowanie górnych partii naczyń. Najliczniej w materiale reprezentowane są garnki o brzegu wychylonym na zewnątrz, czasami posiadającym słabo wyodrębniony wrąb, wysoko umieszczony wydęty brzusec, niekiedy zdobiony dookołnymi żłobkami¹⁸. Reprezentowane są one głównie przez egzemplarze o średnicach wylewów 22-30 cm (dominowały o średnicach 22-26 cm). Śladowo spotyka się tu też inne formy, takie jak misy, talerze czy pokrywki.



Na 9 fragmentach den stwierdzono ślady podważania, natomiast na 19 ślady podsypki. W zbiorze fragmentów określonych jako dna – proste stanowiły około 50%. Ich średnice wahały się od 11 cm do 22 cm (dominowały o średnicach

14 cm) zaś grubości od 0,7 cm do 1,00 cm. Na 2% fragmentów brzuśców zarejestrowano ślady zacieków będących świadectwem gotowania w tych garnkach potraw płynnych. Spotykane na kilkunastu fragmentach silne starcia powierzchni pozwalają domniemywać, że w garnkach, z których pochodzą, dokonywano także wstępnej obróbki pożywienia¹⁹. Duże garnki mogły służyć do gotowania potraw spożywanych często i w dużych ilościach. Bardzo prawdopodobne jest, że duże naczynia służyły także do gotowania wywaru ze zboża, dla uzyskania piwa²⁰. Jeżeli weźmie się jeszcze pod uwagę fakt, że w kuchni podczas gotowania, duszenia, pieczenia używano różnych, często ostrych przypraw (ocet, musztarda, czosnek, pietruszka, kminek, imbir, szafran, cukier, etc.), które nadawały potrawom silne i odmienne zapachy łatwo wnikające w porowate ścianki naczyń, to stanie się jasne, dlaczego wykorzystywano tak wiele garnków o bardzo różnej pojemności²¹.

Cały analizowany zbiór należy datować na XV–XVI w. Dokładne ustalenie górnej granicy chronologicznej jest utrudnione z uwagi po pierwsze na znaczne zniszczenie nawarstwień kulturowych po drugie, na uniwersalność form czyli tym samym ich długie „przeżywanie się”.



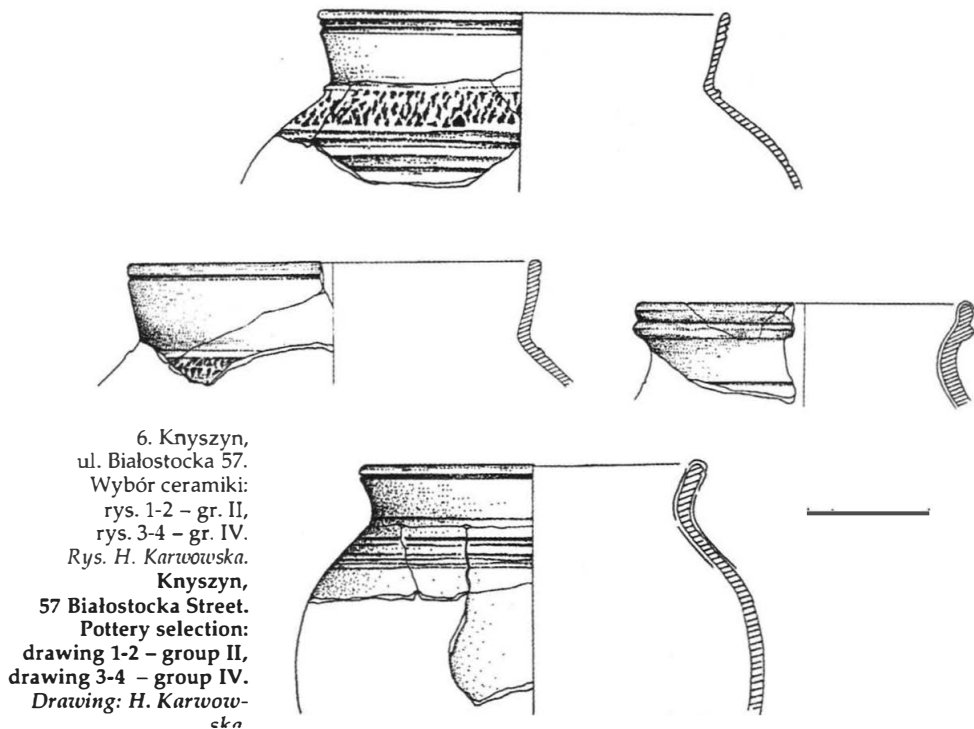
5. Knyszyn,
ul. Białostocka 57.
Wybór ceramiki – gr. I.
Rys. H. Karwowska.

Knyszyn,
57 Białostocka Street.
Pottery selection –
group I.
Drawing: H. Karwowska.

Grupa II – zaliczono do niej fragmenty ceramiki wypalanej w atmosferze utleniającej, stanowiące 17% zbioru naczyń tego wypału, które wykonano na szybkoobrotowym kole garncarskim (Ryc. 6, rys. 1-2). Metoda makroskopowa, przy braku analiz specjalistycznych, pozwoliła stwierdzić, że regułą przy ich wyrobie było stosowanie do masy garncarskiej domieszki droбноziarnistego piasku²².

Fragmenty charakteryzujące się zdobieniem powierzchni zewnętrznych, to w przypadku tej grupy około 13% zbioru. Ornament ryty wykonywano najczęściej radełkiem (Ryc. 7, rys. 1-2), na niektórych naczyniach była to kombinacja dookólnych żłobków i zdobienia „radełkowego”. Ornament pokrywał najczęściej powierzchnię naczynia od granicy szyjki po największą wydętość brzuśca. W 3 przypadkach w celu podniesienia tektoniki naczynia na granicy szyjki i brzuśca umieszczono dookólną bruzdę. Grupę tę reprezentują przede wszystkim garnki o średnicach brzegów wahających się w granicach 14-24 cm. Pojedyncze fragmenty świadczą o obecności takich form jak dzbanki i talerze.

Wśród den dominowały proste, dobrze wyodrębnione, posiadające najczęściej jednobarwne przełomy. Ich dające się odczytać średnice wahały się od 12 cm do 18 cm.



Analiza wybranych cech, związanych z morfologią i zdobnictwem ceramiki, pozwala na ogólne datowanie jej na wiek XVII. Omówiony powyżej materiał znajduje nawiązania do naczyń z Tykocina (st. 39), Kazanowa Starego, gm. Końskie²³, czy stanowisk z Białorusi.

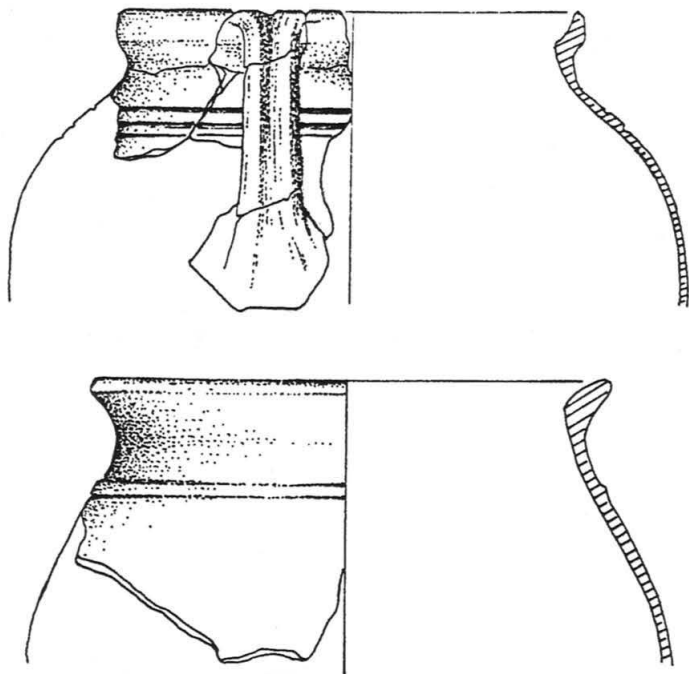
Grupa III – zaliczono do niej fragmenty naczyń wypalanych w atmosferze redukcyjnej, stanowiących około 30% całości zbioru (Ryc. 7). Do ich wyrobu użyto

glin żelazistych uzupełnionych domieszkami wpływającymi bezpośrednio na plastyczność masy ceramicznej, którą stanowiła niewielka ilość drobnoziarnistego, rzadziej średnioziarnistego piasku. Większość fragmentów charakteryzuje się jednobarwnymi przełomami.

Przeprowadzenie analizy formalnej materiału tej grupy było bardzo utrudnione ze względu na jego bardzo duże rozdrobnienie.

Niespełna 4% fragmentów tej grupy naczyń to naczynia zdobione. Posiadały one głównie ornament rytym w postaci dookołnych, płytkich żłobków. Z innych zdobień zanotowano: kombinację linii falistej i żłobka, samą linię falistą lub „wyświecanie”.

Okolo 4% ułamków wykazuje ślady niedosiwienia, które najczęściej widoczne są na dnach i partiach przydennych, co zapewne wiązało się z ułożeniem tych części w piecu. Dominującą formą naczynia są garnki o brzegach wychylnych na zewnątrz, często uchate (Ryc. 7, rys. 1), których średnice brzegów wahają się w granicach od 9 do 13 cm. Ucha garnków były najczęściej taśmowate, umieszczone zwykle nieco poniżej wylewu i sięgające do górnej części brzuśca.



7. Knyszyn,
ul. Białostocka 57.
Wybór ceramiki – gr. II.
Rys. H. Karwowska.
Knyszyn,
57 Białostocka Street.
Pottery selection: – group II.
Drawing: H. Karwowska.

Obok podstawowego składnika asortymentowego, jakim są garnki w omawianej grupie, należy odnotować także występowanie mis, makutr, pokrywek i trójnóżek. Średnice den wydzielonych w tej grupie technologicznej naczyń wahają się w granicach 10-18 cm. Większość okazów to dna proste, na których odnotowano ślady podważania (9 fragmentów) oraz odcinania drutem od podkładki (1 fragment). Naczynia zaklasyfikowane do tej grupy można datować na 2 poł. XVI wieku – połowę wieku XVII. Liczne nawiązania do nich znajdujemy w materiale z Tykocina, Suraża, Mielnika czy Gródka.

Grupa IV – zaliczono do niej stanowiące zaledwie 1,5% całości zbioru fragmenty naczyń wypalanych w atmosferze utleniającej, których powierzchnie polewano kolorowymi szkliwami (Ryc. 6, rys. 3-4). Dominowały w nim ułamki szkliwione polewami barwy zielonej: obustronnie (32%) oraz na stronie zewnętrznej (32%), gdzie polewa występuje tylko w górnych partiach naczynia (wylew, górna część brzuśca). W grupie tej na uwagę zasługuje fragment małego naczynka wypalanego w atmosferze utleniającej, zachowanego do wysokości 3,2 cm, o dnie lekko wklęsłym średnicy 3,1 cm, szkliwionego od wewnątrz polewą barwy zielonej, będącego jak się wydaje małym kieliszkiem. Masę ceramiczną, z której je wykonano, schudzono domieszką drobnoziarnistego piasku. Grubość czerepu 0,4 cm, przełom jednobarwny.

Podstawowym surowcem do produkcji naczyń w obu technikach wypału były gliny żelaziste pochodzące z miejscowych złóż ilów knyszyńskich. Do glin tych dodawano domieszkę schudzającą piasku i tłucznią o różnej granulacji. Jak już wspominałam wcześniej, ze względu na brak analiz chemicznych niemożliwe jest dokładniejsze sklasyfikowanie surowca domieszki.

Bliższej analizie formalno-typologicznej można było poddać jedynie około 9% ułamków. Brak całych egzemplarzy spowodował, że za podstawę klasyfikacji przyjęto ukształtowanie górnych partii naczyń.

Pożyczony w trakcie prac wykopaliskowych materiał ceramiczny, choć rozdrobniony, stanowi ważki przyczynek do badań nad chronologią i zmiennością form ceramiki podlaskiej. Po wstępnej analizie, ceramikę tę można umieścić w przedziale datującym ją od końca XV do końca XVII wieku.

Kafle piecowe

W zbiorze kaflí piecowych należy wydzielić okazy: kaflí naczyniowych (zapewne garnkowych i miskowych), które pochodzą z pieców ulokowanych w izbach o znaczeniu pomocniczym oraz ułamki kaflí formowanych w matrycach, stanowiące pozostałości ozdobnych pieców stojących w „izbach pańskich”. Pozy-skano je z wykopów sondażowych zlokalizowanych w obrębie posesji 57.

Kafle naczyniowe – to zespół składający się z 238 fragmentów kaflí, charakteryzujących się wypałem utleniającym oraz 31 fragmentów charakteryzujących się wypałem redukcyjnym. W grupie pierwszej rozkład ilościowy poszczególnych partii kaflí przedstawiał się następująco:

1/ brzegi: kafle o otworach okrągłych – 34 fragm.

kafle o otworach kwadratowych – 49 fragm.

kafle o otworach koniczynkowatych – 2 fragm.

2/ dna: 53 fragm.

3/ korpusy: 100 fragm.

natomiast w grupie drugiej:

– brzegi: kafle o otworach okrągłych – 17 fragm.

– brzegi: kafle o otworach kwadratowych – 8 fragm.

– dna – 5 fragm.

– korpusy – 1 fragm.

Omawiany materiał charakteryzuje się stosunkowo dosyć dużym rozdrobnieniem.

W grupie pierwszej, największe zachowane fragmenty pochodziły z:

- kafla miskowego (Ryc. 8), charakteryzującego się otworem okrągłym, brzegiem pogrubionym i zachylonym do środka, zdobionego plastycznymi listwami umieszczonymi koncentrycznie; na dnie ślady ściągania drutem. Chronologia: XVI w.

- kafla garnkowego, wykonanego z masy ceramicznej schudzonej domieszką gruboziarnistego piasku. Barwy ceglastej, posiadającego wysokość 16 cm i średnicę dna 10 cm (grubość dna 0,8 cm). W jednobarwnym przełomie odnotowano obecność pojedynczych grudek wapna.

Dna posiadały w większości średnicę 12 cm (ogółem 11-14 cm), niektóre miały ślady podważania (w przypadku 2 fragmentów) lub ściągania drutem (1 fragment). Kafle o brzegach kwadratowych były w omawianym zbiorze kaflami miskowymi, natomiast te o brzegach okrągłych i koniczynkowatych kaflami garnkowymi. Analizując wszystkie krawędzie kafla garnkowych stwierdzamy, iż charakteryzowały się one krawędziami prostymi – typ II, zaś kafle miskowe – krawędziami zachylonymi – typ III wg M. Dąbrowskiej²⁴.

Ogólnie większość krawędzi jest wywinięta na zewnątrz lub prosta, ale szeroko rozchylona, co sugeruje ustawienie kafla w ścianie pieca w pewnej odległości. Konsekwencją tego musiało być zastosowanie większej ilości gliny wypełniającej przestrzeń między korpusami kafla. W rezultacie piec miał większą masę i tym samym dłużej się nagrzewał, ale też i dłużej ciepło akumulował, czyli dłużej je oddawał w porównaniu do pieca skonstruowanego z kafla blisko zestawionych, wymagających niewielkiej ilości gliny spajającej. Taki piec miał mniejszą masę, a proces ogrzewania nim sprowadzał się głównie do bezpośredniego oddawania ciepła. Zaletą jego było jednak szybkie nagrzewanie się²⁵.

W przypadku obu typów kafla (garnkowych i miskowych) rodzaj gliny, z których je wykonywano nie miał większego znaczenia, ani dla samego procesu produkcyjnego, ani późniejszego funkcjonowania tych kafla w piecu²⁶.

Niektóre powierzchnie zewnętrzne, szczególnie kafla charakteryzujących się kwadratowymi i okrągłymi otworami, posiadają dookoła żłobki wykonywane patykiem, czasami dłonią. Ich wykonywanie miało na celu umożliwienie lepszego osadzenia w glinie spajającej poszczególne kafle w ścianie pieca.

W przypadku kafla charakteryzujących się wypałem redukcyjnym należy zwrócić uwagę, iż większość fragmentów posiadała jednobarwne przełomy (93%), a do ich wyrobu użyto masy ceramicznej schudzonej domieszką drobnoziarnistego piasku.

Ogólnie kafle garnkowe można datować na wiek XVI, podobnie miskowe o otworach okrągłych, natomiast o otworach kwadratowych na wiek XVII.

Kafle płytowe – które wykonywano w matrycy, to zaledwie 38 fragmentów. Pozyskano je, podobnie jak i większość innych zabytków, z wykopów zlokalizowanych w obrębie posesji nr 57. Wszystkie charakteryzują się wypałem utleniającym. Jedynie 2 fragmenty noszą ślady wtórnego przepalenia. Do najcenniejszych egzemplarzy należą:

- 1) kafel gzymsowy (częściowo rekonstruowany), środkowy (Ryc. 9), polewa ołowiowa zielona, korpus otwarty, ornament w układzie pasmowym – roślinno-zoomorficzny. Relief wyraźny. Na wewnętrznej stronie lica ślady wygładzania,

komora zachowana fragmentarycznie. Płytką licową i komora stykają się ze sobą²⁷. Długość kafla: 22,5 cm, szerokość – 18,5 cm, grubość lica – 0,8 cm.

2) Kafel wypełniający środkowy (Ryc. 10), polewa zielona, lico zdobione stylizowanym ornamentem roślinnym – maureska, korpus zachowany fragmentarycznie. Motyw roślinny zajmuje całą powierzchnię lica i ma charakter wzoru kontynuującego na kolejnych kaflach, zestawionych ze sobą w piecu. Po stronie wewnętrznej na licu widoczne ślady zagładzania. Połączenie lica z komorą wzmacniane listwą (krawędź płytki lica i ścianki komory stykają się ze sobą). Wymiary płytki – 18,5 cm x 19 cm. Grubość płytki – 0,7 cm. Chronologia: koniec XVI w. – pocz. XVII w.



8. Knyszyn, ul. Białostocka 57.

Kafel miskowy.

Fot. P. Męcik.

Knyszyn, 57 Białostocka Street. Tile.

Photo: P. Męcik.

9. Knyszyn, ul. Białostocka 57.

Kafel płytowy – gzymsowy.

Fot. P. Męcik.

Knyszyn, 57 Białostocka Street.

Plate tile – cornice.

Photo: P. Męcik.

10. Knyszyn, ul. Białostocka 57.

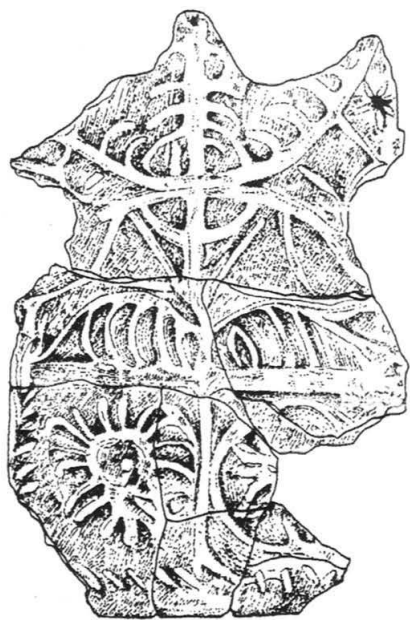
Kafel płytowy.

Fot. P. Męcik.

Knyszyn, 57 Białostocka Street.

Plate tile.

Photo: P. Męcik.

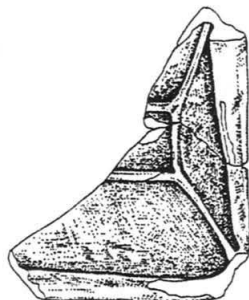
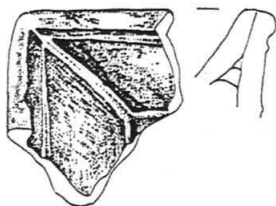


3) Kafel wieńczący, środkowy, polewa zielona – zniszczona (Ryc. 11). Lico zdobione stylizowanym ornamentem roślinno-geometrycznym, rozmieszczonym symetrycznie na powierzchni płytki. Brak komory. Po stronie wewnętrznej płytki dobrze czytelne ślady tkaniny. Wymiary: wysokość – 24 cm, szerokość – około 16 cm, grubość płytki – 0,9 cm.

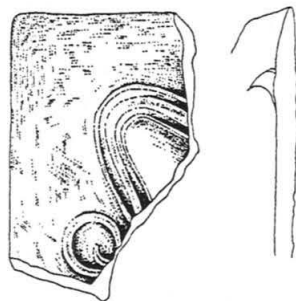
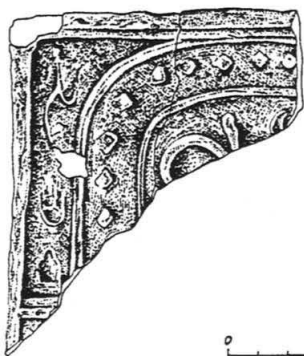
Datowanie: 2 połowa XVI wieku – początek XVII w.

Wszystkie trzy egzemplarze charakteryzują się przełomami jednobarwnymi, co dowodzi, że przy ich produkcji dokonano prawidłowego, dwufazowego wypału, polegającego najpierw na wypaleniu samego czerepu, a następnie na pokryciu go polewą i ponownym wypaleniu²⁸.

11. Knyszyn,
ul. Białostocka 57.
Kafel płytowy –
wieńczący.
Rys. H. Karwowska.
**Knyszyn,
57 Białostocka Street.**
Plate tile – crowning.
Drawing:
H. Karwowska.



12. Knyszyn,
ul. Białostocka 57.
Fragmenty kafli
płytowych.
Rys. H. Karwowska.
**Knyszyn,
57 Białostocka Street.**
**Fragments of plate
tiles.**
Drawing:



Pozostałe fragmenty (Ryc. 12) reprezentowały: kafle wypełniające, środkowe, lico z zieloną polewą, zdobione motywem 4 kasetonów (1 poł. XVII w.); kafle wypełniające, środkowe, zdobione na licu motywem kasetonów, nieszkliwione, (2 poł. XVI w.

– XVII w.); kafle zdobione stylizowanymi motywami roślinnymi, polewa biało-żółto-zielona (2 poł. XVI w.); kafle wypełniające, środkowe z licem zdobionym stylizowanym ornamentem roślinno-geometrycznym, nieszkliwione (XVII w.).

Ponadto w zbiorze znalazły się jeszcze 2 małe fragmenty kafla szkliwionych polewą barwy białej. Ze względu na wielkość ułamków niemożliwe jest ustalenie charakteru ornamentu zdobiącego płytkę licową.

Zieleń szkliwa na płytkach licowych kafla jest barwy ciemnooliwkowej. Zmianę koloru podczas wypału z zielonego właśnie na ciemnooliwkowy, a czasem nawet brązowy, powodował rodzaj surowca z którego je wykonywano – glina żelazista.

Kafle płytowe datowane na 2 połowę wieku XVI i 1 połowę wieku XVII, charakteryzujące się zdobieniem płytek licowych ornamentem kontynuacyjnym, zoomorficznym, czy też motywami kasetonów, nawiązują do okazów z zamków w Grodzie²⁹ i Mirze³⁰.

Do zbioru tego zaliczono także fragment glinianej oprawy otworu grzewczego posiadającego formę zakolonej rynienki. Funkcję przedmiotu określono na podstawie analogicznych znalezisk z terenu Polski³¹.

Kości zwierzęce

Opracowaniu archeozoologicznemu poddano 658 szczątków zwierzęcych, z tego: 631 to ułamki kości ssaków (z których udało się zidentyfikować 41%)³², 15 – to kości ptaków, 1 – to kość ryby i 1 – fragment muszli małża. Pozyskano je z 4 wykopów badawczych (5, 8, 10), zlokalizowanych w obrębie posesji 57 przy ul. Białostockiej.

Materiał kostny charakteryzuje się dość znacznym rozdrobnieniem. Na dodatek na rozdrobnienie pierwotne związane z konsumpcją mięsa nałożyło się silne rozdrobnienie wtórne, będące wynikiem niszczącego wpływu warunków glebowych. Przypuszczalnie dlatego rzadko występują na kościach wyraźne ślady rąbania i cięcia³³. Zidentyfikowane kości ssaków zawierały 15,6% zwierząt dzikich, z czego kości jelenia stanowiły aż 30%. Drugą pozycję zajęły kości łosia i w podobnym odsetku szczątki sarny i dzika. W materiale osteologicznym reprezentowane są więc duże zwierzęta łowne, prawdopodobnie bardzo częste w naturalnym, leśnym otoczeniu Knyszyna³⁴.

Wśród kości zwierząt udomowionych aż 60% stanowią szczątki bydła. Kolejne miejsca zajmują małe przeżuwacze. Szczątków świni jest niewiele – stanowią one tylko 11%. Kości psa i konia występowały sporadycznie. W badanym materiale zwrócił uwagę fakt znikomego udziału kości zwierząt młodych. Ich brak, a przede wszystkim brak szczątków młodych świń sugeruje, że konsumpcja mięsa nie opierała się na hodowli własnej³⁵. Pomiary szczątków kostnych nie dają podstaw do wykonania opisów morfologicznych wyszczególnionych zwierząt, gdyż tylko nieliczne z nich dotyczą kości całych. A. Lasota-Moskalewska w swoim opracowaniu archeozoologicznych szczątków zwierzęcych z badań wykopaliskowych w Knyszynie podaje³⁶, że jedynie zachowana w całości kość śródreńca konia może być podstawą do skalkulowania wysokości tego zwierzęcia. Miał on 126,3 cm wysokości w kłębie i należał do koni niskich.

Podsumowując należy stwierdzić, że analiza archeozoologicznych szczątków kostnych z ul. Białostockiej wskazuje, iż mieszkańcy *zamku* często polowali na

dzikie zwierzęta o dużej masie mięsa, konsumowali też mięso zwierząt hodowlanych, jak już wspomniałam powyżej, nie pochodzących z hodowli własnych.

PODSUMOWANIE

Badania wykopaliskowe przeprowadzone na terenie parceli w obrębie ul. Białostockiej (dawniej Dworskiej), szczególnie nr 57 – gdzie zgodnie z opisem z 1564 roku znajdował się dom wielki, stary³⁷ pozwoliły na wstępne rozeznanie stanu zachowania śladów rezydencji królewskiej w Knyszynie. Odsłonięte pozostałości substancji zabytkowej, a także zachowane w nawarstwieniach stratygraficznych elementy kultury materialnej mieszkańców rezydencji dotarły do naszych czasów w stanie mocno zdefektowanym. Złożyło się na to zapewne kilka przyczyn. Jak podają źródła, już w 1602 roku dom stary nie istniał (podobnie jak i inne budynki, które w 1564 roku opisywano jako stare) – uległ rozbiórce, a starosta Jan Zamoyski wybudował nowy: *Z drugiej strony przeciwko temu gmachowi jest gmach nowo pobudowany przez JMP kanclerza i hetmana koronnego, w którym jest izdeb wielkich 3, z kownatami, piece, okna nowe w nich według potrzeby, a w bok są dwie izdebce pomniejsze*³⁸. Inne, jak chociażby Dom Króla, również nosiły ślady daleko posuniętej dewastacji: *Dom długi rezydencji niekiedy śp. króla Augusta, także na podręczkach budowany. W tym gmachu jest izdeb 6, natenczas spustoszone, piece w nich, także okna potłuczone*. Opisu Domu Króla nie ma w inwentarzu z 1645 roku, widocznie więc już wtedy także nie istniał³⁹.

Okres powolnego upadku dworu królewskiego następuje od śmierci Zygmunta Augusta. W zdewastowanych obiektach pewnych prac adaptacyjnych dokonuje jeszcze, jak wspomniałam powyżej, starosta knyszyński Jan Zamojski, ale nie mają one zbyt wielkiego rozmachu. Nieistniejący już dziś i prawie zapomniany zamek w Knyszynie był ważnym miejscem na mapie dawnej Rzeczypospolitej. To, że nic prawie nie zachowało się z zabudowań dworskich, ogrodów, licznych sadzawek i słynnego z polowań zwierzyńca, który był przedmiotem podziwu cudzoziemców – świadczy o nietrwałym, drewnianym budulcu z jednej, a bezwzględnej eksploatacji dzierżawców oraz skutkach, jakie pociągnęły za sobą klęski dziejowe – z drugiej strony⁴⁰.

Zabytki zgromadzone podczas prac w niewielkim tylko stopniu informują o roli zamku. Nie do przecenienia jest jednak ich wartość źródłowa, biorąc pod uwagę stan zniszczenia obiektu. Dominującą grupę w pozyskanym zbiorze stanowią fragmenty naczyń charakteryzujących się wypałem utleniającym, reprezentujące tzw. „ceramikę kuchenną” datowaną na 2 poł. XV w. – 1 poł. XVI w. Można je wiązać z funkcjonowaniem obiektów rezydencjonalnych, określanych w inwentarzu z 1564 roku jako stare. Pozostały materiał koresponduje z różnymi etapami funkcjonowania rezydencji po koniec wieku XVII.

PRZYPISY

¹ Nazwa pochodzi prawdopodobnie od nazwy osobowej Knysza lub Knysz, w średniowiecznych zapiskach oznaczających kolacz lub pieróg, por. K. Ryzmut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław-Warszawa 1980, s. 110.

² J. Maroszek, *Knyszyński dworec królewski*, „Białostoczczyzna”, nr 3, Białystok 1993, s. 6.

- ³ J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. 1, Kraków 1971, s. 143.
- ⁴ J. Maroszek, *Knyszyński ...*, s. 9.
- ⁵ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 1-4, Warszawa 1843; M. Paździor, *Dwór królewski wraz z folwarkiem. Studium historyczne*, Warszawa 1963 (maszynopis WOSZ w Białymstoku); M. Paździor, *Knyszyn, woj. białostockie, pow. Mołki. Studium historyczne dworu królewskiego wraz z folwarkiem*, cz. II, Warszawa 1964 (maszynopis WOSZ w Białymstoku); M. Paździor, *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie*, „Rocznik Białostocki”, t. VIII, Białystok 1968, s. 359-395.
- ⁶ *Informator Archeologiczny. Badania 1978*, Warszawa 1979, s. 274-275.
- ⁷ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii realizacji myśli monarszej między Niennem a Narwią*, Białystok 2000, s. 206.
- ⁸ Tamże, s. 205.
- ⁹ W. Chomętowski, *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1876: rewizja Dworów Starostwa Knyszyńskiego dzierżawy IM Pana Piotra Chwałczewskiego Podkomorzego Kaliskiego, przez Xiędza Adama Pilichowskiego Scholastyka Warszawskiego uczyniona w roku 1561 miesiąca iunia dnia 19. Inwentarz starostwa knyszyńskiego z 1564 r., Inwentarz starostwa knyszyńskiego z 1565 r. – Opis dworca pod miastem.
- ¹⁰ J. Maroszek, *Knyszyński ...*, s. 18.
- ¹¹ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 37-38.
- ¹² J. Maroszek, *Knyszyński ...*, s. 10.
- ¹³ M. Paździor, *Dwór królewski ...*, s. 376.
- ¹⁴ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony*, s. 218.
- ¹⁵ M. Paździor, *Dwór królewski ...*, s. 360.
- ¹⁶ M. Paździor, *Dwór królewski ...*, s. 376.
- ¹⁷ *Informator Archeologiczny. Badania 1984*, Warszawa 1985, s. 165.
- ¹⁸ Jest to zdobienie dominujące w tej grupie ceramiki. Ornament linii falistej stwierdzono jedynie na 1 fragmencie.
- ¹⁹ K. Sulkowska-Tuszyńska, *Średniowieczne naczynia ceramiczne z klasztoru Norbertanek w Strzelnie*, Toruń 1997, s. 85.
- ²⁰ Tamże, s. 91.
- ²¹ Tamże, s. 92.
- ²² Wielkość ziaren nieprzekraczająca 0,1 mm. Powyżej tej granicy występują domieszki żwiru i tłuczni możliwych do określenia metodą makroskopową, wpływające determinująco na plastyczność masy ceramicznej; por. L. Kociszewski, J. Kruppe, *Niektóre badania fizykochemiczne jako metoda badawcza w studiach nad dziejami produkcji garncarskiej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 10, 1962, s. 165 i n.
- ²³ E. Ćwiertak, *Murówny dwór obronny z XVI wieku w Kazanowie Starym, gm. Końskie, woj. kieleckie*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Archeologica”, t. 21, Łódź 1997, tabl. I.
- ²⁴ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 195.
- ²⁵ Tamże, s. 66-67, 152.
- ²⁶ Tamże, s. 172-173.
- ²⁷ Tamże, s. 195.
- ²⁸ Tamże, s. 31.
- ²⁹ A. A. Rusau, W. E. Sobol, H. I. Zdanowicz, *Staryj zamek w Grodnie XVI-XVIII w.*, Mińsk 1993, tabl. 82, rys. 9-11, tabl. 83, rys. 1.
- ³⁰ H. I. Zdanowicz, A. K. Krauciewicz, A. A. Trusow, *Material'naja kul'tura Mira i mińskiego zamka*, Mińsk 1994, tabl. 88, 91-92.
- ³¹ C. Buśko, *Średniowieczne piece typu hypokaustum na Śląsku*, „Archeologica Historia Poloniae”, t. 1, Toruń 1995, s. 256.
- ³² Ze statystycznego punktu widzenia jedynie z wykopu nr 8 na posesji 57 przy ul. Białostockiej pozyskano taką liczbę kości, że obliczone od nich odsetki są wiarygodne.
- ³³ A. Lasota-Moskalewska, *Knyszyn st. II, woj. białostockie. Opracowanie archeozoologiczne szczątków zwierzęcych*, Warszawa 1985 (maszynopis – Archiwum Działu Archeologii Muzeum Podlaskiego w Białymstoku).

³⁴ Tamże, s. 1.

³⁵ Sprawą otwartą pozostaje, czy mięso to kupowano, czy dostawano na zasadzie np. powinności podatkowych czy danin.

³⁶ A. Lasota-Moskalewska, *Knyszyn ...*, s. 3.

³⁷ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony ...*, s. 206.

³⁸ J. Maroszek, *Knyszyński ...*, s. 22.

³⁹ Tamże, s. 22.

⁴⁰ M. Paździor, *Dwór królewski...*, s. 387.

THE KNYSZYN RESIDENCE OF KING ZYGMUNT AUGUSTUS. ARCHAEOLOGICAL SOURCES

The history of Knyszyn, a small town in Podlasie, is closely linked with the royal residence of King Zygmunt Augustus. Numerous researchers ventured to establish the site of the residence until J. Maroszek's time-consuming and arduous source investigations determined that the complex was situated along both sides of present-day Białostocka Street (formerly: Dworska Street) – from no. 43 on the uneven side and no. 36 on the even side – stretching to the river Jaskranka.

In the summer of 1984 an attempt was made to verify the localisation of the royal residence by resorting to excavation methods. Thirteen probe digs were marked and examined within lots no. 42, 47, 53, 57 and 59 in Białostocka Street. The most interesting discoveries were made in lot no. 57. The unearthed findings included fragments of a stove construction from an *old large house* (this is the way an inventory from 1564 described one of the residential buildings). The research digs provided 4 349 fragments of vessel pottery, 210 fragments of stove tiles, seven iron objects, and 658 remnants of animal bones. The overwhelming majority of the material was found in mixed layers. An analysis of fragments of vessels representing so-called kitchen pottery makes it possible to date them as originating from the second half of the fifteenth century to the first half of the sixteenth century. The findings can be connected, therefore, with the functioning of residential objects described in the inventory (from 1564) as *old*. The remaining material corresponds to assorted stages of the functioning of the residence at the end of the seventeenth century.

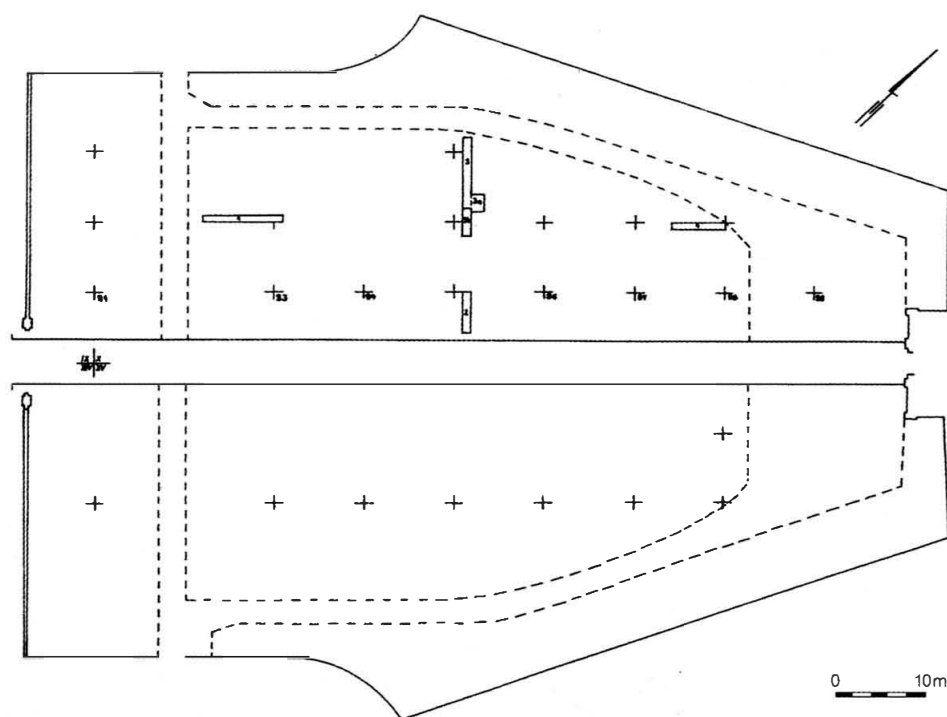
IRENEUSZ KRYŃSKI
Białystok

Obiekty osadnicze kultury ceramiki kreskowanej z dziedzica wstępnego pałacu Branickich w Białymstoku

W latach 1997-2001 Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wraz z Muzeum Podlaskim w Białymstoku prowadził archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie założenia pałacowo-ogrodowego pałacu Branickich w Białymstoku. Prace wykonywano na zlecenie Ośrodka Zabytkowego Krajobrazu – Narodowej Instytucji Kultury w Warszawie i miały one na celu rekonstrukcję barokowego układu założenia ogrodowego¹. Badaniami kierował prof. dr hab. Andrzej Kola wraz z mgr Danutą Baran i mgr. Ryszardem Kaźmierczakiem z UMK oraz z mgr Haliną Karwowską i mgr Urszulą Stankiewicz z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.

W roku 2000 pracami objęto teren obok rejonu Pawilonu Chińskiego, alei prowadzącej do Zwierzyńca Jeleni, a także dziedziniec wstępny. Badania dziedzica doprowadzić miały do odkrycia fontann widocznych na XVIII-wiecznej rycinie założenia pałacowego². Prace prowadzono wyłącznie w jego północnej części, gdzie założono 4 wykopy sondażowe. Wykop nr 1 o wymiarach: 1 x 9 m znajdował się na wschodnim skraju dziedzica, wykop nr 2 o wymiarach: 1 x 6 m w jego części południowej, wykop nr 3 o wymiarach 1 x 10 m znajdował się w części północnej dziedzica, na zachodnim skraju założono wykop nr 4 o wymiarach: 1 x 6 m. Ze względu na odkrytą „substancję zabytkową”, wykop nr 3 został powiększony. Od wschodu wytyczono wykop 3a o wymiarach 1,5 x 2,5 m, natomiast od południa wykop 3b o wymiarach: 1 x 4 m. Wykopy sondażowe usytuowano zarówno równolegle (nr 1, 4) i prostopadle (2, 3) do głównej osi założenia pałacowego. Przeprowadzone pomiary niwelacyjne powierzchni wykazały, że teren jest zróżnicowany pod względem wysokości bezwzględnej. Najwyższy poziom zmierzono w części zachodniej dziedzica – 133,40 m n.p.m. i w południowej – 133,03 m n.p.m. Poziom terenu obniża się w kierunku północno-wschodnim 132,92 m n.p.m. i wschodnim – 132,35 m n.p.m.

Układ stratygraficzny w wykopach nie był jednolity. Różnił się zarówno ilością warstw, jak i ich zawartością oraz miąższością. Warstwę wierzchnią tworzyła darni o miąższości około 15 cm. Pod tzw. humusem na całości badanego terenu zalegała poziomo zwarta warstwa brunatnoszarego piasku. Jej grubość w wykopach: 1, 3, 4 była dość jednolita i mieściła się w przedziale: 60-70 cm. Jedynie w wykopie nr 2



1. Białystok, dziedziniec wstępny Ogrodu Branickich. Lokalizacja wykopów. *Rys. R. Kaźmierczak.*
 Białystok, outer courtyard of the Branicki palace-garden complex. Localisation of digs.
Drawing: R. Kaźmierczak.

była mniejsza: 36-40 cm. Poniżej stratygrafia w wykopach okazała się dość zróżnicowana, co wynikało z różnorodnych procesów, które wpływały na tworzenie się warstw. W wykopach nr 1 i 2 pod brunatno-szarym piaskiem zalegała piaszczysta, brązowa warstwa z dużą domieszką ułamków cegieł i zaprawy murarskiej, a także szczątków roślinnych i drobnej spalenizny. Warstwa widoczna była przede wszystkim w wykopie nr 2, gdzie miąższość wynosiła 20 cm, jej grubość była znacznie mniejsza w wykopie nr 1 i zawierała się w przedziale: 6-12 cm. W części północno-wschodniej części dziedzińca warstwa ta już nie występowała. Bezpośrednio poniżej tej warstwy w wykopie nr 1 znajdowała się warstwa naturalna – tzw. „calec”. Tworzył go średnioziarnisty piasek barwy żółtej, miejscami przebarwiony piaskiem szaropopielatym. Inaczej było w pozostałych wykopach. W wykopie nr 2 bezpośrednio pod warstwą brązowego piasku zalegał piasek jasnobrązowej barwy z dużą ilością drobnej spalenizny i węgielków drzewnych, którego grubość wynosiła 32-38 cm. Warstwa zarejestrowana została także w północno-wschodniej części dziedzińca – wykopie nr 4. Jej miąższość była większa i wynosiła około 40 cm, za wyjątkiem południowej części wykopu, gdzie dochodziła aż do 70 cm. Poziom dna warstwy – spągu jasnobrązowego piasku stykał się ze stropem warstwy calca, którym był, podobnie jak w wykopie nr 1 średnioziarnisty żółty piasek. Do istotnego odkrycia doszło w wykopie nr 3. Poniżej warstwy brunatnoszarego piasku zalegał poziom brunatnego piasku o nieznacznej zawartości szczątków

botanicznych i węgla drzewnych. Można przypuszczać, iż była to taka sama warstwa, jak znajdująca się w wykopach 2 i 4. Różnica widoczna była wyłącznie w intensywności barwy piasku, co wynikać mogło z hydrologicznej specyfiki miejsca bądź różnicy w procesie jej tworzenia. Grubość jej mieściła się w przedziale 16-32 cm. Można przypuszczać, iż warstwa ta wiąże się z historycznym poziomem humusu – sprzed powstania założenia pałacowego. Bezpośrednio poniżej znajdowała się warstwa piasku calcowego, takiego samego jak w pozostałych wykopach. Pomiary niwelacyjne stropu naturalnej warstwy wykazały, iż poziom ten był najwyższy w wykopie 1 – 132,33 m n.p.m. oraz wykopie nr 3 – 132,19 m n.p.m. Lekko obniżał się w wykopie nr 2 – 131,90 m n.p.m. oraz przede wszystkim w wykopie nr 4 – 131,15-130,75 m n.p.m.

W żółtym piasku widoczne były ciemniejsze zarysy 4 obiektów jamowych³. Ich stropy znajdowały się na głębokości 90-110 cm od górnej powierzchni wykopu. Koncentrowały się w części środkowej wykopu. Obiekty: 2, 3 i 4 tworzyły wyraźne skupisko, a odległość pomiędzy nimi wynosiła 50-60 cm. W odległości: 3-4 metrów od nich, w kierunku północno-zachodnim znajdował się obiekt nr 1. Wszystkie obiekty „wchodziły” w ściany wykopu i nie zostały w całości przebadane. Obiektem, dla którego postanowiono poszerzyć wykop celem całkowitej eksploracji była jama nr 2.

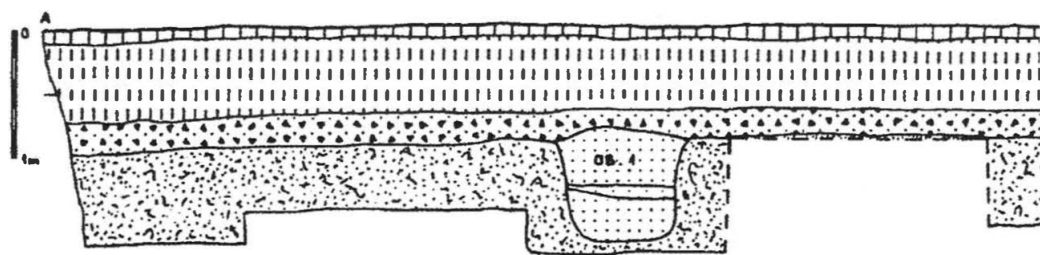
Obiekt nr 1. Jego kolisty zarys w profilu miał kształt głębokiej niecki o płaskim dnie. Średnica jamy wynosiła około 100 cm, zaś jej głębokość 90 cm. Jamę obiektu wypełniał w górnej i dolnej części szarobrunatny piasek, przedzielony piaskiem żółtym, podobnym do piasku „calcowego”.

Obiekt nr 2. Mocno wyróżniający się zarys o regularnym, kolistym kształcie i średnicy 120 cm. Widoczny w profilu zarys był nieckowaty, o miąższości 70 cm. Jamę w stropie wypełniał ciemnobrunatny piasek, w części środkowej przemieszany był z piaskiem jasnobrunatnym i żółtawym. W dolnej zalegała spalenizna, której maksymalna grubość wynosiła 14 cm. Od zachodu spaleniznę oddzielał kamień o wielkości 24 cm. W wypełniku obiektu, w jego dolnej części odkryto ruchomy materiał zabytkowy, w postaci 10 fragmentów naczyń glinianych oraz 5 grudek polepy konstrukcyjnej.

Obiekt nr 3. Zarys nieregularny i słabo widoczny. Jego uchwycona średnica wynosiła 56 cm, natomiast miąższość nieckowatego wypełniska 70 cm. Obiekt wypełniał jednolity piasek szaropopielatej barwy. W wypełniku odkryte zostały 2 fragmenty naczyń glinianych oraz 10 fragmentów polepy konstrukcyjnej.

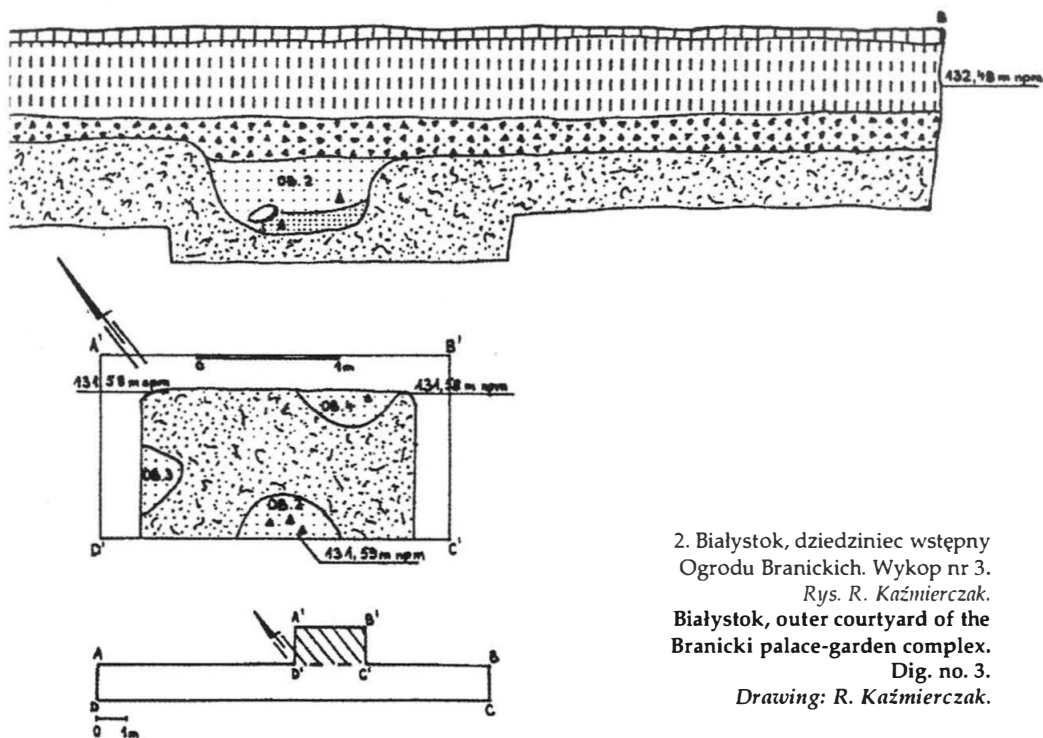
Obiekt nr 4. Regularny, dobrze wyróżniający się kolisty zarys miał średnicę 72 cm. Miąższość, nieckowatego w profilu wypełniska wynosiła 70 cm. Jamę wypełniał jednolity piasek szarej barwy, w którym odkryto 4 fragmenty naczyń glinianych.

Fragmenty naczyń glinianych, grudki polepy konstrukcyjnej, przepalone kamienie oraz węgle drzewne składały się na całość ruchomego materiału zabytkowego, który odkryto w wypełniskach obiektów jamowych: 2, 3, 4. Odkryto zaledwie 16, przeważnie drobnych fragmentów naczyń ceramicznych. Obok 3 wylewów są to wyłącznie środkowe części naczyń, co uniemożliwia dokładniejsze określenie ich form. Jak się wydaje, są to naczynia o łagodnie profilowanych bokach. W jednym przypadku fragment jest częścią misy o lekko wychylonym do we-



-  fragmenty ceramiki
-  humus
-  warstwa brunatno-szarego piasku
-  warstwa brunatnego piasku o nieznacznej zawartości szczątków organicznych i węgla drzewnego
-  warstwa szaro-czarnego piasku z pojedynczymi węglami drzewnymi
-  warstwa popielatego piasku z bryłkami polepy
-  warstwa szarego piasku
-  calec

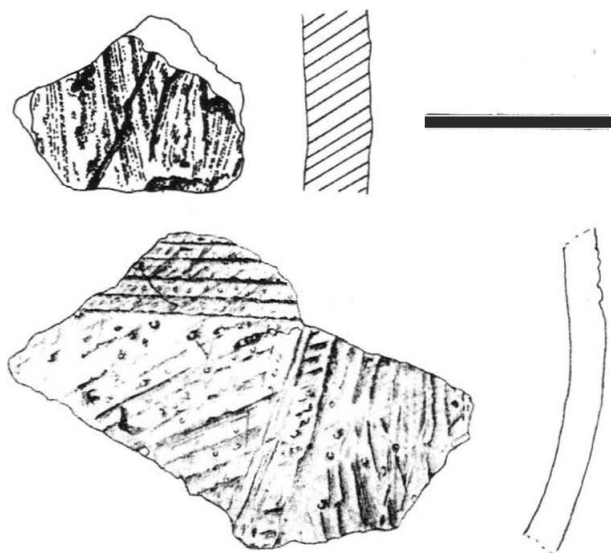
wnątrz brzegu. Różnie uformowane były krawędzie wylewów: jedna nierówno ścięta, miejscami prawie płaska; jedna wypukła, o lekkim podcięciu, inna ścieniona i wygniatana palcami. Na ścienionej krawędzi misy (?) widoczne też były ślady poprzecznego nacinania. Ślady wygniatania palcami znajdowały się również na powierzchni wewnętrznej trzech innych fragmentów. Ścianki fragmentów naczyń miały niezbyt dużą grubość. Poza dwoma przypadkami nie przekraczała ona 1 cm. 7 fragmentów miało grubość: 0,4-0,7 cm, natomiast pozostałych 7 miało: 0,7-0,9 cm. Masa ceramiczna, z której wyrabiane były naczynia składała się z gliny wraz z domieszką. Domieszką schudzającą była wyłącznie domieszka mineralna złożona z tłucznia kamiennego, gruboziarnistego piasku, drobnych ziaren żwiru i miki. Użyty tłuczeń był najczęściej drobno- i średnioziarnisty, choć pojawiały się także pojedyncze grube ziarna o granulacji: 0,4-0,8 cm. Był nim biały kwarcyt, oraz różowy skał. Domieszka mineralna widoczna była zarówno na powierzchni zewnętrznej, jak i wewnętrznej fragmentów naczyń, a także na ich przełomach. Powierzchnie zewnętrzne miały przeważnie barwę brunatną i ceglastą, wewnętrzne zaś brunatnoszarą i szarą, co świadczy o ich wypale w atmosferze utleniającej. Przełomy były przede wszystkim jednobarwne, choć zdarzały się także dwu- i trójbarwne. Zewnętrzne powierzchnie naczyń były zazwyczaj niestarannie wygładzane. Na dwu fragmentach powierzchnia zewnętrzna została dodatkowo obrzucona płynną gliną z dużą ilością wyselekcjonowanej domieszki granitowej, powodując charakterystyczne jej chropowacenie. Powierzchnia jednego fragmentu była silnie wypolerowana, wręcz wyświecona. Zdobienie powierzchni naczyń ograniczało się do, wspomnianego już wcześniej, poprzecznego nacinania krawędzi wylewu oraz przede wszystkim bardzo charakterystycznego kreskowania. Ten swoisty motyw zdobniczy wystąpił na 4 fragmentach. W trzech przypadkach kreskowanie zostało wykonane przez poziome bądź ukośne odcisnięcie patykiem.



2. Białystok, dziedziniec wstępny
Ogrodu Branickich. Wykop nr 3.
Rys. R. Kaźmierczak.
Białystok, outer courtyard of the
Branicki palace-garden complex.
Dig. no. 3.
Drawing: R. Kaźmierczak.

Jeden fragment został najprawdopodobniej przetarty miotłą, czego efektem była powierzchnia pokryta ukośnie krzyżującymi się rzędami kresek.

Jednoznaczne ustalenia w zakresie chronologii i przynależności kulturowej są w przypadku odkrycia z dziedzińca pałacowego w Białymstoku niesłychanie trudne. Wynika to przede wszystkim z niewielkiego, jak dotychczas, zakresu badań tego miejsca. Mały obszar badań wykopaliskowych dostarczył niewielkiej ilości materiału, głównie drobnych fragmentów naczyń ceramicznych. Dokładniejsze stwierdzenia, co do ich morfologii, a co za tym idzie pochodzenia kulturowego są w tej sytuacji bardzo ograniczone. Technika wyrobu naczyń, składnik domieszki, rodzaj wypału, a przede wszystkim charakterystyczne kreskowanie powierzchni świadczą o przynależności do kultury ceramiki kreskowej, ogólnie datowanej na wczesną epokę żelaza. Kulturowe centrum tej społeczności znajdowało się na obszarach północnej Białorusi i Litwy⁴. Obszar Podlasia we wczesnej epoce żelaza jest terenem mieszania się prądów i tradycji z różnych centrów kulturowych i cywilizacyjnych, nadając mu charakter kulturowego pogranicza i swoistego „tygla”. Swoją ślad w dorzeczu Narwi pozostawiły także społeczności kultury ceramiki kreskowej. Zarówno wcześniejsze, jak i zupełnie niedawne odkrycia dostarczyły ciekawych zespołów z ceramiką kreskową: Białystok-Wysoki Stoczek⁵, Dołki⁶ Grochy Stare⁷, Hryniewiczze Wielkie⁸, Kuraszewo⁹, Kotłówka¹⁰ Kutowa¹¹, Rostółty¹², Suraz¹³. Znaczna część znalezisk wystąpiła na złożu wtórnym, którym były nasypy kurhanów z czasów późniejszych. Szczególnie interesujące są odkrycia zagadkowego obiektu w Białymstoku-Wysokim Stoczku oraz zespołu obiektów



3. Białystok, dziedziniec wstępny Ogrodu Branickich.
Fragmenty naczyń z obiektu nr 2. Rys. H. Karwowska, U. Stankiewicz.
**Białystok, outer courtyard of the Branicki palace-garden
complex. Fragments of vessels from object no. 2.**
Drawing: H. Karwowska, U. Stankiewicz.

o charakterze osadniczym w Suraziu. Odkryte na terenie dziedzińca wstępnego pałacu Branickich obiekty jamowe są kolejnym dowodem na przenikanie prądów kulturowych związanych z kulturą ceramiki kreskowanej, a także wręcz na obecność grup ludzkich należących do tej społeczności. Obiekty oraz palenisko świadczą mogą o pobycie w tym miejscu jakiejś grupy ludzi – rodziny, rodu. Zagadkowy jest na razie charakter i okres ich pobytu na stoku doliny rzeki Białej. Na obecnym etapie badań nie potrafimy stwierdzić, czy ich pobyt trwał krótko, czy też założona przez nich osada istniała przez dłuższy

czas. Na podstawie nawet niewielkiego zbioru ruchomego materiału zabytkowego możliwe jest pewne uściślenie chronologii znaleziska. Cechy materiału ceramicznego: łagodne profilowanie, bez ostrych załomów i kreskowanie górnych części naczyń, to wg Mitrofanova cechy wcześniejszej fazy tej kultury, sprzed I wieku n.e.¹⁴ Niewykluczone, że istnieje związek między odkryciem z dziedzińca pałacowego i obiektem odkrytym w Białymstoku-Wysokim Stoczku. Co prawda znalezione w obiekcie naczynie datuje się na fazę późniejszą, po I wieku n.e.¹⁵ ale być może oba związane są z tą samą grupą ludzką. Śladami ich osady byłyby pozostałości odkryte na terenie dziedzińca pałacu, natomiast nieco dalej w dole rzeki, na wzgórzu miejsce związane z kultem. Jest to jednak wyłącznie hipoteza, którą mogłyby potwierdzić dopiero dalsze badania, zarówno wykopaliskowe, jak i nad materiałem zabytkowym.

PRZYPISY

¹ R. Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 2000 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, Białystok 2001, z. 7, s. 60, przypis 1.

² Rycina przedstawiająca ogród Branickich w Białymstoku, P. Ricaud do Tirregaille, pol. XVIII w.

³ W trakcie wykopalisk nadano im kolejne numery porządkowe, zaczynając od 1.

⁴ A.A. Egorejčenko, *Kultura štrichovanoj keramiki*, [w:] *Archeologia Belarusi*, t. 2, Minsk 1999, s. 113-173; A.M. Medvedev, *Belaruskoe Poneman'e v rannem železnom veke*, Minsk 1996, s. 13-17.

⁵ J. Jaskanis, *Naczynie kultury ceramiki kreskowanej odkryte w Białymstoku*, „Rocznik Białostocki”, t. X, Białystok 1971, s. 378-379.

⁶ U. Kobylińska, *Osada z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza w Dołkach, gm. Turoń Kościelna, stanowisko 8*, [w:] *Z archeologicznych studiów nad pradziejami i wczesnymi dziejami północnego Podlasia*, Warszawa 2003, s. 8-75.

- ⁷ K. Rusin, *Ślady osadnictwa kultury ceramiki kreskowej na stanowisku I w Grochach Starych, woj. białostockie*, [w:] *Ceramika zachodniobałtyjska od wczesnej epoki żelaza do początku ery nowożytniej*, Białystok 1998, s. 87-93.
- ⁸ J. Andrzejowski, *Hryniewiczze Wielkie – cmentarzysko z pogranicza dwóch światów*, [w:] *COMHLAN. Studia z archeologii okresu przedrzymskiego i rzymskiego w Europie Środkowej dedykowane Teresie Dąbrowskiej w 65 rocznicę urodzin*, Warszawa 1999, s. 17-57.
- ⁹ J. Jaskanis, *Wyniki badań kurhanu w Kuraszewie, pow. Hajnówka*, „Rocznik Białostocki”, t. IV, Białystok 1963, s. 323-338.
- ¹⁰ J. Jaskanis, *Badania archeologiczne w woj. białostockim w latach 1945-1963*, „Rocznik Białostocki”, t. V, Białystok 1965, s. 97-125.
- ¹¹ K. Jądzewski, *O kurhanach nad górą Narwią i o hutnikach sprzed 17 wieków*, „Z Otchłani Wieków”, R. 14, Warszawa 1939, s. 1-22.
- ¹² J. Jaskanis, 1965, op. cit. s. 115-116.
- ¹³ D. Krasnodębski, H. Kolczak, *Osada z ceramiką sztrychowaną z miejscowości Suraż*, [w:] *Badania archeologiczne w Polsce północno-wschodniej i na zachodniej Białorusi w latach 2000-2001*, Białystok 2002, s. 215-224.
- ¹⁴ A.G. Mitrofanov, *Żelazny wiek średniej Belorusii (VII-VI vv. do n.e.- VIII v. n.e.)*, Minsk 1978, s. 9.
- ¹⁵ J. Jaskanis, *Badania archeologiczne na Białostocczyźnie w 25-lecie PRL*, AB-S, suplement do t. 7, Białystok 1969, s. 31-48.

SETTLEMENT OBJECTS OF THE INCISED POTTERY CULTURE FROM THE COURTYARD OF THE BRANICKI PALACE IN BIAŁYSTOK

In 1997-2001 the Institute of Archaeology and Ethnology at the Mikołaj Kopernik University in Toruń, together with the Podlasie Museum in Białystok, conducted archaeological excavations in the palace-park complex of the Branicki Palace in Białystok. The objective of the work, commissioned by the Centre for the Historical Landscape – National Culture Institution in Warsaw, was to reconstruct the Baroque garden layout.

In 2000 probe digs were made in, i. a. a part of the courtyard. Four pits were discovered in dig no. 3, at a depth of 0,9-1,1 m. The pits were either circular or with irregular outlines, and were filled with greyish or grey-brown sand. Additionally, the lower part of object no. 2. contained traces of burning. The historical material unearthed on the site included fragments of clay vessels, lumps of loam, charred stones, and charcoal. The characteristic feature of the vessels was the average thickness of their sides and delicate profiling. The vessels were made of a ceramic mass whose components included, apart from clay, a mineral admixture composed of broken stone, gravel grains, and mica. The surfaces had been roughly smoothed and at times rendered uneven. The pottery revealed traces of being moulded with fingers, vertical cuts of the edges, and lines. This characteristic decoration motif had been executed by impressing a stick or with a small broom. Most probably, the discovery is associated with a group representing the incised pottery culture, whose members settled down at the edge of the Biała river valley. The features of this pottery testify that the event could have taken place prior to first century A. D., and thus during the earlier phase of this particular culture. The character and duration of the settlement established by the community remain unresolved.

KATARZYNA RUSIN
Białystok

Kurhan nr 5 w Grochach Starych stan. 1, gm. Poświętne, woj. podlaskie. Wstępne wyniki badań

W 1999 roku kontynuowano wykopaliskowe badania ratownicze na cmentarzysku kurhanowym z okresu wpływów rzymskich w Grochach Starych, gm. Poświętne, stan. 1¹. Przebadano kolejny, piąty kurhan. Prace terenowe z ramienia Działu Archeologii Muzeum Podlaskiego w Białymstoku prowadziła autorka niniejszego opracowania. Przedsięwzięcie finansował Generalny Konserwator Zabytków.

Kurhan nr 5 znajdował się na wschodnim skraju nekropolii, na niewielkim wyniesieniu, w odległości ok. 75 m. na północ od drogi z Groch do Daniłowa Małego (ryc. 1). Jego nasyp zniwelowany został podczas prac polowych. W terenie rysował się jako kolisty w planie, wyniesiony do ok. 0,30 m dość regularny pagórek.

Konstrukcja kurhanu

Pod względem konstrukcyjnym kurhan zbliżony był do innych, wcześniej przebadanych na tym cmentarzysku grobowców. Uchwycone na obrzeżach resztki płaszcza kamiennego przykrywającego nasyp w postaci bruku wyznaczały średnicę podstawy grobowca. Osiągała ona przypuszczalnie ok. 20 m (ryc. 2). Kurhan otoczony był płytkim, nieckowatym w przekroju rowkiem o głębokości nieprzekraczającej 0,30 m. Szerokość rowka wahała się od 0,90-1,06 m do 1,50 m.

Centralnie położoną jamę grobową przykrywał pierwotnie pagórek z wielu poziomów kamieni, tzw. rdzeń. Wkopy i współczesne zniszczenia spowodowały, iż zachował się on w postaci pierścienia z jednej-dwóch warstw kamieni polnych. Jego średnica wynosiła 9,70 m x 8,40 m. Na krawędzi tej konstrukcji większe kamienie tworzyły regularny wieniec. Wstępowały także pojedynczo wewnątrz rdzenia, a przestrzeń między nimi wypełniał bruk z mniejszych kamieni.

W trakcie badań stwierdzono, iż rdzeń kamienny ułożony został na warstwie spalenizny o miąższości od 2 do 8 cm, wyjątkowo do 15 cm. Spalenizna miała zarys wydłużonego na osi NS pierścienia o średnicy 7,5 m x 6,5 m i szerokości ok. 0,20-1,00 m. Na jego obwodzie uchwycono relikty 6 prostokątnych w planie palenisk. Największe, oznaczone nr III i V zlokalizowane były symetrycznie w północno-wschodnim i południowo-zachodnim krańcu okręgu. Około 20 cm na wschód od paleniska nr I i w jego północnej części, pod spalenizną, zachowały się

ślady po 3 kołkach (lub palikach) wbitych pionowo w warstwę na głębokość od 4 do 11 cm. Negatyw kołka występował także pod spalenizną w zachodniej części profilu WE.

Pod rdzeniem kamiennym i spalenizną zachowała się na pewnych odcinkach warstwa jasnoszarobrunatnego piasku, przypuszczalnie pochodzącego z wkopu jamy grobowej. Próchnicę pierwotną w postaci ciemnoszarej, piaszczystej warstwy o grubości 5-10 cm uchwycono poza zasięgiem kurhanu na południowym skraju wykopu badawczego.

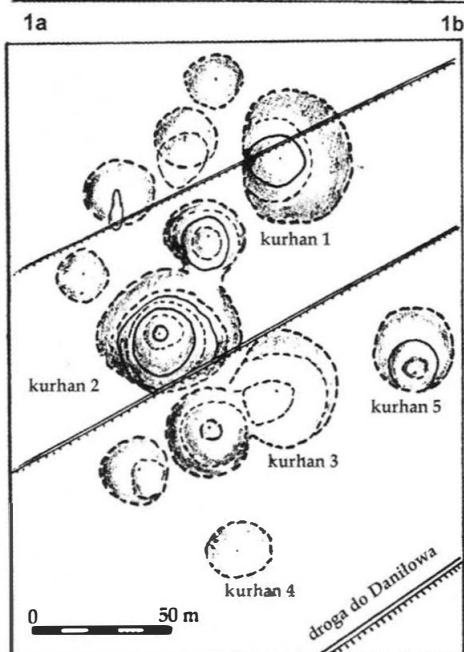
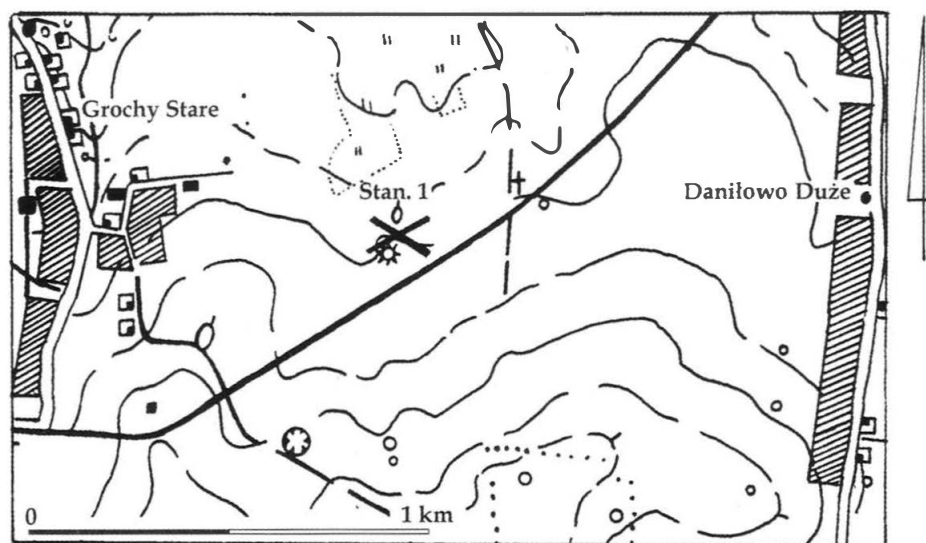
Między kamieniami i w warstwie spalenizny znaleziono drobne ułamki ceramiki, w tym wtórnie przepalone z okresu wpływów rzymskich, grudki patyny brązowej(?), nieliczne, drobne, przepalone kości ludzkie, niewielki fragment złotej ozdoby z granulacjami, kilka złotych blaszek noszących ślady intencjonalnego niszczenia.

Pierwotny zarys jamy grobowej jest trudny do ustalenia z powodu niszczących ją co najmniej dwóch wkopów. W planie była to nieregularna jama o wymiarach 2,50 m NS x 3 m WE, nieckowata w przekroju, o głębokości 0,70-0,80 m od podstawy kurhanu. Wypełniał ją piasek: ciemnożółto-brunatny, plamisty z wytrąceniami orsztynu, a miejscami gruboziarnisty, szary. Nad calcem zaś zalegała około 10-cm warstwa zbitego, drobnoziarnistego piasku barwy brązowej z czarnymi wytrąceniami. Dno jamy zagłębiało się w szarobrunatną glinę calcową na głębokość 10-15 cm (ryc. 3).

W jamie grobowej około 20 cm poniżej podstawy nasypu znaleziono pozostałość organicznego przedmiotu, prawdopodobnie drewnianej trumny (ryc. 4). Rysowała się ona w planie jako prostokątny, ciemnobrunatny zarys z wydłużonym, zaokrąglonym brzegiem w północnej ścianie szczytowej. Jej szerokość wynosiła 0,70-0,74 m, a zachowana długość 1,10 m. Ośią dłuższą zorientowana była na linii NS. Przypuszczalnie mogła mieć kształt zbliżony do niecki. W wypełnisku trumny występowały kamienie, węgle drzewne, drobne fragmenty przepalonych kości ludzkich, pojedyncze ułamki ceramiki, także przepalone, fragment złotej blaszki, okruch złota, okruch przezroczystego, wtórnie przepalonego(?) szkła, grudki patyny brązowej.

Południowa część tego obiektu była zniszczona trapezowatym w profilu wkopem o jasnoszarym, piaszczystym wypełnisku. Na dnie zalegały kamienie, które osunęły się z rdzenia. We wkopie znaleziono fragment złotej blaszki. Pod dnem zaś odsłonięto zarys prostokątnego w planie kołka lub pala (?) o wymiarach 17 cm x 10 cm, spiczastego w przekroju, zagłębionego na ok. 15 cm poniżej poziomu odkrycia. Pod negatywem pala znaleziono grudkę patyny brązowej z okruczem stopionego złota. Około 0,25 m na SE od brzegu niecki znajdował się owalny w planie zarys kolejnego kołka o wymiarach 0,28 x 0,10 m, w przekroju spiczasty, o zachowanej długości 0,11 m.

Nasyp kurhanu przykrywał jamy i kolejne paleniska. Paleniska charakteryzowały się niewielkimi rozmiarami. W przekroju: nieckowate lub rzadziej nieregularne, z drobnymi węglami drzewnymi, głównie w stropach wypełnisk. Dwa spośród nich zlokalizowano we wschodniej części jamy grobowej, na głębokości 0,65 m od podstawy kurhanu. Pozostałe znajdowały się we wschodniej i północno-zachodniej partii grobowca, 3 do 12 m od jego centrum.



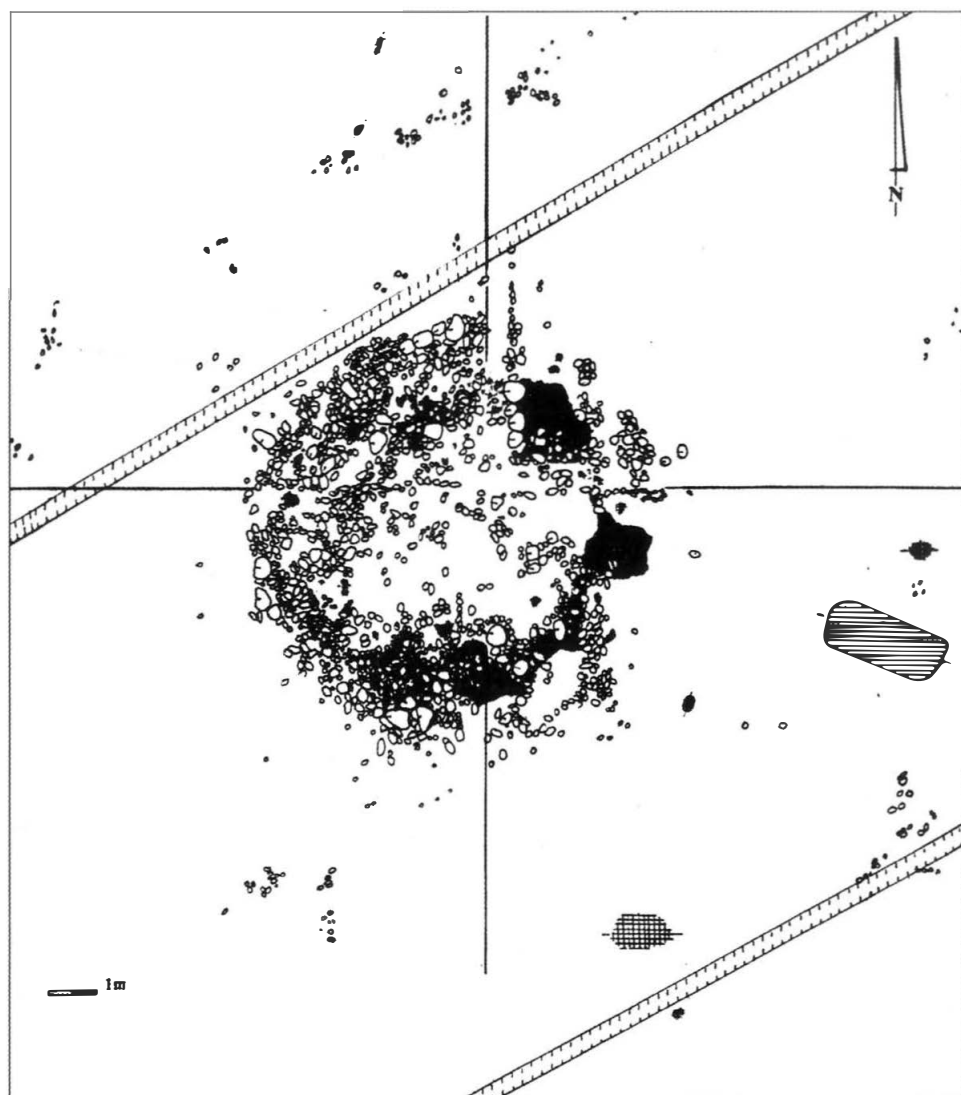
1. 1a. Lokalizacja cmentarzyska kurhanowego w Grochach Starych, gm. Poświętne, stan. 1.
1b. Plan cmentarzyska (na podstawie planu J. Fellmana) z przebadanymi kurhanami.

Rys. K. Rusin.

- 1a. Localisation of the barrow burial ground in Grochy Stare, commune of Poświętne, site 1.
1b. Plan of the burial ground (upon the basis of a plan by J. Fellman) with examined barrows.

Drawing: K. Rusin.

W odległości ok. 5 m na południowy wschód od środka kurhanu natrafiono na jamę (nadano jej nr 20) o regularnym, prostokątnym zarysie i wymiarach 2,50x1,30 m. Dłuższym bokiem zorientowana była wzdłuż osi północny zachód-południowy wschód. Nieckowaty w przekroju obiekt wkopany był w całość na głębokość 0,40 m. Wypełnisko tworzył płamisty szarżółty piasek, z przewarstwieniami żółtego piasku przy dnie. Znalaziono w nim 5 ułamków grubościenniej ceramiki (w tym 2 wtórnie przepalane) z okresu wpływów rzymskich oraz 4 niewielkie kamienie.



LEGENDA



- kamienie



- spalenizna pod rdzeniem



- paleniska poza rdzeniem



- jama nr 20



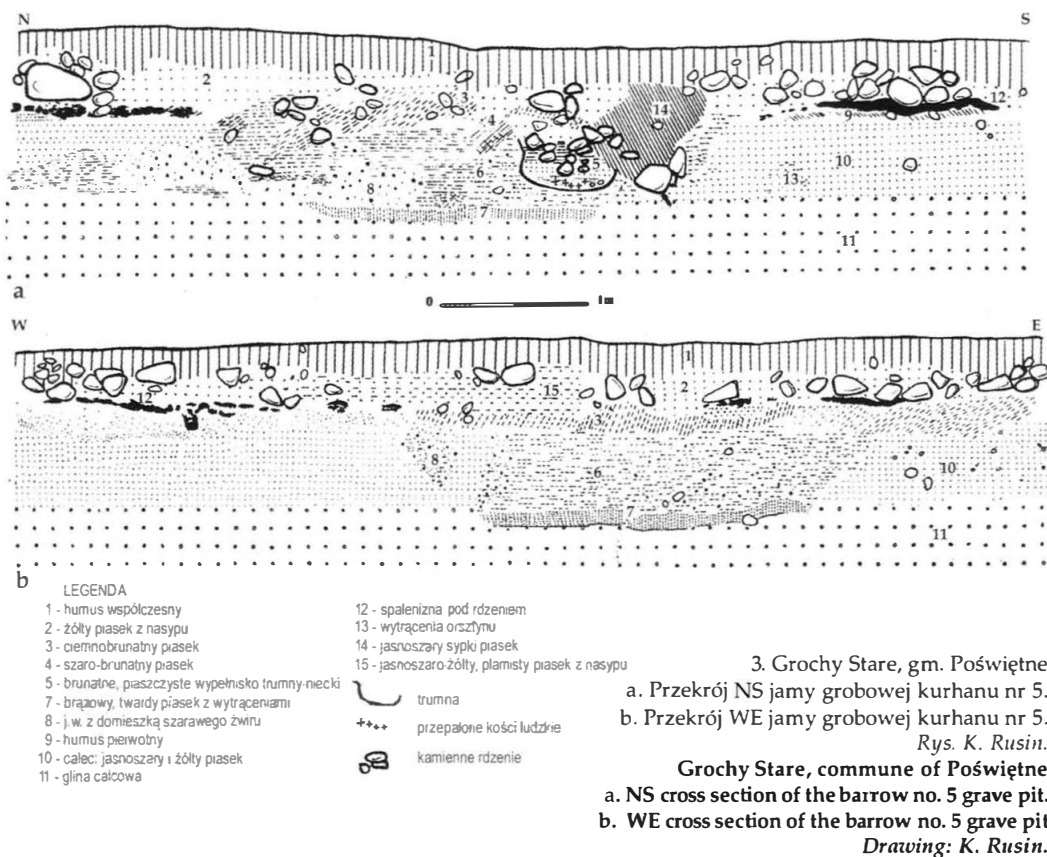
- rów drenacyjny

2. Grochy Stare, gm. Poświętne.
Rzut poziomy konstrukcji kamiennych
kurhanu nr 5. *Rys. K. Rusin.*
Grochy Stare, commune of Poświętne
Horizontal projection of stone constructions
in barrow no. 5. *Drawing: K. Rusin.*

Materiał zabytkowy

Podczas prac wykopaliskowych ze szczątkowo zachowanego nasypu, rdzenia, jamy grobowej i trumny wydobyto łącznie 211 fragmentów naczyń glinianych. Reprezentują one różne okresy chronologiczne: epokę brązu, wczesną epokę żelaza, okres wpływów rzymskich, wczesne średniowiecze, średniowiecze i okres

nowożytny. Niestety, cały materiał jest bardzo rozdrobniony; ułamki są z reguły niewielkie, powierzchnie zniszczone, często szorstkie, przełomy zatarte.



Interesującą formę i sposób zdobienia reprezentuje fragment naczynia znaleziony na obrzeżu kurhanu. Średnica wylewu wynosiła około 21-22 cm. Szyjka była lekko wyodrębniona, brzeg łagodnie ścięty do wewnątrz. Wykonano je z gliny schudzanej drobn- i średnioziarnistym piaskiem. Powierzchnie miały barwę niejednorodną; brunatną i ciemnobrunatną. Ornament zdobiący naczynie znajdował się tuż pod krawędzią wylewu i na brzuścu. Tworzyły go dość głęboko odciski, szerokie, ukośne żłobki – kanelury. Zachowane fragmenty wskazują na niską jakość technologiczną tej ceramiki; ścianki rozwarstwiały się i pękały. Być może była to płytka misa o największej wydętości brzuśca poniżej 1/2 wysokości. Technologia i ornamentyka zachowanych fragmentów pozwala je łączyć z kulturą łużycką z epoki brązu (ryc. 5a).

Wśród ceramiki z okresu wpływów rzymskich dominowały fragmenty grubościennie, o grubości ścianek 0,6-1,3 cm, które stanowiły ok. 95% omawianego zbioru. Wypalono je w atmosferze utleniającej. Powierzchnie wewnętrzne i zewnętrzne charakteryzowały się barwą od ceglastobrunatnej po jasnobrunatną i szarobrunatną. Nieliczne ułamki naczyń wskazywały na wypał w atmosferze

redukcyjnej, ich powierzchnie były czarne lub ciemnoszare, starannie wygładzane. Przełomy były w większości jednobarwne, czasami dwubarwne, rzadziej trójbarwne. Glinę użytą do wykonania naczyń schudzano domieszką grubego (2-3 mm), białego tłucznia kwarcytowego, w dużej i średniej ilości. Ponadto jako domieszki używano średnio- i drobnoziarnistego piasku. Zewnętrzne ścianki bywają obrzucane gliną z gruboziarnistą domieszką. Nieliczne wylewy są proste, ścienione i zaokrąglone lub płasko ścięte. Zachował się 1 fragment górnej partii naczynia z uszkiem wykonanym z wałeczka gliny, które pod kątem prostym dochodzi do płaskiego wylewu. Pojedynczo reprezentowane dna są płaskie, lekko pogrubione na brzegu. Kilkanaście fragmentów nosi ślady wtórnego przepalenia.



4. Grochy Stare,
gm. Poświętne
Trumna (niecka)
w jamie grobowej
pod kurhanem nr 5.

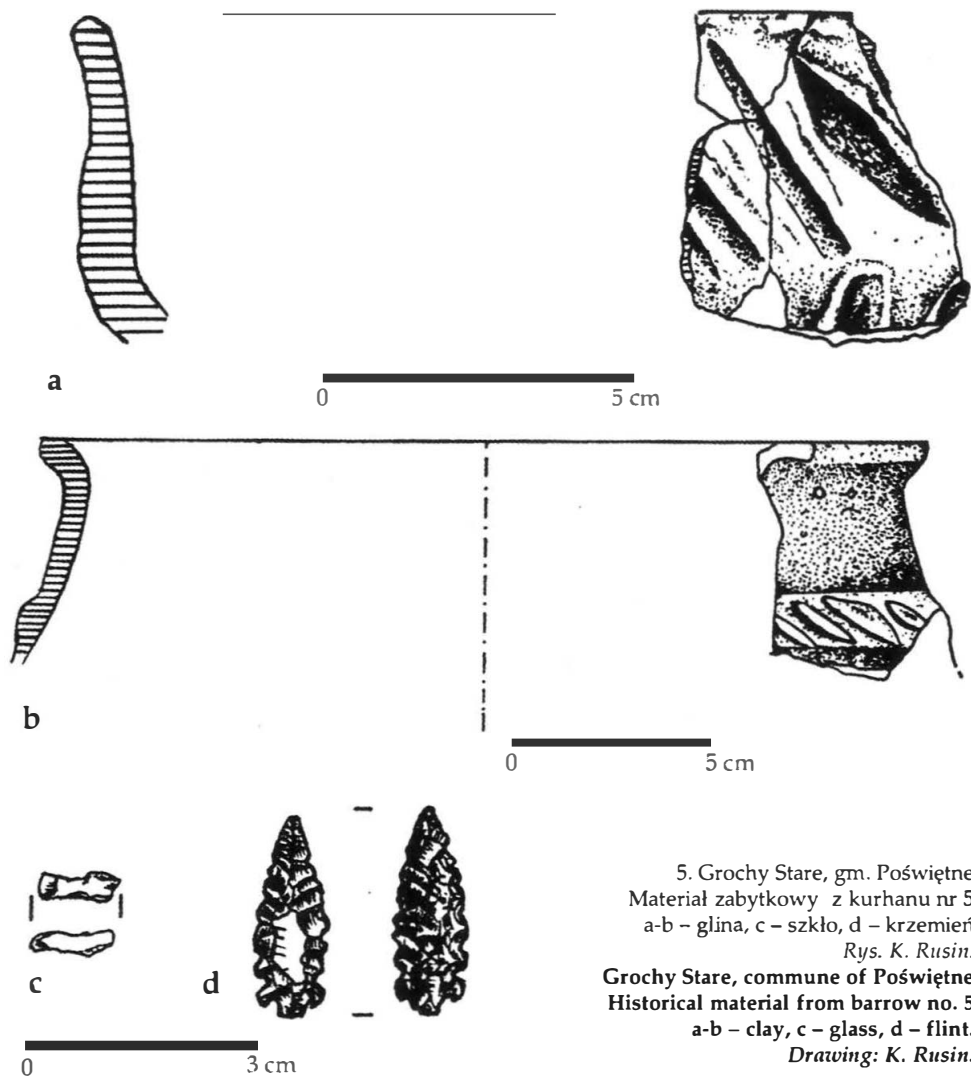
Fot. K. Rusin.

**Grochy Stare, commune
of Poświętne
Coffin (trough)
in the grave pit
below mound no. 5.**

Photo: K. Rusin.

We wkopie jamy grobowej i w trumnie znaleziono kilka ułamków wtórnie przepalanej górnej partii naczynia, o średnicy wylewu wynoszącej około 23 cm. Jego brzeg był wychylony na zewnątrz i zaokrąglony, szyjka wyodrębniona. Między szyjką a brzuścem znajdowała się listwa z plastycznym ornamentem w postaci ukośnych, płaskich guzków podkreślonych płytkimi żłobkami. Ustalenie formy naczynia jest utrudnione z uwagi na stopień zniszczenia. Przypuszczalnie była to misa, być może VI grupy w typologii R. Wołągiewicza. Misy tej grupy należą do najpopularniejszych naczyń kultury wielbarskiej i spotykane są od wczesnej fazy okresu późnorzymskiego (2 poł. II w. – pocz. III n.e.) po okres wędrówek ludów (3 ćwierć IV w. n.e. – V w. n.e.)². Niestety, szczątkowy stan zachowania nie pozwala na bardziej precyzyjne datowanie i klasyfikację typologiczną naczynia, zapewne należało ono do lepszej gatunkowo ceramiki stołowej (ryc. 5b).

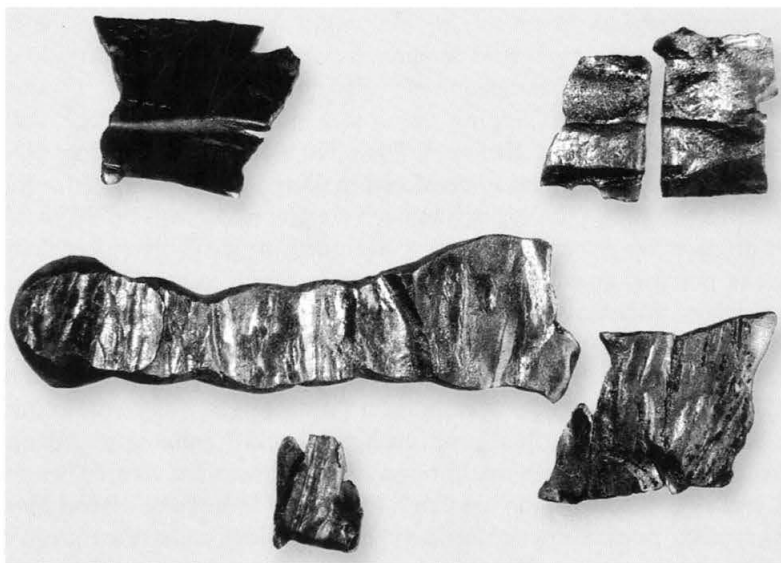
W rdzeniu kurhanu, w trumnie i wkopie rabunkowym dokonano interesującego odkrycia fragmentów złotych przedmiotów (ryc. 6). Jednym z nich był delikatny fragment ozdoby zdobiony 2 rzędami granulek wykonany z cienkiej blaszki o wymiarach: wys. 0,5 cm, szer. 0,4 cm. Charakteryzował się tulejkowatym kształtem, z jednym końcem spiczastym i otwartym, uszkodzonym bokiem. Być może jest to element okucia lub część paciorka (dwustożkowatego?), czy pierścienia na kabłąku zapinki. Obok znaleziono zgiętą wpół taśmę o zniszczonych brzegach.



Zabytek miał 0,7 cm wysokości, 1 cm zachowanej długości i ok. 0,5 mm grubości. Cztery prostokątne blaszki nosiły ślady intencjonalnego niszczenia. Ich krawędzie były ostre; na powierzchniach widoczne rysy i negatywy powstałe po uderzeniach ostrym i ciężkim narzędziem. Wymiary wahały się od 1,6x1,4 cm do 1,2x0,7 cm, grubość od ok. 1 mm do 0,5 mm. Ślady intencjonalnych zniszczeń czytelne są zwłaszcza na podłużnym przedmiocie z guziczkowatym zakończeniem, o długości 4,5 cm, szerokości 0,8-1,2 cm, grubości od 3 do 1 mm, wadze 11,9 g. Na jego powierzchniach zachowały się negatywy silnych uderzeń deformujących pierwotny kształt przedmiotu, a także nacięcia. Można przypuszczać, iż pierwotnie tworzył on całość z fragmentami blaszek, a przynajmniej częścią z nich. Była to prawdopodobnie ozdoba (być może bransoleta?)³ Ponadto, o czym wyżej już wspomiano, wśród

inwentarza ze szlachetnego kruszcu wystąpiły także dwa amorficzne okruchy złota; jeden z nich wtórnie przetopiony znajdował się w grudce patyny brązowej.

Pocięte fragmenty złotych ozdób złożone do grobów ciałopalnych znane są z terytorium kultury wielbarskiej, m.in. z Pilipek, gm. Bielsk Podlaski, Sapolna, gm. Przechlewo (woj. pomorskie). Grób z Pilipek datowany jest na 2 poł. II – 1 ćwierć III w. n.e.⁴ lub nieco później, na ok. połowę III w. n.e, podobnie jak grób z Sapolna⁵. Złoty depozyt z Pilipek znajdował się wraz ze przepalonymi kośćmi w pełniącym rolę popielnicy brązowym kociołku skośnie żłobkowanym (typ E.48)⁶. W odróżnieniu od artefaktu z Groch, gdzie identyfikacja zniszczonego złotego przedmiotu nastręcza duże trudności, asortyment ozdób z Pilipek wykazuje zróżnicowanie typologiczne i bogaty wystrój. Wyróżniono tu fragmenty naramiennika spiralnego, 2 końcówki tordowanego naszyjnika, złotej zawieszki półksiężycowatej z rurkowatym uszkiem, 3 fragmenty klamerek esowatych, elementy wystroju zapinek, owalne oprawki z ząbkami do podtrzymywania kamieni szlachetnych. W miejscu odkrycia znaleziono ponadto uchwyt i nadtopiony kabłąk kociołka, bryłki stopionego brązu i złota, nadtopione blaszki z tych metali, stopione paciorki szklane, ułamki lignitowego kółka, ułamki ceramiki i przepalone kości. W grobie z Sapolna, w skośnie żłobkowanym kociołku znaleziono pociętą ostrym narzędziem na kawałki złotą bransoletę, brązową sprzączkę ze skuwką i okucie końca pasa oraz przepalone kości⁷. Kolejnym znaleziskiem, które dostarczyło ciętego złota była Stara Wieś, pow. Węgrów, woj. mazowieckie⁸. Był to depozyt 22 aureusów rzymskich, podzielonych na 28 ćwiartek, w większości przedziurawionych. Monety znalazły się w ziemi po 251 r. Charakterystyczną cechą dla wymienionych wyżej zabytków są, podobnie jak w przypadku Groch, ślady cięcia ostrym narzędziem na części, przy czym krawędzie przedmiotów są ostre i postrzępione, bez śladów zużycia. Być może więc pocięty kruszec z kurhanu nr 5 w Grochach Starych trafił do grobu jako element wyposażenia pochówku w podobnym czasie, czyli do ok. połowy III w. n.e.



6. Grochy Stare,
gm. Poświętne.
Cięty kruszec
z kurhanu nr 5.
Fot. P. Męcik.
Grochy Stare,
commune
of Poświętne.
Cut precious
metal from
barrow no. 5.
Photo: P. Męcik.

Podczas eksploracji kurhanu pozyskano także materiał krzemienisty. Do najciekawszych zabytków tej grupy należał grocik trzoneczkowaty z retuszem zębatym. Datować go można na wczesną epokę brązu (ryc. 5d).

Obrządek pogrzebowy

Kurhan nr 5 charakteryzował się ciałopalnym obrzędkiem pogrzebowym. Nieliczne przepalone kości ludzkie znajdowano rozrzucone w niewielkich skupiskach ok. 2,5-3 m na południe, ok. 1 m na wschód od pochówku w spaleniznie, w trumnie, i pojedynczo poza zasięgiem rdzenia. *Wszystkie materiały ciałopalne z kurhanu 5 z Groch są to kości ludzkie. Kości te są silnie przepalone, o barwach kremowych lub szarych (odcienie od jasnych do ciemnych) i są dość słabej budowy. Kości z niecki i ze spalenizny mogły należeć do jednego, młodocianego osobnika (infans I późnowczesny juvenis). Przy czym fragmenty czaszki wystąpiły głównie w niecce, a fragmenty szkieletu postkranialnego głównie w warstwie spalenizny*⁹. Interesująca obserwacja antropologiczna dotycząca występowania kości czaszki głównie w trumnie (niecce), natomiast kości szkieletu postkranialnego poza nią sugeruje celową segregację przepalonych szczątków. Z uwagi na naruszenie grobu niszczącym wkopem rabunkowym hipotezę tę powinno się traktować jednak bardzo ostrożnie. Na cmentarzysku w Grochach w kurhanach 3 i 4 także występowały przepalone kości ludzkie (w kurhanach 1 i 2 były to pojedyncze fragmenty). W kurhanie nr 3 odnotowano je przede wszystkim w trumnie, w kurhanie nr 4 w większości we wkopie naruszającym jamę grobową. Obecność przepalonych kości w trumnach i wkopach pozwala przypuszczać, iż dokonano tu pochówków wtórnych lub kremacji zmarłego po ponownym otwarciu grobu. Trumny z kurhanów 3 i 4 charakteryzowały się okazałymi rozmiarami, co wskazuje raczej na przygotowanie ich dla pochówków szkieletowych¹⁰. Natomiast uszkodzona niecka z kurhanu nr 5 liczyła zaledwie 1,10 m długości. Przekrój na linii NS wskazuje, iż zniszczeniu uległa niewielka jej część, w partii krótszego, południowego boku. Pojemniki w kształcie niecek nie są czymś wyjątkowym na cmentarzysku w Grochach Starych. Znalezione je przy trumnach kładowych pod kurhanami nr 2 i 3¹¹. Ich zawartość nie zachowała się, prawdopodobnie składano w nich dary grobowe.

Pochówki ciałopalne znane są z kurhanów rostołckich w Cecelach, Skiwach Małych, Kuraszewie, Kutowej, Dmochach Rodzonkach, Bogucinie i innych. Przepalone kości z resztkami stosu ciałopalnego znajdowały się z reguły w centralnej partii kurhanów, w płytkich jamach na głębokościach od 20 cm do kilkudziesięciu centymetrów poniżej podstawy. Skupiska przepalonych kości występowały także poza jamami grobowymi, we wkopach rabunkowych, w skupiskach między kamieniami rdzenia¹². Inwentarz pochówku, prawdopodobnie zrabowany, zachował się sygnałnie. Występowanie złotych przedmiotów podkreśla wysoki status zmarłego dziecka, które należało zapewne do miejscowej elity plemiennej¹³. Pokawalkowanie ozdoby z cennego kruszcu i złożenie jej fragmentów do popielnicy-niecki oraz rozrzucenie wokół jamy grobowej, pod kamieniami, rdzenia miało podłoże kultowe. Jego efektem miało być symboliczne „uśmiercenie” cennej ozdoby. Gięcie i łamanie składanej do grobów broni jest jednym z charakterystycznych rysów obrządku pogrzebowego kultury przeworskiej, natomiast nie występuje w kultu-

rze wielbarskiej, gdzie nie spotyka się broni w grobach. Inną formą zniszczenia daru było przepalenie go na stosie pogrzebowym. Przypuszczalnie złote wyroby trafiały do grobów i bagien jako rodzaje wotów – darów ceremonialnych dla zmarłych i bogów. Mogły też być symboliczną zapłatą, rodzajem „obola Charona” ułatwiającym przejście do świata zmarłych. Zwyczaj cięcia złotych ozdób, po czym wrzucanie ich do bagien czy składanie do grobów spotykany był w okresie wpływów rzymskich na terenie *Barbaricum* przede wszystkim w Skandynawii i na wyspach bałtyckich¹⁴. Fakt znalezienia w trumnie, spaleniznie i wkopie rabunkowym nielicznych fragmentów wtórnie przepalanej ceramiki wskazuje również na reminiscencje do kultury przeworskiej¹⁵. Przepalona ceramika spotykana jest dość często we wczesnej fazie ekspansji kultury wielbarskiej na obszar Mazowsza i Podlasia (ok. 2 poł. II – pocz. III w. n.e.), sporadycznie natomiast w grobach na terenach rdzennie wielbarskich. Jej obecność uznawana jest za ślad przetrwania tu zwyczajów starszej, przeworskiej ludności¹⁶. Ułamki wtórnie przepalanej ceramiki znaleziono w jamach grobowych i pochówkach w kurhanie 3 i 4 w Grochach, datowanych na późny okres wpływów rzymskich. Trzy wtórnie przepalone naczynia znaleziono w ciałopalnym, bezpopielnicowym grobie nr 1 pod kurhanem 2 w Skiwach Małych, pow. Siemiatycze. Kurhan ten reprezentuje późną odmianę kurhanów rostołckich i datowany jest na późny okres rzymski¹⁷.

Kolejną specyficzną cechą obrządku pogrzebowego było występowanie kręgu spalenizny i prostokątnych palenisk wokół jamy grobowej. Być może była to pozostałość po rytualnym oczyszczeniu miejsca na pochówek przez ogień, spełniająca również rolę stosu ciałopalnego. O tym, że ogień palono na miejscu, świadczy spieczony i przebarwiony pod wpływem wysokiej temperatury piasek, występujący pod omawianą warstwą. Reliktem nieokreślonej konstrukcji związanej ze stosem (rusztem?), mogły być kołki, których negatywy zarejestrowano pod spalenizną. Jak już wyżej wspomniano, w spaleniznie znaleziono fragmenty wtórnie przepalanej ceramiki, przepalone kości, a na jej powierzchni rozrzucono pocięte fragmenty złotej ozdoby. Skupiska węgla drzewnych były obecne także w jamie grobowej. Węgle drzewne notowano w dolnych partiach rdzeni i pod nimi w kurhanach 2, 3, a zwłaszcza 4 w Grochach. Pod nasypem kurhanu 10 w Jasionowej Dolinie: (...) *pod brukiem u podstawy kurhanu wystąpił krąg przepalanej ziemi z bardzo dużą ilością węgla drzewnych i ceramiki. (...) Intensywność spalenizny i węgle drzewne świadczą, że była to pozostałość stosu pogrzebowego (lub innego ogniska obrzędowego)*¹⁸. Kurhan ten datowany jest na schyłek okresu wpływów rzymskich – okres wędrówek ludów (2 poł. III w. n.e. – pierwsze dziesięciolecie V w. n.e.)¹⁹. Niewielkie z reguły paleniska lokowane poza kręgiem spalenizny były zapewne związane z obrzędowością funeralną, niewykluczone jednak, że część z nich pochodziła z wcześniejszych okresów chronologicznych.

Śladem kolejnego elementu związanego z obrządkiem pogrzebowym była jama nr 20. Na jamę o zbliżonych wymiarach i kształcie natrafiono na cmentarzysku kultury wielbarskiej w Brześciu-Tryszynie na Białorusi²⁰. Obiekt z Brześcia-Tryszyna zorientowany był również osią dłuższą na WE. Wnętrze wypełniały kamienie i spalenizna, a w stropie znaleziono fragmenty ceramiki i prześlik, wtórnie przepalone. W wypełnisku jamy nr 20 z Groch spalenizna i węgle nie wystąpiły, znaleziono natomiast 4 kamienie i fragmenty ceramiki, w tym także przepalone. J.V. Kucharenko interpretuje jamy z Brześcia-Tryszyna jako jamy ofiarne (*žertwiennyyje jamy*). Czy jama

nr 20 z kurhanu 5 w Grochach była lokalnym wariantem „ofiarniej jamy”, czy raczej drugim, symbolicznym pochówkiem, być może kenotafem? Istotna dla odpowiedzi na to pytanie jest orientacja WE obiektu. Ludność kultury wielbarskiej konsekwentnie przestrzegała zwyczaju orientacji grobów na linii NS, z głową zmarłego skierowaną na północ. Zwyczaj ten czytelny jest nawet w pochówku ciałopalnym w jamie grobowej kurhanu nr 5; niekiedy ustawiono ośią dłuższą na linii NS. Stąd można przypuszczać, iż nie był to obiekt grobowy, albo też grób-kenotaf, przy którym odstąpiono z nieznaných powodów od reguły orientacji.

Należy jeszcze wspomnieć o reliktach nieokreślonej konstrukcji drewnianej zachowanej w jamie grobowej w postaci negatywów dwóch kołków znalezionych w pobliżu trumny. Pozostałości bliżej nieokreślonych konstrukcji wystąpiły w jamach grobowych kurhanów w Grochach i Rostołtach. I tak, m. in. fragment kołka wbitego poziomo w dno jamy grobowej przy brzegu trumny zachował się w kurhanie nr 2 w Grochach. W jamie grobowej kurhanu 2 w Rostołtach odsłonięto zaś *kołki stanowiące pomost*²¹.

Zwyczaje związane z obrządkiem pogrzebowym w kurhanie nr 5 w Grochach Starych nawiązują do znanych z wcześniej przebadanych grobowców tego stanowiska, znajdują również analogie pośród innych kurhanów rostołckich. Czytelne są w nim reminiscencje do zwyczajów pogrzebowych ludności kultury przeworskiej. Wyróżnia się jednak własnymi, oryginalnymi cechami, które pozwalają go zaliczyć do jednego z najciekawszych grobowców związanych z kulturą wielbarską na Podlasiu.

Zakończenie

Podsumowując wyniki badań kurhanu nr 5 w Grochach Starych należy zastanowić się nad jego chronologią. Podobnie jak w przypadku wcześniej zbadanych na tym cmentarzysku grobowców nie jest to proste z uwagi na skromnie reprezentowany materiał zabytkowy, a zwłaszcza wyposażenie pochówku.

Pod nasypami kurhanów rostołckich występują dwa rodzaje grobów: szkieletowe i ciałopalne. W grobach szkieletowych zmarłych chowano z reguły w trumnach kładowych na dnie głębokich jam (2-3,5 m). Pochówki ciałopalne bezpopielnicowe zakopywano w płytkich jamach lub deponowano w postaci skupisk przepalonych kości na poziomie gruntu. W okresie późnorzymskim i okresie wędrówek ludów rytuał szkieletowy zanika na rzecz ciałopalnego²². Pod względem konstrukcyjnym kurhan 5 reprezentuje odmianę A kurhanów rostołckich; z pochówkiem w jamie i centralnie usytuowanym rdzeniem kamiennym. Grobowce tej odmiany datowane są na późny okres rzymski, zaś na późniejszą jego fazę kurhany z płytszymi jamami po pochówkach ciałopalnych²³. Jama grobowa pod kurhanem 5 była w porównaniu do jam wcześniej zbadanych grobowców stosunkowo płytka, zaś pochówek ciałopalny. Przepalonych kości nie zsypano jednak bezpośrednio do jamy grobowej, lecz umieszczono w drewnianej niecce (głównie kości czaszki). Jeżeli chodzi o inwentarz grobowy, to tylko niektóre fragmenty ceramiki, okruch szkła i być może okruch złota noszą ślady wtórnego przepalenia, pozostałe fragmenty złotego depozytu nie znalazły się w ogniu stosu. Dary grobowe w postaci złotych przedmiotów z grobów ciałopalnych w Pilipkach, gm. Bielsk

Podlaski i Sapolnie, gm. Przechlewo datowane są obecnie na 2 poł. II w. n.e. – początek III w. n.e, natomiast depozyt ciętych aureusów ze Starej Wsi, pow. Węgrów na ok. poł. III w. n.e. Nawiązując do tych znalezisk można przypuszczać, iż pocięcie złotej ozdoby i złożenie jej w grobie pod kurhanem 5 w Grochach mogło nastąpić mniej więcej w tym samym czasie. Jeżeli przyjmiemy, że występowanie wtórnie przepalanej ceramiki w pochówku i spaleniznie jest reminiscencją wcześniejszych, przeworskich tradycji, a także biorąc pod uwagę fakt, iż ciałopalne szczątki dziecka zostały pochowane w niecce, a nie zsypane bezpośrednio do jamy grobowej usypanie kurhanu 5 w Grochach Starych mogło mieć miejsce w późnym okresie wpływów rzymskich, być może niedługo przed połową, lub około połowy III w. n.e.

PRZYPISY

- ¹ Kurhany typu rostolckiego wznoszone na Mazowszu i Podlasiu w końcu II w. n.e. do ok. połowy V w. n.e. wyróżniają się okazałymi rozmiarami kamiennie-ziemnych konstrukcji, charakterystycznymi zagłębieniami w centralnych partiach nasypów i pozostałościami bogatego wyposażenia rozrabowanych pochówków. Grobowce te budowała ludność kultury wielbarskiej związana z gockim kręgiem kulturowym. Cmentarzysko z kurhanami typu rostolckiego w Grochach Starych położone jest około 600 m na wschód od wsi. W latach 1989-91 i 1997-98 przebadano 4 z 12 grobowców.
- ² R. Wołagiewicz, *Ceramika kultury wielbarskiej między Bałtykiem a Morzem Czarnym*, Szczecin 1993, s. 14-16, 26.
- ³ Próba kruszcu po badaniu metodą kamienia probierczego: Au 0.990. Badanie wykonano w Obwodowym Urzędzie Probierczym w Białymstoku.
- ⁴ R. Wołagiewicz, *op. cit.* s. 146, mapa 34, J. Andrzejowski, *Hryniewiczze Wielkie – cmentarzysko z pogranicza dwóch światów*, [w:] *Comhlán*, Warszawa 1999, s. 47.
- ⁵ J. Okulicz, *Studia nad przemianami kulturowymi i osadniczymi w okresie rzymskim na Pomorzu Wschodnim, Mazowszu i Podlasiu*, „Archeologia Polski”, t. XV, z. 2, 1970, s. 468-477, A. Bursche, *Moneta i kruszec w kulturze wielbarskiej w okresie późnorzymskim*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 31, 1984, s. 66.
- ⁶ Okoliczności odkrycia przedstawił ostatnio Gennadź Siemianczuk w: *Gistorya skarbu z wioski Pilipki*, „Bielski Gostinec”, Bielsk Podlaski 2001, s. 8-12.
- ⁷ J. Okulicz, *op. cit.*, s. 468-477, A. Bursche, *op. cit.*, s. 66.
- ⁸ J. Okulicz, *op. cit.* s. 487, tam dalsza literatura.
- ⁹ Materiał kostny przebadal pod względem antropologicznym mgr Wiesław Kapla z Pracowni Antropologicznej PMA w Warszawie, W. Kapla, 1999, maszynopis opracowania w archiwum Działu Archeologii Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.
- ¹⁰ por. K. Rusin, *Sprawozdanie z badań kurhanów 1-4 w Grochach Starych, gm. Poświętne, stan. 1*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 5, Białystok 1999, s. 224. Podobną sytuację obserwowano na cmentarzysku grupy masłomęckiej w Masłomęczu, woj. lubelskie, gdzie w kilku przypadkach grobów ciałopalnych bezpopielnicowych skremowane szczątki zsypywane były do dużych jam grobowych, sugerujących przygotowanie ich do pochówku szkieletowego. A. Kokowski, *Archeologia Gotów. Goci w Kotlinie Hrubieszowskiej*, Lublin 1999, s. 100.
- ¹¹ por. K. Rusin, *op. cit.*, s. 225, 226, ryc. 6.
- ¹² K. Jażdżewski, *O kurhanach nad górną Narwią i o hutnikach sprzed 17 wieków*, „Z Otlchani Wieków”, t. XIV, 1939, s. 1-22, W. Bernat, *Kurhany z późnego okresu rzymskiego we wsi Bogucin, pow. Płoisk*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII, 1955, s. 210-212, J. Jaskanis, *Wyniki badań kurhanu w Kuraszewie, pow. Hajnówka, przeprowadzonych w 1961 roku*, „Rocznik Białostocki”, t. IV, 1963, s. 331, *Badania cmentarzyska z okresu rzymskiego w Cecelach, pow. Siemiatycki przeprowadzone w latach 1969-1970*, *Badania drugiego kurhanu z okresu rzymskiego w Skiwach Małych, pow. Siemiatycki*, „Rocznik Białostocki”, t. XII, 1974, s. 433, 437-8, *Wyniki badań kurhanów z okresu rzymskiego w Skiwach Małych, pow. Siemiatycki*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. XXV, 1973, s. 173-181, *Badania kurhanów z okresu rzymskiego w Dmochach Rodzonkach, pow. Wysokie Mazowieckie*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. XXVII, 1975, s. 125-140, *Cecele. Ein Graberfeld der Wielbark – Kultur In Ostpolen*, Kraków 1996, s. 78.

- ¹³ K. Czarnecka, *Groby okazałe a kontakty między Imperium Rzymskim i Barbaricum w III wieku*, „Archeologia”, t. XXXI, s. 186.
- ¹⁴ A. Bursche, *op. cit.*, s. 67: por. przypis 22, s. 66: „(...) nakaz Odyna w *Inglingensaga*, iż zmarły będzie w Walhalli użytkował zakopane z nim skarby”, J. Okulicz, *op. cit.* s. 487, A. Kokowski *op. cit.*, s. 54.
- ¹⁵ T. Dąbrowska, *Zmiany kulturowe prawobrzeżnego Mazowsza i Podlasia w okresie wpływów rzymskich*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XLV, z. 1, 1980, s. 55.
- ¹⁶ J. Andrzejowski, *Zagadnienie kontynuacji cmentarzysk we wschodniej strefie kultury przeworskiej*, [w:] *Kultura wielbarska w młodszym okresie rzymskim*, t. II, Lublin 1989, s. 103-125, *Ciekawe materiały z okresu rzymskiego znalezione w Czuprynowie w woj. białostockim*, [w:] *Nunc de Svebis dicendum est*, Warszawa 1995, s. 39. Cmentarzysko kultury przeworskiej istniało w pobliskich Zawyckach do ok. poł. II w. n.e., por. D. Jaskanis, *Groby ciałopalne z okresu rzymskiego w miejscowości Zawyki, pow. Łapy*, „Rocznik Białostocki”, t. II, 1961, s. 401-416.
- ¹⁷ Były to dwie misy VI C oraz naczynko XVIII w typologii R. Wołągiewicza, poza tym: fragment grzebienia rogowego, przęslica, paciorki szklane i bursztynowe, 2 blaszki brązowe, bryłki stopione-go brązu. J. Jaskanis, *Wyniki badań kurhanów z okresu rzymskiego w Skiwach Małych, pow. Siemiatycze*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. XXV, 1973, s. 173-181, 1974: *op. cit.*, s. 442, R. Wołągiewicz, *op. cit.* s. 187. Reprezentowane typy naczyń datowane są na fazy 2 poł. II w. n.e. – pocz. V w. n.e., ze wskazaniem na 2 poł. III w. n.e. i później, R. Wołągiewicz, *op. cit.*, s. 26.
- ¹⁸ D. Jaskanis, *Kurhan z okresu wędrówek ludów w miejscowości Jasionowa Dolina, pow. Sokółka*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXV, z. 1-2, 1958, s. 157.
- ¹⁹ J. Andrzejowski, *op. cit.*, 1999, s. 46, mapa D, s. 47.
- ²⁰ J.V. Kucharenko, *Mogilnik Brest-Trisin*, Moskwa, 1980, s. 22-23, tabl. V, s. 98. Między grobami odsłonięto 8 jam, w większości kolistych w planie, w których wypełniskach wystąpiła spalenizna, kamienie, sporadycznie fragmenty ceramiki i inne zabytki. Interesująca nas jama nr III o wymiarach 3,50 WE x 1,20 NS i o miąższości 0,70 m była w planie prostokątna z zaokrąglonymi narożami.
- ²¹ K. Rusin, *Wstępne wyniki badań dwóch kurhanów z późnego okresu rzymskiego w Grochach Starych, gm. Poświętne, woj. białostockie*, [w:] *20 lat archeologii w Małomęczu*, t. I, Lublin 1998, s. 194, J. Jaskanis, *Kurhany typu rostółskiego. Z badań nad kulturą wschodniopomorsko-mazowiecką z późnego podokresu rzymskiego we wschodniej Polsce*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, CCCCXXII, „Prace Archeologiczne”, z. 22, 1976, s. 231-232, ryc. 9.
- ²² J. Jaskanis, J. Okulicz, *Kultura wielbarska. (faza cecelska)*, [w:] *Prahistoria Ziemi Polskich*, t. V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 187, 190.
- ²³ J. Jaskanis, *op. cit.* 1976, s. 234-235.

BARROW NO. 5 IN GROCHY STARE, SITE 1, COMMUNE OF POŚWIĘTNE, VOIVODESHIP OF PODLASIE. INITIAL RESEARCH RESULTS

The year 1999 witnessed research into a successive, fifth barrow in burial ground from the Roman impact period in Grochy Stare (commune of Poświętne, voivodeship of Podlasie), situated about 600 metres to the east of the village. In 1989-1991 and 1997-1998 four out of a total of twelve graves were examined.

The barrows in Grochy represent a type erected in Mazovia and Podlasie from the end of second century A. D. to the middle of fifth century A. D. by a population of the Wielbark culture, associated with the Goth cultural range.

The barrow mound had been levelled in the course of work on the land. On the spot it appeared as a circular, slightly raised, and rather regular hillock. From the viewpoint of its construction the examined object was similar to other, earlier studied barrows in this particular burial ground. The remains of a stone cover, noticed on the edges, marked the diameter of the base of the grave, which pre-

sumably amounted to about twenty metres. The middle part of the centrally situated stone core, covering the grave chamber, had been smashed. Its diameter amounted to approximately 9,70 m. x 8,40 m. Below the stone core researchers came across a burnt layer. The circumference of the created range showed the remains of six firebeds, arranged on a rectangular plan. The layer contained particles of pottery, including secondary baking, lumps of bronze [?] patina from the Roman impact period, a few small, charred human bones, a small fragment of a granular golden ornament, and several pieces of intentionally cut gold foil. A robber's dig included a fragment of the foil.

The characteristic feature of barrow no. 5 was the cremation ritual. The charred bones found in a coffin below the barrow mound probably belonged to a single person, aged from *infans I late* to *early juvenis*. The presence of golden objects emphasises the prominent status of the deceased, who must have been a member of a local tribal elite. The fact that the objects made of precious metal were fragmented and placed in the coffin, as well as scattered around the grave under the cairn, is associated with cult features and refers to similar findings in Scandinavia and Baltic islands. The precious metal finding, the construction of the barrow, and the burial customs make it possible to date the origin of barrow 5 in Grochy Stare as the middle of third century A. D.





1. Białowieża Towarowa. Dworzec kolejowy.
Elewacja północno-wschodnia (frontowa)
przed pracami remontowo-konserwatorskimi.

Fot. Jerzy Tołłoczko, 2004 r.

**Białowieża Towarowa. Train station.
Northeastern (front) elevation
prior to repair-conservation. Photo: Jerzy Tołłoczko, 2004.**

2. Elewacja południowo-zachodnia (tylna)
przed pracami remontowo-konserwatorskimi.

Fot. Jerzy Tołłoczko, 2004 r.

**Southwestern (rear) elevation
prior to repair-conservation.
Photo: Jerzy Tołłoczko, 2004.**



DARIUSZ STANKIEWICZ
Białystok

Dworzec kolejowy w Białowieży Towarowej laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków

Laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków w Warszawie pod nazwą „Zabytek Zadbane” w edycji za rok 2004 został leżący w sercu Puszczy Białowieskiej dworzec kolejowy Białowieża Towarowa. Nagrodzonymi właścicielami zabytku są: Michał Henryk Drynkowski, Michał Stanisław i Hanna Barbara Olszewscy oraz Anna Frąckowiak. W dniu 18 kwietnia 2005 r., podczas uroczystego spotkania zorganizowanego z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w Dworze Artusa w Gdańsku pamiątkowy dyplom i emblemat z rąk Generalnego Konserwatora Zabytków, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury, Ryszarda Miklińskiego odebrał w imieniu wszystkich wyróżnionych właścicieli zabytku Michał H. Drynkowski.

Osada ta, położona na obszarze Puszczy Białowieskiej, w swoistej enklawie przyrodniczej i kulturowej, od XII w. nierozzerwalnie związana była z polowaniami najwyższych dostojników – książąt ruskich i litewskich, polskich królów, rosyjskich carów, głów wielu państw, dygnitarzy polskich i zagranicznych. Wszyscy kolejni władcy miejsce swych łowów chronili przed postronnymi, utrzymując specjalną służbę leśną. Jej zadaniem było strzeżenie zwierzyny, w tym żubrów i kontrola nad pozyskiwaniem przez mieszkańców pożytków leśnych. Jednocześnie przebudowywali oni istniejące budowle lub wznosili nowe siedziby myśliwskie. Jedną z nich był XIX-wieczny, nieistniejący dziś pałac carski w Białowieży, z którym łączyło się powstanie linii kolejowej i szereg budynków związanych z jej obsługą. W 1886 roku car Aleksander III, będąc na manewrach w Wysokiem Litewskim, wyraził chęć przyjazdu do Puszczy Białowieskiej. Po odbytym polowaniu postanowiono przekazać puszcę na własność carskiej rodziny. W 1888 roku car Aleksander III wydał dekret o przekazaniu Puszczy Białowieskiej swojej rodzinie w zamian za carskie ziemie w guberniach Orłowskiej i Symbirskiej. W następnym roku hrabia Mikołaj de Rochefort wg autorskiego projektu z wielkim rozmachem rozpoczął budowę rezydencji, którą zakończono w sierpniu 1894 r. W tym też roku na swoim ostatnim polowaniu w Białowieży był Aleksander III. Wyjechał 3 września, a po niespełna dwóch miesiącach zmarł. Po jego śmierci puszcę objął syn i następca tronu, Mikołaj II. Prace wykończeniowe w pałacu prowadził architekt I.W. Żółtowski. Walerian Kronenberg, profesor Szkoły Głównej w Warszawie, zaprojektował wokół pałacu park w stylu angielskim. Zbudowano też szereg budynków dla dworu



3. Ryzalit w elewacji południowo-zachodniej przed pracami remontowo-konserwatorskimi.

Fot. Anna-Maria Lebedzińska-Luksza, 2004 r.

Projection in the southwestern elevation prior to repair-conservation.

Photo: Anna-Maria Lebedzińska-Luksza, 2004.

4. Zespół dworca kolejowego Białowieża Towarowa od strony zachodniej. *Fot. Janusz Korbel, 2005 r.*

Complex of the Białowieża Towarowa train station from the west. *Photo: Janusz Korbel, 2005.*





5. Dworzec kolejowy i magazyn od strony południowo-zachodniej. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Train station and warehouse from the south-west. Photo: Janusz Korbel, 2005.

6. Budynki pomocnicze i wieża ciśnieni w zespole dworca kolejowego. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Auxiliary buildings and water tower in the train station complex. Photo: Janusz Korbel, 2005.





7. Dworzec kolejowy i magazyn od strony wschodniej. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Train station and warehouse from the east. Photo: Janusz Korbel, 2005.

8. Dworzec kolejowy od strony północnej po przeprowadzonych pracach remontowo-konserwatorskich. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Train station from the north after repair-conservation. Photo: Janusz Korbel, 2005.





9. Elewacja południowo-zachodnia dworca. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Southwestern elevation of the train station. Photo: Janusz Korbel, 2005.

10. Ryzalit w elewacji północno-wschodniej dworca. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Projection in the northeastern elevation of the train station. Photo: Janusz Korbel, 2005.





11. Elewacja północno-zachodnia i urządzenie techniczne (nastawnica) po przeprowadzonej konserwacji. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.

North-western elevation and technical mechanism (interlocking plant) after conservation. Photo: Janusz Korbel, 2005.

i służby, m.in.: Dom Świty, Dom Marszałkowski, Dom Stajennych, Dom Szoferów, cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy z unikatowym ceramicznym ikonostasem, a także bramę, łaźnię, stajnię i garaże oraz młyn i elektrownię. W naturalnym leśnym krajobrazie puszczy pojawiła się swoista enklawa cywilizacji carskiej rodziny Romanowów.

Jednotorową białowiejską linię kolejową oddano do użytku w 1897 roku. Pierwszy pociąg wiozący cara i najdostojniejszych gości przybył do Białowieży 9 września. Takie przyjazdy z zaproszonymi gośćmi na łowy, a także z rodziną na wypoczynek miały później miejsce również w latach 1900, 1903, 1906, 1912. Społeczność białowiejska zawsze witała imperatora z wielkim przepychem. Reprezentacyjny dworzec Pałacowy, zwieńczony kopułą z imperatorską koroną przystrajano girlandami i kwiatami, na klombie układano z kwiatów okolicznościowe napisy oraz herb Romanowów – dwugłowego orła, zawieszano flagi. Drogę od wagonu do budynku pokrywały wielobarwne dywany. Na powitanie przybywali najdostojniejsi obywatele Białowieży i okolic, a nawet odległych miejscowości. Malownicza droga z kolejowego peronu w kierunku pałacu wznosiła się po dość długiej grobli, rozdzielającej dwa duże stawy wykopane w dolinie Narewki.

W 1907 r. połączenie z Bielska Podlaskiego przedłużono w kierunku Siedlec, uzyskując dzięki temu połączenie z Warszawą.

Budynek dworca kolejowego Białowieża Towarowa zbudowano w 1903 roku. Podobnie jak nieistniejące już budynki stacyjne Białowieża Pałac, Hajnówka, czy przeniesiony z Czerlonki do Hajnówki, wzniesione zostały specjalnie na potrzeby cara Mikołaja II. Białowieża Towarowa pełniła wówczas rolę służebną



12. Fragment wnętrza d. sali głównej dworca kolejowego, ob. sali „Główniej”. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Fragment of the interior of the train station main hall. Photo: Janusz Korbel, 2005.

i pomocniczą w stosunku do Pałacowej, bowiem tutaj właśnie trafiały wszystkie składy pociągów. Z wielu budynków stacyjnych z tego okresu zachowały się tylko nieliczne. Wśród nich wyjątkowe miejsce zajmuje właśnie ten dworzec, który przetrwał bez większych zmian do naszych czasów. Budynek dworca to obiekt jednokondygnacyjny, drewniany, o konstrukcji zrębowej. Wzniesiono go na rzucie wydłużonego prostokąta, z centralnymi ryzalitami akcentującymi szerszy hol, z poczekalnią od strony peronu, kasą i pomieszczeniami służbowymi od tyłu. Kompleks dworcowy położony jest po dwóch stronach torów kolejowych, prowadzących z Białowieży do Hajnówki. Po stronie północno-wschodniego toru kolejowego znajduje się budynek dworca, cztery budynki magazynowe, budynek WC oraz wieża ciśnień. Natomiast po stronie południowo-zachodniej stoi dróżnicówka, trzy domy mieszkalne przeznaczone dla pracowników kolei oraz budynki gospodarcze.

Białowieska kolej rozwijała się przez blisko 100 lat. Przed II wojną światową w Białowieży było jedenaście rozjazdów. Na trzecim torze stało zawsze po kilkanaście salonek z turystami. Na wczasy przyjeżdżali tutaj urzędnicy kolejowi z Warszawy, wojskowi, ludzie z pierwszych stron gazet, bywał m.in. Prezydent RP, Ignacy Mościcki. Przez kolejne lata, także po wojnie, pociągi z Towarowej nadal przewoziły uczniów, leśników, mieszkańców puszczańskich wsi.

W 1986 r. budynek dworca kolejowego Białowieża Towarowa wpisany został do rejestru zabytków, w 1988 roku do rejestru wpisano także wieżę ciśnień. W latach 90. XX w., mimo licznych protestów mieszkańców, linię kolejową zlikwidowano.



13. Fragment wnętrza d. poczekalni, ob. sali „Myśliwskiej”. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Fragment of the waiting room interior, today: the Hunt Room. Photo: Janusz Korbel, 2005.



14. Fragment wnętrza d. pomieszczenia socjalnego, ob. sali „Carskiej”. Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Fragment of a former social interior, today: the Imperial Chamber. Photo: Janusz Korbel, 2005.



15. Fragment wnętrza sali „Carskiej” z widokiem na piec kaflowy.
Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
Fragment of the Imperial Chamber with a view of a tile stove.
Photo: Janusz Korbel, 2005.

Powodem była nierentowność przewozów. Od tej pory opuszczony i nieremontowany przez wiele lat budynek, będący własnością Polskich Kolei Państwowych, ulegał postępującemu zniszczeniu. Zawarta w 1997 r. umowa o przekazaniu w dzierżawę obiektu stacyjnego Towarowa działającemu przy Sejmie RP Konwentowi Porozumienia Polsko-Białoruskiego, w celu stworzenia tutaj ośrodka kultury, rekreacji i zdrowia narodów słowiańskich pozostała deklaracją na papierze. W tym trudnym okresie spontanicznym opiekunem zabytku, ratującym go z wielu opresji – kradzieży, dewastacji i prób podpaleń, był mieszkający w kolejarskiej koszarce Mikołaj Lickiewicz, który na Towarowej przepracował ponad trzydzieści lat jako zwrotnicowy. W lutym 2002 roku spółka „Polskie Koleje Państwowe S.A.” z siedzibą w Warszawie zawarły z Zarządem Gminy Białowieża umowę przeniesienia użytkowania wieczystego gruntu i własności posadowionych na nim budynków celem wygaszenia zobowiązania podatkowego z tytułu podatku od nieruchomości. We wrześniu 2002 roku, w zamian za zwolnienie z długu powstałego przy budowie szkolnej sali gimnastycznej, Gmina Białowieża przekazała nieruchomości wraz z Towarową na własność Spółce Akcyjnej Budimex Unibud z siedzibą w Warszawie, następnie Budimex Dromex S.A. W sierpniu 2003 r. Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku, działając w porozumieniu z Powiatowym



16. Fragment wnętrza d. kuchni,
ob. sali „Dla zakochanych”.
Fot. Janusz Korbel, 2005 r.
**Fragment of the former
kitchen interior,
today: the Lovers Room.**
Photo: Janusz Korbel, 2005.

Inspektorem Nadzoru Budowlanego w Hajnówce, wydał właścicielowi zabytków nakaz na wykonanie prac remontowo-zabezpieczających budynki dworca i wieży ciśnień. Przeprowadzane wówczas oględziny Towarowej wykazywały m.in.: spróchniałą część krokwi, ubytki w pokryciu dachowym, ugięcia więźby, odspojone i kruszące się fundamenty w części podtrzymującej słupy nośne podpierające konstrukcję dachową ryzalitu, niezabezpieczone drzwi wejściowe, ubytki w opaskach okiennych i narożnikach, uszkodzone czapki kominowe z rozrzuconymi ceglami na dachu, rozbite schody wejściowe, ubytki w oszkleniu okien i drzwi, złuszczone powłoki malarskie na elewacjach, zniszczone posadzki ceramiczne, częściowo zawilgocone i zagrzybione ściany, spękanie tynki z ubytkami i inne uszkodzenia. Od decyzji tej Spółka Budimex Dromex S.A. złożyła odwołanie do Ministra Kultury. Jednocześnie podjęła kroki w celu pozbycia się kłopotliwych obiektów. Działania urzędu konserwatorskiego wspierało wówczas Towarzystwo Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Białowieży. W listopadzie 2003 r. zabytkowe budynki i budowle przekazane zostały w obecności inspektora Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku nowym właścicielom: Państwu Hannie i Michałowi Olszewskim, Michałowi Drynkowskiemu i Katarzynie Frąckowiak, którzy niemal natychmiast przystąpili do kompleksowych prac remontowo-

konserwatorskich. Projekt architektoniczno-budowlany, uwzględniający adaptację budynku dworcowego na obiekt gastronomiczny „Carska Białowieża Towarowa” opracowała mgr inż. arch. Anna Maria Lebedzińska-Łuksza. Zakres wykonanych w latach 2004-2005 prac obejmował m.in.: wzmocnienie fundamentów, wymianę pokrycia dachowego z eternitu na dachówkę ceramiczną, remont wszystkich elewacji szalowanych deskami i zdobionych bogatą ciesielską dekoracją, wymianę zniszczonych tynków wewnętrznych, konserwację i częściową wymianę podłóg i posadzek, konserwację oryginalnych pieców. Pod względem konserwatorskim na uwagę zasługuje dążenie inwestorów do przywrócenia pierwotnej formy zabytku z równoczesnym nadaniem nowych funkcji użytkowych. Podkreślić należy dbałość o zachowanie drewnianych detali w elewacjach oraz stolarki okiennej i drzwiowej, jak również zachowanie we wnętrzach oryginalnych pieców, elementów sztukatorskich, posadzki, drewnianej podłogi. Ponadto zachowano elementy świadczące o pierwotnej funkcji obiektu – oryginalny napis „Białowieża Towarowa”, zwrotnice oraz ceramiczne izolatory elektryczne w elewacji szczytowej budynku.

Niepowtarzalny urok Towarowej, tkwiący w tradycji ciesielstwa rosyjskiego wplecionego w puszczański krajobraz, dostrzegali producenci filmowi z kraju i z zagranicy. Obraz dworca zapisywali na taśmach filmowych Niemcy, Anglicy, Japończycy. Tutaj m.in. w latach 80. ub. wieku Andrzej Wajda ekranizował powieść Fiodora Dostojewskiego „Biesy”. Dzisiaj znów Towarowa zaczyna tętnić życiem. W budynku dworcowym mieści się „Restauracja Carska”. Charakter wystroju wnętrz, na który składają się oryginalne meble z przełomu XIX/XX w., nawiązuje do czasów carskich. Dziś ten unikatowy obiekt architektury drewnianej przyciąga zarówno turystów, jak i smakoszy dobrej kuchni. W restauracji mieszczą się cztery sale: „Myśliwska”, „Carska”, „Dla zakochanych” oraz reprezentacyjna sala „Główna”, w których jest łącznie 60 miejsc. Specjalnością restauracji są dania kuchni polskiej i rosyjskiej. Właściciele zapewniają miłą, kulturalną atmosferę. Gościom proponują zwiedzanie Puszczy Białowieskiej, organizują uczty plenerowe z pieczeniem dzika, ogniskiem, z muzyką na żywo, przejażdżki bryczkami, kuligi, również jazdę konną, zapewniają dowóz gości na miejsce z terenu całej Polski. Być może już wkrótce swój blask odzyska także wieża ciśnień, w której znajdują się dwa apartamenty, na torach zaś stanie odtworzona carska salonka – z oryginalnej, zachowanej w Finlandii – jak mówi Michał Drynkowski, który z Towarową związał swe życie.

17. Elewacja
północno-wschodnia.
Fot. Janusz Korbel,
2005 r.

**Northwestern
elevation.**
Photo:

Janusz Korbel, 2005.



JERZY TOŁŁOCZKO
Białystok

Drewniana plebania parafii rzymskokatolickiej Trójcy Św. w Dziadkowicach

Wieś Dziadkowice, dawniej Dziadkowicze należące do Muszyńskich, siedziba władz gminnych, położona jest przy drodze z Białegostoku do Lublina, pomiędzy Boćkami a Siemiatyczami.

Zespół barokowo-klasycystycznego kościoła parafialnego pw. Trójcy Św. w Dziadkowicach, w skład którego wchodzi murowany kościół i dzwonnica, powstał w kilku etapach. Obecny kościół został zbudowany w latach 1801-1805 staraniem i pod kierunkiem ks. Józefa Krzyżanowskiego oraz dzięki ofiarności miejscowych parafian. W roku 1849 wzniesiono klasycystyczną dzwonnice, a w roku 1860 ogrodzenie z bramą. Interesująca nas plebania powstała zapewne w 4. ćw. XIX w. W latach 90. XX w. obok drewnianej plebanii pobudowano nową, murowaną.

Budynek plebanii drewniany, szerokofrontowy, dwutraktowy, na planie wydłużonego prostokąta, osadzony na wysokim kamienno-betonowym fundamencie. Ściany budynku konstrukcji zrębowej, oszalowane. Dach dwuspadowy, przykryty dachówką ceramiczną czerwoną, więźba dachowa konstrukcji krokwiowo-płatwiowej. Wnętrze nakryte stropem drewnianym belkowym, powała i podłoga deskowe. System ogniowo-grzewczy tworzą dwa ciągi kominowe, kaflowe ogrzewacze, piec kuchenny z płytą do gotowania oraz ścienny ogrzewacz polepiony gliną. W zachodniej elewacji była drewniana przybudówka, obecnie nieistniejąca.

Plebania wyraźnie nawiązuje do budownictwa typu dworkowego z centralnie umieszczonym gankiem, a zastosowane rozwiązania konstrukcyjno-techniczne są typowe dla tradycyjnego budownictwa wiejskiego Podlasia. Budynek plebanii w roku 1983 został wpisany do rejestru zabytków pod nr. A-44.

Informacje szczegółowe:

Kubatura – ok. 350 m³

pow. użytkowa – ok. 180 m²

liczba kondygnacji – 1

liczba pomieszczeń – 9

właściciel – Parafia Rzymskokatolicka Trójcy Św. w Dziadkowicach
17-306 Dziadkowice

Użytkownik – obiekt nieużytkowany



1. Widok ogólny zespołu z pd.-zach. Fot. J. Tołłoczko, 2005 r.
General view of the complex from the south-west. Photo: J. Tołłoczko, 2005.

2. Widok plebanii z pd.-wsch. Fot. J. Tołłoczko, 2005 r.
View of the vicarage from the south-east. Photo: J. Tołłoczko, 2005.





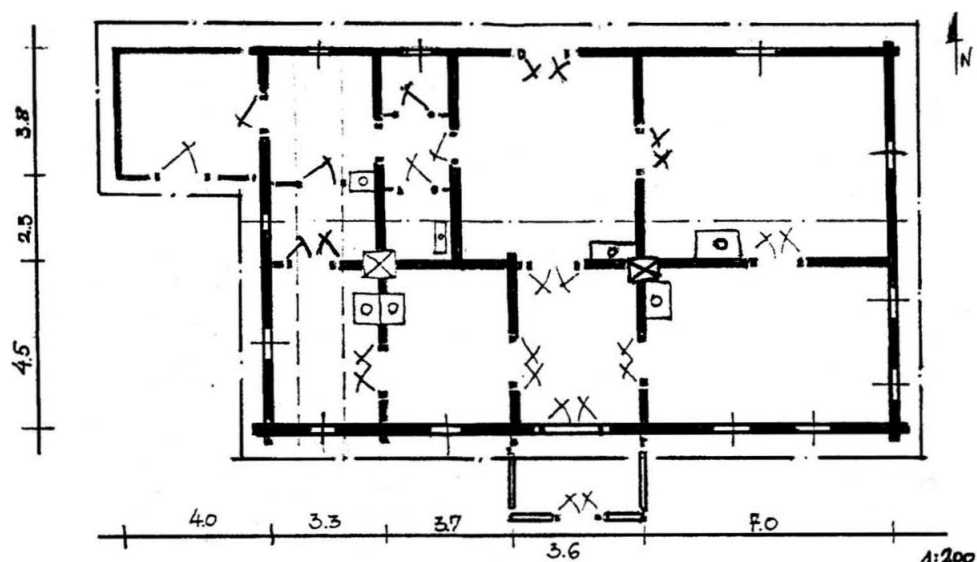
3. Widok ogólny plebanii z pn.-zach. Fot. J. Tołłoczko, 2005 r.
General view of the vicarage from the north-west. Photo: J. Tołłoczko, 2005.

Stan zachowania:

Obiekt nieużytkowany od kilkunastu lat, znajduje się w złym stanie technicznym i wymaga pilnie przeprowadzenia remontu kapitalnego. Nadaje się do zaadaptowania na cele mieszkalne, możliwe jest także przeniesienie go w inne miejsce.

4. Wnętrze plebanii, fragment pieca. Fot. J. Tołłoczko, 2005 r.
Interior of the vicarage, fragment of a stove. Photo: J. Tołłoczko, 2005.





5. Rzut przyziemia plebanii.
Ground floor of vicary.

Bliższe informacje:

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku
ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok
tel. (085) 741-23-32

AGNIESZKA STANISŁAWSKA
Suwałki

Studia historyczno-urbanistyczne,
dokumentacje historyczno-architektoniczne,
dokumentacje historyczno-etnograficzne,
dokumentacje z badań architektonicznych
oraz dokumentacje konserwatorskie
z prac remontowo-konserwatorskich
przy zabytkach architektury i budownictwa
w zbiorach archiwalnych
Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków
w Białymstoku
Delegatury w Suwałkach

I. STUDIA HISTORYCZNO-URBANISTYCZNE

Studia historyczno-urbanistyczne zostały opracowane według schematu zawierającego następujące rozdziały:

1. Wykaz materiałów i źródeł wykorzystanych w opracowaniu.
2. Zarys dziejów miejscowości.
3. Analiza rozwoju przestrzennego.
4. Opis stanu istniejącego i charakterystyka istniejącej zabudowy zabytkowej.
5. Katalog zabytków.
6. Wnioski i wytyczne konserwatorskie.
7. Dokumentacja fotograficzna.
8. Plansze z wnioskami i wytycznymi konserwatorskimi.

AUGUSTÓW

1. Augustów, woj. suwalskie. Studium historyczno-urbanistyczne. t. 1-2.
Oprac.: Barbara Tomecka, Anna Kalisz, fot.: Wojciech Hulanicki, s. 80, il.

208, m. 4, PP PKZ Oddział w Białymstoku PDN-H, Białystok 1980, nr inw. 599.

FILIPÓW

2. Filipów, pow. suwalski, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne. Oprac. i kartograf.: Krystyna Glapińska, s. 13, m. 2, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1973, nr inw. 100.

LIPSK

3. Lipsk, pow. Dąbrowa Białostocka, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne. Oprac.: Krystyna Glapińska, kartograf.: Krystyna Glapińska, fot. Andrzej Stasiak, s. 15, il. 18, m. 2, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1974, nr inw. 122.

SEJNY

4. Sejny, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne. t. 1-2. Oprac.: Leszek Kozakiewicz, Stefan Sobaniec, Stanisław Herbst, Przemysław Marek Gartkiewicz, fot. i kartograf.: Przemysław Marek Gartkiewicz, s. 70, il. 61, PP PKZ DDN, Warszawa 1957, nr inw. 236.
5. Sejny. Plan szczegółowy zagospodarowania przestrzennego i rewaloryzacji zespołu staromiejskiego. Serwis fotograficzny. t. 1-4. Oprac.: Lidia Tryburska, współpr.: Barbara Tomecka, fot.: Jacek Sieńko, Kierownik Zespołu: Krzysztof Kulesza, il. 269, PP PKZ Oddział w Białymstoku Zespół Rewaloryzacji, Białystok 1987, nr inw. 1029.

SUWAŁKI

6. Suwałki. Studium historyczno-urbanistyczne miasta Suwałk. Katalog zabytków. Oprac.: Krystyna Ciborowska, s. 9, il. 82, PP PKZ Oddział w Warszawie, Warszawa 1953, nr inw. 245.
7. Suwałki. Studium do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Suwałki. Oprac.: Wojciech Trzebiński, T. Przemysław Szafer, s. 36, il. 20, Warszawa 1953, nr inw. 243.
8. Suwałki. Studium historyczno-urbanistyczne. t. 1-2. Oprac.: Zofia Piłszewicz, Irena Małofiejew, fot.: Jerzy Szandomirski, s. 82, il. 194, m. 6, PP PKZ Kierownictwo Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie PDN-H w Białymstoku, Białystok 1979, nr inw. 514.

II. DOKUMENTACJE HISTORYCZNO-ARCHITEKTONICZNE

Dokumentacje historyczno-architektoniczne opracowano według schematu zawierającego następujące rozdziały:

1. Wykaz materiałów i źródeł wykorzystanych w opracowaniu.
2. Historia obiektu.
3. Opis inwentaryzacyjny obiektu.
4. Analiza walorów zabytkowych obiektu i wnioski konserwatorskie.
5. Dokumentacja fotograficzna i rysunkowa.

AUGUSTÓW

1. Augustów, woj. białostockie. Poczta w Augustowie. Dokumentacja historyczna. Oprac.: Alicja Lutostańska, fot. J. Cydzik, T. Przemysław Szafer, Wojciech Trzebiński, s. 14, il. 41, PP PKZ DDN, Warszawa 1958, nr inw. 17.

HOŁNY MEJERA

2. Hołny Mejera, pow. Sejny, woj. białostockie. Dwór drewniany. Oprac.: Alicja Lutostańska, fot.: Krystyna Kowalska, rys.: Edward Jasiński, s. 12, il. 27, m. 1, PP PKZ Oddział w Warszawie PDH, Warszawa 1963, nr inw. 671.

KANAŁ AUGUSTOWSKI

3. Kanał Augustowski, woj. białostockie. Studium historyczne. t. 1-2. Oprac.: Michał Urbanowski, fot.: Wacław Górski, Jerzy Szandomirski, s. 154, il. 255, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1971, nr inw. 50.

MIERUNISZKI

4. Mieruniszki, pow. Suwałki, woj. białostockie. Kościół ewangelicki. Dokumentacja historyczno-architektoniczna. Oprac.: Krystyna Glapińska, fot.: Wojciech Wawrzonowski, s. 24, il. 35, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1973, nr inw. 124.

SEJNY

5. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Dawny dworek miejski. Oprac., fot. i rys.: Przemysław Marek Gartkiewicz, s. 25, il. 11, rys. 4, PP PKZ w Warszawie DDN, Warszawa, 1958, nr inw. 132.
6. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Dom talmudyczny w Sejnach. Oprac. i fot.: Przemysław Marek Gartkiewicz, s. 18, il. 7, PP PKZ DDN, Warszawa 1957, nr inw. 156.
7. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Dawny pałac biskupi. Dokumentacja historyczno-architektoniczna. Oprac.: Krystyna Glapińska, fot.: Andrzej Stasiak, s. 19, il. 18, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1975, nr inw. 157.

8. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Synagoga w Sejnach. Oprac., fot. i rys.: Przemysław Marek Gartkiewicz, s. 23, rys. 7, il. 14, PP PKZ w Warszawie DDN, Warszawa 1957, nr inw. 1148.
9. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół poddominikański. Dokumentacja historyczno-architektoniczna. t. 2. Oprac.: Janusz Kubiak, fot.: Jerzy Szandomirski, il. 81, PP PKZ Oddział w Warszawie PDH, Warszawa 1967, nr inw. 158.
10. Sejny. Zespół poddominikański w Sejnach. Klasztor i kościół. Dokumentacja fotograficzna. Oprac. i fot.: Przemysław Marek Gartkiewicz, fot. 34, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1967, nr inw. 391.

SUWAŁKI

11. Suwałki. Ratusz. Dokumentacja historyczno-architektoniczna. Oprac.: Teresa Szyburska, fot.: Jerzy Szandomirski, s. 32, il. 60, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1975, nr inw. 251.
12. Suwałki. Dom Marii Konopnickiej w Suwałkach przy ul. Kościuszki 31. Oprac. i fot.: Elżbieta Żylko, s. 18, il. 10, PP PKZ Oddział w Warszawie PDH, Warszawa 1960, nr inw. 1149.
13. Suwałki. Budynki mieszkalne w Suwałkach. Dokumentacja fotograficzna. Oprac. i fot.: Adam Żulpa, fot. 32, BDZ w Suwałkach, Suwałki 1986, nr inw. 926.

WIGRY

14. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja historyczna wstępna obejmująca zagadnienia: Zespół pokamedulski; Dom furtiana i brama wjazdowa; Eretry. Oprac.: Przemysław Marek Gartkiewicz, Józef Żeglicki, Stefan Sobaniec, s. 27, il. 22, PP PKZ DDN, Warszawa 1959, nr inw. 870.
15. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja historyczno-architektoniczna. t. 1-2. Oprac.: Zofia Piłaszewicz, fot.: Krystyna Kowalska, Jerzy Szandomirski, Wojciech Wawrzonowski, s. 57, il. 136, rys. 8, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Białystok 1973, nr inw. 883.
16. Wigry, woj. suwalskie. Zespół poklasztorny. Wyniki kwerendy (dotyczące zieleni w Zespole Pokamedulskim na Wigrach). Oprac.: Barbara Tomecka, s. 15, il. 14, PP PKZ Oddział w Białymstoku PDN-H, Białystok 1987, nr inw. 872.

III. DOKUMENTACJE HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNE

Dokumentacje historyczno-etnograficzne opracowano według schematu zawierającego następujące rozdziały:

1. Wykaz materiałów i źródeł wykorzystanych w opracowaniu.

2. Historia i rozwój przestrzenny miejscowości.
3. Opis stanu istniejącego i charakterystyka istniejącej zabudowy zabytkowej.
4. Katalog zabytków.
5. Wnioski i wytyczne konserwatorskie.
6. Dokumentacja fotograficzna.
7. Plansze z wnioskami i wytycznymi konserwatorskimi.

SZURPIŁY

1. Szurpiły, gm. Jeleniewo, woj. suwalskie. Tradycyjne budownictwo ludowe wsi Szurpiły. Dokumentacja historyczno-etnograficzna. Oprac.: Adam Żulpa, fot.: Wojciech Hulanicki, s. 46, il. 74, m. 2, PP PKZ Oddział w Białymstoku PDE, Białystok 1981, nr inw. 658.

WODZIŁKI

2. Wodziłki, gm. Jeleniewo, woj. suwalskie. Tradycyjne budownictwo wsi Wodziłki. Studium historyczno-etnograficzne. Oprac.: Anna Kalisz, Barbara Tomecka, fot.: Wojciech Hulanicki, s. 36, il. 78, m. 1, PP PKZ Oddział w Białymstoku PDE, Białystok 1981, nr inw. 663.

IV. DOKUMENTACJE Z BADAŃ ARCHITEKTONICZNYCH

Dokumentacje z badań architektonicznych zostały opracowane według schematu zawierającego następujące rozdziały:

1. Opis obiektu.
2. Historia obiektu.
3. Wykaz dokumentacji dot. obiektu, którymi dysponowano przystępując do badań.
4. Program oraz metoda badań.
5. Wyniki badań (w przypadku badań architektonicznych występują wytyczne dla projektanta na podstawie przeprowadzonych badań).
6. Dokumentacja fotograficzna.

DOWSPUDA

1. Dowspuda, pow. Suwałki, woj. białostockie. Pałac. Badania architektoniczne. I-sza faza 1968-1970 r. t. 1-3. Oprac.: Henryk Siuder, fot.: Wacław Górski, Robert Kazimierski, Henryk Siuder, s. 13, il. 49, rys. 7, plansz 5, PP PKZ Oddział w Warszawie, Warszawa 1971, nr inw. 68, 69, 70.

KANAŁ AUGUSTOWSKI

2. Kanał Augustowski, woj. białostockie. Ekspertyza. Warunki techniczne i system remontu Kanału Augustowskiego oraz znajdujących się na nim

obiektów na odcinku uznanym za zabytek techniki. Rzeczoznawcy: Romuald Jasiewicz, Bolesław Jasiewicz, Michał Szymański, Władysław Paszkowski, Kierownik Zespołu: Czesław Gotowt, Koreferent: Aleksander Tuszko, s. 64, Zespół Rzeczoznawców Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych w Warszawie, Warszawa 1971, nr inw. 52.

KRASNYBÓR

3. Krasnybór, pow. augustowski, woj. białostockie. Kościół parafialny p.w. Zwiastowania NMP (badania architektoniczne). Oprac.: Teresa Szyburska, s. 31, il. 32, PP PKZ Oddział w Warszawie PDH, Warszawa 1964, nr inw. 112.
4. Krasnybór, pow. Augustów, woj. białostockie. Kościół p.w. ZNMP. Dokumentacja fotograficzna z przeprowadzonych badań w 1966 r. Oprac.: Anna Czapska, Leszek Dąbrowski, Marek Wojciechowski, s. 14, fot. 35, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1966, nr inw. 113.
5. Krasnybór, pow. Augustów, woj. białostockie. Kościół p.w. ZNMP. Opracowanie wyników badań kościoła ZNMP w Krasnymborze przeprowadzonych w sezonie letnim 1967 r. cz. 1-2. Oprac.: Anna Czapska, Danuta Służewska, Piotr Biegański, s. 7, rys. 13, fot. 17, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1967, nr inw. 115, 116.
6. Krasnybór, pow. Augustów, woj. białostockie. Kościół p.w. ZNMP. Sprawozdanie z prac badawczo-naukowych przeprowadzonych przy kościele ZNMP w Krasnymborze w roku 1967. Oprac.: Anna Czapska, Danuta Służewska, Marek Wojciechowski, s. 4, rys. 4, Politechnika Warszawska Katedra Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1967, nr inw. 114.

LIPSK MUROWANY

7. Lipsk Murowany, woj. suwalskie. Dokumentacja rysunkowo-fotograficzna z wstępnych prac badawczych prowadzonych w sezonie letnim 1977 r. dot. dawnego dworu w Lipsku Murowanym. Oprac.: Anna Czapska, rys.: Piotr Nowara, s. 9, fot. 15, rys. 6, Politechnika Warszawska Instytut Podstaw Rozwoju Architektury, Warszawa 1977, nr inw. 390.

SEJNY

8. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół poddominikański w Sejnach. Inwentaryzacja. t. 1. Klasztor. Oprac. i rys.: Piotr Biegański, rys. 21, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1966, nr inw. 197.

9. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański w Sejnach. Inwentaryzacja. t. 2. Kościół. Oprac. i rys.: Piotr Biegański, rys. 17, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1966, nr inw. 187.
10. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański w Sejnach. Inwentaryzacja konserwatorska skala 1:200. Oprac.: Piotr Biegański, Przemysław Marek Gartkiewicz, rys.: Danuta Służewska, rys. 9, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1967, nr inw. 170.
11. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański w Sejnach. Inwentaryzacja konserwatorska skala 1:100. Oprac. i rys.: Piotr Biegański, H. Dąbrowski, rys. 24, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1967, nr inw. 171.
12. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański w Sejnach. Sprawozdanie z badań terenowych-architektonicznych 1967 r. Oprac.: Przemysław Marek Gartkiewicz, s. 10, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1968, nr inw. 161.
13. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański. Badania architektoniczne zespołu podominikańskiego kościelno-klasztornego w Sejnach 1968 r. Dokumentacja fotograficzna. Oprac. i fot.: Przemysław Marek Gartkiewicz, fot. 45, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1968, nr inw. 160.
14. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański. Badania architektoniczne zespołu podominikańskiego kościelno-klasztornego w Sejnach 1969 r. Dokumentacja fotograficzna. Oprac. i fot.: Przemysław Marek Gartkiewicz, fot. 35, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1969, nr inw. 162.
15. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański. Badania architektoniczne zespołu podominikańskiego kościelno-klasztornego w Sejnach 1969 r. t. 2. Oprac.: Piotr Biegański, Przemysław Marek Gartkiewicz, Danuta Służewska, rys.: Danuta Służewska, s. 18, rys. 7, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1969-1970, nr inw. 163, 165.
16. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański. Badania architektoniczne kościoła podominikańskiego w Sejnach 1969 r. Oprac.: Piotr Biegański, Przemysław Marek Gartkiewicz, Danuta Służewska, rys.: Danuta Służewska, Przemysław Marek Gartkiewicz, s. 45, rys. 9, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1969, nr inw. 164.
17. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański. Badania architektoniczne klasztoru podominikańskiego w Sejnach 1969 r. Oprac.: Piotr Biegański, Przemysław Marek Gartkiewicz, rys.: Danuta Służewska, Piotr Biegański, s. 62, rys. 18, Politechnika Warszawska Zakład Historii Architektury i Sztuki, Warszawa 1969, nr inw. 166.
18. Sejny, pow. Sejny, woj. białostockie. Zespół podominikański. Badania architektoniczne zespołu podominikańskiego kościelno-klasztornego

- w Sejnach 1970 r. Oprac.: Piotr Biegański, B. Wolczyński, Danuta Służewska, rys.: Danuta Służewska s. 13, rys. 10, Politechnika Warszawska Instytut Podstaw Rozwoju Architektury, Warszawa 1970, nr inw. 169.
19. Sejny, woj. białostockie. Zespół poddominikański kościelno-klasztorny. Badania architektoniczne 1971 r. Dokumentacja rysunkowa. Oprac.: Piotr Biegański, Przemysław Marek Gartkiewicz, Danuta Służewska, rys.: Danuta Służewska, rys. 7, Politechnika Warszawska Instytut Podstaw Rozwoju Architektury, Warszawa 1972, nr inw. 167.
20. Sejny, woj. białostockie. Zespół poddominikański kościelno-klasztorny. Badania architektoniczne 1971 r. Dokumentacja fotograficzna. Oprac. i fot.: Przemysław Marek Gartkiewicz, fot. 10, Politechnika Warszawska Instytut Podstaw Rozwoju Architektury, Warszawa 1972, nr inw. 168.
21. Sejny, woj. białostockie. Zespół poklasztorny. Opracowanie petrograficzne próbek zapraw. Oprac. i fot.: S. Jędrzejewska, Kierownik Laboratorium: P. Rudniewski, s. 13, fot. 17, PP PKZ Oddział w Warszawie Laboratorium Naukowo-Badawcze, Warszawa 1970, nr inw. 159.

SUWAŁKI

22. Suwałki. Ratusz. Badania architektoniczne. t. 1-3. Oprac.: Małgorzata Dolistowska, Janusz Kaczyński, Krzysztof Sarna, fot.: Jacek Sierko, Agnieszka Sadowska, konsult.: Anna Czapska, Kierownik Pracowni: Lech Wasilewski, s. 55, rys. 10, il. 111, PP PKZ Oddział w Białymstoku PP, Białystok 1988, nr inw. 876.
23. Suwałki. Kamienica mieszczańska przy ul. Kościuszki 31 w Suwałkach. Badania architektoniczne. Oprac.: Janusz Kaczyński, współpr.: Krzysztof Sarna, Barbara Miron-Kaczyńska, Barbara Sarna, fot.: Agnieszka Sadowska, konsult.: Barbara Tomecka, Kierownik Pracowni: Mieczysław Majewski. s. 23, rys. 8, il. 37, PP PKZ Oddział w Białymstoku PP, Białystok 1987, nr inw. 992.
24. Suwałki. Zabytkowy budynek Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Suwałkach. Sondażowe badania architektoniczne. Oprac. i fot.: Janusz Kaczyński, współpr.: Mirosław Siemionow, Krzysztof Sarna, fot.: Krzysztof Janikowski, rys.: Barbara Miron-Kaczyńska, Barbara Sarna, konsult.: Małgorzata Dolistowska, s. 26, il. 28, rys. 13, „NON-BOX” s.c. Kaczyński-Sarna-Siemionow, Białystok 1990, nr inw. 1056.

WIGRY

25. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół poklasztorny O.O. Kamiedułów. Badania architektoniczne terenowe. t. 1-2. Oprac.: Włodzimierz Galicki, współpr.: Andrzej Fabierkiewicz, Jacek Wolski, fot.: Włodzimierz Galicki, s. 30, il. 96, PP PKZ Oddział w Warszawie, PDH, Warszawa 1960, nr inw. 305, 871.
26. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół klasztorny, pokamedulski. Badania architektoniczne I faza w 1966 r. Oprac. i fot.: Henryk Siu-

- der, s. 39, il. 140 PP PKZ Oddział w Warszawie Pracownia W-1, Warszawa 1966, nr inw. 307, 433.
27. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół klasztorny, pokamedulski. Badania architektoniczne II faza w 1968 r. Oprac. i fot.: Henryk Siuder, s. 53, il. 79, PP PKZ Oddział w Warszawie Pracownia W-1, Warszawa 1968, nr inw. 306.
28. Wigry, pow. Suwałki. Zespół pokamedulski. Badania architektoniczne. Inwentaryzacja odkryć z 1966 r. Oprac. i rys.: Henryk Siuder, rys. 21, PP PKZ Oddział w Warszawie, Biuro Projektów, Warszawa 1966, nr inw. 286, 290.
29. Wigry, pow. Suwałki. Zespół pokamedulski. Badania architektoniczne. Inwentaryzacja odkryć z 1967 r. Oprac. i rys.: Henryk Siuder, rys. 8, PP PKZ Oddział w Warszawie, Biuro Projektów, Warszawa 1967, nr inw. 318.
30. Wigry, woj. suwalskie. Zachowane mury przyziemia wieży Domu Furtalnego zwanego „Kaplica Kanclerska” – dawny klasztor o.o. kamedułów na jez. Wigry. Sondaż badawczo-architektoniczny. Oprac. i fot.: Tomasz Brzeziński, rys.: Janusz Kaczyński, s. 12, fot. 17, rys. 1, PP PKZ Oddział w Białymstoku Samodzielny Zespół Badań Architektonicznych, Białystok 1983, nr inw. 705.

V. DOKUMENTACJE KONSERWATORSKIE Z PRAC REMONTOWO-KONSERWATORSKICH

Dokumentacje konserwatorskie z prac remontowo-konserwatorskich przy zabytkach architektury i budownictwa zostały opracowane według schematu zawierającego następujące rozdziały:

1. Wykaz dokumentacji inwentaryzacyjnych, badawczych oraz projektowych, dot. obiektu, na podstawie których przeprowadzono prace konserwatorskie.
2. Historia obiektu.
3. Program prac konserwatorskich.
4. Opis przebiegu prac konserwatorskich.
5. Dokumentacja fotograficzna.

DOWSPUDA

1. Dowspuda, woj. suwalskie. Pałac Paca. Dokumentacja konserwatorska z prac remontowo-konserwatorskich prowadzonych w latach 1977-79. t. 1-2. Oprac. i fot.: Władysław Paszkowski, s. 12, il. 77, PP PKZ Oddział w Białymstoku PDN-H, Białystok 1980, nr inw. 597, 598.

KANAŁ AUGUSTOWSKI

2. Kanał Augustowski. Śluza w Paniewie, woj. suwalskie. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich prowadzonych

w latach 1973-1979. t. 1-2. Oprac.: Władysław Paszkowski, fot.: Janina Hościłowicz, Władysław Paszkowski, s. 16, il. 96, PP PKZ Kierownictwo Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie Zakład w Białymstoku PDN-H, Białystok 1979, nr inw. 609.

SEJNY

3. Sejny, woj. suwalskie. Dawny kościół O.O. Dominikanów. Dokumentacja konserwatorska z prac remontowo-konserwatorskich w latach 1974-1975. Oprac. i fot.: Władysław Paszkowski, s. 8, il. 30, PP PKZ Oddział w Warszawie.

WIGRY

4. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół poklasztorny O.O. Kamiedułów. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich za okres: 1966-1967 r. Oprac.: Zofia Baranowska, fot.: Krystyna Kowalska, s. 18, il. 58, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1967, nr inw. 311.
5. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich w roku 1968 r. Oprac.: Janusz Kubiak, fot.: Robert Kazimierski, s. 12, il. 72, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1968, nr inw. 309.
6. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich w 1969 r. Oprac.: Zofia Piłaszewicz, fot.: Leszek Kozakiewicz, Wacław Górski, s. 15, il. 61, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Warszawa 1969, nr inw. 310.
7. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich w 1970 r. Oprac.: Zofia Piłaszewicz, fot.: Wacław Górski, s. 12, il. 11, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Białystok 1970, nr inw. 315.
8. Wigry, pow. Suwałki, woj. białostockie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich w r. 1971. Oprac.: Zofia Piłaszewicz, fot.: Wojciech Wawrzonowski, s. 8, il. 15, PP PKZ Oddział w Warszawie PDN-H, Białystok 1971, nr inw. 315.
9. Wigry, woj. suwalskie. Zespół pokamedulski. Dokumentacja konserwatorska z prac budowlano-konserwatorskich prowadzonych w latach 1976-1978. Oprac. i fot.: Władysław Paszkowski, s. 14, il. 54, PP PKZ Kierownictwo Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie Zakład w Białymstoku PDN-H, Białystok 1978, nr inw. 515.

WYKAZ SKRÓTÓW:

BDZ – Biuro Dokumentacji Zabytków
cz. – część

DDN – Dział Dokumentacji Naukowej

dot. – dotyczący

fot. – fotografia, fotografował

il. – ilustracja

kartograf. – kartografia

konsult. – konsultacja, konsultant

m. – mapa

NMP – Najświętszej Marii Panny

nr inw. – numer inwentarzowy

oprac. – opracował, opracowali

PDE – Pracownia Dokumentacji Etnograficznej

PDH – Pracownia Dokumentacji Historycznej

PDN-H – Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej

pl. – plansza

PP – Pracownia Projektowa

PP PKZ – Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków

rys. – rysunek

s. – strona

t. – tom

współpr. – współpraca

ZNMP – Zwiastowania NMP



JANINA HOŚCIEŁOWICZ
Białystok

Paweł Pawluczuk –
artysta rzeźbiarz, konserwator
(1912-1987)



Urodził się 24 lutego 1912 r. w Hołodach koło Bielska Podlaskiego, jako najmłodszy syn w wielodzietnej rodzinie. W 1915 r., mając trzy lata, wraz z rodzicami, Tarasem i Stefanią z domu Niczyporuk oraz z pięciorgiem rodzeństwa wyjechał przed nadciągającymi wojskami niemieckimi do Rosji, podobnie jak wielu mieszkańców tych ziem. Tam przebywał do września 1921 r., do momentu powrotu całej rodziny i osiedlenia się w Hołodach na ojcowiznie. W Hołodach Paweł Pawluczuk uczęszczał do szkoły powszechnej i tu ukończył piątą klasę. Za namową starszego o 10 lat brata Piotra, artysty malarza, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych, przebywającego w Warszawie, w 1929 r. Paweł wyjechał do stolicy i podjął dalszą naukę. Po zdaniu egzaminu

wstępnego do Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa zapisał się do wieczorowej szkoły powszechnej, by przyswoić program szóstej klasy. Szkołę Sztuk Zdobniczych ukończył w 1933 r., a jesienią tego samego roku został powołany do czynnej służby wojskowej. Odbył ją w Centralnej Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie i po jej zakończeniu w 1935 r. powrócił w rodzinne strony.

Mimo posiadania świadectwa średniej szkoły artystycznej nie znalazł zatrudnienia w interesującym go zawodzie. Dlatego też w maju tego samego roku podjął się pracy fizycznej jako robotnik w Punkcie Przeładunkowym do załadunku i wyładunku drewna w Hajnówce.

Po pięciu miesiącach ciężkiej pracy, z zaoszczędzoną sumą pieniędzy, ponownie w 1935 r. wyjechał do Warszawy, z postanowieniem przystąpienia do egzaminu na Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych. Zdany pozytywnie egzamin pozwolił mu na udział w zajęciach akademickich i zaliczenie pierwszego semestru. Jednak trudne warunki materialne i wykorzystane oszczędności zmusiły P. Pawluczuka do wzięcia urlopu dziekańskiego i szukania pracy zarobkowej. Dostał ją przy pomiarach inwentaryzacyjnych miasta stołecznego Warszawy. Od tej pory dzielił czas między zajęcia akademickie i zarabkowanie. Sytuacja ta spowodowała, iż przez następne lata, do wybuchu II wojny światowej, studiów nie ukończył. We wrześniu 1939 r. przyjechał z Warszawy do Bielska Podlaskiego, a 5 listopada zawarł związek małżeński z młodszą o osiem lat Stefanią Wójcik, urodzoną w Smoleńsku.

W Bielsku Podlaskim małżonkowie przeżyli wojnę. Od 1 kwietnia 1940 r. przez dwa miesiące P. Pawluczuk był zatrudniony jako technik inwentaryzator, a następnie jako Naczelnik Inwentaryzacyjno-Technicznego Biura, jednocześnie kierując podobnym biurem w Brańsku. Podczas okupacji niemieckiej również wykonywał zawód technika inwentaryzatora w branży rolniczej w Bielsku Podlaskim.

W 1944 r., tuż po zakończeniu działań wojennych na tym terenie, P. Pawluczuk, znający dobrze język rosyjski, przez parę miesięcy pracował jako technik budowlany w kwatermistrzostwie Armii Radzieckiej bielskiego garnizonu.

Na początku 1945 r. zatrudniony był w organizującym się Związku „Samopomoc Chłopska”. Po sześciu miesiącach przeniósł się do Białegostoku i od listopada przez pięć lat pracował w kilku białostockich przedsiębiorstwach, pełniąc w nich kierownicze stanowiska.

Mimo stałego zatrudnienia, dającego możliwość utrzymania żony i dwóch synów, Janusza i Wiesława, P. Pawluczuk nieustannie myślał o kontynuacji rozpoczętych przed wojną studiów artystycznych. Dlatego też w październiku 1951 r. odszedł z białostockiej Spółdzielni Spożywców i wyjechał do Warszawy. Wstąpił ponownie do Akademii Sztuk Pięknych na Wydział Konserwacji Rzeźby. Będąc w końcowej fazie studiów, w styczniu 1955 r. zatrudnił się w Przedsiębiorstwie Państwowym Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, jako artysta rzeźbiarz, konserwator. Absolutorium ukończenia studiów otrzymał 5 stycznia 1956 r.

Z wymienioną pracownią związany był do 15 września 1958 r., i mimo że odpowiadały mu wykonywane zadania konserwatorskie, a także współpraca z ludźmi tam zatrudnionymi, to jednak brak mieszkania w stolicy uniemożliwiał sprowadzenie rodziny do Warszawy. Sytuacja ta zmusiła P. Pawluczuka do powrotu do Białegostoku. Powracał jednak z nadzieją znalezienia pracy w wyuczonym zawodzie, tym bardziej, że na terenie miasta rozwijało działalność PP Pracowni Konserwacji Zabytków. Na początku jednak podjął się pracy dorywczej, wykonując makietę pałacu Branickich, która przeznaczona była na wystawę historyczną Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Z braku perspektywy stałego zatrudnienia w specjalności konserwacji rzeźby, od 1 stycznia 1959 r. do paź-

dziennika 1961 r. P. Pawluczuk pracował w placówkach handlowych i spółdzielczych.

Stanowisko Głównego Konserwatora Zabytków w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku objął 1 listopada 1961 r., po swoim poprzedniku, inż. arch. Władysławie Paszkowskim. Na stanowisku tym, ze zmienioną w 1966 r. nazwą urzędu, z Generalnego Konserwatora Zabytków na Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, P. Pawluczuk przepracował do 31 sierpnia 1972 r., a od tego czasu do 30 listopada 1975 r. był zatrudniony jako inspektor wojewódzki ds. konserwacji zabytków.

P. Pawluczuk, przystępując do wykonywania zadań w urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, miał już za sobą praktyczne doświadczenie konserwatorskie, nabyte w warszawskich PP Pracowni Konserwacji Zabytków pod kierunkiem znanego w środowisku konserwatorskim Stanisława Kieliszka. W tamtym czasie wykonywał m.in. konserwacje rzeźby i sztukaterii w zespole pałacowym w Jabłonie, a także konserwował wystrój rzeźbiarski kamieniczek Starego Miasta w Warszawie. Ponadto miał program zadań w zakresie ochrony zabytków naszego województwa, opracowany przez swego poprzednika. Dotyczył on prac remontowo-konserwatorskich, prowadzonych na wielu obiektach w mieście i regionie, prac badawczych zabytków architektonicznych oraz prac związanych z ochroną i konserwacją zabytków ruchomych, znajdujących się w historycznych wnętrzach.

Zgodna i ścisła współpraca obydwu konserwatorów, P. Pawluczuka i W. Paszkowskiego, pozwoliła na kontynuację rozpoczętych wcześniej robót. Prowadzone one były w zespołach klasztornych Drohiczyzna, Wigier i Supraśla, w kościele w Raczkach oraz w pałacach Branickich w Białymstoku i Choroszczy, pałacach w Ciechanowcu i Rudce, w synagogach – Tykocinie i Siemiatyczach, dworach w Pawłowiczach, Cisowie, Łosośnej, Starej Poczcie w Augustowie. W efekcie prace te doprowadziły do zakończenia robót remontowych i konserwatorskich oraz przekazania odrestaurowanych obiektów na cele społeczne.

P. Pawluczuk kontynuował również program badań archeologiczno-architektonicznych, rozpoczęty przez W. Paszkowskiego. Dotyczył on zamków w Tykocinie i Szczuczynie, zamku i rynku w Sidrze, pałacu w Dowspudzie, kościołów w Krasnymborze i Rutkach Kossakach.

W latach 60. P. Pawluczuk podejmował także nowe zadania w zakresie ochrony zabytkowych budowli. Roboty remontowo-konserwatorskie przeprowadzono wówczas w wielu ważnych obiektach, które oczekiwały na swoją kolej. Do nich należały: XVIII-wieczna brama-dzwonnica w zespole klasztornym w Supraślu, dzwonnica z 1 połowy XIX w. przy cerkwi parafialnej w Boćkach, wieża gotyckiego kościoła w Gołdapi, XVIII-wieczny kościół w Niemirowie, XIX-wieczna cerkiew parafialna w Siemiatyczach. Remontami objęto także świątynie drewniane. W tej grupie znalazł się najstarszy kościół z ok. 1617 r. w Starej Kamiennej, a także XVII-wieczny kościół w Milejczycach oraz XVIII-wieczny kościół w Ostrożanach, XIX-wieczna kaplica cmentarna w Dziadkowicach, prawosławne kaplice cmentarne w Sobiątni z XVII w. i w Milejczycach z końca XIX w. Zabezpieczenia doczekały się ruiny zburzonej przez Niemców XVII-wiecznej synagogi w Krynkach oraz XVIII-wieczna synagoga w Orli. Przystą-

piono także do remontu drewnianego dworu z przełomu XVIII/XIX w. w Hołnach Mejera i renowacji przyległego parku.

Do ważnych przedsięwzięć należała odbudowa Arsenału w zespole pałacowym Branickich w Białymstoku. Roboty trwały w latach 1961-1975 z jednoczesnym przystosowaniem obiektu na Biuro Wystaw Artystycznych. Natomiast w latach 1971-1976 dokonano odbudowy Domu Talmudycznego w Tykocinie, adaptując go na potrzeby Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Służba konserwatorska przygotowywała się również do kompleksowego remontu budynków klasztornych w Sejnach z przeznaczeniem na bibliotekę i salę widowiskową. Przygotowano projekty do przeprowadzenia remontu zespołu klasztornego w Siemiatyczach, gromadzono także dokumentację projektową do odbudowy założenia dworskiego w Hieronimowie.

Podobnie jak w latach ubiegłych, również w okresie sprawowania urzędu WKZ przez P. Pawluczuka, ochroną konserwatorską obejmowano zabytki ruchome. W latach 1964-1965 poddano konserwacji 30 fragmentów malowideł ściennych z cerkwi gotycko-bizantyńskiej w Supraślu, które przez 18 lat przechowywano w magazynie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Również w Supraślu, w 1969 r. wznowiono przerwane wcześniej prace nad wystrojem sztukatorskim i malarskim kaplicy i refektarza Pałacu Opatów. W tamtym czasie w pałacu chorskim zrekonstruowano wystrój elewacji budynku, a wewnątrz wzbogacono detalami sztukatorskimi. W latach 1966-1967 przekuto w piaszkowcu wiele rzeźb elewacyjnych i częściowo ogrodowych do zespołu pałacowego Branickich w Białymstoku. W Białowieży poddano konserwacji XVIII-wieczny obelisk, stojący w parku dawnej carskiej rezydencji myśliwskiej. P. Pawluczuk troszczył się również o obiekty we wnętrzach świątyń, których parafie nie były w stanie przeprowadzić kosztownych konserwacji. Dlatego też, by zachować najbardziej cenne zabytki ruchome, Wojewódzki Konserwator Zabytków w ramach posiadanych funduszy podjął się ich konserwacji. Zakonserwowano wówczas m.in. ikony i obrazy z cerkwi w Białymstoku, Topilcu, Ciechanowcu, Siemiatyczach oraz z kościołów w Rudce i Domanowie. Z kościoła w Sejnach zakonserwowano drewnianą gotycką Madonnę Szafkową. Dużą pomoc od WKZ uzyskało Muzeum Okręgowe w Białymstoku, któremu sfinansował konserwację 19 obiektów, a wśród nich obrazy rodzajowe, ikony, rzemiosło artystyczne.

W trosce o prowadzenie właściwej konserwacji zabytków ruchomych, pozostających w obiektach sakralnych, Wojewódzki Konserwator Zabytków przypominał administratorom o obowiązku zlecania robót konserwatorskich członkom sekcji konserwacji Związku Polskich Artystów Plastyków, posiadających uprawnienia konserwatorskie. Działanie takie w dużej mierze zapobiegło prowadzeniu prac przez osoby przypadkowe, niebędące konserwatorami dzieł sztuki.

O swych niepokojach, związanych z niszczącymi zabytkami, mówił P. Pawluczuk w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Gazety Białostockiej” w kwietniu 1969 r. Wspominał wówczas o zaniedbywaniu zabytkowych budowli przez niektórych ich właścicieli i użytkowników, przytaczając niechlubny przykład Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, mającego w swojej dyspozycji dwór w Hołnach Mejera. Mówił także o trudnych, przeciągających się pracach konserwatorskich, prowadzonych przez wiele lat w obiektach zabytkowych,

o braku fachowców i, jak zawsze, skąpych funduszach na remonty i konserwację. Troskę P. Pawluczuka budziła też konieczność znalezienia odpowiednich użytkowników, którzy dbaliby o powierzone ich opiece budowle historyczne.

Ważnym dokonaniem w działalności WKZ było sporządzenie spisu zabytków architektury i budownictwa województwa białostockiego, który w 1964 r. włączono do spisu krajowego, wydane go przez Bibliotekę Muzealnictwa i Ochrony Zabytków w Warszawie. Następny taki spis ukazał się siedem lat później w odrębnym zeszycie, obejmującym tylko województwo białostockie. Zawierał on zweryfikowane i rozszerzone wiadomości o zabytkach naszego regionu.

W tamtym trudnym czasie, przy narastających zadaniach służby konserwatorskiej, przy ograniczonej wciąż obsadzie etatowej, dużą pomocą stało się powołanie przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku Biura Badań i Dokumentacji Zabytków, jako drugiego w Polsce. Rozpoczęta 1 stycznia 1969 r. działalność tego Biura pozwoliła na przejęcie od WKZ bogatej, różnorodnej dokumentacji do obiektów zabytkowych województwa, gromadzonej od 1945 r., a następnie jej powiększanie i rejestrowanie. Szeroki zakres prac obejmował ponadto zadania dokumentacyjne, penetracje terenowe, inicjowanie badań oraz popularyzowanie zagadnień związanych z ochroną zabytków.

I chociaż nie miejsce tu na wyliczanie powstałych wówczas dokumentacji projektowych, inwentaryzacji, ekspertyz, to jednak należy podkreślić fakt powstania w pierwszej połowie lat 70. szeregu dokumentacji studialnych, dotyczących opracowań historyczno-urbanistycznych do zabytkowych miast: Janowa, Stawisk, Sokółki, Wizny, Bielska Podlaskiego, Tykocina, Białowieży i innych. Opracowano wiele studiów historyczno-architektonicznych do ważnych budowli z obszaru województwa. W końcu lat 60. i początku 70. takich studiów doczekały się m.in.: kościół parafialny w Krasnymborze, zespół pokarmelicki w Bielsku Podlaskim, zespół pomisjonarski w Siemiatyczach, kościoły i klasztory poddominikańskie w Różanymstoku i Choroszczy, tzw. kościół stary w Białymstoku, zespół pojezuicki w Drohiczyźnie, w Sidrze kościół i ruiny dawnego pałacu, zespół pobazyliński w Supraślu, zespół pokamedulski w Wigrach, kościoły parafialne w Rosochatym i Szczepankowie oraz zespół pałacowo-parkowy w Choroszczy, pałac gósinny w Białymstoku, pałace w Ciechanowcu i Strabli.

Ścisła współpraca WKZ z BBiDZ zaowocowała nie tylko postępem prac inwentaryzacyjnych posiadanych zbiorów, badaniami terenowymi, opracowaniami studyjnymi, ale również popularyzacją zabytków. W 1971 r. wydano drukiem opracowania monograficzne ważnych historycznych miast regionu – Tykocina i Siemiatycz, a w 1972 r., przy współudziale pracowników Biura, ukazało się wydawnictwo albumowe „Ziemia Białostocka”, wydane nakładem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Rok później zorganizowano wystawę „Zabytki do zagospodarowania społecznego”, która miała na celu pozyskanie odpowiednich właścicieli i użytkowników, gwarantujących właściwe ich zagospodarowanie. W 1975 r., na podstawie zgromadzonego materiału fotograficznego, WKZ wraz z BBiDZ, w ramach prezentacji dorobku kulturalnego regionu opracowało i eksponowało w Warszawie wystawę „Ochrona dóbr kultury woj. białostockiego w XXX-lecie PRL”. Wystawa ukazywała osiągnięcia konserwatorskie w zakresie urbanistyki, architektury, budownictwa, zabytkowych parków i ogrodów oraz

zabytków ruchomych. Ekspozycja ta była później udostępniona w Białymstoku, Łomży, Ełku, Siemiatyczach, Bielsku Podlaskim i Ciechanowcu. W celu dotarcia do szerszego grona ludzi, służba konserwatorska, w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Zabytków, także w 1975 r. wydała trzy plakaty na temat ochrony zabytkowych układów urbanistycznych dawnych miast, zespołów zieleni oraz budownictwa drewnianego.

* * *

P. Pawluczuk przez 11 lat pracy na stanowisku Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i przez następne 3 lata – do chwili odejścia na emeryturę 30 listopada 1975 r., – inspektora wojewódzkiego ds. konserwacji zabytków, cieszył się uznaniem swoich zwierzchników i szacunkiem współpracowników. Ci młodszy nazywali go z powagą „ojcem Pawłem”. Szanowali go także wszyscy, którzy zajmowali się ochroną zabytków w ramach instytucji i osób odpowiedzialnych za ich przetrwanie. Nawet po latach podkreśla się, iż P. Pawluczuk był człowiekiem sumiennym, zdyscyplinowanym, wyjątkowo oddanym pracy, przestrzegającym norm prawnych, dobrym organizatorem, a przy tym człowiekiem sprawiedliwym w osądach ludzkich, niosącym pomoc potrzebującym. Zapamiętano go z nieodłącznymi liczydłami i zeszytem, w którym notował wszelkie prace konserwatorskie oraz wydatki finansowe. Na podstawie swoich zapisów, o każdej porze dnia i nocy mógł, jak sam mówił, udzielić wyczerpujących informacji o aktualnie wykonywanych robotach, a przede wszystkim o nakładach finansowych poniesionych na poszczególne obiekty. Zapamiętano jego opowieści o studiach w okresie przedwojennym i powojennej pracy, która nie zawsze odpowiadała osobistym zainteresowaniom, ale każda, jak twierdził, wzbogacała go o nowe doświadczenia organizacyjne i umiejętności kierowania zespołami ludzkimi. Doświadczenia te zaowocowały w czasie pełnienia obowiązków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Jednak ponad wszystko cenił czynne uprawianie zawodu konserwatora rzeźby. Taką możliwość dały mu warszawskie Pracownie Konserwacji Zabytków, a później praca dorywcza na początku lat 60., kiedy to w kaplicy Pałacu Opatów w Supraślu wykonywał rekonstrukcję fragmentu wystroju rzeźbiarskiego.

Po przejściu na emeryturę mógł znowu na kilka lat powrócić do robót konserwatorskich. W 1975 r. podjął się renowacji Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej z 1951 r. autorstwa J. Ślusarczyka, wzniesionego na białostockich Plantach. W następnych latach przeprowadził konserwację rzeźby Merkurego, wieńczącej fabrykę włókienniczą przy ul. Świętojańskiej 15a oraz kilku rzeźb z kościoła parafialnego w Łysych na Kurpiach. W 1978 r. konserwował Praczkę – rzeźbę z 1946 r. dłuta S. Horno-Popławskiego, ustawioną na białostockich Plantach, a także fasadę z kariatydami kamienicy przy ul. Lipowej 24 w Białymstoku. W wolnych chwilach oddawał się pracy twórczej, wykonując najczęściej rzeźby kameralne. Kilka z nich eksponowano na dorocznych wystawach Związku Polskich Artystów Plastyków w Białymstoku.

Za pracę zawodową na rzecz ochrony zabytków P. Pawluczuk otrzymał kilka wyróżnień i odznaczeń: Złoty Krzyż Zasługi nadany w 1964 r., Srebrną Od-

znakę Opieki nad Zabytkami i Odznakę Tysiąclecia w 1965 r. oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski nadany w 1974 r.

Artysta rzeźbiarz, konserwator Paweł Pawluczuk zmarł 6 sierpnia 1987 r. i pochowany został w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Wysockiego w Białymstoku.

ŹRÓDŁA

1. Akta osobowe przechowywane w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.
2. Inwentarze, dokumentacje, karty ewidencyjne architektury i zabytków ruchomych w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku.
3. Informacja ustna syna, mgr. inż. Janusza Pawluczuka z Białegostoku.
4. Informacja ustna mgr Lucyny Stalończyk z Białegostoku.

15.04.2005 r.

*RECENZJA BIULETYNU KONSERWATORSKIEGO WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO
(zeszyt X, 2004)*

Staraniem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku ukazał się X, jubileuszowy zeszyt Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego. Podobnie jak poprzednie, także i ten zawiera artykuły dotyczące „szeroko pojętej ochrony zabytków na tle dziejów Podlasia”. Treściwą charakterystykę problematyki poprzednich zeszytów przedstawia we wstępie Dariusz Stankiewicz, Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Także ten tom wzbogaca naszą wiedzę o wciąż zbyt mało znanym dziedzictwie kulturowym Podlasia, zwłaszcza jego architekturze sakralnej, wystroju architektonicznym kościołów oraz o dziełach zaliczanych do ich wyposażenia ruchomego. Stosunkowo najwięcej opracowań poświęcono właśnie problemom architektury. Przyczyniają się one do wypełnienia wciąż aktualnego zapotrzebowania na badania w tej dziedzinie. Przemysław Borowik i Grzegorz Ryżewski przedstawiają wyniki swoich badań nad historią Kuźnicy w czasach nowożytnych – majątku z klasztorem bazylianów oraz wsi (a później miasteczka) z kościołem katolickim istniejącym już w 1518 r. Krzysztof A. Jabłoński na podstawie materiałów źródłowych i dokumentacji archiwalnej odtwarza kolejne fazy budowy kościoła w Mońkach według projektu Stefana Szyllera i odbudowy po zniszczeniach wojennych zaplanowanej przez architekta Mariana Sordyla. Architekturę i wystrój drewnianego kościoła w Ostrożanach, siedziby znanego na Podlasiu sanktuarium maryjnego, opisuje zaś Joanna Kotyńska Stetkiewicz.

Podjmując problematykę związaną z wystrojem kościołów Autorzy tomu odwołują się zarówno do tradycji prawosławnej jak i katolickiej Podlasia. Stanisław Stawicki przedstawia wyniki badań i prac konserwatorskich prowadzonych nad bizantyjsko-ruskimi malowidłami ściennymi z dawnej cerkwi Najśw. Marii Panny w Supraślu, uzupełniając te ustalenia prezentacją zastosowanych podczas tych prac historycznych metod malarskich. Aneta Kułak opracowała pod kątem historycznym i ikonograficznym wystrój kościoła parafialnego w Różanymstoku. Skła-

da się nań przede wszystkim XVIII-wieczny cykl obrazów pędzla bazylianina Antoniego Gruszeckiego, pochodzący z czasów gdy kościół należał do dominikanów, a także malowidła nowsze zamawiane już po przejściu kościoła przez salezjanów w 1919 r. Stan zachowania i ikonografię tego zespołu Autorka porównuje z danymi z archiwów i inwentarzy.

Sebastian Wicher publikuje monografię artystyczną Stanisława Bukowskiego (1904-1979), architekta szeregu współczesnych budowli Podlasia i zasłużonego konserwatora zabytków tego regionu. Autor z wielką rzetelnością na podstawie pieczołowicie zgromadzonych materiałów źródłowych odtworzył artystyczne *oeuvre* architekta.

Prace konserwatorskie nad XVIII-wiecznym relikwiarzem św. Kandyda w kościele parafialnym w Choroszczy, przeprowadzone przez prof. Helenę Hryszko z warszawskiej ASP, stały się bezcenną podstawą dwóch opracowań – unikalnych dla tego typu zabytków. Marek Machowski prezentuje nowe ustalenia dotyczące osoby świętego oraz historii samego relikwiarza – wynik pasjonującego „śledztwa” przeprowadzonego na podstawie odkrytych wówczas dokumentów oraz badań archiwalnych. Helena Hryszko wykazała m.in. podwójne pochodzenie relikwiarzowej figury św. Kandyda – o rzeźbiarskiej, woskowej głowie i płóciennopapierowym „ciele”, obalając przy okazji pseudonaukowe informacje o sposobie wykonania tego rodzaju dzieł.

W niniejszym tomie reprezentowana jest także problematyka archeologiczna. Artykuł Danuty Jaskanis poświęcony jest grodowi i kościołowi odkrytym wraz z zabytkami ruchomymi (najstarsze z X/XI w.) w Świątku Strumianach. Krystyna Bieńkowska przedstawia zaś wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2003 r. w katakumbach w Supraślu.

Uzupełnieniem tej szerokiej problematyki historycznej i konserwatorskiej są artykuły o charakterze kronikarskim i popularyzatorskim oraz dział listów do redakcji i recenzji – charakteryzujące bieżące „życie naukowo-konserwatorskie” Podlasia.

Konkludując, Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego ze względu na wysoki poziom merytoryczny zawartych w nim opracowań, dobór problematyki i aktualność przedstawianych tu prac badawczych, jest wydawnictwem cennym i bardzo potrzebnym nie tylko w skali Podlasia, ale też ogólnopolskiej. Prezentowane tu artykuły nie tylko wpisują się we wcześniejsze nurty badawcze eksplorowane przez historyków, historyków sztuki, architektów i konserwatorów, ale również wnoszą nowe, nieznane dotąd wątki. Wyłaniający się z tych opracowań obraz dziedzictwa kulturowego Podlasia zainteresuje, jak sądzę, nie tylko badaczy reprezentujących różne dziedziny nauki, ale też Czytelników pragnących pogłębić swą wiedzę o tym regionie Polski. Świetnie zaprojektowana i zrealizowana szata graficzna tomu stawia zaś w bardzo dobrym świetle nie tylko Redaktorów tomu, ale też sponsorów i darczyńców tego wydawnictwa.

dr Katarzyna Bogacka

historyk sztuki, psycholog Katedra Nauk Humanistycznych SGGW

* * *

LISTY DO REDAKCJI

16.09.2005 r.

Szanowny Panie Konserwatorze, Szanowna Redakcjo

Przyznajemy, nie jesteśmy profesjonalistami, nie znamy się ani na archeologii, ani na konserwacji zabytków. Mimo to jesteśmy uważnymi czytelnikami Biuletynu Konserwatorskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż żaden z wydanych dotychczas numerów nie przypomina zeszytu czy biuletynu. Do rąk czytelników – również takich jak my, spoza branży – trafiają tomy wydane niezwykle starannie, na wysokim poziomie edytorskim i naukowym z bogactwem tematów, które mogą zainteresować nie tylko specjalistów. Biuletyn wyróżnia jeszcze jedno: piękna polszczyzna.

To dzięki takim lekturom – pięknym i mądrym wkraczamy w świat, który nie całkiem przeminął. Na nasze szczęście. A że na naukę nigdy nie jest za późno, uczymy się naszych dziejów, poznajemy bogactwo kulturowe Podlasia, a przy okazji „podglądamy” archeologów i konserwatorów, a właściwie ich pracę.

Nie podejmujemy się recenzowania Biuletynu Konserwatorskiego, możemy jedynie wyrazić wdzięczność i podziw – za klarowność przekazu, dobór tematów.

Jesteśmy przekonani, że nie byłoby to możliwe bez profesjonalizmu najwyższej próby i zaangażowania zespołu redakcyjnego, autorów oraz osób współpracujących z redakcją Biuletynu Konserwatorskiego, za co pozostajemy wdzięczni wraz z czytelnikami, do których mamy zaszczyt również się zaliczać.

Z poważaniem

Danuta Maria Roszkowska
Redaktor naczelny „Echa Życia”

* * *

Białystok, 7 października 2005 r.

Przegląd Prawosławny
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

Zespół Redakcyjny
Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego
ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-565 Białystok

Szanowna Redakcjo,

Dziękujemy Zespołowi Redakcyjnemu „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego” za ostatni, z 2004 roku, numer, z ważnym artykułem prof. Stanisława Stawickiego, poświęconym malowidłom z supraskiej cerkwi, i za wszystkie poprzednie. W każdym właściwie znaleźć mogliśmy interesujące teksty dotyczące materialnej kultury prawosławia. Wiele z nich wykorzystaliśmy w naszych publikacjach – jako źródło informacji bądź inspiracji.

„Biuletyn Konserwatorski” mógłby, zgodnie z nazwą, pozostać miejscem publikowania materiałów ściśle fachowych, kierowanych do wąskiej grupy odbiorców, specjalistów od ochrony zabytków. Pismo, zachowując wysoki poziom merytoryczny, wybrało inną, trudniejszą, drogę – przybliżania czytelnikom efektów konserwatorskiej pracy.

Szkoda, że nie można napisać – szerokim rzeszom czytelników, bo rocznik zasięg ma ograniczony. Nie sposób kupić go w księgarniach, dobrze, że dostępny jest w bibliotekach.

Idąc śladem Waszych artykułów, opowiadając na naszych łamach o osiągnięciach konserwatorów, o poczynionych przez nich nowych ustaleniach, o świątyniach i ikonach, które dzięki ich wiedzy odzyskały dawny blask, udaje się nam czasami wspomóc Was w dziele upowszechniania.

Z prawdziwą satysfakcją zapoznajemy się zresztą z całym plonem Waszej aktywności, gdyż nawet teksty nie odpowiadające w pełni profilowi naszego miesięcznika poszerzają pole naszego widzenia, pozwalają lepiej rozumieć i pełniej odczytywać echa przeszłości.

Życzymy Redakcji wielu równie udanych numerów „Biuletynu” i coraz większego grona czytelników.

Z wyrazami uznania
w imieniu zespołu redakcyjnego „Przeglądu Prawosławnego”
redaktor naczelny
Eugeniusz Czykwin

* * *

6.03.2005

Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku składa serdeczne podziękowanie za otrzymane Biuletyny Konserwatorskie Województwa Podlaskiego bibliotekom gminnym powiatu białostockiego. Pozyskane publikacje są cennym źródłem informacji wykorzystywanym przez naszych czytelników, którzy wzbogacają wiedzę o historii, kulturze naszego regionu. Często powyższe zbiory są wykorzystywane na zajęciach edukacyjnych o „Naszej małej ojczyźnie”.

Jednocześnie prosimy o wzbogacanie siedmiu placówek samorządowych o brakujące tomy z 1998, 2001 i 2004.

Jesteśmy wdzięczni za okazane zrozumienie, życzliwość i pomoc. Ten wspaniały dar serca pozostanie na długo w naszej pamięci.

Życzymy wielu sukcesów i pomyślności.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania
Kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego
mgr Małgorzata Rokicka-Szymańska

OPINIE

ŚWIĘTY POD TOMOGRAFEM
(JUBILEUSZOWY NUMER BIULETYNU KONSERWATORSKIEGO)

Św. Kandyd z Choroszczy stracił swój jaskrawy makijaż. Nie ma już karminowanych ust, ale za to rękawiczki – jak nowe. W środku zaś – cały szkielet, a nie, jak sądzono, jedną jedyną kosteczkę. Ale nawet po konserwacji potrafi strzec swych tajemnic.

Mowa o pewnym relikwiarzu św. Kandyda z kościoła w Choroszczy, sprowadzonym w XVIII w. Święty najpierw, przez stulecia, ścigał tłumy wiernych. Potem popadł w zapomnienie. Przez lata całe tułał się po kościele, nie mogąc znaleźć dla siebie własnego kąta, a gospodarze parafii jakoś nie mogli uwierzyć w jego świętość. Przed rokiem podlaski konserwator zabytków zdecydował: figurę trzeba poddać konserwacji. Kandyd pojechał do Warszawy, tam pieczołowicie się nim zajęto, właśnie wrócił odnowiony. I wierni... dalej nie mogą go oglądać (jest schowany pod ołtarzem). Jednak obejrzyć relikwiarz w całej krasie, tudzież przeczytać arcyciekawą historię Kandyda, mogą w jubileuszowym wydaniu Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego. Numer właśnie ujrzał światło dzienne. A ileż w nim fascynujących historii!

Św. Kandyd z katakumb

Jedną z nich są właśnie dzieje choroszczańskiej figury wczesnochrześcijańskiego męczennika. Jest wyjątkowa. Na terenie RP takich figur-rzeźb-relikwiarzy (zrobionych z papieru, wosku i płótna) znaleziono zaledwie kilka. Przez 240 lat figura kryła wielką tajemnicę. Sądzono, że chroni ona zaledwie jedną kość z palca. Tymczasem po renowacji okazało się, że wewnątrz jest niemal cały szkielet męczennika! Na dodatek warszawscy konserwatorzy uznali, że choroszczański Kandyd nie jest tym Kandydem, za którego uważano go przez wieki. Nie jest to więc żołnierz z Auganum (dziś szwajcarskie St. Moritz), umęczony w III w. n.e. z całym Legionem Tebańskim, a Kandyd z Rzymu, znaleziony w rzymskich katakumbach Santa Agnese!

„Kandyd, prześwietlony na wskroś przez tomograf, wątpliwości więc rozwiązał wiele. Ale zagadek z nim związanych jest nadal sporo. W jednym z artykułów w biuletynie próbuje je rozszyfrować Marek Machowski. Kto i kiedy otrzymał relikwie męczennika w Rzymie? Czy maczał w tym palce hetman Branicki? Co można wyczytać w „żeberkach i piramidalnie spiętrzonych pagórkach” papieru, na którym sporządzono XVIII-wieczną notatkę dołączoną do relikwii? Czy trumna z relikwiarzem św. Kandyda rzeczywiście ostatni raz otwierana była w 1931 roku podczas wizytacji biskupa Jałbrzykowskiego (który zresztą potwierdził jego autentyczność)? I czym się różnią legalne relikwie od pokątnych? Naprawdę warto przeczytać.

CO JESZCZE ZNAJDEMY W BIULETYNIE?

- Nowożytną historię Kuźnicy Białostockiej, a w niej m.in. ciekawostkę, jak obfitym groszem sypnęli bogaci fundatorzy 350 lat temu na rzecz miejscowego szpitala („4 solanki. żyta, 5 garncy soli, 16 sztuk serów, 6 kwart masła...”);
- przebogate dzieje ołtarzy kościoła w Różanymstoku; malowidła sporządził m.in. niejaki Gruszecki, mnich bazylikański z Poczajowa, co wiódł wielce awanturniczy i hulaszczy tryb życia, ale malować umiał;
- uporządkowane informacje dotyczące badań archeologicznych w sąsiedztwie katakumb w Supraślu (zmarłych chowano na wznak, jeden z nich miał głowę ułożoną na cegle, kobiety liczyły sobie średnio 152 cm wzrostu);
- wspomnienie o Stanisławie Bukowskim, białostockim architekcie i rekonstruktorze zabytków w setną rocznicę jego urodzin. Miasto wiele mu zawdzięcza. Bukowski odtworzył pałacowo-parkowy zespół Branickich, jedno z największych dzieł polskiego baroku, zniszczone w czasie II wojny światowej. Przywrócił kształt Rynku Kościuszki, zrekonstruował Dom Koniuszego. Dzięki niemu zachowano też przedwojenny układ ulic. Zaprojektował m.in.: gmach KW PZPR (obecnie Uniwersytet w Białymstoku), hotel Cristal, kościół w Dojlidach.

Monika Żmijewska

„Gazeta Wyborcza”, Białystok, 29.12.2004 r.

* * *

Najnowszy numer (dziesiąty!) „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego” okazał się cenniejszą nad cenniejszymi. W części to niemal album, a z materiałów polecam m.in. historię relikwiarza św. Kandyda z kościoła w Choroszczy, zarys dziejów nowożytnych Kuźnicy, teksty o Supraślu, Mońkach, Ostrożanach, Różanymstoku, Świecku Strumianach. Co się tyczy relikwii św. Kandyda, to „nadal trwają badania niektórych elementów figury. Obecnie na plan pierwszy wysuwa się kwestia rozbitego na drobne kawałki starożytnego szklanego naczynia, którego rekonstrukcja nastrocza mnóstwo trudności. To właśnie ono miało, jak wierzą, zawierać krew męczennika”.

Magazyn „Kurier Poranny”, nr 108 (5222),

Białystok, 13.05.2005 r.

* * *

Ukazał się najnowszy dziesiąty zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”. „Zeszyt” wygląda jak opasła książka i jest wyjątkowo bogaty w wiele ciekawych artykułów.

Stanisław Stawicki pisze o malowidłach ściennych w dawnej cerkwi NMP w Supraślu, o kościele parafialnym w Mońkach pisze Krzysztof Jabłoński, zaś

o zespole ołtarzowym w kościele parafialnym w Różanymstoku Aneta Kułak. Sebastian Wicher przypomina bogatą i wartościową twórczość architekta Stanisława Bukowskiego, która po dziś dzień może być wzorem dla wielu realizacji sakralnych w naszym regionie.

O wspaniałym i mało znanym kościele w Niemirowie pisze Dariusz Staniewicz.

Janina Hościłowicz przypomina Władysława Paszkowskiego, wybitnego architekta, konserwatora, krajoznawcę. Marek Machowski zajmując pisze o relikwiarzu św. Kandyda z kościoła w Choroszczy, ilustrując tekst kolorowymi zdjęciami.

Nie zabrakło ciekawych omówień badań archeologicznych. Całości dopełnia spory blok ilustracji: zdjęć, szkiców, które zawsze mają swoją siłę przyciągania. Na uwagę zasługują krótkie streszczenia i podpisy pod zdjęciami w języku angielskim.

Kolejny zeszyt BKWP to 300 stron rzetelnych opracowań; potwierdza utrzymujący się wysoki poziom tego opracowania.

Wartościowa publikacja: niezbędna w biblioteeczce regionalnego historyka, etnografa, archeologa, architekta, a także dziennikarza.

15.09.2005

<http://www.wrotapodlasia.pl>

pytanie

Chwalić takie wydawnictwo , jest bardzo potrzebne nie tylko dla tych , którzy są wymienieni. Proszę powiedzieć jak go zdobyć ...

~lucyna Szpniar 2005-09-14 20:29